

T. H.

W. M. Dobrodzieju!

List Pański przez Pana Bernarda miałem honor odebrać i uprzejmie Mu dziękuję za ten nowy dowód Jego pamięci. Poezye Bogdana Zaleskiego kwalifikujące się do censury pruskiéj, i pod obcém imieniem, które raz na zawsze niech mi poda do druku w tych tu krajach, jak najchętniéj drukować się podejmuję, i upraszam Pana o najprędsze mi onych przesłanie. Skończyłem 53 lat, czekać nie mam czasu. Ale czemuż i Pan mi czego nie przysełasz? Pamiętaj żeś winien swój geniusz krajowi. Piszesz mi o zamiarach swoich literackich, ale cóż mi z tego, jeżeli się nie doczekam zpełnienia onych.

Zanotowałem sobie pamięć o dialogach dramatycznych o których mi Pan piszesz że są we Lwowie. Ale czy Pan nie wiesz, że biblioteka Lwowska zamknięta przez rząd? w skutku nieroztropnego postępowania bibliotekarza? Mają ją otworzyć téj jesieni, ale od trzech lat już się téż nadzieją cieszą, ale dotąd na próżno. Skoro się to stanie, o dialogach nie zapomnę. Ja sam jeden taki posiadam grany u Jezuitów w r. 1603. Ale to nie komedia jak są dzisiaj, ale tylko sceny, których treść oznaczona, a które każdy aktor dowolnie wypełniał.

Biblioteka Chrebtowicza wiem że wyborna, ale do niej trafić nie mam sposobności.

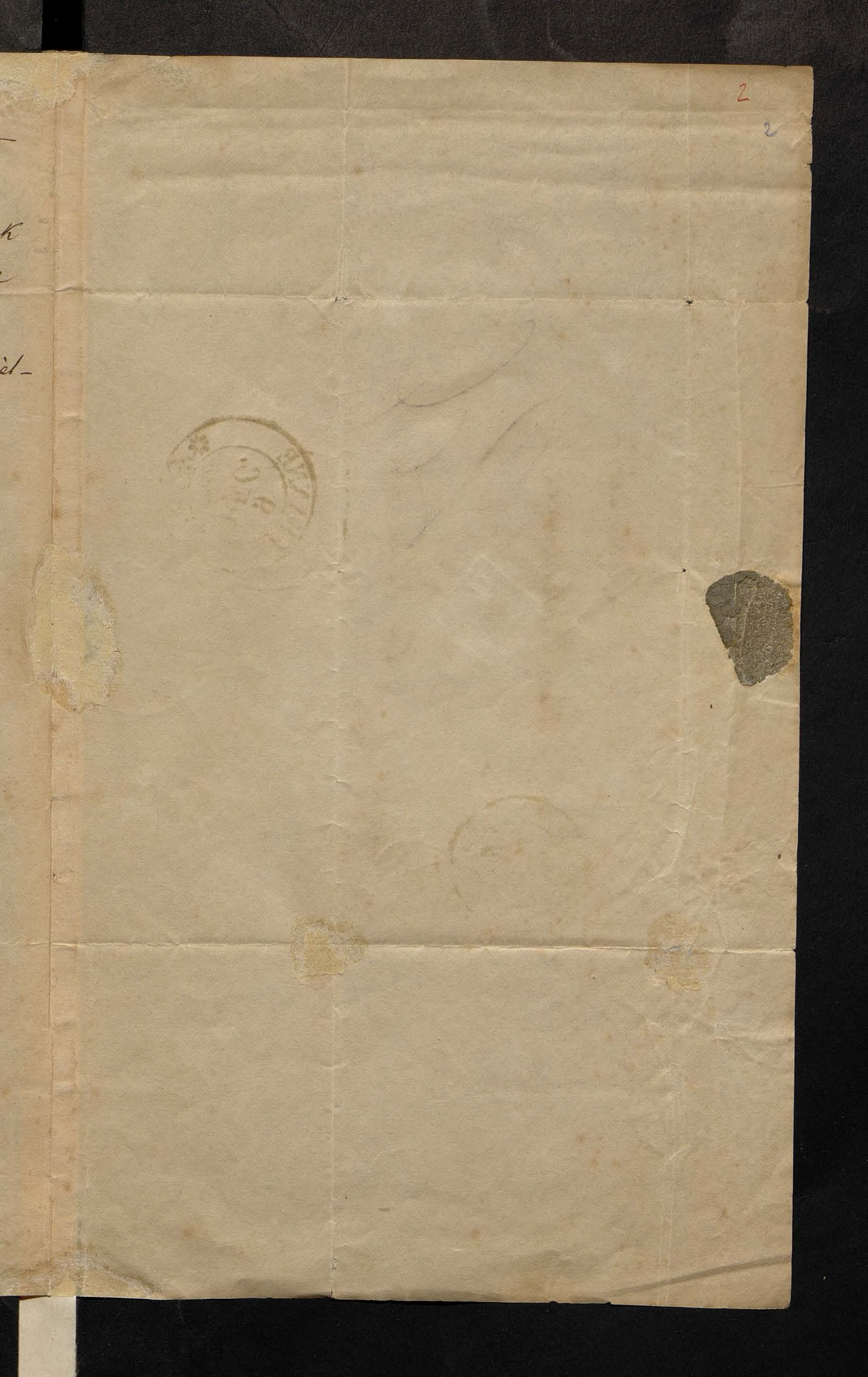
Drukują się tutaj różne dziełka, które w miarę jak wychodzić będą, przesłane Panu zostaną. Niech wie orzeł, co robią ptaszki.

Przyjmij, Kochany Panie Adamie, wyraz mego uwielbienia i przyjaźni.

ERaczyński

Poznań,
dn. 26go Paźdz. 1839.

P.S. Brat Pański zdrów jak najlepiej.



A Monsieur

Monsieur Adam Mickiewicz

à Lausanne

Suisse

26

[LAU]SANNE
9
DEC.

2a

Endoume 30 ~~[illegible]~~ czerwca 1838
campagne Ferris par Marseille

Szanowny i kochany Adamie,

Mierni ludzie zwykli ślepo wierzyć pochwałom, a co gorsza często się potem w pychę podnoszą. Z twoją znajomością serca ludzkiego, nie godziło się tym sposobem kusić mnie do grzechu. Wiesz też co ja sam myślę o mojem pisarstwie? Oto jak czasem list do kogo piszę, a bardzo pióro stalowe rozmacham, to mi się zdaje że sztukę krzyżową szablą wiwijam. Na tém się ogranicza cała wartość moja pisarska. Już mi to i Bohdan przyznał, że pisać prędko umiem. Na czém zaś talent dobrego pisarza zależy, przyznam się szczerze, że dotąd nie wiem. Estetyki prawie żadnej nie czytałem, a wedle własnego ~~wojackiego sądu~~ wniosku sądzę, że to szczególny dar Boży, nad wszystkie inne obfitujący w łaskę Ducha, w słowo. Rozumiem także że aby dobrze pisać, potrzeba głęboko czuć i myślić i wiele umieć. Takich własności nienabywa się przez komendę wojskową, a ja od dziecińtwa prawie wychowałem się w obozie, i to co tam kiedyś napisałem do Edwarda, że w drugim roku życia wytrzymałem szturm Pragi, to prawda. Owóż, Panie Adamie, na żołnierza jeszcze się przydam, ale na pisarza? myślić o tem za późno.

Z ostatnim listem mojej żony odebrałem dla ciebie 600 franków z takiem samém godłem jak pierwszy: „powiedz Adamowi, że to od jego blizkiego.” Pospieszam z odesłaniem ci tej sumki. Józia moja obiecuje sama przyjechać, ale nie myślę żeby to prędko nastąpić mogło, bo tam w naszych stronach znowu trwoga. Galicyanom u nas bawiącym paszporta cofnięto, a szpiegostwo pod różnemi postaciami rozszerzyło się po domach naszych.

Przypadł nam bardzo do gustu twój projekt, także

Adamie, ale, o ile wiemy, bracia nasi w Algierze
są pod wpływem dwóch ludzi których ja nie znam, a o
których Bohdan źle trzyma: Boski, vice-prezydent Towa-
rzystwa patryotycznego w Warszawie, rekomendacya nie
wielka, Mąkalski, podobny. Z takiemi ludźmi nie wiele
da się co zrobić; z tém wszystkiem, gdybyś znał którego
z braci w Algierze, lub wiedział do kogo można się udać,
lub osądził że w każdym razie podróż się na co przyda,
napisz a w ten moment wyjadę.

O Sukcessorze mającym przybyć czy już może przybyłym
wiedzieliśmy dawno z listu Plichciny do mojej żony, który
szedł na moje ręce a którym rozpieczętował. Życzymy naj-
szczęśliwszego rozwiązania dla Pani. Życzymy wam obojgu
żeby do tej ślicznej Marylki, o której nam jak o co uzo-
nam piszą, przybył chłopczyk i chował się szczęśliwie.
Niechaj Marylka nieprzyjmuje zalecanek Bohdana; nie
wąsaty, nie łysy, to prawda, ale w swojej poetyckiej
fantazyi często powtarza, że gdyby miał żonę, toby
największą miał rozkosz kijem ją okładać. Natura
wilka ciągnie do lasu, kozak zawsze kozakiem. Wi-
działem go niedawno przy dziewczynie, której się
chciał podobać, jak mu się oczy świeciły, kiedy
go nazywała wilczkiem.

Pani samej i Panny Marylki rączki
całuję, ciebie Szanowny Panie Adamie ściskam
serdecznie.

Twój

Józef Zaleski

Fontainebleau 7 września 1840

Szanowny Panie Adamie, Przed dwoma dniami
odpisując mi Gadon na mój list, doniósł że ostatni
list który do mnie odebrał, wysłał także do Lozanny,
ale po dacie naszego stamtąd wyjazdu, widzi
że nas już tam nie było. Spodziewałem się listu
z kraju, może to właśnie będzie ten, i proszę cię więc,
Szanowny Panie Adamie, chciej dowiedzieć się na
poczcie i do hotelu de la Couronne czy go tam nie
ma, a gdybyś miał u siebie to proszę odeślij:
My sami nie wiemy co z sobą zrobiemy; ale różne
juześmy byli na wylocie do Londonu, Mówią
okoliczności może wyjechać przeszkodzą.
coraz gęściej o wojnie, w Paryżu processye ouvrier
i choć nie przestają łazić z miejsca na miejsce,
a niektóre cechy koczują za Paryżem; dziś raptem
trzy półki kawaleryi tu stojące odebrały rozkaz
do marszu i obóz Fontainebleauski rozwiązano.
Czy to na wojnę, czy dla bezpieczeństwa Paryża, nie
nie wiem. Jeżeli wierzyć, co ludzie utrzymują,
że przed wojną najwięcej się żenią, to może i na
wojnę, bo oto ni stąd ni zowąd przyjaciółka stara
kochanka Bohdanowa i bodaj czy mi [illegible]
nie smyknie z kosza. Jeżeli Taśka twoja,
Donieś nam jak się mają z żoną i z rodziną.
czy do nas prędko przyjedziecie? Bohdan cię
pozdrawia serdecznie, wrócił dopiero z Paryża,
zamknął się, siedzi i pisze, ale zdaje mi się
że nie wiersze.

Pani Adamowej rączki całuję, dzieciaczki
ściskam, a ciebie Panie Adamie, najserdeczniej
pozdrawiam, pełen dla ciebie szacunku i
przyjaźni. Józef Zaleski

Fontainebleau 23 grudnia 1840

Szanowny Panie Adamie,

Czego tylko serce ojca życzyć sobie może, to wszystko niech Bóg ci zeszle na życia całego wiązanie i żebyś szczęśliwy i wesoły u siebie, kochany i szanowany w wolnej ojczyźnie, żył nam długo, a naszych serc miłość, uważał jako dodatek przy życia pomyślności.

Pełen dla ciebie szacunku

twój

Józef Zaleski

Łączę do życzeń mego Józefa najszczersze uściśnienia a jutro pomodlimy się obydwa na twoją intencyę i raz zacny kochany Adamie.

twój Bohdan Zaleski

Posłałem ci onegdaj dykcyonarz serbski i grammatykę Grimma. Czyś odebrał?

Miałeś pisać do Karola z drogi – przypomina on ci obie- 3
tnicę – Dziś taki jest jakim go zostawiłeś – Oh, Adamie Ada-
mie, przybywaj aby tę śmierć i rozdwojenie zniszczyć.
Broniewski pisał że żołnierze Ross. i Polacy przechodzą do
Galicji, że Kapitan jeden z armatą, amunicją i 6 ludźmi
przeszedł w Tarnowskiem. Czy to prawda? – Dawidz nic nie mówił
o tem. Chodkiewiczowa miała list że płotki Ross. niektóre

371

ożwiadczyły iż nie mniej przeciw Francyi ani Niemcom
odbijającym się wolności. Ale to czas bajek i plotek —
trzeba bardziej ostrożnym.

Czy prawda że Bonguki ranny — że przegrano Lanckorońskiego
Rudzkiego X. Godlewskiego i Kononowskiego — i Amrynowski także
odstał — Ferro i kartę gradu rolę ważną. Napisz do mnie.

Czy ci flacon 1000 f odesłać.

Jaśnie Wielmożna

Moia Dobrodzieyko

Na zaszczytny dla mnie list, który mi Pani przysłać raczyłaś. mam honor odpowiedzieć

1. Że stosownie do woli Autora pod iego imieniem wiadome dzieła drukować będziemy.

2. Że się kartką zaczynie Łukaszewicza, z którym przecież dla osobistych iego stosunków o żadney korespondencyi myśleć nie można. Gdyby iakie

porozumienie się potrze-
bnym było koniecznie,
niech Autor JWPani wyję
swoię otwarcy. Do tego bę-
dziemy się starali za-
stosować

3. Ne znam Cenzury Lwowsky
sądzę iż od Potrzeby Zbara-
skiey i Księżney Hanki wszyc
zależy. Trudnieysze będą
Dumki, Naytrudnieysze poezye
religiyne. Gdyby Cenzura była
była ostrą, rękopism Pani
odesłanym zostanie nietkniętym

4. Unikaiąc rachunków, prześle
drukarnia Autorowi rachunek
kosztów druku przez mnie
poświadczony, Autor zaś za
pośrednictwem JWPani

7
5

wskazać co zrobić z Exempla-
rzami. Doświadczeniem mię
nauczyło że często zła sprawa
z księgarzami, z którymi
więc unikam styczności.

Pozostanie mi jeszcze
podziękować Autorowi za
dowód zaufania który od
niego odbieram. Winieniem
go podobno JWPani,
która dobre moje chęci
za spełniony czyn poczy-
tując, w zbyt pochlebnym
wystawiłaś mię świetle.

Przyjmiéy JW. Pani proszę
wyraz mego uszanowania
z którym iestem

JWPani Dobrodzki
szczerym sługą
J. Maczynski

Berlin
10. Maia
1840.

A Madame
Madame la Comtesse
Mycielska
à
Berlin

z Paryża 13go Styczn: 1851.

443
6

Kochana Siostro Marysiu.

Pani Rozengarten z Fontainebleau wyieżdzaiąc przez Paryż, tak była dobra że była u mnie, pytaiąc się czy mam co do warszawy postać, ale że bardzo mało maiąc czasu to nie wiem czy będę mogł nabyć to co żędasz dostać, to iest statuetkie Sty Filomeny, może się to uda, bo dzisiay wyieżdża ta pani, ~~ta~~ będzie tak łaskawa, że pakiecik dla ciebie odwiezie. Także obiecała mnie ciebie odwiedzić i o mnie z tobą parę słów pomówić o mnie, i o dwoch moich córkach, które u mnie

widziała, wieczór wczorayszego dnia. Ta pani ma
tu córkie która za mąż wzięła pana Zaleskiego
zacnego i sławnego Poetę. Moia córka Luiza,
i ia, w wielkiey iesteśmy z nią przyiaźni.
Smutno mi iest, że zawsze w twoich listach
czytam, żeś cierpiąca ze wszystkich stron.
To iest wielkie nieszczęście, bo nic nie ma
lepszego nad zdrowie. Jak znaydziesz mo-
-menik to pisz parę słów do mnie; może
żeś odebrała z Berlina szkatułeczkie w
którey znaydziesz Ste Filomene. Wychodzę
z domu ażebym mogł też święte nabyć, dobrze
upakować i oddać pani Rosengard.
Wszystkie moie dzieci i wnuczki, ściskaią

7 444

cię serdecznie. I ia także i ciebie i Szaotajewa ściskam. Niech Bóg pozwoli żebyś ten list w dobrym zdrowiu odebrała. Nie pamiętam czy mnem tobie doniósł że dwa bracia Norbli-nowie z warszawy tu byli, lecz żaden nie był u mnie. Żegnam cię prosząc żebyś mnie wymieniła paniom Jaguri, Teresi, i Lebrunom. Ściskam cię serdecznie, twój kochający brat. Marcin Norblin

Idąc do pani Rosengarten, znalazłem te dwie święte Filomele. Jedna trochę wielka, druga maleńka.

29 VIII Paryż 85

Kochany Doktorze! Zapomniałem [illegible] razy jeden (od Andrei). Będzie szmatka wraz z bluzami w [illegible] domu [illegible] niezgrabnym. Czy nie mogę go przysłać jutro?

Zapomniałem zapłacić [illegible] za dwa [illegible] i za paczkę 95 pakowany opłaciłem na to franki i 25 cent.

Do miłego widzenia

Duchiński

E POSTALE

POSTE 10 RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

PARIS ... S^T GERMAIN 6 29 AOUT 85

[...]sivement réservé à l'adresse.

a Monsieur le

Docteur Okinaye

Villepreux

(Seine et Oise).

VILLEPREUX SEINE-ET-OISE 30 AOUT 85

N° 475.

Bulletin de dépôt de chargement de (**)

N° 476.

Bulletin de dépôt de chargement de (**)

ment de (**)

VILLEPREUX 3 29 AOUT 85 SEINE-ET-OISE

Niech przestanie [illegible] Kolonii   367
9

Najmocniej przepraszam

Szanownego Doktora za mój pośpiech[?]
pisania, co do Klemensa, bo Klemens był u
mej tutejszej pani [illegible]. Ale
co do Wagnera[?], przyszła mam [illegible]
o rubrykach[?] ani jak przedtem
zobaczymy aż w zapomnieniu tego[?]
N. M. P. B. błogosław [illegible]

CARTE POSTALE



Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

PARIS
AOUT
83
PAL. DU LUXEMBOURG

a Monsieur le Docteur Okinczyc

(Seine et Oise) Villepreux

VILLE
4 E/30
83
SEINE-ET-OISE

Paryż d. 20 września 1873
6 g. wieczór

Kochany Panie Aleksandrze! odebrałem kartkę wczorajszą – smutną, która mię trochę zmartwiła, atoli że to położenie o którem mi wspominasz donosiłeś zawsze tak krótko. Ja mam wszelkie nadzieję, że jak chinina, tak to konsekwentnie zastosowane, jako wskazówki [illegible] [illegible], wszystko to razem lepszy obrót weźmie. A czy czasami morfina nie szkodzi na sen spokojny? Zwracam na to uwagę, chociaż pewny jestem, że to Twojej uwadze [illegible] [illegible], jeśliby to co szkodliwego.
A jakie jest teraz z apetytem? Czy je co? i czy już nie wymiotuje? jak kaszel? czy flegma jest obfita? Napisz mi prędko o tem wszystkiem.

Amelii [illegible] treść Twojej kartki do [illegible] zmartwienia dla Józi. Powiedziała mi że sama na nią odpowie.

Ściskam Cię serdecznie
jako najszczerszy
Stary przyjaciel
J. [illegible]

Genewa. la Garance 29/1 1883

508

10

ENVIER NE DAIGNE

Szanowny Pani!

Od dawna już moja
Matka i ja turbujemy się o stan wzroku
naszego drogiego Pana Bogdana a Pan
Dyzoniży, na częste me pytania w tej
materji, donosi mi ciągle że mimo
nalegań Lekarza specjalisty na operacją
się Katarakty, Pan Bogdan waha się
poddać się jej. Rozumiemy łatwo że stosunki
familijne ani Szanownego Pana Doktora,
ani Synów Pana Bogdana nie koniecznie za-
chęcają nalegać zbyt natarczywie na pomię-
nioną konieczność. Wszelako, o ile nam
wolno o rzeczy sądzić, byłoby bardzo pożą-
danem przystąpić do zbawiennej ope-
racji według zapatrywania się biegłego
Okulisty, ponieważ trudno przypuścić aby

/ był

był wspominał o operacyi przed Panem Bogdanem
nie będąc pewnymi czy stan ogólny jego zdrowia
jak i rodzaj jego Katarakty, ~~ro~~ rokują szczęśliwy
skutek tak ważnemu przedsięwzięciu.

Sądząc tak o stanie kwestyi, zdaje się nam
naszem obowiązkiem szczerej przyjaźni opie-
rować całej Rodzinie drogiego Pana Bogdana
z naszej strony dołożyć użyć wszelkich środków
perswazyi aby nakłonić go do poddania się
bezzwłocznie zbawiennej operacyi; ponieważ
nawet w razie nieprzewidzialnego niepowo-
dzenia się jej, stan zdrowia ogólnego wcale by na
tem nie cierpiał. Co do podeszłego wieku pacienta
można mu wybitny przytoczyć przykład ś. p.
Pani Arturowej Potockiej, która bę starszą od
Pana Bogdana będąc już, dała sobie zdjąć Kataraktę
i przez ~~kilka~~ ostatnie lata życia używała zdrowia i odz-
yskanego wzroku.

/Chwij

509

11

chcij, Szanowny Panie, uwzględniając naszą dawną przyjaźń dla Rodziny Pana Bogdana, wziąć pod Swą rozwagę myj Matki i moje tu wyrażone zapatrywania się oraz odpisać mi czy sądzisz żebyśmy mogli w rzeczonej mierze wpłynąć na postanowienie czcigodnego pacienta.

Kończąc dołączam wyraz szczerego szacunku z którem pozostaję

Szanowny Panie Doktorze,

powolnym Sługą

Szymanowski

Oswald

12

Cosne 25 Août 1891.

Chère Madame —

J'avais demandé à ma nièce de prendre des renseignements sur Aix. Voici la réponse qu'elle reçoit d'une dame qui tient une pension là-bas, et qui prend moins cher que les hôteliers, la vie étant hors de prix là-bas

pendant la saison des eaux.
Quant à se loger dans les
environs, il n'y faut pas
songer, les refroidissements
étant trop faciles et trop dan-
-gereux après des bains de
vapeur. Dès que le temps
est frais c'est en chaise à
porteurs qu'on vous rapporte
dans votre chambre, enveloppé
de force couvertures.

Il me tarde de savoir comment vous vous arrangerez regrettant de ne pas pouvoir vous fournir de renseignements plus engageants. Dites à Boteco, je vous prie, en l'embrassant pour moi, que la baoette a été fort admirée - la jeune maman l'en remerciera dès qu'elle sera complètement remise. Tous les miens ici sont en bonne santé et me chargent

de compliments affectueux.
Il a enfin cessé de pleuvoir
ce qui me fait espérer un
beau temps pour vos vacances
et surtout pour la cure de
votre mari. Mille souhaits
de bonne santé, chère Madame
avec toutes mes amitiés.

M. Gorecka

11

Vendredi 12 Xbre

Chère Madame

Mon départ précipité de l'om-nibus, avec les confusions que j'ai faites pour les correspondances ne m'a pas laissé le temps de vous dire bonsoir, encore moins de

Vous demander si Vous voudriez
bien mettre demain soir à exécution
votre bonne promesse de venir pren-
-dre une tasse de thé. J'aurai mes
frères pour partager le plaisir de
vous voir, et Mariotte pour que
Bobdanka ne s'ennuie pas trop
chez sa vieille amie — Au revoir
donc j'espère, chère Madame
Mille bonnes amitiés

M. Goncharov

23/12 881
Lwów [140]

Moja droga, najmilsza siostro! [Anna]

Kilka słów tylko aby Cię uściskać i donieść, co pewnie z dzienników wyczytałaś, że zbliżamy się do Was o kilka stacyj. Jestem przeniesiony do Jarosławia – miejscowość bardzo dobra, ale pracy bardzo wiele i ciężkiej – całe starostwo mam dźwigać na barkach wśród [illegible] pośledniejszych i [illegible]. Z Bogiem zdążę że nie tę pracę da przebyć – ale tymczasem nam tyle zajęcia przybyło i wizyt oficjalnych że ani chwili czasu; zawsze na [illegible]

listu. Kiedy objad podadzą pierwszy raz
stół cały – zaraz po objedzie ruszam
w drogę. Trzy dni chadzę pieszo w [illegible]
z oficyalnemi wizytami. Do Jarosławia
wysłałem jeździć aby zająć mieszka-
nie co mi się udało. Mieszkanie
będziemy miały nie złe – ogród duży
i Tadzy – moje dzieciątka będą miały
gdzie biegać. Z tego powodu nie
mogłem wcześniej pisać. Ściskam
Was wszystkich najczulej, życzenia
z głębi duszy wraz z opłatkiem.
Pamiętajcie o mnie i kochajcie
zawsze tak jak my Was kochamy –
Ojciec Bohdan niech raczy przeżegnać
i pobłogosławić nasze siedlisko!

Ręce Jego całuję – ciebie Anno w
gorącym objęciu w uścisku wraz z
mężem Twoim drogim i dziatkami, które
niech Bóg błogosławi

Wasz dozgonnie cały Adam
[Krechowiecki]

Pozyłki pieniężne jeśli nie wyprawione
prześlij mi z Tarnowa pod adresem
A. K. c. k. komisarz powiatowy w
Jarosławiu (c. k. starostwo)

Moja najdroższa! Nie mogę przemóc
na sobie aby pomimo zmęczenia
i braku czasu nie dodać słów kilka
z serdecznemi życzeniami dla Was
wszystkich, i chociaż w myśli tylko
całuję moich ślicznych siostrzeńców.
Dla nas będzie też jakby niebyło
tego roku, gdyby nie państwo Mo-
drzewscy którzy nas zaprosili, nie
mielibyśmy nawet Wigilii. Obecnie
dzieci zwalczały grypę razem ze mną
od wtorku, a dziś już zaczynam
się pakować. Niebardzo daleka droga
do Jarosławia, a tyle kłopotu i
zmęczenia! Od piątku za tydzień mam
nadzieję że będę już na miejscu.
Adaś jedzie naprzód z meblami, a ja
pierwsze dni parę zostaję, ale wtedy
dopiero odetchnę jak się znajdę w Ja-
rosławiu, wolę myśleć o wypako-
waniu, i o urządzaniu się jak o pa-
kowaniu i o wyjeździe. O niczem
innem myśleć teraz nie mogę, i
daruj mi że tak mało o czem in-
nem piszę, z Jarosławia zaraz na-
piszę obszerniej, a teraz całuję Cię
serdecznie moja droga i życzenia
posyłam Twoja siostra Adela

Kochana Pani! Któż to był przyczyną przypomnieć Bohdanowi żeby mnie adressę swój przysłał – i któż miał polecić Marjanowi zabrać u jego concierga pisemko P. Karola. – Pisemko od dawna wygląda Marjana a ja adressu, ale zawsze nadaremnie. – Wczoraj u Gałęzowskiego powiedział mi Januszewicz iż słyszał od kogoś że podobno przy ulicy Sta Marii pod N 112. mieszkacie – a więc na chybił trafił pod tym adresem wysyłam słów kilka, zapytując czy mogę tam pisemko P. Karola adressować – i czy nie miała Pani jakiej wiadomości o naszej litewskiej dziewczynie. Bardzo o nią jestem niespokojny, a nie zgoła nie wiem. –

Kilka timbrów dla Dyzia przysyłam – są między niemi badeńskie i z Ems, których zapewne nie ma. – Z Kupreckim wybieramy się do kochanych Państwa jak tylko dzień będzie piękny i adress pewny mieć będziemy. –

Całemu towarzystwu Pani serdecznym uściskiem przesyłam pozdrowienie i pamięci Jej się polecam. –

Wasz szczery przyjaciel

Bronisław

ferme des Mathurins 50.
9o Kwietnia. 1883r.

16 273

Paryż, d. 27 Lipca 1873 r.
25, Bd Haussmann.

Szanowna Pani Józefo,

Stosownie do życzenia Pani zająłem się losem młodego Molinarego, który obecnie pracuje u P. Collin, fabrykanta chirurgicznych instrumentów. Mam nadzieję że się uda mi wyrobić dla niego jakie takie skromne utrzymanie.

Dziękujemy Pani za wiadomości, jakie nam Pani udzieliła w swym liście o swym zdrowiu, zaprawdę list ten który mi Pan Molinary oddał wczoraj jest datowany z d. 21 Czerwca, zatem więcej niż miesiąc, wiem jednak od Józefostwa że się Pani teraz ma znacznie lepiej niż przed swym wyjazdem na południe. Zdaje mi się że pobyt w Hyères przez jedną lub dwie nawet następne zimy wyleczy Panią zupełnie. To też niepotrzeba

tracić czasu i skoro zima pora nastanie opuszczać nasz zimny klimat, z dzieckiem rozumie się, a męża zostawić ~~biednego~~ na jakiś czas samego. Cóż robić, trzeba czasami poświęcenie zrobić dla zdrowia, a te jest droższe nad wszystko.

My się mamy jako tako, żona moja biedna musi w łóżku lub na kanapie leżeć całe dnie i to przez trzy miesiące tak jej lekarze kazali, i słuchać ich musi. Mieliśmy od dawna już zamiar odwiedzić Państwa, ale przedtem choroba mojej żony, a teraz prawie tak jak choroba, zmusza nas odłożyć tę przyjemność na później. Tymczasem proszę o świadczyć swemu mężowi wyrazy prawdziwej przyjaźni, a samą

razy Pani Łaskawa przyjąć najser-
deczniejsze pozdrowienia od zawsze Jéj
życzliwego Sługi

Dra Xawerego Gałęzowskiego

18



Droga moja Zosia
Babunia choć
nieznana która
ciebie Kocha win-
szuje tobie Imie-
nin i posełła ci na

wiązania obrazek
z błogosławieństwem
proszę Józi daszki
żeby babcię kochała
i spodziewam się i
wiem że Józia zaw
sze dobra i grzecz
na — Wiecie że ją
Matka Boska co
raz więcej poleca
Bogu — ty już

znasz i kochasz
moią wnuczkę
Emilkę = dowieś
Pani czy ią widu-
iesz czasem a iak
ią zobaczysz to nie
zapomni od babuni
pocałować. Bądź
zdrowa Josiu niech
cię Bóg błogosławi
kochaiąca cię ser-
decznie Babunia Iwanow-
ska

Do moiej Kochanej
Joси Zaleskiej

w Fontainebleau
rue de France 120.

Rzym 12 Mar
1856.

Orzelska Maryla

Breslau 18 Mars.
21. Bahnhof strasse

Chère Joséphine,

Je suis sûre que lorsque vous aurez reconnu qui vous écrit, vous vous direz, il faut mieux tard que jamais, et vous aurez raison, mais soyez charitable et pardonnez à ma paresse. Je ne pouvais laisser passer le 19 Mars, date qui vous est maintenant doublement chère, sans vous exprimer tant en mon nom

qu'en celui de mes parents
nos souhaits les plus
sincères et les plus tendres. Ne
sachant ce que vous désirez
le plus en ce moment, je ne
puis que vous souhaiter
la réalisation de tous vos
vœux – Qu'il est dur chère
Joséphine d'être loin, comme
je le suis, de tous ceux qui
vous intéressent et vous
préoccupent, combien de fois
suis je en pensées à Villepreux
et je me demande que fait
Joséphine, son Bébé se porte-t-il

bien, mademoiselle Bogdan doit être déjà une jeune personne accomplie, puisque demain elle aura 1 an sonné. M.r Okuniewski est-il toujours très occupé et votre cher Père que fait-il, demeure-t-il toujours à Villepreux, nous en avons quelquefois des nouvelles indirectes, dites-lui chère Joséphine que mon père se proposait de lui écrire pour le 19, mais des abcès très douloureux qu'il a sous le bras, l'empêchent de tenir la plume, soyez donc assez bonne d'être notre inter prète auprès de votre bon Père.

Mes frères sont toujours à Paris
rappelez moi au bon souvenir de votre Mari -

Combien je regrette mon
pauvre Paris, et comme je
quitterais vite ce vilain trou
de Breslau si cela dépendait
de moi - Malheureusement je
crois que nous n'en bouge-
rons pas de si tôt, mais enfin
il ne faut pas s'en plaindre,
surtout si mon frère vient ici,
car il vient d'être nommé consul
à Breslau, seulement il n'a
pas encore son exequatur -
J'apprends à l'instant une
bien triste nouvelle ce pauvre
Kaplinski est mort, je plains
sincèrement cette malheureuse
Hélène, je ne sais si sa mère
est allée la retrouver -
N'ayant plus de place pour mon
bavardage, je termine en vous
embrassant tendrement ainsi que
votre Bébé   Votre amie
Marie Ordega

Dziękuję bardzo kochany Przyjacielu za troskliwość – byłem się strasznie zakaszlał i przez dni kilka nie wychodziłem zupełnie z domu – piję znowu wody Eaux Bonnes z porady doktora i te mnie służą – już mam się lepiej. ale jeszcze zimna i mgły wystrzegam się – Wczoraj o południu wychodziłem nawet trochę – dziś jeśli będzie pięknie o południu, także pojadę do moich chłopców do Arcueil – ale wieczorami będę siedział u siebie, póki to nie minie – Proszę prędzej pozbyć się kataru żebym przyjechawszy znalazł już zdrową zupełnie Przyjaciółeczkę – staruszkom wolno kaszlać, ale młodzieniaszkom nie godzi się i nie przystoi. –

Przegląd dziś tedy odesłałem – nie mając przez kogo posłać go Ojcu, nie czytając sam oddałem dzisiaj przez Kopitowskiego Ruprechtowi, prosząc żeby zaraz Ojcu oddał – można go więc stamtąd wziąć przez brata. –

Piszę do Maryana proszę jego i odemnie uściśnij – w tych dniach napiszę znowu do niego – teraz mam mnóstwo listów i rozmaitej pisaniny na głowie. –

Proszę odemnie ręce Ojca ucałować – a samej być zdrową i zawsze na przyjaciela po dawnemu liczyć.

Br. Zaleski

Czwartek

23

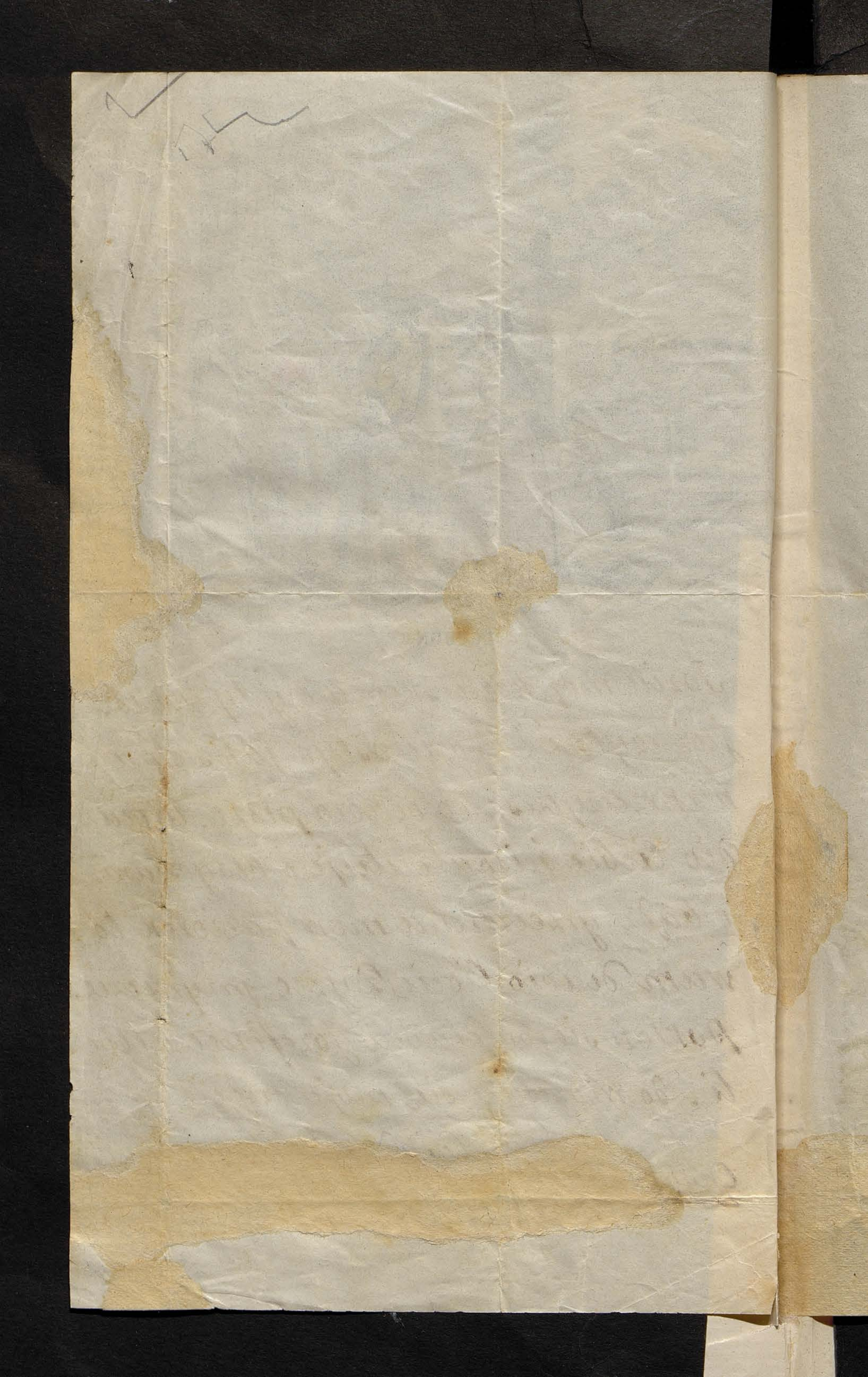


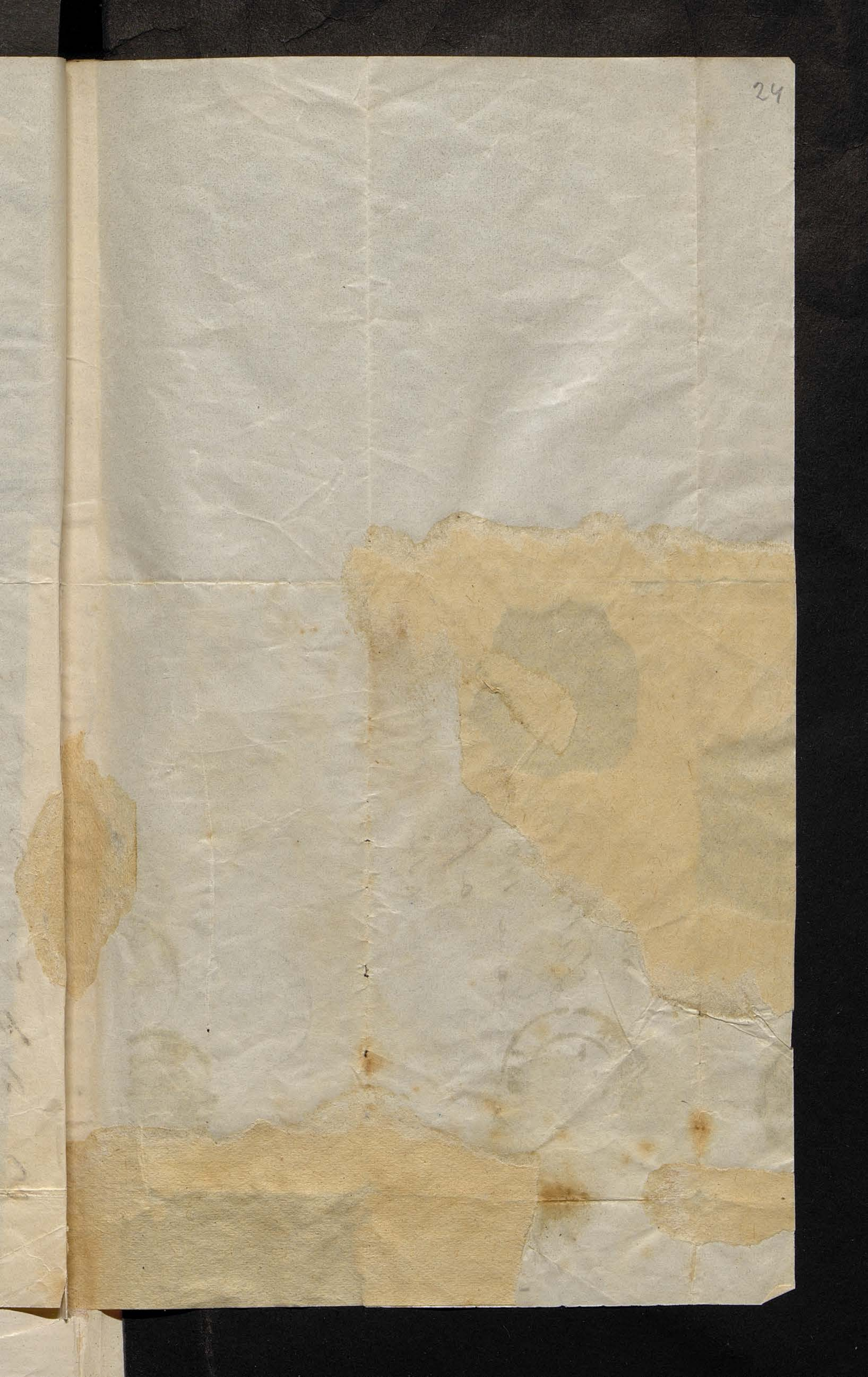
LUCHON

Józiu moj kozaczku, a czy ty umisz
juz czytać? będzie wstyd jak sama
nieprzeczytasz co diadio pisze. a dia-
dio Ciebie ściska całuje i błogosławi
i bądz grzeczna a mow paciorek to
wam diadio ciocie Dyzie przywiezie.
pokłon się od diadia Jozefinie i Ade-
li. do widzenia się moje dziecie

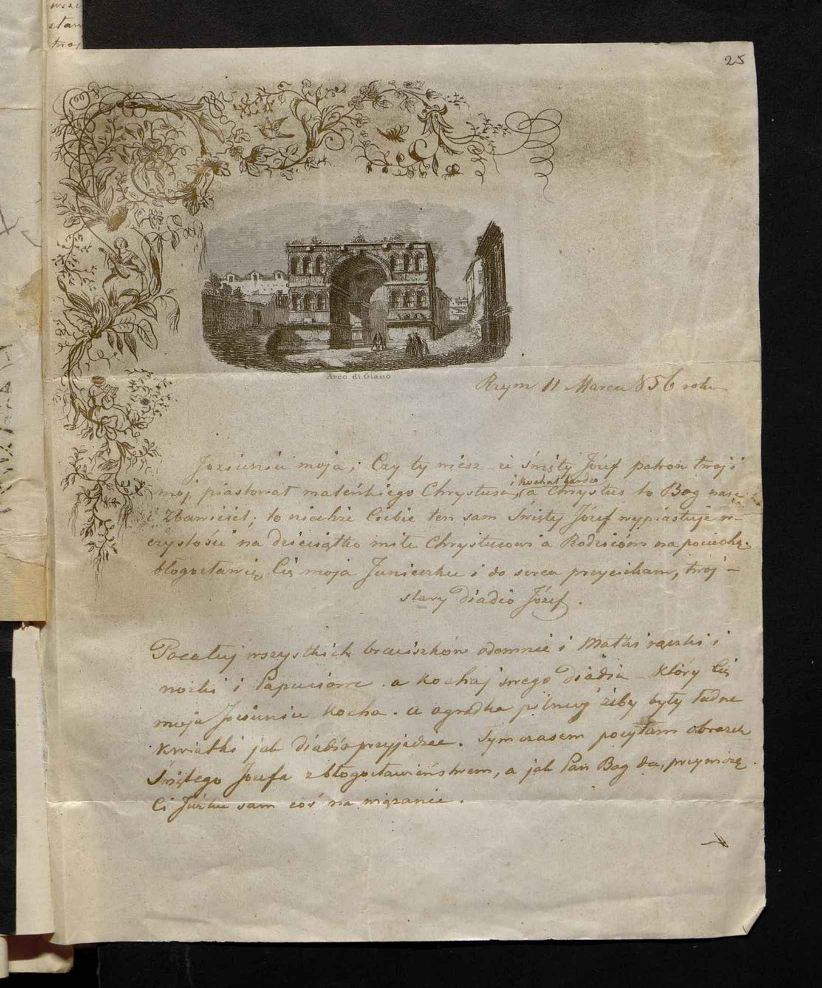
diadio Józef

Cauterets
12 Sierpnia 1853.





Mademoiselle Joséphine
Zaleska
rue de France 120
à Fontainebleau
(Seine et Marne)

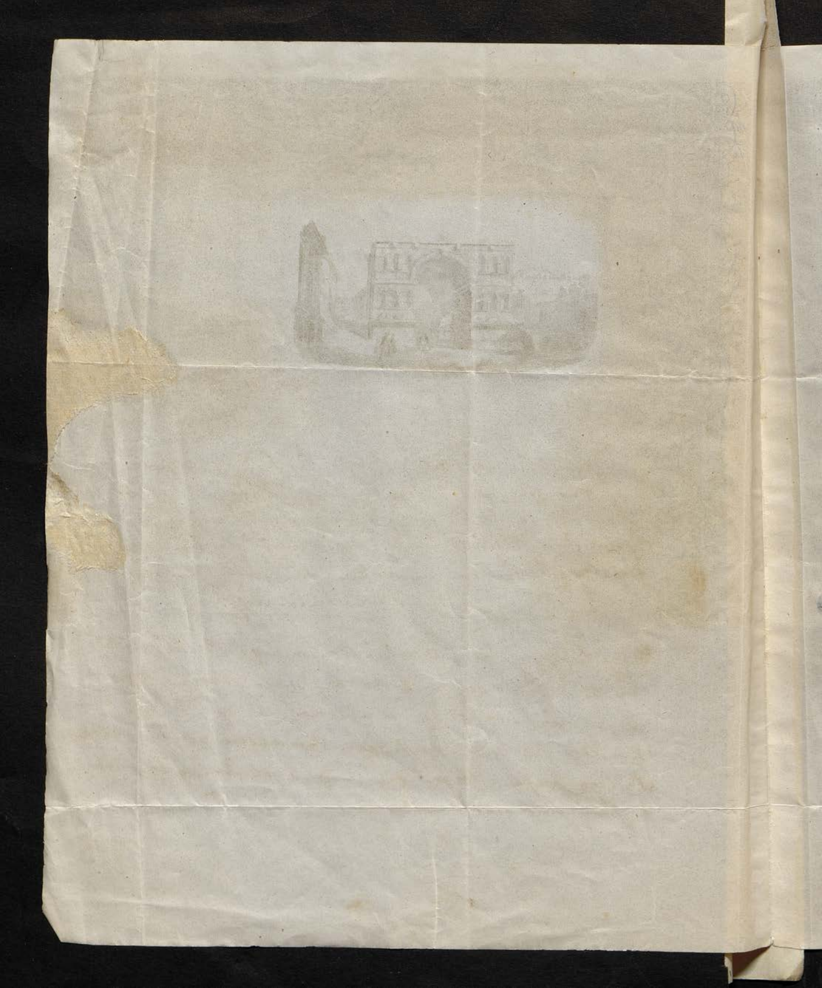

Arco di Giano

Rzym 11 Marca 856 roku

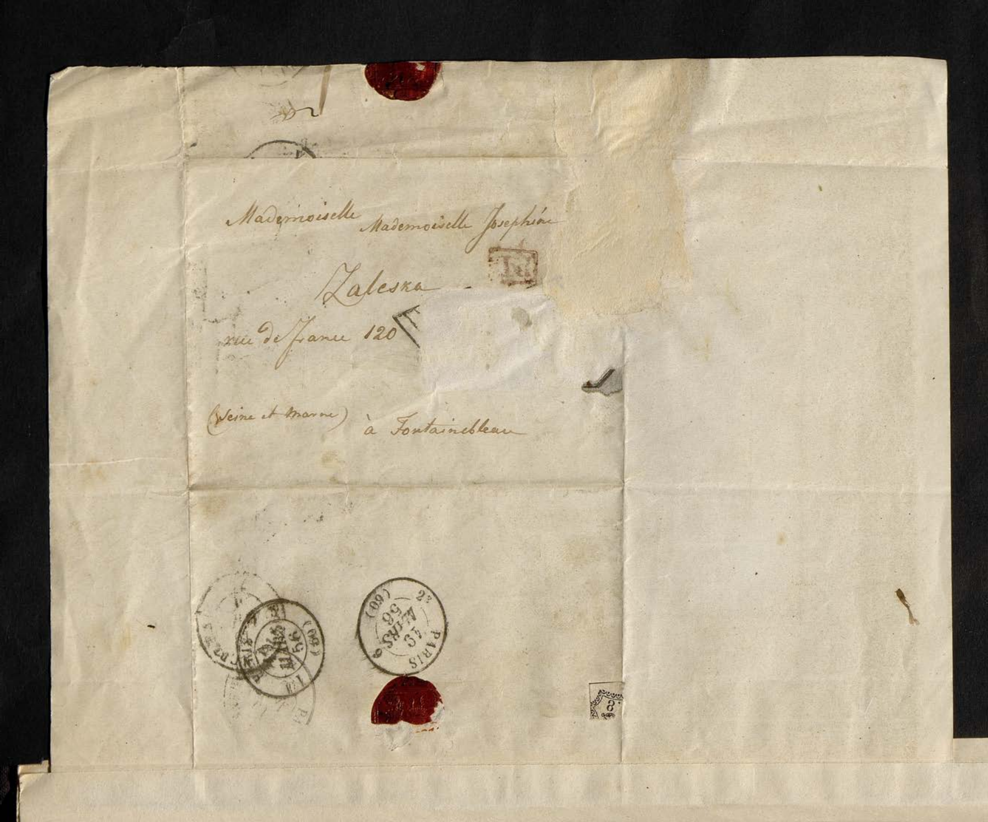
Józiuniu moja; Czy ty wiesz że Święty Józef patron twój i mój piastował maleńkiego Chrystusa i kochał bardzo, a Chrystus to Bóg nasz i Zbawiciel, to niechże Ciebie ten sam Święty Józef wypiastuje w czystości na dzieciątko miłe Chrystusowi a Rodzicom na pociechę — błogosławię Cię moja Juniczku i do serca przyciskam, twój —

stary dziadzio Józef.

Pocałuj wszystkich braciszków odemnie i Matusi rączki i nóżki i Papusiowi. a kochaj swego dziadzia który Cię moja Józiuniu kocha. a ogródka pilnuj żeby były ładne kwiatki jak dziadzio przyjedzie. Tymczasem posyłam obrazek Świętego Józefa z błogosławieństwem, a jak Pan Bóg da, przywiozę Ci Juśku sam coś na wiązanie.







Mademoiselle Mademoiselle Joséphine

Zaleska

rue de France 120

(Seine et Marne) à Fontainebleau

Modlitwa do Sgo Józefa.

O! gdyby zazdrość mogła mieć przy-
stęp do serc Anielskich — ~~tak~~ Anioło-
wie by pozazdrościli byli Tobie dobry mój
ojcze, tego szczęścia — któregoś używał
żyjąc w całej poufałości z Bogiem — Dzie-
ciątkiem, z ~~owym~~ Tym Cudem — Miłości,
żywiołem wszelkich rozkoszy, i Źródłem
wszelkiej słodyczy. Czuż o! Przebłogo-
sławiony Patronie mój — Święte usta
twoje — któremiś Dzieciątku — JEZUS-
tyle razy z uwielbieniem błogosławił,
i święte ręce twoje — które go z czułą mi-
łością piastowały; i Święte łono twoje — na którem tak często słodko sob[ie]
a dla Ciebie miło ~~spoczy~~ wał. Ty — kt[óry]
żyś dnie i noce rozmawiał z Bo-
żym = Dzieciątkiem — i ~~stał~~ stał się
~~twoj~~ wzorem doskonalszym ~~...~~ wszechstronnym ulegli-
wości, prostoty, czystości i wszelkich
Cnót Słowa = Wcielonego; Który =
widziałeś że już wtedy Bóg twój ~~jak~~ ~~wtedy~~
pragnie widzieć wszystkich Chrze =
ścian —

w

~~[illegible]~~ stających się rodzicami by-
łaźni tej przejść mogli przez ciasne wnij-
ście do Królestwa Niebieskiego; o-
trzymaj-że i dla mnie, błagam, właś-
ciwe cnoty dziecku - Chrześciańskie-
mu. Spraw ażeby serce moje pozby-
ło wszelkiej złośliwości; by myśli,
słowa moje były niewinne; zamiary
prawe, a całe postępowanie proste
i pokorne; a potem dopomóż mi przez
pokutę wrócić do tego szczęśliwego
stanu Chrześciańskiego dziecin-
stwa - w którem mnie był postawił -
Sakrament Chrztu Śgo, a z którego
mnie moje nieprawości zepchnęły.

amen.

JMJ. Rzym Piazza St Claudio 92. 6 kwietnia 1857. 28

Józieczko moja kochana

Przeszłą razą odpisałem Maryankowi i Zysiowi, teraz odpisuję tobie. Dziękuję Ci moje kochane dziecię za troskliwość o moje zdrowie, ja może chorowałem bo była burza, ale teraz zdrów jestem, tylko mi bardzo smutno bez Was i bez mego Frania którego dotąd niema. Jaka ty musiałaś być szczęśliwa z przyjazdu Cioci Teofili i Siostrzyczki Zosi, uklęknij Józieczku do nóg Cioci i całuj w kolanka za Dziadzia, a mów że Dziadzio Ciocię bardzo kocha, a to dlatego że Ciocia mamusina siostra, a co mamusine to i dziadziowe, bo już tam dziadzio sercem przygnał i nic go już nie oderwie. Zosi twojej Siostrzyczce przesyłaj za Dziadzia bardzo bardzo serdeczne i niech tam nas wszystkich dziatki moje Bóg błogosławi. Kochajcie się i wszystkie dziadzie, bo dziadzio o was po całych dniach myśli i chciałby jak ptak polecieć do was - ale cóż kiedy skrzydeł niema, i dziadzio tylko głowinę spuści i zaduma się - tak jak Karolek i Karcio - kiedy wołają dziadzio. a wy się nie zatrzymujcie! Modlcie się =

2143. [illegible] 6 kwietnia 1857

tymczasem dziatki moje – to Pan Bóg da że dziadzio zdro-
wo do Was powróci, i jeszcze się trochę Wami nacieszy, po-
kocha jak swoje – popieści, nawet może poswywoli z Wa-
mi choć stary. Ale, ale – Józieczku, co to ty piszesz: że
się co dzień huśtacie, ale jak brzydki czas to musi-
cie siedzieć i mamie nad głową krzyczyć? A to co?
A któż to przymusza Mamie nad głową krzyczyć?
alboż to niemożna siedzieć cicho? a fe! niegrzecz-
ko; bo to podobno i mądra i dobra i grzeczna – ta
twoja siostrzyczka, żeby się z ciebie śmiała. Już wolę
żebyście hałasowali całą kupką w ogródku niż
mamie nad głową, tylko trawki bardzo nie podepta-
cie, a pan Antoni niech ją dobrze przybije, a na-
sadzić kwiatków żeby było ładnie. Pan Antoni nie-
chaj dalej w Warzywniku przesadzi a jak podrosną
na grunt przeniesie, chociaż może ja sam na to
pośpieszę bo mi bardzo za Wami tęskno. Poca-
łuj w rączki Mamę i Papę, Maryankę w oczy
i w główkę, Zyzia w zadarty nosek, Karolka
i Kazia w pyzate policzki. Pozdrawiam Was wszyst-
kie moje dziatki i ściskam z Wami do serca i błogo-
sławię Wam i Matce Najświętszej w opiekę od-
daję. Niech Was wychowa wszystkich na chwałę
Bogu a na pociechę rodzicom. Kochający Was
bardzo bardzo Dziadzio Józef. Dzisiaj od Ojca Świę-
tego przywiozłem dla Was palmę pobłogosławio-
ną przez Ojca Świętego. Maryance odpowiem
przyjętą pocztą. – Babunia Józieczki najser-
deczniej całuje i prosi żeby od niej Mamę i Papę

Serce Kasiu moja i moja własna Jedyna;

Jak ja tobie na twój list pełen miłości odpiszę? miło- wszystkiej odpowiem – ale nasza miłość niemiec słowa, to nieskończoną jedynie po duszy rozumiećie [illegible] [illegible], z nieba nam przyszła i do nieba nas pójdzie, mimo przemawiającej nędzy i grzechu, tak nam sam Bóg obiecał pamiętam Kasiu te miłosierdne słowa; [illegible] odpowiedziano bo wiele kochała. Och! biednimy ludzie którzy te miłość tak święte, tak czystę, całkiem duchowę, zniżamy do ziemskich materyalnych rozmiarów. Niechaj nam teraz ztem cieszmy się ukochało w Bogu przed tronem Jego i już z tego padołu nędzy dać się Mu poznać za dzieci Jego aby kiedyś z Nim na wieki w chwale Jego odpocząć. Chowałam niejednymi kazaniami, taką miłością wypisałem Cię w sercu i noszę wszystko i w modlitwach przed Bogiem. Jak już leżałem nagle w całej nagości patrzyć na ten skarb serca dany mi z nieba, w tenczas przekonała się Żona- nie – czy twój stary przyjaciel – prawdę Ci mówił. Tymczasem całuję Cię w oczko w główkę w serce i przyciskam przygarniam do łona z Bożeniem twoim i dziatkami mojemi i twoją Teofilką. Żonią niech na was Bóg spuszcza obfity deszcz błogosławieństw swoich, a Matka Najświętsza nieprzerwanie [illegible]. Pocztę pisze swoich kochanych gości, powiedz Jem dobre słówko o starym Józefie, wszelkie Ci twój nawet zwyczajniejsze [illegible] dania – których Cię nie ma, bo choć czasem niewiernie kaprysiła, to jednak nie przechodzą nigdy Ciebie i twoich kochać –

i kochać bardzo bo całém sercem. Frania moja rś-
nie jak niemna – tak niema, a ptasz się zbiera, i gdyby
nie mocne postanowienie poddania się woli Bożej – płakał-
bym. Nie troskaj się moja Żono i serce o zdrowie moje, ani
postów nie zachowuję – ani nadużyć nie robię, jeśli mię
czasem co niemoże, to bardziej skutkiem lat – staro[ści]
która coraz cięższy ciężar na grzbiet i ramiona daje. –
Z tem wszystkiem mam w Bogu nadzieję, że jeszcze
Cię do serca przycisnę i dusza się w uściskach naszych
rozraduje. Całuję rączki i buzię i główkę twoję
wszystkie miłości w Bogu. O! moja ty najdroższa

Twój Józef

Moja [illegible] ten list niedojdzie na pocztę, bo przy-
jechała Odeskalkowa i zagawędziliśmy się – i zmitrężyło
za późno na pocztę wyjechać.

JMJ 9 Lutego 1862. Hyères Maison de Cuers. 30

Moja poczciwa Dobra Józieczko, Pocałuj Ojca i Matkę i braciszków serdecznie; pożegnawszy się z Mamą we Czwartek, zostałem przez grzeczność Sofa Gory wpuszczony wprost do wagonu. Ulokowałem się wnim wygodnie wkącie, plecami do machiny. O samej 2giej mijaliśmy fortyfikacye Paryża. Dwóch nowo awansowanych Wachmistrzów i ja trzeci w całym wagonie; mogłem się wygodnie na noc na mojej ławie wyciągnąć i spać przez noc całą jak w łóżku. Młodzi moi towarzysze oba dekorowani Medalami, opowiadali mi swoje przygody wojenne z Krymu i z Włoch. Ale nad wszystko przemagał świeży awans, bo się nowym galonom z lubością przypatrywali i wzajem sobie mówili jak to Rodzice będą szczęśliwi jak ich zobaczą avec les grades et décorés après cinq ans d'absence. Obaj byli Korsykanie i jechali do Corsyki dopiero się w Marsylii drugiego dnia o 7mej wieczór rozstałem się z niemi. W ciągu drogi powiedziałem Im żem Polak. Podali mi na to rękę i zapewniali się że będą się bić za polskę i że tam zdobędą ses epolets des epinard Tenez, mówił jeden z miło przyjemny chłopiec. Croyez moi qu'il pense beaucoup plus à vous qu'il ne paraît, et que nous vous vengerons ensemble avec vous. Uściskali mnie serdecznie przy rozstaniu się ze mną, i oni ruszyli do miasta a ja zmieniwszy pociąg o ósmej wyjechałem do Toulonu. O 10 dopiero stanąłem w Toulonie, a nie zastawszy już żadnego Omnibusu przenocowałem tam. Wczoraj o 10 stanąłem w Hyeres. Tylko co w Maison Cuers Państwo wstawali. Pierwsza do mego pokoju wbiegła Mamcia a za nią zaraz paniczy Darcio. Powitanie było serdeczne. ale wydziałem jakoś-

zmieszanie - że coś się stać musiało czego ja nie wiem. Mam-
cia swoim wyrazem czegoś się dowiedziała, a Darynia dopiero:
„Dobrze się stało żeś się dwa dni spóźnił, bo byłbyś trafił
„na pogrzeb." Któż umarł, zapytałem. „Nasza biedna Efcia"
„i to prawie nagle, bo w 13tu godzin. Wybrała się na spacer -
ledwo zeszła ze schodów, ostatka, i już Ją nazad na ręku przy-
nieśli a 13 godzin później już Jej niebyło - Pomodliłem
się za Jej duszę i pomyślałem sobie jak to się wszystko
myśli z pewnym rodzajem smutku - Ot życie człowieka.
O 11. była w domu msza potem się z Dyzią zobaczył, wy-
mizerniała i schudła, zdaje się jeszcze, a co gorsza ow-
dowy tylko Jej wraca. Darynia z trudnością chodzi. Dy-
omięcy coraz mniej widzi - a Mamusia Zakłopotana Jutre-
sami biedzi się i niepokoi - Dziś rano przyszedł list Zosi
Do Dyzi - alem go jeszcze nieczytał. Wszyscy się serdecznie
o Wasze zdrowie dopytywali i wszyscy najserdeczniej Wam
pozdrawiają i całują. - na tem dziś kończę bo chciałbym
ażeby ten list dziś koniecznie wyszedł - jak się rozstaniemy
i uporządkuję to każdego z osobna długo napiszę, a i teraz
niekrótko to z całego serca was ściskam i całuję, z tego to
serca które was zawsze kochało i do śmierci kochać bę-
dzie. Pocałujże Józieczka bardzo mile Matkę Ojca
brata a mnie kochaj i pisz do mnie a ładnie napisz
żebym się mógł z mojej Józia przed Babcią i Ciocią
pochwalić

Twój Dziadzio Józef

Książę Witold ma się wcale niedobrze, nie widziałem
go bo nikogo nie przyjmuje, ale Jego garderobiana przy-
jechała po Księżnej którem przyjmował i mówiła mi to.
Bronisław zdrów, serdecznie was pozdrawia, tylko co wyszedł
stąd

Mademoiselle Bohdanka Okińczyc.



Phototypie Berthaud, Paris.

SALONS VANTIER
8, Avenue de Clichy, 8
PARIS



3 Juin 1895

MENU



POTAGES PRINTANIER ET SAINT-GERMAIN

HORS-D'ŒUVRE

BEURRE, RADIS, SAUCISSON, ETC.

RELEVÉ

SAUMON SAUCE HOLLANDAISE

ENTRÉES

FILET DE BŒUF MADÈRE ET CHAMPIGNONS

ROTS

POULARDES DU MANS

CHAPONS DE LA BRESSE

SALADE ROMAINE

LÉGUMES

HARICOTS VERTS MAITRE D'HOTEL

PETITS POIS A LA FRANÇAISE

ENTREMETS

BOMBE KOSCIUSZKO

ÉTAGÈRE DE FRUITS

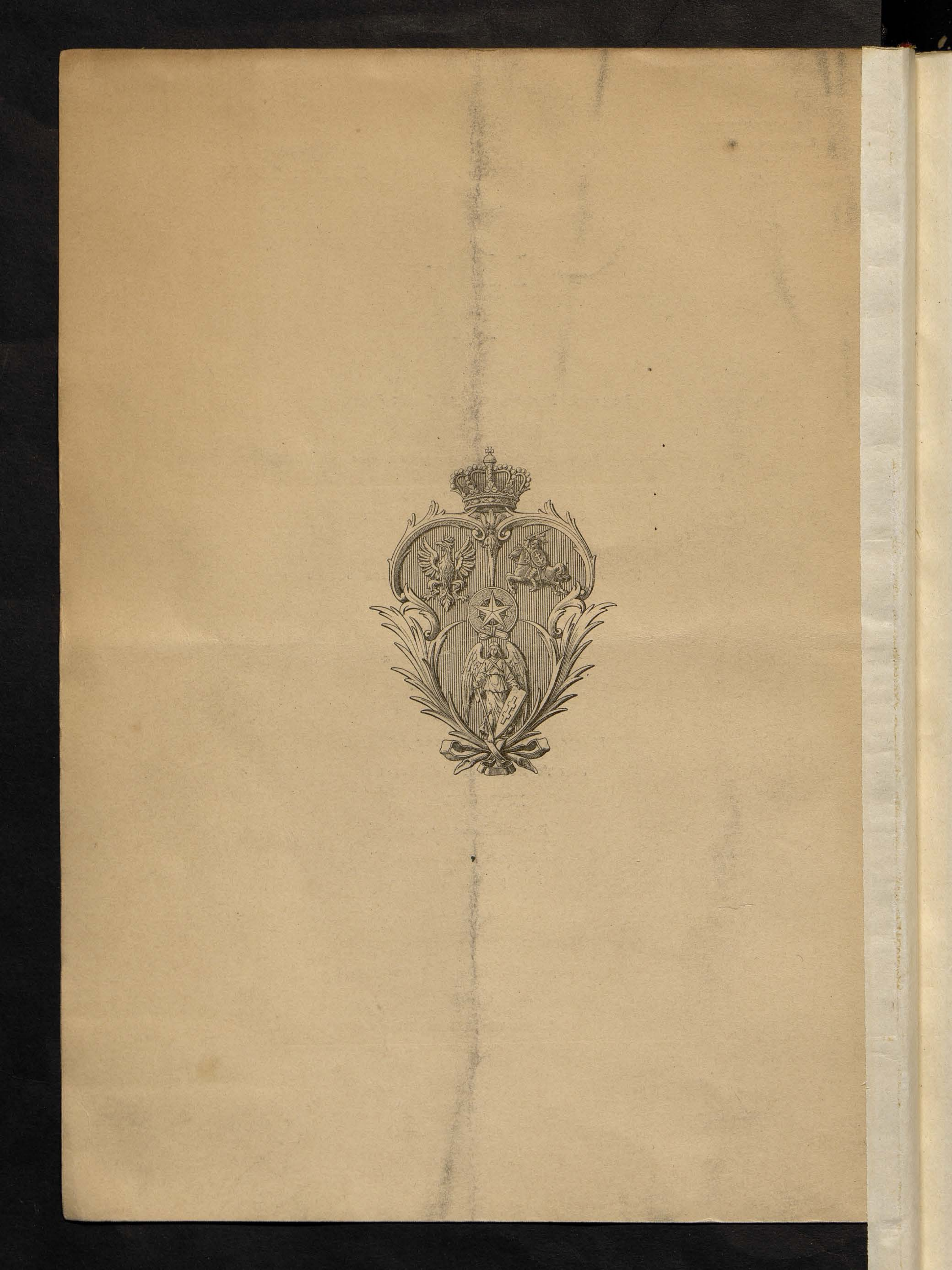
BISCUITS

VINS

MADÈRE	BORDEAUX
MACON	CHAMPAGNE

CAFÉ

LIQUEURS ASSORTIES



Bogusławski

33

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
WARSZAWA
ulica Foxal № 6.

Warszawa, d. 11 Sierpnia 1891

Łaskawa Pani!

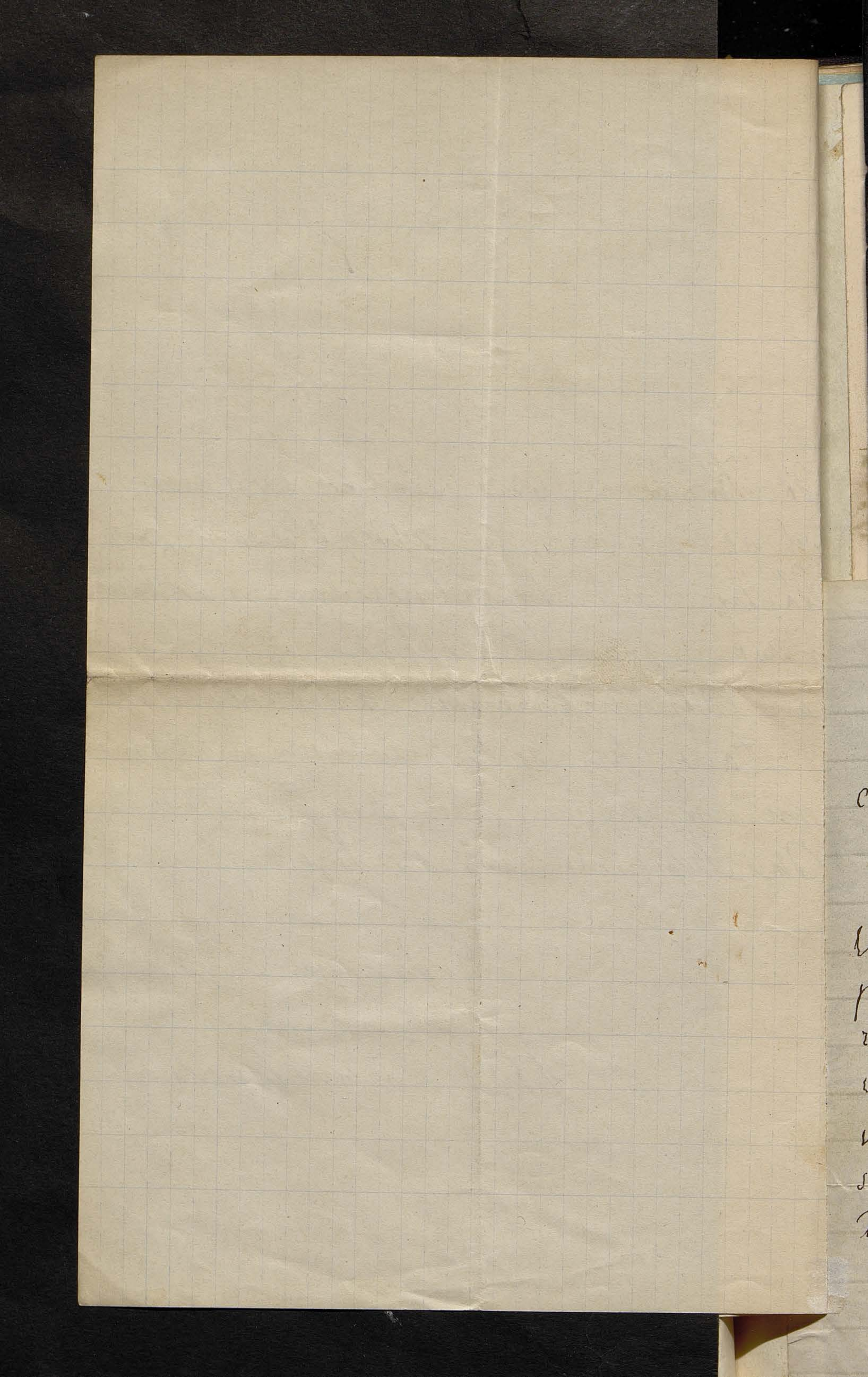
Wczoraj otrzymałem list od Pana Pługa, któremu powierzyliśmy, jako najlepszemu znawcy, rozpatrzenie listów Bohdana Zaleskiego. List ten załączam pragnąc przekonać Panią że tak z naszej, jak ze strony p. Pługa jest wszelka dobra wola korzystania z powierzonego nam materyału. W rezultacie rzecz tak stoi: moglibyśmy umieścić w Bibliotece artykuł o Bohdanie Zaleskim, do którego wszakże te części jego listów które dadzą się przeprowadzić przez cenzurę, lub które rzuciłyby

jakiej dziełko na swoją pracę czy-
też na jego otworzenie. Ponieważ zaś
artykuł który dopiero napisać musi;
więc potrzebowałoby to pewnego czasu;
wynagrodzić zaś moglibyśmy rodzinę
Bohdana Zaleskiego jedynie za to
co w postaci surowego materyału we-
szło do artykułu, t. j. za listy do-
słownie przytoczone. Ponieważ nie
mogę uwzględnić spożytkowania ina-
czej tych listów, a nie wiem czy
taka forma dogodziłaby Pani;
więc przedstawiam sprawę do Jej
decyzyi. Jeżeli przesłanie listów

do Krakowa, gdzie istotnie większa
ilość osób uważałaby się uszczęśliwioną, wy-
da się Pani korzystniejszem, w takim
razie sprawy o wszystko ad. porozumieć,
a listy natychmiast zwrócone będą.
Życzę przy tej sposobności najpierw-
nie wszystkiego powodzenia z jakiem
dla Szanownej Pani zostaję

Powolny sługa

W. Bogusławski



187

34a

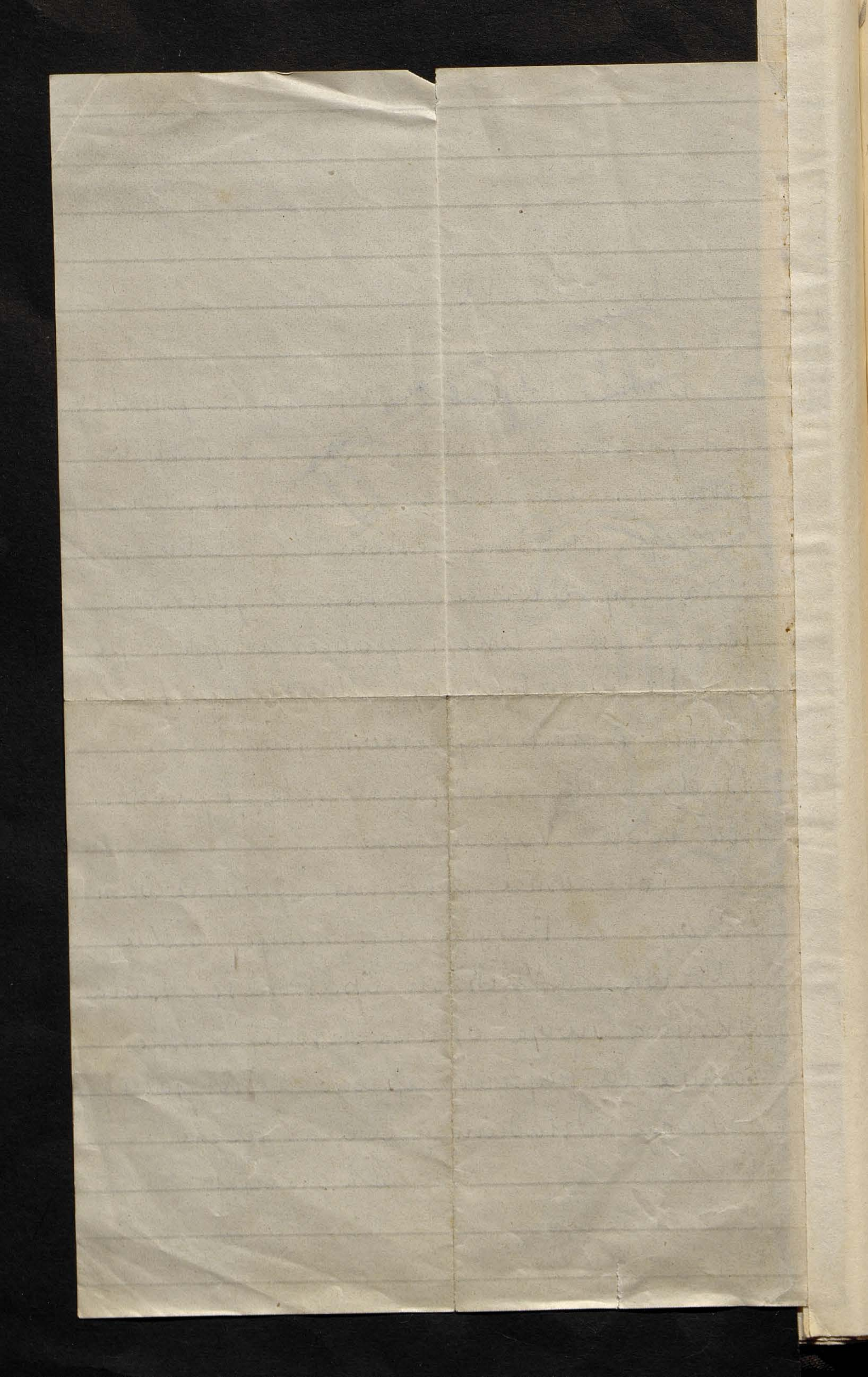
do Bohéanki [Okińczycówny]

Bardzo tobie dziękuję za twój piękny list pisany do mnie; bardzo mi żywo przypomniał twego dziadunia. Wiesz że jego miłością jestem do ciebie przywiązany. Cieszę się z tego że pilnie korzystasz z lekcyi pobieranych w pensyi Hr^{ni} Działyńskiej. Staraj się tej Pani i nauczycielkom podobać. Bądź o ile można wesołą i poddaną woli Najwyższego.

Pod koniec wiosny spodziewam się być w Paryżu i obaczyć ciebie zdrowa. Niech cię Opatrzność Boża okrywa swoją opieką: — miej mnie zawsze za najwierniejszego z przyjaciół twego dziadunia a więc i twego

I Domeyko

Luty 23 - 1887.



35



Kochany [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

Paryż, 7 Stycznia 1904 r.

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Mademoiselle Bokdane

Okinescye

135 bis . Bd du Monparnasse

Paris


36
Bonne année.
Serie 218.

Postkarte — Carte postale

Weltpostverein — Union postale universelle

Dopisnice — Correspondenzkarte — Levelezö-Lap

Karta korespondencyjna — Korespondenčni lístek

Briefkaart — Cartolina postale — Post card — Brefkort

ОТКРЫТОЕ-ПИСЬМО

37

SOCIÉTÉ FRÉDÉRIC CHOPIN

FONDÉE EN 1911 — ~~7, RUE DE POITIERS~~

L'Œuvre de Secours aux Artistes Pianistes. — Alliance Artistique et Scientifique Franco-Polonaise

Direction : 48, Rue de Maistre (18e) — Président-Fondateur : Édouard GANCHE

PRÉSIDENT D'HONNEUR :

M. le Comte Maurice Zamoyski, Ministre de Pologne.

COMITÉ D'HONNEUR :

Mme la Comtesse de Noailles, Mme Armande de Polignac, Mme A. Lauth-Sand, M. le Baron Carra de Vaux.

MM. Maurice Barrès, Henri de Régnier, de l'Académie Française, Gustave Charpentier, Théodore Dubois, Gabriel Fauré, Henri Rabaud, C. Saint-Saëns, de l'Institut. Ch. M. Widor, Secrétaire perpétuel de l'Académie des Beaux-Arts, Dr Maurice de Fleury, Membre de l'Académie de Médecine.

M. Léon Bérard, Ministre de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts.

MM. Etienne Clémentel, J. Noulens, Sénateurs, anciens Ministres, Ch. M. Couyba, Edouard Herriot, Député, anciens Ministres.

MM. Camille Bellaigue, Adolphe Brisson, Albert Carré, Léo Claretie, Camille Chevillard, Dr Henri Dobrzycki, Victor Gille, Reynaldo Hahn, André Messager, Ladislas Mickiewicz, Jacques Normand, Gabriel Pierné, Françis Planté, A. de Radwan, Jean de Reszké, Rhené-Baton, Casimir de Woznicki.

Mlles Nadia Boulanger, Gabrielle Turpin.

COMITÉ D'ACTION :

Président : M[redacted], Édouard Ganche.

Vice - Présidents : MM. Maurice Ravel, Georges Roulleaux Dugage.

Trésorier : M. le Dr G. Patourel.

Membres du Comité : Mme Cécile Coquard, M. le Dr P. Audigé.

Conseil Judiciaire : Me Ernest Magnan.

Paris, le 15 janvier 1924
48 Rue de Maistre
18e

Mademoiselle,

J'ai appris par Mlle Hélène Krzyzanowska de Rennes, que vous possédiez des lettres de Frédéric Chopin. Voudriez-vous me faire l'honneur de me les montrer ? Je vous en serai reconnaissant.

Je puis aller vous voir le jour qui vous conviendra, sauf le mardi, et vendredi, samedi entre 5h et 6h. Le 23 janvier je dois partir en voyage.

Veuillez m'excuser de vous déranger et agréez, Mademoiselle, l'assurance de ma considération distinguée.

Edouard Ganche

38

Samedi midi

5 Août 1933

Chère Bohdane

Votre pauvre Jean Zaleski est mort cette nuit.

Je vais de suite à l'hôpital.

J'attends Mr Chéreau pour convenir des obsèques.

Bien à vous

Marie Gravier



Druk A. REIFFA

39

MUZEUM NARODOWE

w

RAPPERSWYLU

Zamek w Rapperswylu, d. 18. VI 1900 r.

(Kanton St-Gallen, w Szwajcarji)

Do W. Panny Okinczyc

z Paryża

Otrzymawszy do zbiorów Muzeum Narodowego od W. Pani

dzieło: Mémoires du Général Szymanowski (1806-1814) Traduits par Bohdan Okinczyc. Paris 1900

mam honor, w imieniu Zarządu Muzeum, złożyć za dar ten serdeczne podziękowanie, nadmieniając iż dar rzeczony zapisany został, wraz z nazwiskiem Ofiarodawcy, do Dziennika darów Muzeum Narodowego za rok bieżący pod Nr. 193/1900 oraz do księgi Dobroczyńców Zakładu.

Konserwator Muzeum

[illegible] de Rosenwerth

Z serdecznem podziękowaniem

[illegible]

Druk A. Reiffa

26 Novem: 1854 r. Chatkingi:

Nie umiem wyrazić wdzięczności Pani mojej, za przysłanie mi kro=pelek, w których mam zupełną wia=rę. Ścielę się do stóp Pani Do=brodziejki za łaskę Jej, płac=kiem do nóg. Ręka mi nie na rękę, opóźnia mi bowiem przyjazd do Korostyszowa, tak serdecznie upragniony, gwałtownie dla duszy potrzebny. Z zlecenia lekarza, przez dni jeszcze dzie=więć w stanie prawie nierucho=mym i zupełnym spoczynku zostawać muszę. Matka moja, która dopiero drugi dzień jak się dowiedziała o tym przypadku,

z wielkiem przerażeniem swojem
i boleścią, nie pozwala mi siłą
swej władzy i serca wyjechać.
Ja jednak wyrwę się gwałtem.
Bo serce się kraje,
Słowo szlacheckie daję.
Jeżeli się tylko nie uprzykrzę Kocha=
=nej i drogiej Pani, to do samych
świąt zabawię. Przyrzekła Panna
Michalina w Sołowijówce, że do No=
=wego roku nie wyjedzie.
Na tym oparty słowie,
Układam w głowie,
Gawędy, powieści,
Ukraińskie różne wieści.
Pragnąłbym pisać do Panny Mi=
=chaliny, ale nie śmiem cudzej

233

41

używać ręki; więc w liście naj=
=łaskawszej Pani mojej, przysy=
=łam serdeczne pozdrowienie.
Ach! gdybym miał jej pismo kobieciutkie
Słowo milutkie,
Wznowiłbym w sobie ducha jasnego,
I wesołego.
Teraz zamknięty w skórce,
Siedzę w alkówce.
A Wam niech będzie wesoło,
Obróćcie się wszystkie w koło.
Afekt serdeczny składam,
Do nóg upadam.
Już więcej słówka nie piszę,
Tylko Karola ściskam.

Eustachy Iwanowski

Madame la Comtesse Olizar

Krostyszów

217
42

Moja Najśliczniejsza najlepsza Panieńko —

List ostatni w którym mi Pani donosi że Emma-alias ubóstwiana przez Panią wyjechała a Pani się zostanie tyle mi
zrobił radości i wielkiej przyjemności nie umiem wyrazić
nie wiedziałem co robić. z wielkiej uciechy zaprzągłem konie
i w Ukrainę, w Humańszczyznę pojechałem po tej
kwiecistej stepie, bo tej wiośnie prześlicznej Ukrainy
jakby balsam, jako mleko upływa na życie rozkoszne
wymyśliłem pretext podróży, aby szczęśliwy zanurzyć
się iż tak powiem w Ukrainie — Słowik, a ukraina
w Maju to są równe bliźnięta a 3ch siodłowy
im Braciszek Bohdan, zwiastujący zawsze robi
wycieczki Majowe, po różnych stronach Ukrainy
nie tak silnie na harmonizacie z tym Bogiem
uroków Ukrainy, z jej kwieciem bogactwem
jak ta Słowika, w tym rozmarzonym — gdybyś
WPani Dobrodziejka widziała w się mi dzieje jak
po Ukraińsku po kozacku siedząc na koniu i
wszystkim ruchu — czuły mile się po ukrainie
bujny okazały, jak się kąpie w Koniu w tej
przyrodzie tak bogatej tak pięknej tak prze-
ślicznej tak doskonale harmonizującej z tem
odwiecznem a zawsze młodzieńczem Sło-
wikiem, gdy te podróże tak dziwne tak
oryginalne odbywam dla uściśnienia
serdecznego drogiego przyjaciela, wówczasbyś
Pani rzekła, że jestem szczęśliwy nawet
być pozazdrościła tej chwili prawdziwej
wolności doskonałego oderwania się od
wszystkich stosunków względów, a zanu-
rzenia się kolejno to w Bogu — to w
tem prześlicznem obliczu jego to w Majo-
wej kwiecistej Naturze — w Ukrainie

w uroczy pieśni, w poczcie rzucz – jednak
nie powiadam, tego zysła duszy, które mi Wu
ni dobro tylko nader umiera i żywo nie
mi brakuje, zawsze cierpię – chciałbym albo
Ukrainy od Smoły albo Smoły do Ukrainy przyjąć
w Korostyszowa brakło mi Ukrainy —
w Ukrainie nastało mi Wpani dobro.
których pałaszyta z uszanowaniem całuję
pozdrawiam witam – Moja Smoleńsko
oniby mnie już pomata, nie jestem tam quasi
mniej z rekollekcji wracając, raz koń
stepowy, albo ptak boży, mogę złożywać
do was swojskiego ptaszeńkowi, chwilkę
dziub, dziub, razem ziarenka potykać ale
jak wy do klatki wracać, sabym zno
wu do lotu – Jesteśmy sobie bracia Ukrowni
tylko wy swojskie klatkowe – a ja
u mnie, ja stepowy — Teraz byłem
w ogromnym niezwyczajnym ruchu
cała dusza, pierwsza, używam wiosny
kąpię się w niej, piję wiosnę z zapa
tem serdecznie zupełnie, że mi było
w Korostyszowie chciał
ostatnią razą
tem, ranę zagoić, wyleczyć zaczer
sobie wynajdywałem pretexta aby być
w ruchu – naprzód tu, ruszyłem do Szli
zawsze przy całej [illegible] aż za się
granicę, potem [illegible] do B. Nory
Sobaniky, aby upo[illegible]jąc Pani
znaczy w stronę [illegible] Ja Bok —

218
43

polem konno do G. Sawryzo To wszystko razem
wzięte utworzyło ekskursyję której lecz że nie
sedem już dni w mocności gdziekolwiek jakem
nawet opuściłem sposobności widzenia tej
która z wszystkiemi uchodzeimy była u Maryny —
moja Matka okrzyknęła się na mnie gnie-
wna — że nie byłem w chatce: ale gdzie kraj
[illegible] wiosenny — w Maju —
ogromne też postępy Ukraińczyzny w ogrodach
widzieć się tylko — a tyle niż już Alexandryja
Korsuń - Sofijówka — jednem słowem mówiąc
jakby gaik najpiękniejszych krajowych ogrodów
wróciłem od sąsiada - w ma las pomarańczowych drzew
wielkich, i gaj kamelii Tany tulipanów
strugi wstążki piwonii pachnących - pola
róż doliny Lilii - i laski bzów perskich
Masy azalii bukiety z wonnych piwonii
to coś niezrównanego - należy z opowiada-
nia do legendy, a to jest rzeczywistość -
ogródek jednego z moich Ukraińskich
sąsiadów a łabędzi bratnych kilka. Żuraw
stepowy krzyczące srebrne pawie fami-
lija bocianów i złote kaczki srebrne
wiewiórki to się zjawiają to żałośnie głu-
bokiem świecącym - to się żenią - a to
wszystko w szerokiem zwierciadle wody
co jeziorem niby, a po prostu w stawie
Ukrainy ale stawie takim co granic
oko nie ujrzy, taki ogród tak cacy
jest w Ukrainie jakby dla porówny dla
urozmaicenia przyrodzonych, a prześlicznej
piękności Ukrainy jest to nadaktko
Sofijówki przedsień jakby wstęp
który przerywa stodk łagodna
kwiecista przestrzeń bardzo
równin jak stepów

chociaż sztuka się sili, kształtowna i zręczna
kosmita, ale bujna sama kwiecistość
Drobniutka kwiatuszki bez barwniejsze
lecz wyłoni dzieło

Proszę wyobraźcie sobie pewnego dnia, P. Jan Sarna
ona swój dom i dziedzinę, ledwie tylko było
można mniej ich stało — oto zamieszka
w naszym wiosce Ukrainy, w ogrodzie
Była to dziedzina Dulskiej, gdzie najstarszy
i najpiękniejszy był ogród ustroili tortury, na
tułactwo gdzieś poszli, mający ich równy
otóż ich dom, widziany, wraz z
wioski P. Sarnecki, i wśród nim
cząstkę wprawdzie! ale mieszka w ogrodzie
pod oknem swojim, na brzoskwinie
mordle winogrody to jawnie zostało
wiana premisze, którymi wyglądali
która dziś zjemy, której używamy —
zbliży się jesień, wtedy owoców wi-
nograd błękitny owoc śliwki słodko
ściam w usta wpłynie, owa brzoskwi-
nia, ucząca cierpliwości oczekiwaniu
nagrodzi — Ale coś otrzyma nas
gdy pominie wiosna lato życia —
co używamy naszej jesieni

Mojja Dobrodziejko przestań być dziewczyną
Lepiej zostań mi żoneczką

7 Stycznia 1839

44

Kochany Jasiu! Bracie mój w Chrystusie – Zwło=
kłem odpowiedź, moja wina – przyznaję się i proszę, od=
puść. – Dotąd mój Jasiu, ani powinności braterskiej
ani postępu, nie ograniczaliśmy zobowiązaniem. – Na
sercu Człowieka, Chrześcianina, Bóg zapisał słowem
swoiem tę naukę = „Czyń dobrze" – a nie położył gra=
nic – póty tylko czyń dobrze. – Nie z pychy i próżno=
ści, ale z pokory i z zamiłowania tej Ś. nauki, będziemy
prosić Chrystusa Pana, żeby nas w niej utwierdzał,
i dał środki zadość jej zawsze uczynić. – Lecz, gdy jak
piszesz, do uporządkowania twojej administracyi, potrzeb=
na Ci pewna wiadomość o ilości funduszów – Donoszę
Ci więc, że z grona tutejszego Bohdan będzie płacił mie=
sięcznie, pięć fr: a ja trzy fr. – Może tej kwoty niebędziesz
regularnie co miesiąc odbierać, przez unikanie kosztów
pocztowych – ale w rachunku, układaj ją za pewną, bo albo
przy okazyi, zaczynając od nowego roku, będziemy ją odsyłać –
albo za bytnością jednego z nas w Paryżu, do rąk Ci oddamy.

Mojemu Ukraińskiemu Śpiewakowi, praca mu
idzie sporo, Bóg Błogosławi; bo chwałę Jego mło=
cznie śpiewa. –

Co=

Wyjęte z teki: Do Ks. [illegible]

Co do mnie, jestem jak ów niedbały ogrodnik — wyrywam gar=
ściami ale zapóźno, stare chwasty co zgłuszyły rolę duszy, któ=
ra także coś lepszego urodzić była powinna. — A czy Bóg nie=
zmierzonej robocie zechce odpuszczeniem pobłogosławić? — Nie=
wiem — i uciekam się na łono twoje braterskie, prosząc —
Niezapominaj o mnie starym grzeszniku w modlitwach. —

Całuję Cię serdecznie

brat Józef

Wszystkich kochanych Braci pozdrów od nas serdecznie w Panu. —
przyszlij mi adres Rzymskich Braci, bom winien im odpis, a
jeżeli niemasz, proś Walerego niechaj mi przyszle — którego także
za widzeniem się — też Teofila serdecznie ucałuj —
Życzyłbym sobie, aby 20. fr: które do składki dałem na podróż Rez=
tolda, wpłynęły także do kassy braterskiej — ale to tylko w tedy,
jeżeli mu poszły dobrze interessa i jeżeli zamożny powróci. —
Jak się zobaczysz ze Stefanem Wit: powiedz że Go całuję, a jak
będziesz pisał do mnie, donieś nam jak się ma Adam i Pani
Adamowa. — List twój możesz do Michałowego przyłożyć, który mi
zapewnie odpisywać będzie. —

z Fontainebleau
z ulicy de France 60.
dnia 7 Stycznia 1839.

45

5

P.P.

FONTAINEBLEAU

Monsieur
Monsieur
Jean
Omiecinski
polonais
à Paris Boulevard Mont parnasse 25.—

Kominiaк. 30, Gerrard Street, Soho square

PARIS
8

Koszary w Uzumczekkhiz dn. 26/7 856 roku

45a

Do

Wielmożnego Kapitana

Ordon!

Kommendanta Artyleryi Polskiéj —

Kozaków Sułtańskich. —

Przedstawiam Wm̄ Kapitanowi że Januszewski Wicenty /za złe prowadzenie się miał być wyszczonym:/ porwał się na mnie — azatem posyłam go Wm̄ Kapitanowi, i proszę o umieszczenie takowego w ścisłym Areszcie, aż do dalszych Rozkazów Jw. Generała —

Zostaje z Szacunkiem dla
Wielmożnego Kapitana

A. Pikulski

Autograf Ordona

Szef Stabu Rozkazem dziennym ogłosi że Jan jest zdegradowany miał przecie dostać Gratyfikacyę Żołdu, Żołdu po teraz z wypłatą ~~~~ zostaje natychmiast 31.6. m wypędzony

Wielmożnemu Kapitanowi

Ordon

Kommendantowi Artyleryi Polsk

w

Obozie pod Skutari

Rome, ce 5 juillet 1870 82
58, vicolo del Mortaro,
46

J.M.J.
Voluntas Dei

Mon Révérend Père,

Quelques jours après m'avoir envoyé de Votre part la somme de 6000 frs, mon Révérend Père, M. Kossilowski m'informa de Votre désir d'avoir un court mémoire sur le passé de notre Congrégation, sur son état actuel et sur ses besoins. Je suis prêt à exécuter Votre désir; mais au milieu des affaires dont je suis actuellement chargé et au moment de plus grandes chaleurs à Rome, il ne m'est pas facile, je l'avoue, d'entreprendre ce travail. Je le remettrai, si Vous voulez bien le permettre, au mois d'Août que je me propose de passer à Mentorella.

Aujourd'hui je voudrais Vous entretenir d'une autre affaire. Dans Votre généreuse sollicitude pour notre Congrégation et pour repondre efficacement à ses besoins, Vous avez cru, mon Révérend Père, que l'Oeuvre du Catholicisme pourrait en faire l'objet d'une adresse et d'une souscription spéciale. Vous avez voulu connaître mon opinion à ce sujet. Je ne suis pas en état de décider si le publi

Au Révérend Père A. Perraud
Directeur de l'Oeuvre du Catholicisme en Pologne &c.

catholique en France est suffisamment informé des malheurs et des besoins actuels de notre pays. Notre plus grand malheur et notre plus grand danger sera bientôt le manque de prêtres dans la Pologne russe; - par conséquent, l'instruction et la formation des prêtres et des religieux qui devront un jour travailler en Pologne, me paraît être aujourd'hui notre plus pressant besoin. C'est le but auquel nous consacrons nos efforts depuis près de trente ans, but sinon unique au moins un des principaux. Les frontières de notre pays nous ayant été fermées de toute part, nous avons travaillé et nous travaillons pour nos compatriotes à l'étranger, en France et en Amérique. Appelés par le St Père en Bulgarie pour combattre le schisme, nous y avons envoyé une partie de nos forces. - Ce n'est que tout récemment, l'an passé, que nous commençâmes à prendre pied en Galicie; il faudra pourtant y aller doucement de peur d'attirer de trop près l'attention du Gouvernement russe, proche voisin, et d'exciter davantage le parti révolutionnaire - tous les deux également hostiles contre nous. Notre première maison sera ouverte sous peu à Jazlowiec, auprès de nos Soeurs (de l'Immaculée Conception) lesquelles, plus heureuses que nous, ont pu s'y établir depuis 8 ans et tiennent un grand pensionnat de jeunes filles.

Si, jusqu'à présent, il ne nous a pas été donné de servir plus efficacement l'Eglise de Pologne, l'occasion, je crois, n'en manquera pas à l'avenir et Dieu, j'ose l'espérer, nous fera la grâce de nous rendre toujours et partout dociles à Sa sainte volonté.
En attendant les jeunes lévites se préparent à Rome, et les nouveaux postulants ne cessent pas, non plus, d'arriver de Pologne. C'est pour eux, pour les Resurrectionistes — futurs prêtres et missionnaires en Pologne — que je demande des secours. Nous voulons sincèrement, dans la mesure de nos forces, travailler pour la gloire de Dieu et nous avons la ferme confiance qu'Il ne nous abandonnera pas. Vous êtes à notre égard un des instruments de Sa providence; jugez Vous même, mon Révérend Père, de ce que Vous pourrez faire et de l'époque quand Vous serez en état d'exécuter Votre généreux projet. Quant à moi, je n'ai qu'à me soumettre à Votre décision et à bénir Votre main charitable!

Je me suis servi de la main de notre frère Kalinka (pour épargner Votre vue), qui profite de cette circonstance pour Vous présenter ses respects ce que je fais également de tout mon cœur.
Mon révérend père votre très obligé in Xto

Jérôme Kajsiewicz
Supér de la Congr. de la Résurrection

Wrocław, 6 Maja 1848.

48

Emilczko moja kochana, Pisałem do moich Bohdaneczka pierwszego wy-
drugiego maja; ale niewiedząc gdzie są, adresowałem do Krolikowskiego, z prośbą aże-
by tobie (jeżeli ich niema) list mój oddał. Upoważniałem Cię do odpieczętowania listu,
do przeczytania go dla wiadomości — co się tu dzieje, do zapieczętowania go na powrót
i do oddania Bohdanowstwu. W tym liście była osobna do Ciebie karteczka,
jeżeliście to odebrali, — to już wiecie co się stało w Krakowie. Jeżeliście jeszcze
nieodebrali — upomnijcie się u Krolikowskiego. Emigracya która tu z Krako-
wa wróciła rozbita się na trzy części; jedni po osobno — porozjeżdżali w różne
strony; drudzy w kolumnie dwieście kilkudziesiąt wrócili do Berlina skąd-
ich do Magdeburga pod eskortą wysłano; reszta do pięćset kilkudziesiąt
siedzi tutaj. Stan nasz najsmutniejszy, moralnie jesteśmy na duszy i na sercu
zmiażdżeni, to zawodami, to nieszczęściem, to tém — że ani wiemy i przewi-
dzieć trudno co będzie dalej. Większa nierównie część z pomiędzy nas jest bez
funduszu, wyobraźcie sobie takie położenie, na co mam więcej mówić.
Poznańskie zwycięstwa, podnoszą sławę naszego męstwa, ale stanu naszego nie od-
mieniają, jest to zupełnie tak jak gdybyś komu kazała się w burzy rozpostrzeć
a tu niema gdzie rąk rozciągnąć. Na szersze pole nikt dotąd niewychodzi; w Ga-
licyi niema jedności ducha, szlachcic i chłop, chociaż więcej niżeli zbliżeni
do siebie, nieufają jednak sobie, skąd stagnacya, w Królestwie grobowa cisza,
a naostatek i maszerowanie wojska coraz groźniejsze, słowem cudu nam trze-
ba, — i człowieka któryby cuda oceniać umiał i myśl Bożą dla Ziemi naszej
odgadł. Módlcie się i proście Boga niech się nad nami zmiłuje, wszak i wy
moi kochani macie Dzieci, dla nich przyszłość pomyślniejsza potrzebna.
Prócz nas emigrantów zjechało się tu Poznańczanów i Krakowiaków nie-
mało. Jabłonowski, Mroziewicz, Krzyżanowski, i prawie cały komitet
krakowski, wyjąwszy Adama Potockiego, który jest w więzieniu i ma tu
przybyć, wszyscy są tutaj. Z Poznańskiego — jest Krasowski, Libelt, Ro-
gier Raczyński, Stablewski, Mysiołek, Zakrzewski, Berwiński, z Berlina
Cybulski i z pomiędzy naszych Jenerałów. Dembiński, Chrzanowski, Poseł Win-
centy Tyszkiewicz, Tomaszewski, zresztą cała Centralizacya — krom Wy-
sockiego — który w Krakowie. Radzą i usiłują ażeby to wszystko połączyć, udało
się, ale co dalej poczną niebardzo jasno wszyscy widziemy, bo śród niechęt-
nych przyjaciół a nieszczerych protektorów na nic z pewnością rachować nie-
można. Niemogę Wam powiadać z pewnością, jak długo tutaj zabawię
i co się ze mną stanie, należę do ogółu z którym postanowiłem wszelkie
koleje dzielić. Jeżeli nie będziem przymuszeni wracać, to wrócimy do
was; jeżeli opatrzność inaczej rozrządzi, od dawna gotów jestem poddać
się woli Bożej. Co znaczy dola jednego człowieka przy klęskach całego na-
rodu; musiałbym niemieć serca żebym się sam sobą zajmował. Ofiary i

Ofiary =

nam trzeba, dla odpakietowania ku mięy, dla zastosienia na tacki.
W potyczkach poznańskich z naszych znajomych Szmitkowski został cięż-
ko ranny. Nasz Kazimierz siedzi u Szembeka pisał do mnie wczoraj, donosząc
że chociaż mu tam jest jak w raju, długo niewytrzyma, bo niewie co się wkoło
to dzieje; Doniosłem mu coście do mnie pisali, ktanąłem się od Was, i obie-
całem że każdą od Was wiadomością podzielę się z nim prosząc Kazimierza
o wzajemność. Listy Bohdanowe i Zosine obydwa i Karteczka twoja,
goniąc mnie po Księstwie, dokąd mnie niepuszczono doszły mnie nakoniec
tutaj. Pierwszy list Bohdanostwa zastałem tutaj; słowem że już trzy listy
od nich odebrałem; powiedz Im albo napisz to wszystko; jeżeli można
poszlij Im nawet niniejszy mój który do Ciebie piszę. postanowiłem raz do
Was drugi raz do nich pisać. a chociaż nic nierobiemy, czasu brakuje
tak wypadki pędzą, i tak się coś dziwnego ubliża na świecie że człowiek nad-
stawia ucha i wypatruje z niespokojnem przeczuciem - które od wszelkiego
zajęcia odrywa. Piszcie do mnie tutaj pod adresem Potulickich, u nich jest
Panna Klara de Beauchamp owa ta którą był posłał Listrzy - gdyby-
mnie nawet tu niebyło, to ona będzie starała się do mnie odesłać. Dokła-
dajcie na liście pour remettre a Monsieur Joseph. W ten moment odbieram
list Bohdana z 27 kwiet: na miły Bóg zaklinam Was perswadujcie im
niech niewyjeżdża, przynajmniej tutaj niechaj się niepuszcza, my sami
niewiemy gdzie głowę przytulić. w Księstwie, stan wojenny długo utrzy-
mać się niemoże, wmieszamy tu że wojna niezadługo przeniesie się nad
Ren. i to wojna niepowstańska, a wtenczas po co tu teraz. Już i tak nas
tu za wiele, a droga naraz za droga. Pocałujcie i uściskajcie moich ko-
chanych Bohdanostwa i Maryankę Was moi kochani i dziatki wasze
pozdrawiam i całuję, Zieliński was pozdrawia który jest tutaj -
Módlcie się za nami i wspominajcie a Błogosławieństwo Boże
niech będzie z wami. Adolfa pozdrówcie. Powiedzcie Bohdanostwu
niechaj odemnie pozdrowią Wincentostwo i Panią Matyldę z rodzi-
ną. Oswald jest ze mną. Adieu adieu moi kochani; dziękuję Wam
za tyle słów, trzeba być w naszem położeniu żeby zrozumieć co to jest
dla nas list od Was, bo nawet z takiem kochającem sercem jak twoja
moja Emilko, niemożna tego dobrze ocenić. Niech was Bóg
najpełniejszem błogosławieństwem Błogosławi. Do serca was
wszystkich moi kochani przyciskam, trzymcie się za ręce i trzy-
majcie się kupki. a módlcie się ten zostanie

wasz Józef [Zaleski]

6. maja 1848 roku
Wrocław. i A. Hieronim w Turowie: w ten moment odbieram od nie-
go takżę list i smutne wiadomości z Księstwa.

Si Madame Richter veut tenir une réponse prête je la prendrai Mardi à midi ou on me l'apporterait Rue de Clichy No 46.

Madame
Madame Emilie
Richter
à l'hôtel Lambert Île St Louis
à Paris —

Mme Delattre rue de l'université No 38

do Poniatowskiej Dionizji 138 50

[Poniatowska Marya?]

Dyonizio Bratowo nasza nay milsza! Z głembi serca moich dla Ciebie listem twoim wzruszonych, Nayszcze sze składam Ci dzięki, za słowa tak pełne tkliwych myśli dobroczynney Two iey o zbawienie mey duszy pamięci; Skreślaione ie wśród tak głembo kich otaczaionych Cie zasmuceń, i w tak srogich własnych twoich cierpie niach; Chciałaś! i dopełniłaś obowiązku tey nademną opieki, którą niewi domie Matka Boska na tym świecie Swiecie, ludziom nad ludźmi powierza Iey to łaskawa nademną tkliwość, dobro czynną Twoią na mnie zwróciła uwa gię: Już po dwakroć doznałem o zba wienie mey duszy, wielkiey Twoiey trosk liwości! Zawsze ona przytomna pa mięci moiey dla Ciebie wdzięczności, i aby Ci Chrystus w twe zasługi zaliczyć ią raczył; Nie opuszczać

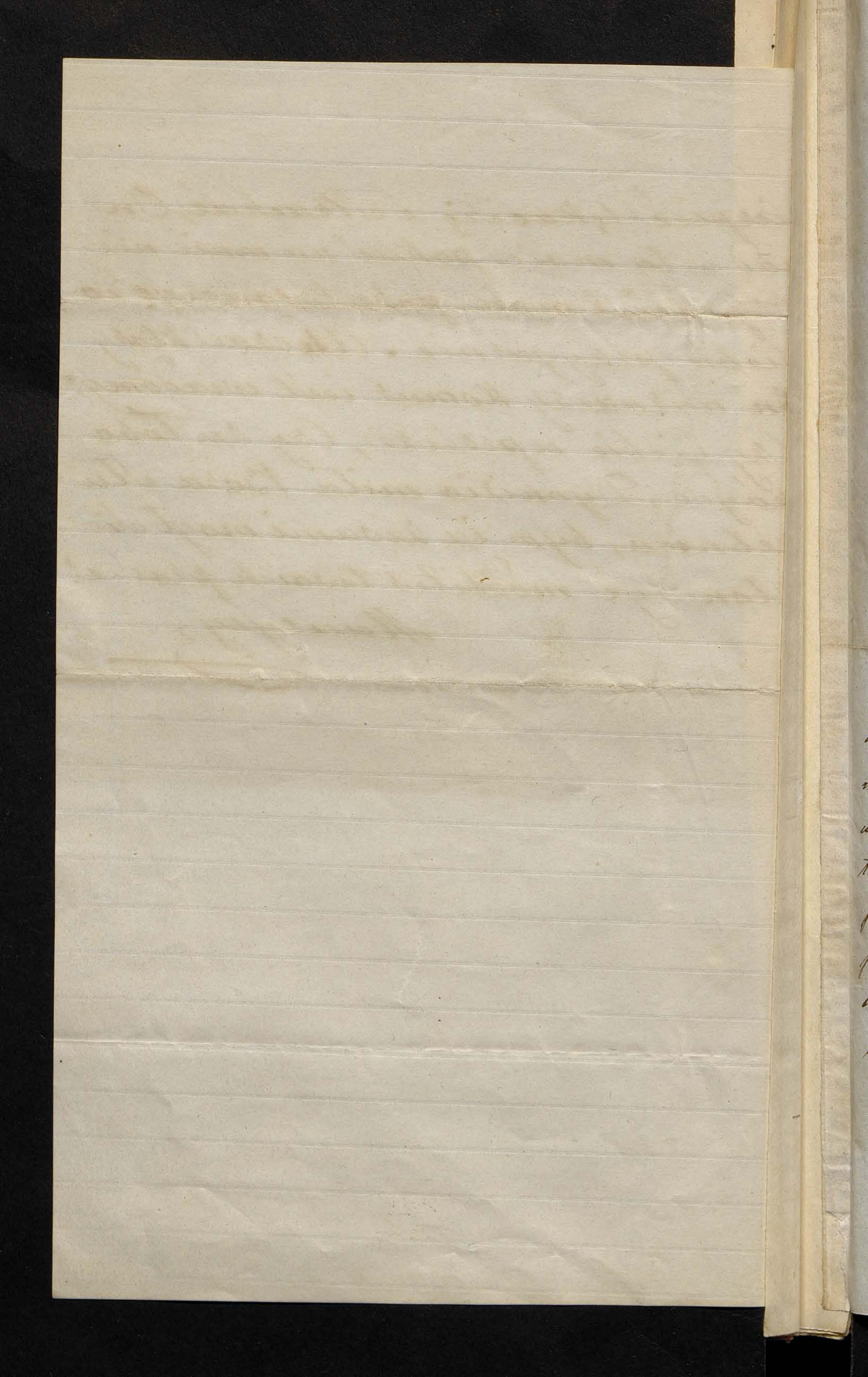
tey drogi do zbawienia którejś mi wskazała, i obowiązki na niey wiąż nie zachowywać, zawsze uditwie.

A teraz iakże ci wyrazić naydroż sza Siostro ukochana, uczucia mey duszy, gdy w boleściach tak wielkich które nas tak bolą, wspomniałaś ieszcze o mnie, i w dobroci twoiey, dla mego pokrzepienia, słowa otuchy serca twego w Bogu, i tak hoyne twe życzenia dla mnie przysłać mi raczyłaś.

Nielękaydie naymilsza przed śmiertney moiey trwożliwości, ia wierzę że w ostatniey dobie łaska Chrystusowa mnie wspomoże, bo wierzę że za przyczyną Matki Jego przenayświętszey On ia ko nam obiecał, w pełności nie ogarnioney wszechmocy miłosier dzia swego; iakkolwiek miałbym

cierpieć lękacdię i Strachać, On
nad Siłę moie pokus na mnie nie
dopuści, i mnie pokutuiącego do
siebie przygarnie. Ale czas który
On naznaczy komuż iest wiadomy?
Czy Ciebie uprzedzę, Czy za tobą
póydę, Dyonizio miła Droga Słu
żebnico, bym ia z wami mógł się
złączyć modlitw twoich proszę!

Maurycy



Pani Szymonie Poniatowskiej

Ponieważ iak się zdaie, Państwo tą razą w okolice Rzymu nie wybieracie się — my już teraz nie będziemy i iutro rano wyieżdżamy, nie bez szczerego mego żalu, iom się cieszyła że razem tam będziemy. Gdy iednak tak w Tivoli iako i w Frascati po dwa dni zabawić trzeba, iedziemy naprzód do Frascati, z kąd powróciwszy, może też iaką zmianę w ich postanowieniu znajdziemy. o daj Boże — a tym czasem bądźcie zdrowi i szczęśliwi luba i serdeczna Pani moia —

[illegible]

Dobrej nocy wam wszystkim, od nas wszystkich —

do Poniatowskiego [illegible]

Berdyczów dn. 24 okt / 5 9bra 1848

53

Przed kilku dniami odebrałam list twój z londynu pisany, a który raz czytałam [illegible] po powrocie z morskiej podróży i chociaż cieszę się żeś się szczęśliwie odbyli, jednak nie [illegible] bo widzi mi się że nimi nikt nie [illegible] do powtórnej żeglugi wyjeżdżając z Warszawy pisałam do ciebie szczegól- nie o wszystkich i wszystkiem co cię interesować może lecz wszystko [illegible] nie odpowiedź nie mogę [illegible] niewiele listów od nich ani [illegible] od Augusta, [illegible] Dzie- [illegible] do [illegible] a [illegible] którzy [illegible] Jadzia w Petersburgu z córką [illegible] Lubeckiego, a przed kilku niedzielami Pani Józefa której [illegible] była z [illegible] w Wilnie wyjeżdżając [illegible] Doktora który [illegible] w Wilnie [illegible] córkę [illegible] z córkami, Pani [illegible] z córką Martyną, [illegible] Pani Bykowska z córkami, [illegible] i [illegible] z żoną [illegible] który się [illegible] z Panią Stanisławową [illegible] moją [illegible] i 26/7 [illegible] syn [illegible] który [illegible] jego [illegible] Filip [illegible] Karbowski [illegible] który z [illegible] Jasiński [illegible] i [illegible] który na [illegible] z petersburga przybył [illegible]

rozstali chiermy z swojej Stopice zostało bardzo miłego wspom-
nienia i szlachetnego charakteru wszystkiemu tu same tylko wspomnienia
a w znanych tu przyjaciół tu powracając do Matki przy tym serca
serca do siebie w której wszystkim cały tu dobrej Stopice ustą
nam z twojej osoby której ja wdzięczności do ciebie przyjaciel
był w kaplicy w kościele w Augustowie i w Boradianach wdzięczny
Ręka się moja strudziła muszę użyć pomocy mego faworytalne-
go sekretarza którym jak zapewne poznasz jest Kochana
Mamcia — Nie wiem czym ci donieść że Kostusia na koncerte
Ernestynkę — zdrowsza Bogu dzięki niż dawniej — i w pozycji jej z
Mężem Bóg nad wszystkie — bo jest zgoda delikatność i spokój —
Adaś i Marylka śliczne milkę i rozumne dziatki daj Boże aby do-
bre były — ale mój dobry ~~Cezar~~ Rózio co to to wszystko pisząc gdy-
by to nam kiedy się nakoniec zobaczyć — gdyby Bóg na tym
stopniu zdrowia postawił Panią Cesarową żebyś nas się już
ciężyć nie mogli — a tak tylko modlimy i modlimy się
iem czasem najmniejszej ze wszystkich patrzę na Niespokoj-
Krajów do których tam dzisiaj jesteście — Obyście nam
zdrowi wrócili — Nam co was Kochamy — i że często wspominamy

Dobry sekretarz wprawdzie ale że niestateczny więc Marylka
się tasiemka — dał mi na zastępca Jonię która zamiast pisania
z uwagą o stopniu innego — warsztatach samotkających cięże
patrzy na trzewiki i stroiki które Mama powycina

Może to przyczyny że w krótce będzie miała prawo do
używania Najświętszych sakramentów — wkrótce się [niuk] ona sama
tobie z tego wytłumaczy — Ksiądz pan teraz temu nie wierzy
— ostrzegając nie myśl — poważnie i uważnie pisze którzy
do przyjaciół co dalekie — myśli o nich i pamięci się ich
polecam — umiem ja pisać o interesach i dawać komisje
do spełnienia ale nie przyjdzie do wykonania więcej niż
tak się niezgrabnie z tego sprawiam że wolę powiedzieć
Dęsz aby ci podziękowała za tak piękne podarunki [illegible] a
więcej bardziej za braterskie nasze troskliwości o jej wychowanie —
które chwała Bogu wszystkiem jest lepsze — [illegible] was ona
tam wszystkich prawie od najstarszego do najmłodszego — kocha
Ciebie — więcej kocha — bo tego nigdy dość być nie może — i zaw-
sze sama na siebie Boga skarży że nie dość dobra aby z niej
widzieć co ~~[illegible]~~ porządnego komu przyszło — błogosławieństwo
na was wszystkich — pozdrawiam was wszystkich — także
siostrze podziękować — do którego i ja moje przytulam pole-
wiąc się waszej miłości braterskiej — [illegible]

Uniżony Państwa Dobrodziejstwa z Całą familią wraz z Kochanym
Maryjankiem Ściskam i błogosławię D[illegible] Iwanowski

P

Monsieur César Poniatowski
à Francfort s/m

P

Drogi Szanowny Panie!

Długi czas minął jak ani słówkiem znaku ży-
cia nie dawałem Panu. — Bo też rzeczywiście od tylu
pory więcej do świata umarłych jak do żywych
należałem. — Osieroconego po najlepszej matce mo-
jej, kiedy mi się po niej kończyła żałoba (zimą), po-
dobało się Panu Bogu nowem mnie dotknąć
sieroctwem i to podwójnem — zabrał mi bowiem
najprzód brata a w miesiąc później szwagra —
dwóch ludzi, z którymi oprócz związków krwi, wszyst-
kie prawie stosunki naszego tu życia, każdym mnie
dniem bardziej wiązały. — Wszystkie te związki na-
sze ziemskie — tak ściśle między sobą splecione
jak zarośle jednego życia dawniejszego zerwania zo-
rwała gwałtownie straszliwa plaga, która swoim
tchem zaraźliwym prawie czwartą część ludu u
nas na ofiarę sprawiedliwej zemsty Bożej za-
brała. Dopełniło się karanie Boże a przecież
mało gdzie zniknęła na prawa Jego święte obo-
jętność — powszechna trwoga o swoje życie otrząsnęła
bardzo — ze dusz omdlałych. W przebudzeniu się swoim
w jaką zwrócą się stronę — Bogu to wiadome, Jedno-
mu, „co twe kary łaski zsyła lub odwraca". —
Powszechnemu prawie strapieniu uległy a osobi-
stemi nieszczęściami przygnębiony, oczyma tęsknem
zawieszony na tej szarzyźnie bieżnej światowej patno-
łem. — Czasem tylko, przebywszy noc trudną, kiedy po
długiem mechanicznem odmawianiu słów pacie-
rza, umęczony duch spoczynku na chwilkę ciału
zostawiał — sen mnie orzeźwiał cudnego i na
modlitwie zanurzony, jakby połączony z kochanemi
sobie światów — przedświt z błogą nadzieją
witałem. —
Po pierwszych chwilach nieutulonego żalu, zmuszały
mię siły, co mi zostawały, na podjęcie niemałego
ciężaru kłopotów, z rozgałęzionego gospodarstwa i po-

powikłanych interessów wynikających, – który tak
świętym obowiązkiem na mnie spadał. – Nie czułem
w sobie zdolności do takiej pracy – przecież gwałtem
się do niej nakłaniałem – Od kilku miesięcy więk-
-szą mi ona część ~~pro~~ czasu zajmuje – tak że jeśli
nie w ciągłym zajęciu systematycznem, to przynaj-
-mniej w ciągłym ruchu zostaję. – Za łaską Bo-
żą i dobrych ludzi poradą, przynajmniej stra-
ty sierót nie stałem się dotąd powodem.
Sposób życia jaki prowadzę ciało w ruchu cią-
głym utrzymujący, siły moje fizyczne wido-
-cznie rozwinął, niezwykłej moralności mojej
przyprawił trochę zapędu – ale za to z boleścią to
uznawam jak mi uczucie stępiało, że na dobre
natchnienia mniej jest wrażliwe – a więcej podej-
rzeniom przystępne. – W chwilach gdy duch rzewniejszy
proszę Boga aby nie dla mnie lecz dla kochanych
moich dawne mi uczucie zachował. – Bo oprócz ko-
-chanych moich i tego co oni miłują tak mi wszyst-
-ko wstrętne i nudne, że życia nie lubię. –
Złączony z temi co ich kocham, duchowie, tak że mnie co-
dzień śmierć z nimi nie rozłączy, przeczuwałem
ich wrażenia, widziałem łzy trwogi i rado-
ści, płacz rzewny i gorącą modlitwę, – ziemskie-
go ich tylko powodzenia odgadnąć nie mogłem.
Racz mi więc drogi panie Wesiu o sobie i o
gronku twojem przysłać – niech wiem czy zdro-
-wi jesteście, czy pamiętacie tego co wami tęs-
-knie, co was czci i uwielbia – kocha wszystkich
jak najukochańszego. W krótce jeśli Pan kocha-
ny pozwoli napiszę znowu do niego – Doniosę mu
o naszych stronach i o naszych wspólnych znajomych
Dotąd mało kogo widziałem i mało co
wiem o nich – Na kontraktach ich zobaczę

353 56

Łamiąc się chlebem świętym wedle rodzinnego zwyczaju naszego życzę Wam Kochani Państwo dobra, jakiego tylko czystym, wysokim duchem swoim zapragnąć zdołacie – Żegnam Was polecając się Waszemu Wielkiemu sercu

[illegible] –

Stycznia '49

Szanowny Kochany Panie! Podziękowanie od
[illegible] zaczytam, najpierwsze błogosławieństwa
i szczęścia wszelkiego na świecie od takich Bożych
tego mojego rodzinnego gniazda, które spada
Kochanemu Stryjowi, pomnąc jako swego najbliższego.
[illegible] mieszkam z takimi i z nimi sprawiam. Nic się
nam żadnemu nie stało takiego, coby ze zwyczaj-
nego zakresu życia wypchnęło. Bóg mnie mo-
że to chwała na świecie, dobrotliwie dotknął z nas grze-
sznych nikogo żadnym nowem nieszczęściem
Ojciec trochę osłabł i pogoił rany dawniejsze – Stary
Wielkopolski – główne miasto w przestronnych okro-
pnych dniach – ustąpił miejsca, stąd zgrzeszenie w
tęsknoty serc, ufamy w miłosierdzie Boże – I powodzi
się nam pomyślnie wszystkim – Pracowitym
Pan Bóg obficie twoją wynagradza, chleba i grosza
nad potrzeby daje, a wszak potrzeb świątyni twojej
i kościołów nie zostawia, owszem tylko co trzeba
daje – Między nami cała Boża dzielnica – zgoda pa-
nuje, jedność i miłość święta – Pan Jezus Chrzy-
stusowi w niedziele i święta zbiera nas pro-
kiem do ubogiej świątyni swojej – Tam stary
Eliasz i prawie rówieśnik jego Cyprjan wraz
z dziesięciorgiem dzieci zrodzonych i czterema
wnukami, w modlitwie rzewnej dziękują Panu
Bogu raz błogosławieństwa co tak pani domu
na nich spływa – że im tak w szczęśliwej
mierności, dostatku, zdrowiu, w pokoju, ro-
dzinnej miłości długie lata schodzą – że tak ich
starców, przyczynność ludzi raz miłość dziecinna i
błogosławieństwo ubogiego ludu do grobu odprowadza

Ile razy jestem w tym zacnym domu rodziny
Cyprjanowstwa bez rozrzewnienia nigdy nie wyj-
dziam — Moja matka jest jedyną tu wzór tej
serdecznej, prostej gościnności, otwartości w mowie
i obejściu, które zmieniona ogłada w młodszem
pokoleniu połamała. To też cisną się tu ludzie,
że domek dziś w dzień jak w sobotę gośćmi — Ludzie
rozmaitych usposobień i wieków i stanów tłoczą się
tu na chwilę w jednem uczuciu serdecznej
szczęśliwości dla gospodarzy — Jakaś szczera weso-
-łość panuje w tym domu i spokój — co każdego owio-
nie co próg jego przestąpił. — Prawdziwie piękny
żywy wizerunek dawnego szlacheckiego szczęś-
liwego się do niego chciał na chwilę przenieść. —
Dni temu kilka licznie zgromadzeni rodzinnie
byliśmy zebrani w Janówce — gdyż młodszą córkę
swoją zaręczali za Pana Odyńca — Samych
swoich było osób ze trzydzieści — a nieoczekiwanych
się jeszcze zebrali. — Rzewne łzy i śmiech ser-
-deczny — mieszały się z sobą — Żal i tęsknota
wśród domowej ciszy odzywaje wspomniały się
-prawa. a oczy mokre i uścisk serdeczniejszy
rozstąpiły wielosłowne ich wynurzenie. — Przed
dwoma laty tak matka moja wpośród dzieci i
licznej familii swojej Bogu ducha oddała — gdy zapo-
trzę zakątek mego domu na Janowieckie pola i lu-
dzi tam mieszkających życie rozważę — to mi się
jakby moje dziecinne lata powstawają — pamięć odświe-
-kuje zatarte szczegóły — i wspełniać widzę życie mat-
ki w ostatnich kilkunastu latach, które po trudach
i poświęceniu się dla dzieci — w pokoju przeżyła
skromny obyczaj domu — nawyknienia pobożne

porządek, czystość, oszczędność dla ciebie – dla gości
uprzejme przyjęcie, pomału zapewne z każdym po-
trzebującym ubogim – rodzinne braterstwo szczę-
śliwszymi, kiedy sobie tak życie tych ludzi wysta-
wiam, to mi się dziwnie mdłem wydaje ciąg
zataczanych się dobrych myśli i postanowień ma-
rzenia [illegible] natury – drażliwej, do zbytku
tkliwej i cierpiącej i wątłej wiary cierpiącej –
nadewszystko słabej a przy tym do dobrego nieudolnej
W chwilach jaśniejszych przy wspomnieniu matki
kochanych po świecie rozproszonych dzieci
pragnę innego życia i proszę Boga aby mi siłę dał
poddać prawu twojemu, ściśle oznaczonemu
– prawu kościoła – władzy czuwającej nad każdym
krokiem w początku życia stawianym – Z radością
[illegible] bym wprzód się [illegible] Chrystuso-
we jarzmo – Kochani moi, podtrzymajcie moje słabości
– bo nikt, nikt tak łatwo nie ginie, nieposta-
nowieniem dobrem jak ja – Nadewszystko rozumy
wyższe dzieła sięgające mi trzeba oczyścić
mocy, mocy posłuszeństwa prawa i władzy nie-
dy własne siły nie starczą – Nieprzypadek zaciętym
[illegible] co się w głębi duszy odbywa, dla lu-
dzi niewidzialny – Dawne wzory drażliwie me-
[illegible] wynurzenia, [illegible] i wątpliwości dziecię-
ce [illegible] – Przeniesienie [illegible] ludzką pozorną twórczą
do świata przykowywana, której mi potrzeba tej co
innych zaś nie siebie kocha, siebie zapomina dla Bo-
ga i bliźnich – Niedbam niby o [illegible] że [illegible]-
-wnętrzu gospodarstwa staranności i niedbałości [illegible]
-wiązuję się [illegible] do [illegible] świętych – [illegible]

ztąd zamiast rzeczywistego szczęścia podstawia się. Ach
prostoty potrzeba — to jedyna broń prawdy przeciw
złemu — który sposobi myśl zwichniętą. Trzeba-
na mia w książkach treści i mowy pięknej zawar-
to, mądrość ludzka, rzeczy dana, nadyma je
cudzym nabytkiem — Ach pokory znowu po-
trzeba bo dotycząca nauka, im mądrzejsza z rze-
czy tem mądrzejszą wzbudza pychę — którą jej
mienictwo — kiedy się widzi. Poradnika potrzebuję, aby
w uczeniu się zakonu Bożego wskazywał drogę — bo
ponętniejsze manowce! Pomódlcie się za mną
do Pana Boga — niech mi da pokój swój święty
w zamian drażliwości i gorzkiej tęsknoty rzeczy
wdanej — abym poznał co o mnie postanowi-
łeś do dalszej służby niegodnego sługi na dal-
szym stanowisku powołał, czy na tem samem
zostawionym tylko poprawić się każe — Ni-
komu dotąd prawie nie mówiłem o głosie
co z głębi duszy mi się odzywa, a którego
znaczenie już przeszło od roku badam
Oprócz spowiednika tylko braterstwu Ko-
na się zwierzyłem — Jeh przykład — dobra
porada — nieraz mnie upadającego za-
trzymały — utopiłbym się już był nieraz
w błocie brzydkiem — gdyby ~~mi~~ czysty świę-
ty głos, z którego kochanych mówił — Do prawdy
mnie nie nawoływał — niech Bóg wszystkim
płaci za mnie, który ciągle tylko od ko-
mi drugich żyję — Ach kochany Panie
oto mam świętą rodzinkę naszą i moją

Łączę się Tobie z rodzinie Twojej powodzi-
Niech Bóg wszelkiem błogosławieństwem da-
rzy i łaskami obsypuje — Matczynie dobre
daje — głęboko się [illegible] przez Cię odzywa
do ludzi — Wspomnieniu burzy [illegible] zmu-
czyło strachów wolę sprzed [illegible] przez te dwa lata
dalekich stron naszych, ale zaraz byli-
śmy z nimi ciągle — Niebezpieczeństwa trwożyły
nas — plagi powszechne modlitwy od nas
pobudzały, staraliśmy się [illegible] każdy z nadzieją
przyjmowaliśmy jako łaskę Bożą — lato teraź-
niejsze tak przepędziłem w licznem towarzy-
stwie w którem wszystko było z znajomych ko-
ła — Między innemi [illegible] o których czę-
sto śmy o Panu mówili — Rozstrzygnięty teraz
i z kłopotami powszedniemi zajęty, mało co pi-
stosunki tylko przez korespondencye z literatami
[illegible] w [illegible] on bardzo [illegible] — wiem
że to szczerze wyszło [illegible] wyjęte — Wybaj
nowe dziełko o Magnatach [illegible] o
[illegible] Biskup Hołowiński był w
[illegible] w [illegible] zebra-
na szlachta przez niemało z uprzejmością i
uszanowaniem — Jest to bowiem wszystkich
gorliwszy nieprzerwanie w wypełnieniu
kapłańskich obowiązków i mowa jego dla każde-
go uprzejma i prawdziwie piękna — Modlimy
[illegible] niego wszystkich [illegible] pod-
[illegible] tyle lat kraj nasz bi-
skupów nie miał [illegible] okręgu
[illegible] dopełnić — Gubernia Kijow-
ska przyłączona już ostatecznie do Dyecezy-
Żytomierskiej — a nowa Dyecezya Chersońska
[illegible] zostało. Ksiądz Biskup Boro-

Żytomirz

-wiki nie zawiaduje (dawny professor Akade-
-mii Wileńskiej a potem Petersburskiej —
-wiek lat 50 — życiem naukowym i prawdzi-
-wie duchownem żyjący — skromny człowiek [illegible]-
-czony i przykładny ksiądz — sam na kazaniu
spowiedzi nauczaniem zajęty — Zarzucają
mu brak taktu w życiu światowem, którego
nie zna, jak zakonnik pierwszy żyje — Mówią
także że jest człowiek charakteru chwiejącego
się — Nie znam i nie mogę o nim sądzić — Wię-
cej jednak o nim dobrego mówią niż złego.
Widziałem też Frania który się tak do Pa-
na przywiązał — Wstępuje do Ziemi w Odes-
sie — Jak braciszka pocałowałem go, on do mnie
przylgnął kochając dziecię, żeby w nim cokol-
wiek energii i wytrwałości w pracy obudzić
[illegible] mu wskazał na smutny przykład po-
dając się do wcześniejszego zrządzenia się
-mawiam, [illegible] w którym człowiek [illegible]-
-ni dobry. Bogu dzięki że już lepiej jest-
[illegible] do pracy po nagnie — Chłopiec
i rozważny — bardzo [illegible] wzbudzam się
Całuję Twoje ręce kochany Panie i żony
i całą kochaną gromadkę. Niech Bóg Was
[illegible] niż jest pojąć mogę [illegible]
i wszelkiego dobra — Niezapom[illegible]
pomódl się za mnie — [illegible]

Warszawa 18go Lipca 1857go roku

Kochana Siostro! Jakże długo nie miałem już od Ciebie słówka żadnego – tylko czasami wieść przez kogoś do mnie zaleci – wyrywam się do Ciebie jak ptaszek do gniazdka – Sieroto po matce po braciach – do Siostry tęsknię sercem całem – Potrzeba mi jej rady – jej czułego przytulenia – którejby znowu ożyło serce co więdnieje i posycha – Pozmarnowało się łask Bożych nie mało; z darów kochanych moich nieumiałem korzystać – Co robić – już się nie stworzę – Znowu się biorę do roboty – Może Bóg dla Was kochani moi nieodwróci mnie od Ciebie –

Jakżeż ci tam w obcym świecie Siostro kochana? Ukrainska Katarzyno nasza śpiewna i śliczna – zapewne zawsze tęsknisz do gniazdka do Dniepru do swoich – kochasz po dawnemu, Ozwij że się do nas słowieczku nasz kochany, bo my tu bez Ciebie rodzinką całą jak ciało bez duszy –

W naszej okolicy wszystko co żyje wyruszyło z domów jak wiesz – Zenonowstwo – my – ~~Antonie~~ do zupełnej Szczerynie – Antonia z dziećmi Frania i ja tutaj – Antonia Lenartowa u Syna w Odessie – zdrowa Bogu dzięki i spokojna – Zawsze kocha swego jedynaka za którym tęskni ale pokój mu, przytomnie Tylko Eliza stary zagrody nie

Opaczna i Pani Dyzia ze swoimi licznemi dziat-
-kami rozłączać się nie może - Zawsze ta sa-
ma kochająca dusza - to same czyste wznio-
-słe anielskie uczucie - ślicznemi czynami ozło-
-wani powabnemi wyraża - kto się zbliży do niej
darmo nie odejdzie - bogate jej dary, któremi
tyle biednych z nędzy materyalnie wydźwignęła - najlicz-
-szy to jest datek - Rada jej - współczucie w każ-
-dem położeniu życia - tchnienie Chrześcijańskiej
miłości - to jej dar najcenniejszy, dar praw-
-dziwego miłosierdzia - Słaba ona i wątło-
gryzie się swoimi - a do tego jej drażliwe su-
-mienie ciągle się trwoży - że często nie ma
pokoju na który zasługuje, który mieć
ona powinna - Ta drażliwość wyniszcza
jej siły że gaśnie widocznie - Pani Konstan-
-cya w Odessie - także się leczy - i podźwignąć się
nie może - biedna! - Ciocia Juńska jest
w Warszawie - Frania dosięga dni temu
w [illegible] - Zdrów i piękny chłopiec - Uspo-
-sobienia łagodnego i potulnego w obej-
-ściu się z ludźmi gładki i łatwy - Brak
mu tej serdecznej miłości którąby mu nat-
-chnąć mogła święta nasza Justynka
Mój Boże czemu ona z nim nie jest - starzec
lat nie zostaje podporą i pociechą - Czemu
On nie czerpie prawdziwej nauki Chrystusowej z
tego czystego zdroju Świętej duszy, które się

61 307

na wszystkich dokoła miłości rozlewa—
Przyjechałem do Warszawy aby się wyrwać od nało-
-gów powszedniego życia— w które znów była wpręgła
dusza— Chciałbym znowu ocucić, ocerwić ducha
dopraw się nałamać— znowu być takim jakim
byłem przy Tobie kochana Siostro— Wtych
świąt będę u Antosia— odwiedzę go wyjazd-
-kie poznam żonę którą on tak kocha—
przypatrzę się temu szczęściu do którego on
mnie tak namawia— Bardzo ciekawy je-
-stem poznać żonę Jego— czy odpowiada tej
pięknej, czystej, bezinteresownej duszy—
Tu w Warszawie zastałem kilka osób bardzo
na mnie łaskawych— tego samego ducho-
-wego nastroju co [illegible] gronko— Pani
Eleonora[illegible] Pani Mężyńska z córkami— Anto-
-sia z dziatkami, i Frania to kółko w któ-
-rym ciągle żyję— do tego kilku młodych
ludzi wspólnych naszych znajomych do-
-dać należy— Poblagosławił mi Pan Bóg że
zaraz tu nastąpiło samymi przychylność
i serdeczność od ludzi mnie spotkało— Niech
chaj za mnie Pan Bóg płaci— tak jak niechaj
Tobie płaci moja droga Siostro za Twoją
miłość dla mnie— chociaż ja nie zasługuję na to
ciebie moja droga może i w tej chwili długiem
milczeniem mojem może mocno serce zranio-
-ne— Jak to trudno zdobyć serca odkryć
i pokazać— Gdybyś zobaczyła co w tej chwi-
-li w niej zbolałej duszy, którą Ty tak znasz

dobre, tak często skuteczniej uspokajałeś, co wtej doszy przez dwa lata ostatnie się działo byś moje milczenie wytłumaczył sobie. Dziś pokój powraca — zbieram pozostałe resztki dawnego życia aby z nich na dalszy żywot coś jeszcze ulepić — Czepiam się do kochanych moich jak chmiel do dębu — Wyciągam się co siły do Ciebie błagając mi myśli, modlitwę, pieśnię — przebacz — przytul pokochaj — rozkochanego stęsknionego — nie pytaj o to co przeszłość w duchu — Bóg jeden to widział — w Jego się ręce oddaję całkiem — Pragnę Cię widzieć koniecznie — mam nadzieję że mi Bóg pozwoli prędko tego szczęścia doczekać — ~~Ba~~ Bóg doczekać przyszłego roku ujrzę was wszystkich zdrowych — takiż Bogu przemieniających — Bądź pisać do Ciebie droga siostro tak często jak tylko można będzie — oteraz ściskam ręce Twoje i całuję z uszanowaniem i miłością Kochającemu cię podarowanemu — dopraw dy Jan dla was zawsze jednaki —

Ludwik

Justysi mojej drogiej i Tosieńki ręce i nóżki całuję

Moja droga siostro przebacz bezgranicznie, teraz u mnie ciągle kłopot wstający że przepisać nie mogłem — Za tydzień się poprawię —

[Żytomierz, 8.X.] 1861. 62 319

Moja najdroższa Siostro! Nad spodziewanie moje zabawi-
łem na wsi u Antoniego. Trudno też mi było stamtąd się wyrwać,
bo i jechać się niechciało samemu i tak gwałtem po starem
nie puszczali z domu. — Za powrotem do Warszawy, krótko
tam miałem zostać, bo naglił mnie do wyjazdu Leonard,
któremu już czas objąć urzędowanie i nie spodziewana sm-
utna wiadomość o śmierci pastora mojego Dadajewskiego.
Nie miałem więc nawet czasu przed wyjazdem obszernie
do was napisać, i ledwie słówkiem uwiadomiłem o mo-
im wyjeździe. — Wieść o śmierci wywołała mnie z Warszawy
a w pogrzeb też do Żytomierza ~~trafiłem~~. — Zaledwie po 80 go-
-dzinnej bez przerwy podróży odpocząłem trochę — z rana pier-
wszą wieść, którą mi ~~z miasta~~ przyniesiono — była o śmier-
-ci Pani Czarnomej Jaczeskiej, przyjaciółki rodziców naszych i
tak zawsze dla nas dobrej. — Od lat kilku w Żytomierzu mieszka-
-jąc cieszyła się, dla niej tak ~~to~~ przebywającej razem i nieoce-
nioną córką swoją — dobrze ci znajomą Panią Czarnomą z mę-
żem ~~[illegible]~~ Gruszeckim i prawnuczkiem [illegible] Mirowskim;
często ją tu odwiedzali synowie a i tu mieszkała Pani Kon-
stancya, Jezierny i Michalczewska, Baniecka, Jołowiecka i innych
bliskich krewnych osób kilkanaście. — Szczęśliwie wśród
rodzinnego grona ostatnie lat kilka w ulubionym sobie
Miasteczku przeżyła. — Była ona tutaj kochana i szano-
wana od wszystkich — od samego duchowieństwa za
wzór pobożności i cnotliwego życia podawaną. Wszy-
scy nasi i świątobliwy biskup Borowski i nad wszelki
pochwały wyższy x. Ożarowski, często wskromności swojej to
przyznając głośno jak wiele z jej budujących rozmów korzy-
stali — a zmłodszych dzięki niepospolitych zdolności człowiek
x. Trzeciakowski wstyliwej przemowie wdzięczność jej swoją
za to wyraził jakby imieniem wielu. — Wyzuwszy się
w ostatnich latach z majątku, który między dzieci rozdzie-
liła — sama wszystko oddając — nakłoniła córkę i zięcia, że
z części swojego majątku znaczną uczynili ofia-
rę na zapłacenie długów najstarszego — bo te długi o pre-
ślo trzykroć sto tysięcy wartość schedy nań przypadającej
przechodziły. Taki czyn szlachetny rzadko gdzie indziej pono
byłby widziany. — Oby ta solidarność rodziny, ściśle węzłem
miłości spojonej nie dała się podważać pod wpływem ko-
lamutnej zmaterjalizowanej cywilizacji dzisiejszego wieku, co
na nas od zachodu wieje. — Podobnych przykładów ofiary swojej

mienia)
na zapłacenie długów ojca doli synowca p. Henryka Lubień-
skiego, który cały posag matki oddali kredytorom ojca, —
sami bez grosza zostające była nikt na ich ojca nie
narzekał. — Jakże takiej rodzinie Pan Bóg miałby błędów nie
ma odpuścić jeżeli mu na ich okup takie pokorę
uczynki — Wracając do Pani Jaczewskiej — z małej stosunko-
-wo pensyi, którą sobie zostawiła wiele się dostawało
biednym — ona utrzymanie w seminarium kleryków których
tu liczba mała, bo fundusze szczupłe — dawała swój
grosz wdowi, dzieliła się ostatnim — Dziwna rzecz, ta kobie-
-ta całe życie uchodziła i w codziennym życiu miała po-
-zór skąpej — Jeżeli rzeczywiście wrodzoną jej była ta skło-
-ność do skąpstwa, jakiegoż potrzeba było heroizmu aby
się zdobywać na tak wielkie, zupełne, do ostatka ofiary
dla dzieci, dla obowiązku, dla biednych — A więc wielkiej mo-
-cy duszy była ta kobieta — Rozumna i pełna zapału,
że nie pomnę namiętności, które przy końcu uświęciła
przejaśniła głęboka wiara i pobożność doświadczona
i pokorna — Przypominam sobie w tej chwili rozmowy
jej które słyszałem — Dopiero teraz całą ich ważność,
znaczenie, siłę i szczerość uczucia poznaję — Mam obowią-
-zek wyznać, że to tom nie umiał dawniej jej cenić — Zrozumie
który dla mnie był niedostępny i całkiem nieznany lekko-
-myślnie zostawałem — wiadomo ci droga siostro jak skłonny
-bieżeć do dowcipkowania ulegając szydersko przezywałem
ją Minerwą — ale gdybym był wówczas pragnął nauki i rady
-bym u niej rozum w Bogu oświecony — Tej owej opi-
-nia powierzchowna wydała w dniu jej pogrzebu — w prostocie po-
-wszechnie uznanej prawdy — Przy takiem świadectwie zdania
ludzkie pojedyncze są niczem — Od mieszkania jej do kościoła
plac i ulice zaległy ludem — cała katolicka ludność szła za
jej ciałem — Biskup ją chowający zasłonił tronu i mówił, że świę-
-tliwie w Bogu umarła — Duchowieństwo całe odprowadziło ją
do grobu — Dzieci i przyjaciele na ramionach ją z kościoła do
niego zanieśli — Ciekły po twarzach łzy — każda pochwała była
tu prosta i szczera — też czuć ogólnego wrażenia jak tu się
nikt jej nie sprzeciwiał — Uczestnik tego uroczystego obchodu
czułem się pod wpływem nader miłego wrażenia — Czytałem
wyraźnie i całej postawy zgromadzenia uznanie że cześć
ostatnią oddaje zmarłemu co był cnotliwie — ~~[illegible]~~

pochwała cichego C[hrześcijańskiego] życia – ukrytej zasługi – to przytem z naszej głos jednostki najwymowniejszy – Boleść córki była także nader budująca – cicha, pokorna poddany – choć każdy czuł jak bardzo była wielka i żywa ta boleść. –

Z nowin miejscowych nic jeszcze prawie nie wiem – Jakoś mi się tylko śmierć albo kiratelstwo na myśl nastręcza – Widziałem na pogrzebie P. Jaczewskiej Wandzię Świderską, która kilka lat temu matkę a niedawno Ojca straciła – Biedaczka niemogła przenieść bolesnego przypomnienia – zanosiła się od płaczu aż ją zemdloną z kościoła wynieśli – Mieszka tu z guwernantką swoją obok wu[j]a swego Jezierskiego Michała. – Bibików jeszcze nie przyjechał i niewiadomo kiedy przyjedzie – A Wasylczykiewicz sam [illegible] przyjmował. – Urodzaje tu u nas ogromne na słomę – miejscami się skarżą na omłot – powszechnie się skarżą na niską cenę i brak handlu zupełny. – Cukru będzie dużo ale zachodzi pytanie: z którego jużmy dotąd nie znali kto go kupi? Będź co bądź – zawsze my pod względem materyalnym uboży stoimy jak inne prowincye – W Królestwie co tu pracy, zachodu, kosztu umiejętnego gospodarowania nim do dochodów przyjdę – Wprawdzie mają też znaczne dochody, ale potrzeciemy nakład i podatki dziś znacznie zwiększone i w wielu miejscach nader uciążliwe jak np. w krakowskim nienajtaniej się im wynagradza uciążliwa praca. Można powiedzieć że oni tą dzierżawcami swoich własnych posiadłości – choć czasem znaczne mieć zyski – ale tu żadna się ze na pokrycie kosztów i na opłacenie podatków nie wystarcza –

Administracya w Królestwie jest dobra – Urzędnicy porzuć wi nadto bardzo gdzie wkradła się przedajność – porządek w przechodzie spraw prosty, prędki i łatwy. – U wszystkich mieszkańców znajdziem tu jeszcze dawne Polskie cnoty: gościnność, szczerość, otwartość – a nade wszystko uprzejmość – jednakże to znacznie zmitygowane rachunkowością niemiecką – odznaczają się porządkiem, przemysłem, zbiorem – drobiazgowem uwzględnieniem rzeczy – komfort życia do najmniejszych szczegółów stał się u nich potrzebą konieczną – Nie znajdziem tam u szlachcica nawet strzechy słomianej, białych ścian, prostej podłogi jak u nas w tych czasach – To samo można powiedzieć o sprzętach domowych, o stole, usłudze itd. – Wszędzie porządek i pewien rodzaj zbytkowności widać, ale razem wyrachowanie i oszczędność – Widać pracowity namysł aby zastosować wydatki na te rozliczne wykwintności potrzeby do tego, bez których u nas się wszyscy bez namysłu się obchodzą. Przytem komfortu niewidać też dostatku, obfitości wszy-

proste bez prawdziwie konieczne i hajnosci szlacheckiej
jak u nas. — Z rysów charakterystycznych w mowie i obyczaja
mniej u nich jak u nas — wszyscy ogładzeni — więcej Europej
-czycy niżli my. Ludek też jak w kaliskim w krajach tych
swoich, w pomolnym układzie w zdelikaconych rysach — ty-
-che na Niemca zakrawa — ale łagodny, pobożny, skromny
i bardziej jak nasz okrzesany — X. Prokop który jakiś
czas zastępował miejsce proboszcza wiejskiego — powia-
dał mi że wiara tego ludu jest żywa i szczera nad
podziw — drażliwość sumienia tak wielka że z każdego
grzechu wtej że chwili po spełnieniu spieszy się spowia-
-dać — a kiedy się w czasie mszy świętej obracał do nich
mówiąc dominus vobiscum — to czuł że rzeczywiście Pan
jest z niemi, bo jako spowiednik ich wszystkich miał
to moralne przekonanie iż tam może jednej niema du-
szy pod grzechem śmiertelnym zostającej — A jakie
to u nich śmierci — spokojne, pogodne — przejście prze
męki konania do lepszego świata — to też chory spo-
gląda na śmierć jak na drzwi do Nieba, do Chrystusa
do Najświętszej Panny — Matki i orędowniczki swojej —
Ważne to świadectwo, bo pochodzi od znakomitego kapłana
ścisłego zakonnika, surowego dla siebie mnicha — a przy
tem od prostej, szczerej duszy, która głos prostaczków ro-
zumie, bo ma przedewszystkiem mądrość powszechną,
wszystkim zarówno od Boga daną, mądrość z miłości pły-
-nącą — Tam prosty i pokorny — przy ścisłej i rozległej nauce,
mowie jasnej, poważnej i pięknej — głębokim, badawczym
bystrym i niespracowanym umyśle — przy duszy ognistej
i hartownej, bo nad wszystkiem tem góruje łaska, wi-
dać Błogosławieństwo Boże na nim całym. —
Żal mi było opuszczać Warszawę — pojechałem tam na odpo-
-czynienie, pędzić życie trochę samotne, odosobnione —
odświeżyć ducha obałamuconego światem — tymczasem
znalazłem ludzi co niezasłużenie mnie tak polubili
przygarnęli do siebie, właśnie nigdy tam niebyłem dla-
nie tak wiele miałem znajomych — Z naszych stron by-
li tam Modejscy którzy powszechną zjednali sobie sym-
-patyę przez gościnność swoją uprzejmą i szczerą — Sa-
ma piękna, prosta, sprytna Ukrainka nasza spod
kijowa — krewna nam przez Zaleskich, bo Trubecka z do-
mu — Marysia, najmłodsza — wnet znasz zapewne

…iedacy przyjeżdżali tu aby ich starszemu synowi zrobio-
bo od urodzenia miał wargę rozciętą i zęby mu nie przerastały
…c operacyę — Wybrali się właśnie za granicę w tym celu, a
im poradzono aby między swojemi w Warszawie probowa-
li — bo to operacya łatwa a Lebrun biegły i doświadczo-
ny chirurg — W niczem samej udała się początkowo, ale że
dziecię małe — w kilku dni po zrośnięciu obaczywszy Lebruna
tak mocno krzyknęło, że nanowo warga u góry pękła i część
jej tylko dolna została zrośnięta. — . — Z matynią była
pani Chęcińska mieszkająca od roku w Warszawie dziwnej
miłości bliźniej kobieta i niepospolitego rozumu — Miło
mię rozmowa, bo to o czém mówi serdecznie ją interesuje
Dzieci pięknie wychowuje — przykładem więcej niż morałami
do dobrego nakłania, bo choć sił zwątlonych i miernego fun-
duszu pracy swojej ani grosza dla potrzebnych nie szczę-
dzi tych jej żal których opatrzyć nie może — bo wszystkich chciała
by miłością swoją ogarnąć — . — Z miejscowych poznałem
Panstwa Ziemięckich — oryginałem mały bardzo wartości ale
zakochany w swojej sztuce — a ona znajoma ci jako autor-
ka — W stosunkach towarzyskich nieporównanie jest wyższa
prostsza, serdeczniejsza i lepsza jak w książce — Niezmier-
nie była na mnie łaskawa, to też prawie co dzień u niej
bywałem — Spotykałem tam często Rzewuskiego który lubił się
z nią sprzeczać i kłócić, ale której wielkim rzeczywiście jest ado-
ratorem i ona wielki na niego wpływ wywiera — między in-
nemi ten ma rzadki przywilej że w jej obecności konceptów
dwuznacznych sobie nie pozwala, ani takich, które najświętsze
uczucia obrażają — ; bo on tego nadziano człowiek, że będzie się
modlił i bił w piersi w kościele — rano to szczere — będzie nawet
płakał szczerze — ale wyszedłszy za próg kościoła palnie
koncept taki, jak ten, co po Warszawie kursuje z jego łaski
o kanoniczkach — Że jeżeli wszystkie zakonnice są „les épouses
de J.C. to kanoniczki en sont les maîtresses” Przy tem do-
dał taką o pannie Dunin (staruszce bezwzględnej, poważnej
i uczonej) bon mot którego nawet po francusku powtórzyć
nie śmiem — Trzeba wiedzieć że ~~[illegible]~~ on często bywał u
kanoniczek — jest ich przyjacielem rad im pomóc — i lubiony od
nich — pomimo wszelkie wiadome wady — Tej samej słabości do
niego wiele osób sobie nie może wytłumaczyć — jak x. Prokop
Gołuchowski i wiele innych — To samo było w Krakowie — Gniewa
ludzi i ujmuje ich sobie na przemian — Jest zarówno pod wraże-
niem złem lub dobrem — ale ani zły, ani dobry — gruntownie.
On sam to wie że jego język przed niczem się nie zatrzyma
sam powiada, że miał raz Hatowińskiego kiedy mówił „Jaś go nie
wiem gdzie Rzewuski pójdzie po śmierci — ale język jego pójdzie do
piekła”. Przed samym moim wyjazdem powróciła do Warszawy
Panna Ziemięcka ok Pr. powiadano to najlepsze i najpiękniejsze

dziato z wydata matka — rzeczywiscie bardzo piękna. — Tegoż dnia
co przyjechata. Ks. spotkawszy mnie na ulicy zaprowadził do
nich — po przewitaniu — zaczęła się rozmowa o ważnych kwestiach
-ciach, bo onewo wyszłam tłumaczenie dzieła Augusta Nicolas
przez Badeniego i o projektowanem tłumaczeniu Catechisme
de Perseverance. — Ks. z takich dzieł wiele czytał i wiele
z nich pamięta — a choć stałego zdania niema umiał się
z upodobania przejąć zdaniami wielkich katolickich pi-
sarzy — doskonale umie ich streszczać w rozmowie — a niektóre
żywcem całe karty pali z pamięci — Gadał właśnie i wtedy
długo, pięknie i ciągle prawie sam. — Wreszcie kiedy zda-
wało się że coś najpoważniejszego powie, biorąc mnie za
rękę tonem uroczystym zapytuje „Powiedz mi szczerze, która
ci się piękniejszą wydaje czy matka, czy córka? Odpowie-
działem mu, że prędzej do examenu z katechizmu byłem przy-
gotowany jak do odpowiedzi na takie pytanie, a on, widząc
mnie zmieszanego, zaczął zwyczajne sprzeczki swoje z Pl...
Dowodził jej że prawdy dla prawdy nie trzeba kochać ani piękności,
że my tego wszystkiego czuć nie powinniśmy, a dlatego tylko
spełniać to co cnota Ch^tna po nas wymaga że Chrystus Pan
tak kazał. — Ja nie znam pojęcia miłości, miłosierdzia, li-
tości itd. znam tylko rozkaz Pana i spełniam go — A on sam właśnie
zawsze pod wrażeniem chwilowego uczucia — Potem dowodził
że lepiej mieć ze złodziejem lub rozbójnikiem do czynienia
jak z nudnym stworzeniem, bo znając prawa krajowe, od
tamtych bronić się można a od nudziarzy nic go nie zabezpieczy.
Poznałem też J. Gołuchowskiego — słynnego w Niemczech uczonego filozofa
a w Wilnie znanego i ukochanego przez młodzież professora — Dziś
jest wzorowym gospodarzem — dorobił się znacznego majątku
na k rozległem polu do ulubionego zajęcia — Najwięcej lubi
rozmawiać o urządzeniu stosunków włościańskich — kwestya
do której rozstrzygnienia zdaje się nasz rząd zabiera — Rozmawiał
on długo z ministrem i ludźmi k wpływ stanowczy w tej sprawie
mieć mogą — ale zajęty dobrem ogółu — starał zdrowe rzeczy
pojęcie, żywą mając i rozponenczność między interessentami
ciągle jak ja prostaczkami — Trudno widzieć człowieka umie-
-kowańszego i konsekwentniejszego — Wszystko się u niego zazębia
i razem trzyma — tak, że o każdej rzeczy mówiąc, wraca
cały swój system myślenia okazuje — Widzi w nim twór
do Boga wielki — Zamęt wyobrażeń na zachodzie — zstąpienie
mglistego — ponurego panteizmu Niemieckiego z idealnej sfery
na pole czynu — gdzie te potwory ducha wyłoniły się, wywołując
w obecnej zasady socyalne, obalające byt społeczny i obyczajowy.

cały ten chaos, który niejednego uczonego ogłupił — wytrzeźwił po-
tężną głowę Gołuchowskiego a w wielkiem jego rozumie odezwa-
-ła się potrzeba wyższej Chrystusowej prawdy. — I dziś choć
tego jeszcze nie wyznaje, choć nigdy z ust jego nie wyszło sło-
-wo kościół, władza kościoła — we wszystkiem innem jest już
Chrześcianinem — Obrońca żarliwy prawa własności, widzi go
spojonem z godnością indywidualną widzialną i niewidomą — a mia-
nowicie w indywidualność ducha ludzkiego a zatem i [illegible] Rzy-
-wiony — Widząc materyalne ogrzenie Świata czuje on po-
trzebę duchowego życia, życia miłości i poświęcenia a
twórczego doświadczenia nie jak niedołężnem do tego tra-
-kiem Spekulacya czysto umysłowa — jak lichem narzę-
rozum sam sobie zostawiony — i potrzebę nadprzyrodze-
-nej Boga opieki nad ludźmi uznaje, i konieczność objawie-
-nia rzeczy, i nareszcie czuje niezbędność łaski Bożej ciągle
na dusze ludzkie niewidomym prądem miłości spływającej, aby
umiały w ograniczeniu i małości swojej z bezmiernych darów
Stwórcy korzystać — Mówi nie jak profesor — język ma pastelacki
wyprawiony, tnie krzyżową sztuką prawdy do żywego — mimo zmia-
rozumnie odgarnia przesądy uprzedzeń — tamże zawiłe kunszto-
-wne nitki naukowe złepki — krzyży na obłąkanych — zarozumia-
-łych niedawnych obnaża spożyczanych rzeczy — wzburzonych niewiadomych
słabostek opinii publicznej — nie umożna się do czułostkowych
złudzeń fałszywe formy się strojące i ~~[illegible]~~ sroższe uczucia namiętności ze
serca prosty, rozumny — ma dziś to niebo oczy zwrócone — teraz
złudom pokornym związany — na razie z nim razem pracuje,
można wątpić że wkrótce klęknie w ubogim kościółku wiej-
-skim swojej i z ust skromnego pasterza gromadki wiejskiej cichej
rozgrzeszenia za rozgłośne obłędy uczone, co i mnie jest
zrobiły sławnem — — Poznałem się tu jeszcze z Półkownikiem
Paszkowskim — Niegdyś oficerem Napoleońskim, potem profesorem szkoły
aplikacyjnej — żyjąca kronika ostatnich lat 40 — Węgrzi słuchali
bezstronny, pamięci lokalnej — opowiadający wiernie — Uprzejmy
i łatwy w życiu — Dla mnie był bardzo łaskaw, rozpytywał
się o nasze strony dokąd by nad przyjechać dla zobaczenia
się z Michałem Grabowskim, z którym go od dawna piśmien-
-na tęczy przyjaźń — Piszę do siebie otwarcie, i pamięta oka się
nigdy nie widział — Już to on kocha wszystkich, co znać, a zna
okiem słynął tylko — Kocha nas wszystkich — kocha Pielgrzy-
przy rozumie, wielkości i zasłudze — pokorny, łatwy dobry — Przyhor-
-tawnej duszy stary wojak potulny jak dziecko. — Poznałem
się z Suchodolskim i jego żoną — ci dla mnie byli łaskawi — Prze-
czas jakiś miał sparaliżowaną rękę dziś na nowo już może praco-
wać — Z prac skończonych ma Jagiełłę z Jadwigą ludowi przedstawia jako

króla Ch^{ne} i małżonka swego – Piękne to są twarze – rozmaitość kostiumów wiernie zrobionych – twarze polskie i litewskie – rycerzy i dziatwy wyraziste, ale jedne na drugich – Wjazd do Wiednia na pięknej
grupy Niemców na wałach – Sam Jan III mniej się udał – Apoteoza
Napoleona utwór fantastyczny – Znaki i pomniki zwycięstwa i żebra
-nie współczującego w ~~[illegible]~~ napowietrznej sferze wyobrażony – Też trochę
zagmatwany układ obrazu – Dwa śliczne konie w biegu na tle
całej wielkości, które Madejski jako dawny przyjaciel i kolega
kupił za 12000 zł. – Skarży się słusznie i słusznie na obojętność ziomków dla
sztuki – wszakże mniej doświadcza tego od innych – Znaczną więc
sumę od Najjaśniejszego Pana, i X. Namiestnika za obrazy i za
2495 N. jego utworów zaledwie 50 małych i większych na [illegible]
Najpoetyczniejszy i najpiękniejszy jego utwór to obrazu [illegible]
chowej i nawet zaczęta śmierć Warneńczyka – Radziłem mu
żeby album fotychów [illegible] kompozycji głowniejszych swoich wydał
Myśli o tem, ale brak mu funduszów i rysowników – Na prenumeratę
-ich znajomościach Warszawskich – Nie byłem samotny wcale – Skup
jej nie wymagam po sobie tego czego Bóg nie daje i zapomnę
cię Wacu – zapragnąłem nak się patrzałem sposobniejszy jestem do
życia – Grzechy do konfesjonału niosę zamiast śmierć niemi i gorszyć
kochanych – Dzięki ci Droga Siostro za skarcenie – całuję za to ręce
i nóżki Twoje – Niech Bóg płaci za modlitwy, za łezki, za kochanie
O swoich mało tu wiem jeszcze – Antosia z dziećmi w szkole w Kijowie
Frania w domu już – Pani Dyonizia z Wód z Kijowa wróciła do Bielany
zdrowsza i dawniej – Ciocia Janka do Warszawy wróciła, aby jej pa-
-nowi dać poznać stolicę – Warto by z nim co postanowić – czy ma
gospodarować, czy wydawać – żeby miał już co swego może by i
o żonie pomyślał – Ochoty mu nie brak – Chłopiec szykowny,
piękny i miły łatwo mu będzie znaleźć Bohdankę – Od Zosi
nie mam dawno pisma, ale wiem że ma syna – Modliłem
się gorąco za nię, za dzieci jej wszystkie i tego mizynka – Mo-
dliłem się i myślałem tak często o niej że mi się raz nie wy-
zdawało żem ją widział w rodzinnym gronku i męża i dziat-
-ki – ręce jej całowałem, łzami polewał i korzył się przed nią, bo
ona mi wiele dobrego zrobiła na ziemi – Kiedy ją zobaczę do-
kąd – Ona tak daleko ode mnie mieszka a ja do domu przy-
-mnie będzie, bo ona mi dała [illegible] – ~~Ale~~ Trzeba już kończyć
pismo moja Droga Siostro – chciałbym bez końca pisać
dużo i tak słów napisałem – co znaczą martwe słowa dla ko-
chających się – nie obaczysz przez nie duszy – Główne bez słów o
sobie wiemy – Całuję jeszcze raz rączki i nóżki Twoje

1851 r. roku
Przywiązany brat Ludwik
16 Septembr. [illegible] mój odebrałem ci kochana siostro
[illegible]

Kochana Siostro! Zbliżają się nam te Święta Bożego Narodzenia i Nowy rok nadchodzi a Wy już ~~prze~~ obchodziliście pierwsze — a nim to moje pismo dojdzie Nowy rok zacznicie — Tysiące naraz życzeń, tysiące sposobów wyrażenia ich cisnie mi się dogłowy, że chwila to w życiu kiedy człowiek je wyrażać pragnie — ale próżne pragnienie — czy to można wciasną skrzynkę zamknąć przestrzeni bez końca, czy można w martwe słowo zamknąć ciało uczuć — myśl sama nie obejmie. Ot lepiej wyrazić sercem, to do was przycisną a jeden tylko miłości będzie dla kochanych przez którą dziś moja całą przejmę bądzie Wagi ~~Magi~~ Posyłam Wam opłatek którym się tu łamać wszyscy będziemy nadzieją naszą — On jest znakiem chleba powszedniego, którym stworzył żywot narodu cudownie utrzymuje, jak go namnaża się on dla nas w chleb żywota wiecznego. — Ile szczęścia poczciwe chrześcijanie używać może — tu łask mu spłynie kiedy w skruszeniu i czystości przyjmuje Go w ubogim domu ducha swojego Pana nad Pany — tyle — niech też Pan Wam daje — modlimy się, prosząc Go. oto —

Pisałem do Was tydzień temu szczegółowie opi-
sując, coście z nami wszystkiemi dzieje — Nie
odtąd ~~nie~~ zaszło ~~tego~~ océm bym Wam miał
donieść — Odebrałem pismo od Michała Grabow[skiego] Po-
wiada że do Ciebie napisze — czyli już napisał
cały teraz oddany spekulaciom a mało bar-
dzo literaturze — tylko jakieś artykuły umie-
ścił w Dzienniku Warszawskim Rzewuskie-
go o Literaturze Galicyjskiej — W Kijowie
ma się ~~teraz~~ ~~na~~ nowy rok obchodzić otwar-
cie korpusu kadeckiego — 225 uczniów z
naszych gubernii mabyć przyjętych na
koszt korpusu — Wszyscy marszałkowie z
trzech gubernii wezwani są nato uroczysto-
kandydatów do korpusu było tyle że wiele
było nad komplet —.— Z kontraktów napi-
szę do Was ze szczegółami o wszystkiem, co
przez ten czas zajdzie, o ludziach z którymi
się zobaczę, o książkach coś powiem —
Panią Dyonizową przez cały ten czas nie
widziałem — Zostawiłem ją dwa tygodnie
temu (jakoto wyprowadzając się do
nosiłem) nie zdrową i ~~[illegible]~~ smutną. Star-
kiewicz, który ją pilnuje wciąż, nie trwo-
ży się jednak wcale stanem jej zdro-
wia — Dyzio się im doskonale [illegible]
stwany podobniuteńki do Ernesta,
ale w oczach ma trochę matki — Dwa
latka ma a gada wciąż — ~~Ja~~ ciocia
wciąż [illegible] — to już i często wygaria wznoi

i o Bozi o aniołkach w Niebie wiele więcej
nie jak inne dzieci w tych latach — Spokojne, we-
sołe, śliczne jak aniołek dziecię — Antosię
Linowiczową w Puławie zostawiłem — bie-
dna ona więcej słaba — więcej biega za
wrojonemi środkami — zresztą jak dawniej
przytomna, rozumna — dobra — Eliasz stary
często nie domaga, to katar jakiś dawszy
to zawatpienie go męczy — Na potrzezyi tra-
ci więcej — Nie wiele mu też już pono
zostało. — O Pani Konstancyi brzydkie
plotki rozpuścili po kraju — że też co
złe to tak prędko na skrzydłach
złej wasze zaleci — aż do Was to doszło
kłamstwo. — Mało było cierpienia, mało
Krzyżów to Pan Bóg więcej nowe zsyła
Biedna także bardzo biedna kobieta — tem
bardziej, że i Mamcia na nią jest zagnie-
wana nieszczęśnie. Ze wszystkich najbardziej
musi przeboleć, przecierpieć Pani Dyonizja
bo najdrażliwsza, najczulsza i wszystko
na Siebie zwraca, co boleść zadać może
Dziwnie wszystko się połączyło żeby jej
zdrowie doszczętnie wątlić. — Teraz dom jej
samej pomysłu — z samych pieców złożony i
okien — naprzód mrozny, następnie gorący
że ją jeszcze o wielką słabość nie przyprawił
to cud jakiś — Mają go naraz przyszły
przerobić — Deputat, z nich zimuje
Mamcia u Orłowskich, który mają

synka — My wszyscy niewiem czyż będziemy
mogli razem na święta do Krajowa
zebrać, bo ja mam przed kontrak-
tami w domu interesa, które mnie
może tam zatrzymają że się z domu
nie będę mógł ruszyć —
Antosia bardzo nas do ciebie zapra-
sza i dzieci — bo sama w takie
zimno, i w tak bardzo złe z tak li-
cznem gronem nie może
do nas jechać. — Zatem jeśli nie
na całe święta to na końcu
przynajmniej do niej przyjedziemy z Franiem
Przesyłamy twoim wszystkim najczulsze
pozdrowienia, życzenia najlepsze
ponawiając — Módl, my się za was
módlcie się za nas — aby Bóg wszyst-
kim — i najukochańszym dał co tylko
w Bogu i prawdzie pragnie moja —
Ściskamy was po milion razy — Daj Boże
zdrowych i szczęśliwych zobaczyć
Twój niezmienny Ludwik
1851 roku
16 go grudnia [XII]

[1852] 68 314

Kijów 4^t lutego.

Kochana Siostro! Piszę ten list wśrzeanie kontraktowym, wśród zamętu i [illegible] i ustych nawiedzin przychodzącej do nas szlachty. — Wszyscy ci są którzy corok bywają- tacy sami - tak samo rajsci - tylko że zamiast zwykłej jak dawniej piosenki „jak mało pieniędzy - jak trudny kredyt" słyszymy wciąż powtarzane słowa „jak dużo pieniędzy - łatwy kredyt - tanie pieniądze" Ale rzeczywiście pieniądze te same krążyły się co roku - tylko więcej ich (względnie do innych lat) było u szlachty a mniej u żydów — Żydzi bowiem zakupili nadzwyczaj drogo produkta — i dali albo wszystkie pieniądze albo tak znaczne zadatki, że teraz przy raptownym spadnięciu cen zerwać zawartych umów niemogą. — Majątki nadzwyczaj drogie — P. Edmund Podhorski kupił 200 dusz za 150000rs czyli za milion złotych i inni w stosunku płacili po 400r i 500rs za duszę ale wszelako wtenczas ziemi w tych bardzo obfitych w ziemię majątkach nieopłaciła się zupełnie po 1000rs. — Antosia wczoraj kupiła Czornyne i zapłaciła za 332 dusze i 21 włóki pola 96500 rs — więc według mego zdania to było to najdroższe w stosunku do ilości ziemi kupno — ale są inne dogodności 1° że to w naszych stronach nad Dnieprem, 2. że dość dobra proporcya ziemi co trwało bo po 350 morgów w każde ręce — 3. gorzelnia — młyny - dóm - ogród - kaplica itd. — więc te 1000rs przepłaconych tymi się dogodnościami kompensować mogą — Przytem Roman dawał już 93. tysiące rubli — i ma nawet pretensye do Władzia i Antosi że w ten interes weszli — ale im się zdawało że on już od tego kupna odstępuje — a oni sami bardzo sobie tę wieś podobali i nabyć życzyli. — Dla uniknienia wielkiego ambarassu Antosia to na imie swoje lub dzieci - Sama kupi. Pokazuje się teraz że Komorowicz tanio Worobijówkę kupił bo za 83 włóki 75 tysięcy zapłacił. — Były przytem przed kontraktami konszachty i dość nie przyjemne przejścia — Komorowicz skończywszy interes oświadczył że jeśliby kto dał więcej to on nawrócić nad umówioną cenę — Czachowski niezgrabnie chciał korzystać z tego prawa, którego się najprzód wyrzekł — sprowadził Romana na licytacyę — Komorowicz dowiedziawszy się o przyjeździe Romana i zajściu targu — napisał do Romana że on już skończył interes formami przez uczciwych ludzi przyjętemi — to daje powód do obrazy osobistej i głośnych gawęd szlacheckich, które się kończą pojednaniem, libacyami — i podniesieniem ceny z 71. do 75 tysięcy rubli — przyczem tylko termin wypłaty i rozpoczęcie nab. [illegible] rozciągniony teraz nadrzwotości ~~rozłaszony~~ został.

Jeśli naprzykład raz ceny produktów spadną — nieumiem co to będzie z tymi którzy
tak drogo za ziemię płacą. — Mnie samemu za 5 włók pola za Petersk
6 tysięcy rubli dawali i nieprzedałem. — Oto i wszystko o kontraktowych nabytkach.
Szlachta mając więcej pieniędzy — swobodna się zrobiła — trudna do udzielenia się dru-
gim — łatwiej było do niej trafić wtedy kiedy przyjeżdżała na kontrakty nie pr-
mie niemając w kieszeni — oznaczone wypłaty ją czekały — wtedy łatwiej
dawali biednym i z długu przy trudniejszym kredycie się wypłacali — a dziś ka-
żdy niby z pełną kieszenią przypełzał — mało co zapłacił bo nikt się od niego
nie upominał — i bez pieniędzy do domu jedzie — Bóg wie gdzie się to podziało. Zabra-
fabrykanci — Magnisi — Komisyonery zagraniczni — kupcy z towarem — i cała zgraja
innych szachrajów co zwykle skubią trochę porosłego w pierze szlachcica.
Z tego konkluzya że dla kieszeni szlacheckiej — prawie wszystko jedno czy
trochę więcej czy mniej dochodu — a dłużny będzie lepiej — jak mniej
pieniędzy. — Ksiądz Ducyon śliczne dwa kazania powiedział — i bardzo stosowne
w czasie kontraktów — o chciwości — o zbytniem zaprzątnieniu ducha zbiorami
o sponiewieraniu darów i wszelkich łask niebieskich zbytniem tych da-
rów użyciem — O pokoju i szczęściu prawdziwem — jak ono w towarzystwie lu-
dziem jedynie na wzajemnej miłości ludzi zależy — o miłości dochodzą-
cej do zaparcia się samego siebie nakazuje — O krzyżach życia — za
którymi każdy mniej więcej rozpięty — jak znosząc je z miłości dla Chrystusa do-
chodzi się do ~~szczęścia~~ z miłości bliźniego i płynącego z niej szczęścia ogólnego —
Tłumaczył jak zaparcie się samego siebie — przy najwyższej pokorze dokto-
prawdzi — godności człowieka nie uniża, ale ją podnosi — a przytem robił
częste zastosowania tych praw świętych do rozmaitych stosunków towarzy-
skich — stąd — o poświęceniu się i miłosierdziu bogatych dla biednych — o
obowiązkach dalszego zasługiwania się dla tych, którzy nasze imiona
znakomitemi czyny przodków uświetnione — Domagają się miłosierdzia
i względności od bogatych i Panów — od biednych żąda aby niczego nie zazdrościli — i za
nic się niegniewali — lub w pysze swojej nie gardzili tymi którzy wspaniałości two-
jej na nich mało zwracają uwagi. — To wszystko wypowiedziano z nad-
chnieniem najserdeczniejszej miłości — w formie prawdziwie artystycznej.
Nauki jego z ambony więcej mają podobieństwa do pieśni pobożnej — czy
do hymnu — niż do rozprawy — dysertacyi konferencyi — ale że się ściśle trzy-
mają nauki kościoła i szczególnie ją tłumaczą — pomimo swej uroczej

poetycznej formy są wedle mnie pospolitymi kazaniami — W tym względzie
sprzeczamy się często z Michałem, który utrzymuje że te kazania więcej
do piosnek Bohdana niżeli do kazania podobne — Wielu zarzuca jego deklamacji — że ci-
-cho mówi i powoli — wymagając od niego więcej żywości i zapału — ale on mówi
stosownie do swojej natury — pełnej — miłości i słodyczy — cichej i skromnej.
Wrażenie robi ogromne — Słuchacze czują to że każde słowo z głębi duszy idzie i ta-
kim jest mówca w życiu jak na ambonie — Wszystkie prawie — tu o kilka mil naokoło
[illegible] trzęsie się za Dniepr do Chorego — kilka grzebie — kilkoro chrzci dzie-
-ci — codzień prawie ślub daje — i przy każdym obrzędzie = codzień kilka
słów serdecznej natchnionej nauki, którejże nikt nie spisuje — który
się u niego często (szczególniej z Pań) spowiada — a pomimo to ma czas z braćmi
szlachtą powszednim kawałkiem chleba rozdzielić się i przy końcu szlacheckich
lub pańskich frykassach — porzuca wprost do serca szlachty te same swoje
te prawdy: miłości, pojednania — wyrozumiałości — i wedle możności ko miłosier-
dzia zachęca — zbiera pomoc biednym — a swoje najpierw oddaje — Byli tu tego roku dwaj koń-
literaci Michał i Kraszewski — Ciekawe ich było spotkanie — bo już oddawna osobli-
we były ich stosunki w ostatnim czasy jeszcze bardziej zpowodu znajomego twa-
mojej gazet artykułu „Grabowski o Kraszewskim" — Oddając sprawiedliwość wielkiej
zasłudze Kraszewskiego jako powieściopisarza — już w tem że stworzył u nas ten
rodzaj lekkiej literatury — że zatrzymał w ręku naszej czytającej publiczności swoje
własne romanse zamiast francuskich — że stworzył u nas massę czytającą
że przytem w jego powieściach jest mnóstwo z wielkim talentem skreślonych obrazów, które
jakby żywcem są wzięte z naszego towarzystwa — ale zarzuca mu pośpiech, ciąg-
-łe powtarzanie — i rozciąganie obrazów brzydką stronę życia przedstawiających
i to w sposób tak przez samego Kraszewskiego naganiony we Francuzach
piszących. — W tej krytyce zresztą sprawiedliwej jest cierpkość i szorstko-
ść nie wiem w nim ten duch cierpliwości i miłości jaki ożywiać powinien ludzi
wspólnie w tak ważnym zawodzie pracujących. — Spotkali się najpierw u Medy-
ńskiego na objedzie — potem Michał wahał się czy ma pojechać czy nie — bo się
bał aby Kraszewski go źle nie przyjął — Byłem właśnie u niego w tej chwili i na-
mówiłem go żeśmy nie odkładając zaraz pojechali — Przyjął go Kraszewski uprzejmie
i spędziliśmy parę godzin najmilszych — Kraszewski jest niezmiernie w rozmowie
przyjemny i zajmujący — niezmiernie dużo czytał i pamięta — zresztą cały zajęty sztu-
ką — i literaturą — a przytem jako obywatel i urzędnik wszystkiemi interessami
ogółu naszej prowincji tyczącymi się bardzo jest zajęty — nawet jako Kompromissa-
rz mnóstwo sporów prywatnych godzi i rozstrzyga — Stawia on teraz na [illegible]

by szlachta nej radzi. — Przytem interessa swoje prywatne tak urządził że dziś zostanie kiem zamożnym. — a dla urządzania i edukacyi dzieci mieszkając w Żytomierzu dom sobie tam kupił i żyje bardzo porządnie. — Gospodarstwo na 800 dusz w dwóch odległych od siebie punktach — prowadzi doskonale — a przytem i praca literacka mówią że mu dotyczasowa dukatów rocznie przynosi. — Michał prawie nic nie pisze — Łukasz narobił dużo jak mówi — ale Sorocyńskiego wziął żona wypędził i musiał mu 1000 ₰ zaraz pretensyą jego zapłacić. — Powiada Michał że gdyby cukier przedał wszystek toby miał kapitał i długi by swoje wszystkie zapłacił; ale niewiem dlaczego nie przedał. — Znowości litterackich bardzo mało zajest — Kraszewskiego — dwa dzieła, pamięć Bestytuta, chodzoby wiersz ... przysłał tu przez Władzia. — Kronika miewiele ma sukcessu — a nawet ma wielu przeciwników — Wczoraj okropna rzecz się tu stała — Młody Glücksberg syn Teofila pobiwszy oddawna pomieszanych zmysłów rzucił się w nocy na śpiącego Ojca i rozciął go brzytwą — podobno że rany niebędą śmiertelne. — Marcinkowski wydał dwa dzieła Lud ukraiński — i krytyki i rozprawy filozoficzne — jeszcze tego nie czytał ale bardzo to chwalą. — Zawadzki chciałby mieć co z Rosinej teki i mówił żeby dobrze za to zapłacił — wreszcie jéj zgody wprost [nale] się z nią przez pismo skomunikuje —

Przepraszam że tak nieporządnie i niewyraźnie piszę — przepisywać niemam czasu tutaj bo zgiełk ciągły — a nadomiar czeka mnie wkrótce przejście które mi wciąż z myśli stoi i pokoju niedaje — Pomódlcie na naszą intencyą — za tem tydzień tu. niemam miejsca. — Teraz jeszcze o naszym kontraktowym interessie — [przy]stan ... 100 rs ... a 150 rs ... długu. — razem 250 rs. — Z Artystów mieliśmy Kątskiego i Serwaisa [Te przez Halperyna do Rothszylda w Paryżu — stamtąd się one zatani]. — balów dwa u ... i jeden dany przez szlachtę dawany bardzo świetny. — Jest tu powrócony z Sybiru stanowny Kisiel — wrócił nowe stosunki się życia — i powiada że z tylu wstawiennictw się mają wrócić prawie wszyscy nasi — wracają bez sposobu do życia — i potrzebują wsparcia. — Kończę już pismo moje bo to już późno i rozgorączkowany się bardzo — Przytulam do serca Wszystkich — przytulcie mnie przyciśnijcie do nich po swojemu serdecznie — Jeśli Bóg pozwoli może do Was pod koniec tego roku choć na krótki czas dobiegnę — Przyjmij razy kilka

Andrzej

Kochana Siostro! Taki byłem przez cały czas pobytu mego w Kijowie na kontraktach zajęty interessami, że głowę miałem zamęczoną niemi — zakłopotany, całkiem tak zaprzątnięty że ani chwilki znaleść nie mogłem, aby swobodnie z Tobą pogadać i stosownie do obietnicy mojej dokładnie pozbierać ci wiadomości i nowinki literackie, towarzyskie — słowem o ludziach i sprawach naszych wszystko to co cię interesować może zebrać i donieść Tobie — Pisałem po kontraktach ale o interessach — dziś chcę złe wynagrodzić z danej obietnicy. —

Mało kogo widziałem — a jeszcze mniej mówiłem ze znajomemi — bo nie miałem na to czasu — — Widywałem często tylko Michała Grabowskiego, który jak wszyscy cała szlachta tego roku skarżył się kurczył — nabrał pieniędzy żalił się na procenta i chy- narzekał — Miała jego powieść nowa Starosta Kaniowski wyjść z druku tego roku, wiem że się z Glücksbergiem o to umawiał, ale nie było jej jeszcze w czasie kontraktów w handlu — Ostatnie jego dziełka będziesz miała przez Ignacego Fudakowskiego jeśli on za granicę pojedzie, bo słychać że stara Księżna Sanguszkowa chora czy też pono umarła już i że ks. Roman ma sam z tego powodu z kraju wyjeżdżać, w takim razie Fudakowski będzie musiał swój wyjazd odłożyć. — Michał nie potrzebnie wdał się w przeszłym roku w spekulacyę nad możność jego materyalną — zakładając fabrykę która go ze 100000rs kosztuje — urodzaj mu nie dopisał — ceny na cukier małe — sprzedaż jego utrudniona biedny Michał był w kłopocie i Tobie i wielu innym nie zapłacił — Tłumaczę że kredytorowie w tym roku powinniby jeszcze procent dopłacić debitorom swoim — tak powszechna była pierwszych bieda — Usposobienie zawsze wesołego — ale widać często martwić się i biedzić musi — posiwiał postarzał się przez ten rok znacznie — Świdzińskiego poczu

cza mu pieniędzy ale na tęgi procent — Zawsze zbierał i zbiera
materyały historyczne, corok to się wybiera do królestwa
aby wszystkie swoje dokumenta razem zebrawszy tam
je opisać i wydać komu — aby choć po nim komuś się
na co przydać mogły — Ale co rok wybiera się na pierw-
szym ciepłym roku kwiaty, i jeszcze szczególne jakieś,
w cudzych świata ogrodach posadzone zatrzymały go w
naszych stronach, choć miał już nawet dzień wy-
-jazd naznaczony i konie na niego w Warszawie czeka-
-ły, które mu rządca z majątku w królestwie przysłał.
Dziś terminu nawet nie naznacza, i proponował
nawet Pani Józefowej Zaleskiej aby z nim na współ
w kijowskim kawałek ziemi kupiła — i razem tam
ogród założyli jako oboje wielcy amatorowie kwiatów
i owoców — i także aby sobie dom tam postawili.
Ale wiem nie przyszło to do skutku — bo też trzeba mieć
wiele odwagi aby co z nim razem nabywać — bo
choć wielkich zasług człowiek — trzykliwy i gdyrliwy nad
zwyczaj — Wielki zawsze protektor wszelkich artystycz-
-nych publikacyi — wszelkich rycin zaciekły i natarczywy
przedawca — Wilczyńskiego wydawcy Albumu Wileńskiego
Mecenas i opiekun osobliwszy — Piękne były i w tym roku
te ryciny ale ich szlachta mało kupiła — bo okrutnie
uboga była. — Wyszło trzy nowe obrazki Zaleskiego
z pamiętników Paska — to jest powrót Paska do domu
Rodziców, pojedynek jego z Księżanowskim i stawienie
się Paska przed sądem Jana Kazimierza — mają jesz-
-cze być ryciny z Pamiętników Kwestarza Ignacego Chodźki
widziałem już szkice same prześliczne — Był obra-
Chajnackiego na sprzedaż podobno go także Świdziń-
-ski kupi — Jest to obrazek rodzajowy — wystawiają-
-cy dwie ukraińskie dziewczyny siedzące nad drogą
w stepie w zadumaniu — śliczny obrazek — Nie spo-
-dziewałem się po Chajnackim tyle talentu. — Wydał w Pe-
-tersburgu Wolf 3ci i 4ty tomik poezyi Bohdana Zales-
-kiego — Nieocenione dumki — Wszystek stanki Rusińskiej

71 331

i tłumaczenia serbskich poezyi — zawsze niezrozumiany, coraz
to inny język u niego i tylko wdoskonałości jednakowy —
Przysłano z Petersburga paczkę kilkaset exemplarzy
wlot je rozchwytano — Wogóle tego roku mało kto
xiążki kupował, bo też szlachta się skurczyła że
chyba już taka nowość jak Poezye Bohdana z których mogła
Wyszedł także tomik poezyi Juliusza Słowackiego
Jadł jeden przez autora listów z zagranicy — Wydanie
Korzeniowskiego komedyjka, i powiastka jedna
i koniec wędrówek oryginała — Kraszewski wydał powieść
kę komedjanci i Kordecki — Nie czytałem jeszcze tego
wszystkiego — ale mi mówił Krechowiecki, że charakter
Kordeckiego zfuszerowany — z punktu duchowego, katolic-
kiego nie pojęty — Co to za miły dobry istocien ten
Krechowiecki — pokochał mnie — i ja jego — mówiliśmy
o naszej ukochanej Siostrze — zawsze wielkim jest Twoim
przyjacielem — Biedaczysko interessa jego nienajlepiej
stoją — mieszka na Wołyniu, gdzie od Xięcia Sangusz-
ki trzyma possessyę — przyjechał odbierać summę
od Pulikowskich, który mu ogromny zrobili za-
wód — Na zdrowiu też nie najlepiej i wygląda dosyć
mizerny na twarzy. — Z Michałem byli bardzo Szczęśliwi
Michał Jezierski jedzie do Warszawy, gdzie ma zamiar
zostać wspólnikiem Bocowskiego w redakcyi Dzien-
nika Warszawskiego — spodziewam się że to mu da
i sposób do życia i zajęcie odpowiedne usposobie-
niom jego — Oto moje nowinki z kontraktów — liche
były, puste, smutne — Szlachta nieprzywykła do takiej
nędzy bardzo nosy nakwinte pospuszczała — nikt nie
pojmuje zkąd taki brak pieniędzy przy powszechnym uro-
dzaju i utrzymujących się nominalnie cenie produktów
Tłumaczą to sobie tem że ogromne pieniądze wyszły
z kraju na opłacenie akcyzy nadzwyczajnej i że wielkie
summy wydano na zakupienie przestrzenego
zboża, które dotąd bez wątpienia nie sprzedane

Niechaj tak będzie jak Pan Bóg chce — może lepsi będziemy
jak będziemy mniej mieli pieniędzy — Nie umieliśmy nale-
-życie używać darów Pana Boga to nam ich ujął — W domu
zastałem zdrowych — jako tako — Frania się do Was wybiera
już się stara o paszport — Antosia wciąż szuka po-
-chanych, których niema — Sochaczewscy Hipolito się spo-
-dziewają z Kaukazu — sami zdrowie — ale dom u nich
mniej biedny córki już wszystkie zamężne — jeden syn
na Kaukazie, drugi w Kijowie służy, jeden w szkołach jesz-
-cze i Alexander słaby — na umyśle — w domu zatru-
-wa im chwile starości — Hipolit byłby dla nich jedyną
pociechą — W Piławie smutno — teraz tam gospodarował
działy całkowicie zabrał Pan — Pani Dyonizia zmar-
-twiona ale cokolwiek lepiej niż zjeszeni wygląda
Damian kawecny na fabrykę — i jemu brak pieniędzy
już się czuć daje — jak nam wszystkim — to dla niego
nieprzyjemna nowość — Pani Konstancya zbiedzona, zmar-
-twiona bankructwem Ernesta, zatęskniona za Adasiem
którego ojciec do Petersburga do korpusu paziów posłał
pano i ona tam pojedzie — biedna — biedna ona — co
wycierpiała to przechodzi zdaje się słabe jej siły — Jej
fortunka nadwerężona, że musiała w banku założyć
wioskę — Czekam od Was słówka tak dawno nie
mamy od Was listu — widać musicie już być w drodze
do Rzymu — Módlcie się za nas — pamiętajcie o nas
Ja o was nigdy nie zapominam przy niegodnych
modlitwach moich — kończę pisanie moje — całuję
po tysiąc razy rączki i nóżki Twoje kochana
siostro — Zawsze niezmienny w uczuciach
dla ciebie brat Ludwik

Od Antoniego miałem list niedawno — Pani
Ziemięcka przysłała nam prospekt z tło-
-maczeniem katechizmu Gaume

Kochana Siostro! Piszę bardzo spiesznie bo mam pisać dużo a nie wiele mam czasu – Piszę pole-cając kochanego krewniaka naszego – Zygmunta Studakowskiego Poczciwy chłop-czyna chciwy nauki – Jedzie ponoć na zachód – Daj mu jej Panie Boże – ale z czystego źródła – Moja droga Siostro – kochaj lepiej jak nie tylko pole-cić go mogę w takim razie – pokochaj go po-znawszy – wszak to głos żywy z domu – On ci o nas opowie ustnie – bo czy podobna wszyst-ko spamiętać – i naraz zebrać – Moja kochana jedyna – już teraz skarg żadnych nie będzie u mnie, ani kwilenia, ani zbytecznych uskar-żań się – Wiem że to grzeszne, że choć tam na spodzie i zawiedzionej pychy nie mało – będę spo-kojny – skupię się w sobie i bo sił starczy będę pracował – Dzięki za słowo pociechy i po-rady – Gdybym Cię mógł zaraz o to uściskać ze łzami podziękowania – za zgromienie i za współ-czucie razem – ale nie podobna mi z gniazd-ka wylecieć – Wprawdzie przestrzeń między nami znikła i za dni kilka mógłbym Was razem uściskać – ale wiesz dobrze, że mam paszport tylko do Królestwa a na mocy tego nie mógłbym tutaj paszportu zagranicę uzyskać sobie – Może też się zobaczy-my choć nie w tym roku to na przyszły – wszak wy w każdym razie dłużej jak rok nie zabawicie na obczyźnie – Z domu nie mam prawie wiadomości

Dyrekta — Nikt do mnie nie pisze, bo myślą mi
że z mnie już tu list nie zastanie — Wszyscy
jesteście zapewne tygodni ze trzy tu zabawię —
Przez Panią kapitanową wiemcie i Pani Dyaniną
jest w Kijowie — pije tameczne mineralne wody
jest tam i Danica — niedołęgnie — trochę był
niezdrów ale to nie było nic zatrważającego —
Pani Konstancji ſſa zwyczajnie zawsze niemo-
cna — jest teraz w Krymie — bierze morskie
kąpiele — Antosia w Odessie u syna — spo-
dziewamy jej się na zimę — Eliasz stary trzy-
mał się jeszcze ale już mu się nawet z Ber-
żówki trudno — tylko do kościoła wstęgnie czasem
wyjedzie — w Janówce czekają powrotu Hipolita
Weselisko ostatniej córki Abgaricwa odwle-
-kło się albowiej czy nie zerwało — Stary zdro-
wi, kochani od wszystkich — liczną gromad-
ką dzieci i wnuków otoczeni — i goście
tam u nich wciąż nabita chata — kochają
nas wszystkich — nazwane wspomnienie tę-
mi im oczy się napełniają — błogosławią
Waszej podróży po cudzych krajach — dosła-
jąc was miłością życzeniem — modlitwą o
powodzenie i zdrowie wasze — pisała do mnie
Zosia — 10go Augusta — list jej odebrałem
tu 17go Wzywają do siebie — na Ancitky — Ty mnie
najlepiej jakbym zdrowy pragnął do nich pobie-
ci — i najlepiej wiesz że nie mogę — Niech im Bóg
błogosławi — dobro i cnoty po swojemu nagradza —
łaski obiema obfitemi zsyłający — Modlitwą się tym
z nimi — dla dzieci jeh jestem zadumanym jak
dla siebie drogą moją siostro — ale mnie moja
droga że jesteś w ten moment byłoby mi nie-
podobieństwem — My tu zdrowi Bogu dzięki

73 333 Częstochowa

Bogu dzięki – całem gronem – Antosia, Józio, mi
Frania i ja wyruszyliśmy byli na pielgrzymkę
do Częstochowy – Mieliśmy was wciąż na myśli
przed Panną, orędowniczką i pośredniczką Naszą
Dała nam ona matka pewność, pobożność jakiej
dawno w sobie nie czułem – Spokojniej i pogodniej
mi w duchu – Miłośniej na świat się patrzę
a choć dawno niczego nie żądam od niego
kocham go – że trudno się z nim rozdzielić –
Moja droga Siostro – trudno martwemi literami
stan duszy określić – W jej głębiach tysiące sprzecznych
i splątanych razem uczuć krąży – Bóg jeden
widzi i wie do czego to ich starcie się do-
-prowadzi biednego grzesznika – do czego przeznaczy
go w Przedwieczności swojej – Dziej się Jego wola
święta –
W Warszawie znanych stron pełno osób – korzystają
z zniesienia granicy – jedni do Wód krajowych
drudzy zagranicę drogę zatrzymują się tu chwila-
-wie – Inni też jak my na jakiś czas tu przyje-
-chali zobaczyć Stolicę – rozerwać się – Inni zno-
-wu zamieszkać tu myślą – Ten stosunek wspól-
-ny dla obu stron przyniesie korzyść – Nasi Ostzajcy
tu ogłady, wygody, zabawy więcej jak u nas – od których
przywiozą pieniądze, które przynajmniej we wła-
-snym kraju rozsypują – Nie starte cechy szla-
-checkie które mile i oryginalnie wyglądają w to-
-warzystwie tutejszego – już jednostajnego pokostem
zachodniego poloru pociągniętego – Przywiozą
tu nasi gorącość ~~uczu~~cia, serdeczność, przy
których topnieć muszą lody konwenansów świa-
-towych – Słowem jeżeli pod względem przemy-
-słu, gospodarstwa, rękodzieł – pamiątek, histo-
-ryi – my się tu niemało nauczyć możemy – sądzę
że też i tutejszym na coś się przydać możem

Od Michała nie miałem wiadomości teraz alem go
widział przed samym wyjazdem — Umieszcza on
swoje artykuły w Dzienniku Warszawskim przez
Rzewuskiego wydawanym — Teraz właśnie wychodzi
jego pismo o galicyjskiej literaturze — W domu
on więcej cukrowarnią aniżeli literaturą zajęty
z Panią Dyonizą — są w stosunkach przyjaźni
ale w zdaniach nie zbliżyli się — Zawsze to
jednak prawa i kochająca dusza — przesyła
ci najczulsze uściśnienia — kocha cię po sta-
-remu —
U Antosia byłem na wsi — Mało postarzał na twarzy,
w rzeczy nic się nie odmienił — Ten sam zapał, ta
sama serdeczność, chęć nauki, praca; — u mnie wiele
pamięci, zdaje się coraz żywszą o pojęciu bystrzej-
sza — Żonę ma dobrą, łagodną, i też same ma
co on do kształcenia się gusta — W domu
u niego czysto pięknie — w ogródku kwieciście
w szafkach pełno siążek — szczęśliwy — Życie mu
się uśmiecha, bo w duszy pogoda — w chatce
miłość i zgoda — Przesyła Wam serdeczne
uściśnienia — twojej modlitwie się poleca
tak jak twoje[teżo] nie zapomina przed Bogiem —
W Warszawie poznałem trochę ludzi — gniewni
i uprzejmie przyjmują — nie znają za ludzi
Szczególniej mam [łaskawą] na siebie Panią Eleonorską
— tą najczęściej odwiedzam — Widuję Rzewus-
-kiego — człowiek niepojęty w którym wszystko jest
sprzecznością — Najbardziej to zadziwia, że razem
miłością, i serdecznem słowem do siebie przyciąga
i znów nienawiścią i szyderstwem kaleczy —
Buduje wymownym ogłaszaniem prawd święt-
-tych i wraz potem zawstydza go niego słu-
-chające konceptu, od Woltera pożyczonego — Ojej
i widzą w sobie tego — człowiek sam nie
czy ma go kochać czy nienawidzieć ale

i nogi – modlę się za Wami ciągle – jestem lepszy
jeśli z Wami myślą połączony – Wasz zawsze
nie odmienny Ludwick –
Niech też Antoni co do mnie napisze, nie
zapomina – Szwagierka – przytulam się do
niego i proszę o popieszczenie mazane
ukraińskie dziecko –
Pani Dyoniza zawsze taka sama, dobra jak anioł,
moja Dobrodziejka prawdziwa – na zdrowiu słaba
ale w Bogu nadzieja że ją wzmocni – Wyprawi-
my za granicę ale nie może się oderwać od domu i obo-
wiązków świętych – Na przyszły rok może ją wy-
prawimy – Mamcia cały rok prawie u
niej mieszkała – zdrowa – tylko tęskni za swoją
najmłodszą – która też pono nie bardzo dobrze
jest na zdrowiu – w tym stworzeniu – Zmęczenie
dobrze żyją i kochają się – Franio mały
był – nie wiem dlaczego tak długo zwleka przy-
jazd matka z niecierpliwością go czeka –

1854go roku 2 Marca

Kochana Geniusiu! Zbliżają się Święta Zmartwych-
wstania Pańskiego, które my tu bez was prze-
pędzać będziemy — ale już to razą zebrani
w familijnym gronku — wszyscy cośmy w kraju
zostali. — Będziemy o was często mówić — w po-
winszowaniach i życzeniach wzajemnych tem
większa i czulsza część dla was będzie że was
między sobą widzieć nie będziemy — My w tym
czasie będziecie w mieście świętym — Stolicy Chrześcijań-
stwa — w ojczyźnie wszystkich wiernych — znajdziecie
tam pewno pocieszne serdeczne gronko swoich któ-
ry tak jak my u wspólnego znaida pociechy szukać
będą — Wiemy że o nas nie zapomnicie — w modli-
twach swoich — Pamiętajcie o tem że kiedy my w dzień
pierwszy Wielkanocny będziecie w kościele S.go Piotra
na mszy Papieskiej my w Krzeszowskiej kaplicy
będziemy także mszy świętej słuchać będziemy i mo-
dlić za was i za siebie — i za wszystkich kocha-
nych — Antosia do nas na wielkim tygodniu przyje-
dzia — w wielki czwartek będziemy spowiadać się w
kościele — na pierwszy dzień będziemy w Krzeszowie
a potem z stołą Łabrego bierzemy bo nie chciał
stary przed tem do nas przyjechać! Spodziewam się
że to pismo moje zastanie was w Rzymie jeszcze
chciałabym od was mieć wiadomość prędką a tu jak
zatoi wszystkie listy i nowe i nowe się opóź-
niają — Chciałabym wiedzieć długo Geniusi o Hen-

Słonskiej posesyi — Wszakże jeśli do przewodnia listu
nieodbierę to gospodarstwo biorę na siebie —
Mój Boże co to będzie z tem mojem gospodarstw-
em wiem że ono mnie tysiące razy więcej obcho-
dzi jak moje własne i staram się jak można
nie wiem tylko jak potrafię — Proszę Pana Boga
o pomoc i ludzi się radzę i kręcę się jak
mogę — Niepodobna żeby zupełnie źle szło —
Żal mi serdeczny żem może Antoniego naba-
wił niespokojności względem tych weksli o
które pisałem a które już się znalazły — Prze-
prosiłem go serdecznie za to — Będzie miał te-
raz Czekanowskiej, która papiery, rachunki
i księgi w takim porządku utrzyma, że na-
dal tego nie będzie —. Dziś karobcu czwartkowy
szybciutko posiać w Włodarowie, listam wczesny
śnieg zlazł — w Hruszowie zaś niewiem czy się
co będzie robić — przed Świętami. — Spóźnia się
nam robota temi Świętami — 10 dni rozniczy
ważna rzecz w tym czasie — Remanentu jeszcze
niemam kompletnego, bom niezakończył z
Makudońskim posesorem owego — Mam
dotąd 117 wołów i 32 konie — Narzędzia z gos-
podarstwa w porządku — trzeba urzędnik kupi-
tem cokolwiek i nasienie całe u niej wezmę
żeby nam bank zapłacić — postaliśmy dotąd ty-
siąc kilka 5000 s. — Zdaje mi się że Genusia w roku prze-
szłym niemiała i 5000 s dochodu — z czego
niemi rozchodów — teraz zaopłacenia podatku
i banku bardzo mało co zostanie — Że siano
siano i słomę tanie są teraz — chcę je dla

Ciunusi zatrzymać — Będziemy wszystkiem cudo Ciunu-
si robić tak pamiętać jak o swojem — i jak
weźmiemy w paszczyg to nikomu odtąd krzyw-
dy nie będzie ani Ciunusi, ani nam, ani sługom
Ciunusi ani chłopom nikomu — Proszę mi napi-
sać jak Ciunusia gołębnik swój i konie ra-
chuje — czy chce go sprzedać nam czy mo-
iołg remonent nam Ciunusia zostawić
żebyśmy taki sami oddali — Niech Ciunusia
kogo stosownego poprosi aby go ocenił i był
przy jego zdaniu —
Z nowinek w sąsiedztwie słychać tylko chrzciny lub
wesela — Dwa wesela Panny Józefy i Panny Otolii
które wychodzą jedna za Pana Pankowskiego druga za Pa-
na Jakubowskiego — ślub mają odbyć zaraz
po świętach wyjeżdżają też wszystkie osoby
z familii na te gody — Chrzciny u Bajkowskich
u Pruszyńskich u Komorowiczów — Perso-
nie zbiorem się pozjeżdżali — dziś mają być u nas.
Ja tyle mam zajęcia że mało gdzie mogę bywać
i nietak często nawet do Polany jeżdżę — częściej
się tylko widuję z Leosiem Modzelewskim, z któ-
rym coraz ściślejsze łączą mnie stosunki — Zacny
to człowiek bardzo — Czy Ciunusia dobrze zna
kuzyneczkę Leona Julkę Steckę — jaka to miła dziew-
czyna i szlachetna — szczerze powiem kochanej Ciunusi
że mi się dotąd żadna panienka tyle nie podobała
co ona — Trudno to wziąć na siebie ciężki obowią-
zek i szczęście czyjeś na siebie — ale to tylko z nią
bym się może ożenić — Im więcej ją poznaję tem
częściej mi się ta myśl nasuwa — Wszystko u
niej szczere takie przezroczyste — udania i obłudy
nie ma — próżności żadnej — pretensyj żadnych, po-

prestaje na małem. — Wszystko pracowita i wyszta-
-cona. — Śliczna Duszeczka — i gorące serce do-
brego gniazdka płonie. — Zdrowie mnie jej tylko
zatrzymało — i teraz trochę nie zdrowa moja
Jej gatunkowo gorzeje. — niespokojny byłem o
nią bardzo ale mnie Fryderyk uspokoił.
Oto proszę Pana Boga żebym mógł dalej pracować
wać — Jamato potrzebuje prawie nic — ona też
nie wymagająca — alem ja majątku nadzarpał
a ona podobno prawie nic nie ma — Tylko mnie
już tak Pan Bóg tak stworzył że ja zapomnieć
nie się nie mogę — Pan Bóg najbogatszy — każdemu da
ile mu potrzeba byle zasłużył na to pracą swoją —
Ale by mi boleśnie było gdyby jej brakowało za
jeszcze chorej — a do tego przez zbyteczną czuwa-
-ostrożność i wrażliwość sama sobie szkodzi — lo-
dzi mnie jeszcze wstrzymując, nikomu nic nie mówi-
łem — tylko napomknąłem Antosi — Z nią nic nie mó-
wiłem i nawet boję się nadto często być z nią —
Bóg wie coto będzie — Niech kochana Pani Siostra
pomodli się za mną — bardzo mi tego potrzeba
Posyłam list Aleksandra do Jenisi — kochana
-łaniego o paszport musiało pójść do Ministra
ttra, bo od Generał Gubernatora przedtem
nic mi nie zrobię — Jeszcze raz ponawiam
życzenia moje najserdeczniejsze dla was
obojga — Niech wam Bóg daje wszystko dobre
szczególniej zdrowie — Niechaj nam was
zdrowych szczególnie prędko przyprowadzi
Pomódlcie się za mną i napiszcie dajcie
czyście odebrali list 8go — Przywiezie brat Andrzej
stemnia pisany odemnie w którym kilka szczegółów
się przypisało — Jenisi — Nic mi o tem nie pisz

[1852.]

308

77

14 Grudnia
28

Kochana Gieniusiu! O niczem dziś innem mówić nie mogę jak o mojem szczęściu — Doprawdy Bóg nad zasługi daje — Im dłużej zostawam — z moją Julką, im głębiej zaglądam w jej szlachetną duszę, tem goręcej Panu Bogu dziękuję, że ją dla mnie wybrał i przeznaczył. Ile tylko mi czasu od zatrudnień zbywa z nią przepędzam — W rozmowach naszych dotknęliśmy wszystkich przedmiotów duchem ukochanych — a nie znalazłem w niej dźwięku takiego coby mnie zadrażniło — a wiele to razy z rozczuleniem rzewnem — z zachwyceniem na nią patrzałem i gięły mi się pomimowolnie kolana i z piersi pełnych życia modlitwa się gorąca łała na podziękę Panu Bogu a jam prawie o tem nie wiedział — Moja droga Gieniusiu — Cicho ptaszę co do gniazdka naszego sercami kochającemi zwabiony w pokorze duszy nieśmiało i bojaźliwa razem z twoją oczekuje twojego błogosławieństwa, uznania ją za twoją

za Leszczy

Zawsze miała dla Was obojga wiele
szacunku i miło jej było szczycić
się Waszą łaską – ale pojmujesz
łatwo jak jej sierocie na świat
szeroki rzuconej często do głowy
myśl ciężka się wsuwa, że kocha-
-ni moi przez przywiązanie dla
mnie zechcą dla mnie nastręczą
kogoś, wedle świata niby świetniejszego.
Zalet swoich w pokorze swojej ona ani wi-
-dzi, ani czuje – ani ceni – bo inaczej były one
i niebyły zaletami prawdziwemi – Pro-
-szę więc coprędzej o błogosławieństwo o
głos serca do nas – Reszta rodziny
już ją przygarnęło, przytuliło wzięła
za swoją tak że się cała zrosła zupeł.
z nami jak rodzona —————
Odebraliśmy pismo Twoje względem
Hruszowa – kilka dni później jużeś-
-my jako wyjątek instrukcyę Henusi
wypełnili – Tylko niechcemy uwa-
-żać tego za przygrywkę do spne

dania Hruszowa — popłaczę się
nawzajem myśląc żebyście mogli długo
być od nas oddalonemi — coś to
było gdybyście nasz nowe nas
chcieli opuścić — Tęskno nam teraz
nad wszystkich do gniazdka
przywięzać — Im bardziej dusza roz-
rzewniona poczciwem uczuciem
tem goręcej kocha swoich rodziców
tem bardziej tęskni za niemi, bo
chciała by się z niemi szczęściem
swojem podzielić — Na synie oczy
oczy ducha swego pragnęłabym abyście
nas widzieli — bo próżno szczęścia pisać
I słowo tego nie ujmie, bo błogość to
płynie z wyższego nieskończonego źródła
Dobrocy Bogu dzięki zabieram się, i dobrze mi
się składa — niczego mi nie brakuje w prowadze-
niu gospodarstwa — ja też staram się nie
nie opuszczać — Zmiatałbym sobie zaujmy i
dla siebie i dla mojej Pani — i dla naszego
uczucia gdyby mi ono nowej siły i chęci
nie dawało do wypełnienia obowiązków
najświętszych — Z Hruszowa robię moje

rozporządzenia często też i w Chudorowie bywano—
Jak Neyman przyjedzie z Kijowa i będzie miał czas to sam zajmie się spisaniem kontraktu i zrobieniem rachunku i o cenie słowa, naszych gospodarskich, nemonosto[?] itd— Stanem zostaniemy się dotąd co się należy pisze— Janiszewski prawie nic nie przedał— Za niego owsa kupiłem też my część banki opłacili— żeby nie miał ambarasu— o sercu pamiętny— i jak najprędzej opłaciemy— 1700 fr. do bani Dziołyńskiej oddałem— 400 fr które potem siostrze przeznaczyłem na prezent jaki— Frania daje mi na pamiątkę i konie
Więc u Antoniego pomoc i konie ja dam kupić po naznaczonej cenie, bo wiem że mocny i dobrze wybrany a sporo nowego obrządku nie idzie— Chciałbym tylko od pamiątki ostrego i niepragnącej mojej ochrony słabą bylinką— Proszę Antonia serdecznie i z uszanowaniem pozdrowić— wspominam tę w tych miejscach za nas— Niech będziem dobrzy— abyśmy tobie nawzajem serce i z zasługi[?] — Przywiązany brat Ludwik

310

79

Kochana Siostro! W takim jestem rozrzewnieniu – tak szczęście duszy przepełnia, że skończywszy pismo do Lubie znowu pisać pragnę – a choćbym pono wieki pisał wciąż, to coraz bym więcej czuł potrzeby jeszcze ci coś powiedzieć – Tyle czuję w sercu niewymownej pogody, szczęścia, jakiejś wyższej pobłogosławionej w Niebie błogości, pokoju w duchu i zamyślenia nad najświętszemi w życiu obowiązkami, iż pragnąłbym ci od razu tak dać zajrzeć i poznać ten nowy dla mnie stan ducha – Ty to zrozumiesz – i zobaczysz – kto kocha wiedzi – Wydaje mi się, jakby raptem bez wiedzy i prawie woli mojej, ze zmęczonych i wałęsających się żywiołów życia – jakiś mi owoc w duszy dojrzewał, nastały już sposób duchowy po koniec żywota.

Błogo, błogo — po długiem tułactwie du-
-chowem — po smutkach i niepoko-
jach buntowniczych, na grzędzi
bój czystej usiąść" — bo tu Bóg życie dał
tu żyć cierpieć i pracować kazał —
a teraz znów do cichej, skromnej
pracy powołuje, dając na towarzy-
-szy trudów duszyczkę jasną, czystą,
pokorną — a śpiewną i rzewną —
ona ukoi smutek, z serca żal zawsze
wyciśnie a w poetycznych unie-
sieniach dla Boga i ludzi wtóro-
-wać mi będzie zawsze — Będzie
gołąbka moja wabić mnie często
do wyższej krainy, bo jej Bóg
często tam pozwalał gościć —
krzyżykami dotykał, łaską opromie-
-niał — sierotkę rzucił na świat
jak pyłinkę wśród burzy a wciąż o
niej pamiętał — Nie znacie prawie
Julki mojej — wśród ludzi żywa — weso-
ła — w uśmiechu i ruchach gwałtowna —
Na twarzy ciągła zmiana — żywe wrażenia

i dobro jej szczera odbija się wszędzie wybitnie, wy-
raźnie — prawie, że jak w natchnionem słowie
przy ludziach śmiała, nieoglądna na to, co świat
o niej powie — a bliżej poznana taka
rzewna, kochająca przylipka — a pokorna,
cicha, nic się nie ceniąca — Pobożna, mo-
dląca się — na modlitwie przed Bogiem sama
się wykształciła. Bo chociaż miała w poczci-
-wej rodzince swojej wiele ludzi, którym
tak nazwane staranne wychowanie win-
-na — grunt jej duszy sam Bóg Stwórca
ustalił, wzmocnił, ogrzał i upiększył. Dzi-
-wna rzecz co tam w tej duszy — hartu, mocy
powagi, niezachwianej wiary i ustalonych
na niej przekonań — oto przy szlachetności
i prostocie biedami sieroctwa i tułaczki
po cudzych chatach niezmordowanej —
Chciałbym ją wam pokazać zaraz oto — bo
coto słowa — a jeszcze pisane — Przy-
tulcie ją, przyhołubcie — przykochajcie
za swoją [illegible] rodzoną — Lepiej z
nią Was kochać będę — To coście w duszy
rozwinęli, z serca zaspanego wydobyli,
dziś mi się upadłemu odżywiło znowu,
i znowu jak pieśń przypomniana — uko-
-chana — do pracy, do przyrody, do piękna serca

pobudą i rozpłomienia — Wszyscy nas
obarczą a przed Bogiem stawcie a módl-
-cie się za nami — Nie skarbów, nie wszy-
-stkości — nie szczęścia na ziemi nam życzcie,
ale prawdy ale miłości dla wszystkich
uprasicie nam u Boga — zostaliśmy wy w
winnicy Pańskiej pracownicy — Po-
lecajcie nas Matce Najświętszej — Niech
to czysta dziewica a Boga niestworzonego
rodzica — to matka sierot — nam się stanie
matką — sierotom obiecuje — Jeszcze raz
przytulamy do Waszego serca modli-
twy i błogosławieństwa wzywamy —
Ręce Wane całujemy, korzymy się przed
Wami, módlcie się kochajcie — błogosław-
-cie nam — Wasz nieodmienny

Ludwik

Pisz 1852 roku
14go Kwietnia
28

1852. [IV - VI.]

327

81

Kochana Gieniusiu! Ledwo mam czas od-
pisać na pismo Twoje w odpowiedź na
zwierzenia które ci przed trzema mie-
siącami robiłem — Pozniejsze listy
moje były już nań odpowiedzią — Bóg
widzi czystość i szczerość uczuć moich
dla Julzi — Zadziwiło mnie to że Genu-
sia mogła przypuścić że ja kogo in-
nego sobie za żonę podstawiam — Tam-
to było mi pozwolone przed Bogiem
i wygasło we mnie zupełnie — Nacier-
piałem się w życiu nie mało, ale Bóg
przyjął ofiarę daną mnie uczuciem
dla bardzo zacnej kobiety — a miłość
ta robi mnie spokojnym i praw-
dziwie szczęśliwym — Zastanawia-
łem się nad tem długo i poważnie
tak jak nad wszystkiem co waż-
niejszego w życiu przedsiębiorę
osobliwie w rzeczach, które
się tyczą sumienia i z których
odpowiadać przyjdzie na
strasznym

szczęście Pana Boga — Wszystkie in-
ne uwagi Siermusi są sprawiedliwe
spodziewałem się ich, a moja
narzeczona nim się zdecydowała
długo i z całą ~~delikatnością~~ wymową szczerości
natchnęgi mogła to samo mi pow-
-tarzała — Powracała do tego nie
raz i ni dzieściąć razy nuchcąc przy-
-jąć tej niby ofiary z mojej strony
widokiem świetniejszej partyi itd.
Ale wszyscy widzicie że takie względy
zatrzymywać mogą tylko tam
gdzie uczucia prawdziwego niema
bo miłość przedać się za nic nie
da — to skarb i bogactwo najmilsz-
-ne — daje pokój — zadowolnienie du-
-chowe a rzeczy zewnętrzne uwy-
patrzyć tak jak należy na nie
Oprzeciwiać nam się zapatrywać
Miłość uczy nas nawszystkiem co
mamy przestawać, uczy nas
dziękować Panu Bogu zato co dał
a więcej niepragnąć — O zdrowiu
Jalki pytałem się pierwej Grabowskie-
go i

Fryczela — upewnili mnie że ma zdrowe piersi i żona zdrowa jest zupełnie — Siostra jej od lat siedmiu ma słabość nerwową — bardzo skomplikowaną — suchoty bytytyky [illegible] już dawno tak młodą zabiły — Matka jej umarła z gorączki nerwowej ojciec był zdrów — krok ciężkiego złożenia — Jest to teraz przyszłości na trzeba nasz — Mój Boże błogosławże nas w dniu tym — Przyjmie do siebie siostrzyczkę sierotę biedną, niepozornej urody — ale duszą wielką i szlachetną — i miłującą Boga i ludzi niezmiernie wierzytelnym — Nie doświadczała to ona nigdy nad błędami i wadami ludzi, ale jeśli sobie zmusiła przypomni tak czyliśmy zniż wojny że to że złych smiało pracowała na nie i nie oglądając się na to co ludzie o niej powiedzą nawet z otwartem oburzeniem — Pochodzi to stąd, że ona jest jak Grabowski powiada nadto szczery człowiek

tak

mogło chać na chwilę skryć to co w duszy
w niej jest miłości lub odrazy, oburze-
nia lub zachwytu — Nie podobna
wyrazić co w tej duszy życia i
niewzruszonej młodości duchowej.
Ja ją poznałem zupełnie oddaną — i
to coraz poważniejszym wyjeździe, przed
moim wyjazdem dokładnie poznany — Za
powrotem silniej się do niej przywią-
załem a uczucie moje uważniej spo-
soby próbowałem nimi go poznać
Czekałbym był mój dłuższy — ale mnie jej
położenie i dostrzeżone uczucie dla mnie
które ona samo przed sobą zatajić
chciała tak wzięło — że dłużej wytrwać
nie mogłem. — Frani nic nie mówi-
łem, bo ona jeszcze drażliwsza od Genowi
i świetniejsze jeszcze miała widoki dla
mnie — bałem się żeby jej nie przyczynić
zmartwienia przed czasem — Potem Jadzia
była niezdrowa — a więcej niespokojna
chciała z naszych stron wyjeżdżać —
Jakoż wyobraziłem o tej słabości wię-
cej jak było w istocie — bo mnie
Fryderyk uspokoił — Ale tak byłem o
nią troskliwy że codzień chciałem
ją widzieć — coraz silniej pragnąłem
i nie

mogłem zrobić tak jak sobie układałem,
aby i Twoich Zienosi zaręczać i po
ostatecznem oddaniu się i
upewnieniu z jej strony — przed oświad
czeniem jeszcze raz ze wszystkiemi
poradzić się i pogadać — bo wszyscy
spostrzegli miłość moją przed tem
nimem o niej komu powiedział
Nigdy w takim razie nie robi się tak
jak sobie rozumem układamy ale
jak serce podyktuje — Dziś mi tyl-
-ko żal tego czasu który straciłem
bo widzę że kochamy się Boga dzięki
po Bożemu obaje i pokładam pocie-
-nie tylko wszystko nam zapowia-
-da szczęście na ziemi — a jeśli Bóg
co i przeciwnego każe — tego nam
będzie cierpieć wędrującym — wspólnie
się miłością wspierającym — Czeka
-my błogosławieństwa od Was
wyciągamy do Was dłonie — przy
tulcie, pocałujcie — pomódlcie
się za nami —
Majątku nadzwyczajnego trzeba ale
mogę się łatwo urządzić — Na życie
nigdy nie traciłem i zwartej części

dochodu mego — to jest nigdy nie wstyd ani domu niesłe mi i tysiąca rubli srebrem — Chyba Frania co na mnie się kozyść szachrowała — Dziś chociaż trochę mniej ale zawsze około 4000 może 3000 rs — mieć będę dochodu — Ograniczę się trochę ale spodziewam się mieć uczciwy kawałek chleba Do gospodarstwa się wezmę i będzie mi to nakiedy przyjemności wiele to — Nie oddam się temu z zapomnieniem wszystkiego naturalnie ale o ile obowiązek każe o tyle też i przyjemności w tem zatrudnieniu znajdę — Jeszcze do twego wracam błogosławienie mi szczere serdecznie tak jak mię szczerze serdecznie kochacie — Przyjmijcie moją Julkę za twoją siostrę przytulcie i pobłogosławcie ją jak mnie — Przywiązany brat

Ludwik

List Alexandra przyłączam

5 Czerwca 1852 – Medwedówka –

Z równym uczuciem wdzięczności czytałam i odczytywałam pismo Państwa – Niech Bóg Im płaci za wyrazy życzliwości i szczodrze zapewnione dla mnie. Czy mi przebaczą jednak tę opóźnioną podziękę, abym się [illegible] stała godniejszą na nie, i pozyskać dziś Państwa – Od dawna pozyskiwać pragnęłam pochwał Pani, i do tego upoważniona Jej dla mnie dobrocią i uprzejmym obejściem, jakie teraz daleko więcej jak dawniej pragnę pozyskać, aby mnie Pani trochę polubiła – i Ewunia sobie pozwolić [illegible] na [illegible] Jej [illegible] co chwila dziękuję Bogu za szczęście o którym nigdy nie marzyłam – Życiem od dni dziecinnych, tak nawykłam widzieć tylko nie każdy raz marną [illegible] nieszczęściem, że już wspominałam [illegible] w [illegible], a nigdy przez głowę nie przeleciała chociaż poruszająca myśl o szczęściu na tej ziemi. Jakie żywe go mi niesie teraz! O nic tak Boga nie proszę jak o to abym przynajmniej cokolwiek warta była P. Ludwika – Nigdy tak jak teraz nie starałam się być lepszą. Polecam się modlitwom Pani – Bardzo mi przykro że Państwo nie będą na naszym ślubie – wzywam Ich błogosławieństwa z całym uszanowaniem jakiem dla nich przejęta jestem – raz jeszcze polecam się Ich łaskawym względom i tyleż wyraz uczuć najszczerszych –

Julia [illegible]

Nie mogę nie wspomnieć tu o kochanej i poczciwej Ewuni dla której tyle mam wdzięczności – przykro dla mnie Jej wyjazd bo szczerze Ją pokochałam –

Kochana [illegible] i kochany Antoni! Już kilka dni tylko zostało do naszego ślubu – Spodziewamy się że cała rodzina nasza złączy się w tym dniu do [illegible] i ślub odbędzie się w kaplicy naszej – Tam [illegible] spoczywają i my Bóg da kiedyś będziemy tam [illegible] drogich naszych [illegible]

5 Marca 1852 – [illegible]

przytomny będzie – Niech oni w niebie powtórzą
te błogosławieństwa i życzenia, które tu ko-
chani nasi nam wymawiać będą głosem
żywym. Żal nam że Was nie będzie na na-
szym ślubie, ale wiem że tem serdeczniejszą
modlitwą tem czulsze i żywsze uczucie wzno-
sić tem gorętsza łza w oczach ukaże się
w tym dniu dla Was. – My też Was tu
nie obecnych wspominać będziemy także
z tem większą tkliwością im bardziej prze-
konani jesteśmy że sercem i duszą z nami
będziecie – Błogosławcie jak brat star-
szy i siostra starsza jak Ojciec
i jak Matka – Ja z uczuciem braterskiej
ufności, przywiązania serdecznej
pamięci dla Was – z synowskiem
uczuciem uszanowania. Sami
widzicie że położenie Julki [illegible]
ty w domu obcym było takie
że [illegible] jej stamtąd
zatrzymywać ~~odtąd~~ ani też Waszego
przyjazdu dla mojego ślubu nie śmiałem
przyśpieszać, bo może potrzeba wypadnie
wam dłużej zostać – ale tak smutno, bo-
leśnie pomyśleć że Was nie będzie. Błogo-
sławcie błogosławcie nam i módlcie
się za nas – Jeszcze raz wzywam
błogosławieństwa kochanej Siostry
Brat przywiązany Ludwik
250 rs. odebrałem przez Halpersona [illegible]

pisałem [temu 6. tygodni] do Fudakowskiego ale mi nie odpo-
wiedział, bo pono jest w Odessie a mię
Halpernowi kazałem odczytać kre-
dytywę gdzie się Państwo znajdują —
Panu Franiowi rachuneczek dokładny prze-
ślę — bo zamotało się nabierz bę-
dzie, i co sprodukowało zostawać będzie
Moja Juniusia nabawia przecznicy,

1852.

1852,

dadu
bo
piz
nia
gos
tez
stan
lis
wik
za
mi
ug
Iza

Kochana Ziemusiu! kilka słów tylko dodaję do pisma mego — dodaję pospiesznie bo w wzruszeniu największej radości piszę — Odebraliśmy w chwili wyprawienia tamtego pisma — listy Wasze błogosławiące nas — Bóg Wam zapłać za szczere przytulenie przy rodzicielskich słowach — Każde z tych słów wyryło się nam w sercach przepełnionych wdzięcznością — Moja droga Ziemusiu zobaczycie jak przyjąłem uwagi które mi czyniła — niedziwiłem że z kochającego serca pochodzą — masz najdroższa Siostro przekonanie że tego nie robiłem ani pospiesznie bez zastanowienia nad wszystkiem tem coś mi pisała — a mnie też przez gotowość pójść ekś poświęcenia się jednej osobie dla zamaskowania miłości dla innej — nie pozwoliłoby mi sumienie nigdy niedozwoliło Ale dziękuję Ziemuli za wszystko, bo

wiem że w pierwszej chwili wzruszenia, kie-
-dy serce przejęte obawą o los ukocha-
nych osób wielką trwogę chwilę nie
podobną przyjmuje — ale to jest
właśnie dowodem że to serce kocha
i żywo czuje — Moja droga Gienu-
-siu Twoje serdeczne marzenia dla mnie
serce widzę jest na dłoni — a ro-
zumiem względem nejaknie teraz je-
-stem tem żywiej na nie sercem ko-
chającem odpowiadam — Dziękuję
Panu Bogu że naszej rodzinie nie
dał tej obojętnej uprzejmości dla
siebie, przy której jedno drugiemu za-
-wsze potakuje i zawsze wszystko
pochwala — Gdzie jest miłość brater-
-ska tam na chwilową przykrość bacz-
nie ma względu jeśli mu trzeba prze-
-dę przetarzy — Ale niech się Gieniu-
sia uspokoi — nad wszystkiem za-
stanowiłam się i długo i dziś pewną
jestem mojego szczęścia ile ono
może być na tej ziemi zapewnione
Już Was pokilkakrotnie prosiłem o

modlitwy i błogosławieństwa na dzień 15go
Czerwca — Wiem jak będą szczere i serdeczne — Julka chciała w mój dzień do Was pisać, ale posłaniec wyjeżdża a ona jedzie do spowiedzi bo to jest dziś Dzień Boże Ciało — wybieramy się na Nabożeństwo — Będziemy szczerze dziękować Panu Bogu za Wasze listy i będziemy prosić o zdrowie i wszystkie dobro dla Was — Jutro lub pojutrze znowu będę do Was pisać z Julką razem — teraz jeszcze raz serdecznie ściskam się do Was — Kochający brat Ludwik

Oziminy na Strzeszowie o szczególnej Nachodzeniu tak piękne jak w okolicy niemasz — I grad który spi-
rszy Bożej był w tym miesiącu nie
zaszkodził jej — Wczoraj tylko na
Strzeszowie była taka nawałnica, że
niewiem sam co z tamecznemi kartoflami będzie — [illegible] tu zwanie
[illegible] — U Nas mamy [illegible]

byłem — aby remanenta Zienusi [illegible] — obie
cuje najpierw przybycia swoje — 2500 [illegible]
Zienusi posyłam przez Halperyna —
rents po obrachunku odeślę z pro
centem. — Czekam właśnie od niej
odpowiedzi i od Ignacego —
Księży błogosławieństwa i pozdro
wienia przesyła — Józefa pocho
waliśmy dni kilka temu — jest
dotąd nieznany proboszcz
Ks. Księży obiecuje nas pobło
gosławić, bo Julka w osobli
wszy tęskni u niej — Ślub
nasz odbędzie się w Pijowskiej
kaplicy — Ludwik

Kochana Siostro! Od dawna już nie odezwałem się do Ciebie słowami — duchem z Tobą razem połączony — potrzebowałem owego pokoju, skupienia — nie mogłem wcześniej w stanie rozproszenia — dziś tylko nadmiar wzruszeń wylewa się w tych kilku słowach które do Ciebie piszę — Dziękuję Ci moja najdroższa Siostro z całego serca za modlitwy i błogosławieństwa w dzień ślubu naszego — Z wdzięcznością dowiedzieliśmy się obaje żeś na naszą intencyę w dzień ten do Ołtarza Pańskiego przystępowała — modlimy się też za Ciebie i za twoje grono co dzień — a co miesiąc do Komunii Świętej przystępując starym obyczajem nie zapomniemy nigdy o was —

Bóg dobry ~~wysłuchał~~ prośby kochającej Mnie Ciebie widomie — Spokojnie, jasno-pogodnie i szczęście wszędzie i w sercu i w chacie — Serce czujne i kochające na każdym kroku uprzedza wszystkie chęci moje — zaś wszystkie troski — chroni się troskliwych mamie rozpędza — i ciągłą usilnością aby mnie uszczęśliwić — tylko pragnienie twemu czyni zadość i samo też się czyni szczęśliwem — Zaprawdę pobłogosławił Pan

Bóg dobrze nam, błogo – obyśmy tylko zawsze go-
dni byli tego szczęścia – obyśmy ~~[illegible]~~ w niem
nie zapominali o najmniejszym zobowiąz-
-kach naszych, ciągle – wzajemnie pilnując
się o pomagając sobie w każdej pracy –
I daje też Bóg ochotę i popęd do pracy,
byle tylko przyzwyczajenia należytego i wstrzy-
-mania umysłu przy wtórującej bez celu
~~[illegible]~~ zapewne – Ale czuję że mi teraz
najlepiej wiadomo – wszystko w gospodarstwie
mojem – Piękne ono tak jak mi go ro-
-dzice zostawili i obaj chcieliśmy, aby w
niem ślad mojej pracy został i
staram się do niego zupełnie przy-
-wiązać – I moja gołąbka nie nader
z gniazdka wybiegać – kocha wszystko
co w niem jest – o czeladzce – o biednych
pamięta – i gdzie jest biedak jaki, którego
ona poznała pewno go kocha – Szczęśliwa
dla siebie i oszczędna – Bogu dzięki do potrzeby
nie zaciska gorsza – Nie boimy się pracy,
nie żądamy więcej aniżeli – mamy – dzięku-
-jemy Bogu za to co nam dał – a jeśli
nam Bóg da dziatki starać się będziemy
my im dać więcej jak majątek, bo

zastosowaniu się do położenia swego przyzwyczajenia na stwojeni i mało potrzeb. – Piszę do Ciebie kochana Siostro od Stryja Julki, który był Ojcem od dzieciństwa Ojcem, wychował, wyhodował wyposażył sierotki. Pamiętę wdówka jej staropolskie cnoty, których tak żywo prawdę pamiętam, i nigdzie nie widziałem w tak rzewnym obrazie. Pobożność, miłosierdzie, pomoc skora bliźniemu, gościnność i uprzejmość dla wszystkich jednakowa – obyczaje dawne szlacheckie i porządek z antenatów od wieku zachowany, przy którym wszystkiego pamiętę obfitość i dostatek zadziwiający – że i ludziom jest co dać i dla siebie i swoich nigdy na niczem nie zbywa – ludzie tu więcej na wsi mają więcej jak u nas uznanie dostatek chleba i bydła – a z lasu tutaj tylko i miano pozostało, bo każdy gospodarz ma dom porządny i dość duży – i zabudowania gospodarskie jak u jakiego Panka małego – Wszystko to zrobiła jeszcze matka Stryja kochanka świętej pamięci, stryjenka a on wszystko utrzymuje – i podnosi – Jest to już staruszek około 70 lat mający – otoczony sługami powiernikami swojemi – lub jeszcze

od niego starszemi – Z młodych co jest to wszystko dziś tyle lub wnuczęta, lub przyjęte sieroty i wszystkie te sługi nigdzie indziej nie byli na służbie tylko tutaj – Wszyscy gościnni jak swoi gospodarstwa – wszyscy w drodze do pracy i porządku jak oni – to też ten ład, czystość – okazałość jakiej nigdzie w najzamożniejszych domach nie widziałem – Starościństwo Julki – oprócz niej zajmowali się też wychowaniem brata jej i siostry – ta ostatnia długi czas chorowała trzeba było widzieć jakie o niej było staranie – doprawdy w domu rodzicielskim nie miała by nad sobą czulszej opieki – Dziś już jest ona prawie zupełnie zdrowa – Dochowali im starzy majątecz-ku, który po rodzicach został – brat nie chciał korzystać z prawa swego, które mu go prawie całkiem oddawało i jeśli na równe części się nie podzielili to dlatego tylko że same siostry tego nie chciały – to te grono rodzinne kocha się serdecznie – szczerze i szlachetnie –.

W domu byliśmy tylko pięć tygodni po ślubie – tu już jesteśmy u was z drugą trzy tygodnie – zaś kilka wyjeżdż-[illegible] Mieliśmy kogo widzieć z sąsiadów – w Pilawie dotąd nie byliśmy – pierwszy to nasz będzie wyjazd po powrocie – [illegible]owstwo przed za-szym naszym wyjazdem powrócili z [illegible] zdrowi ale nie pocieszeni postracie Dzieci – wyjeżdżają zagranicę – zimę tam pewnie zabawią – Ściskam was moi drodzy, tulę się do was – wszystkiemi siłami przywiodę wam Julkę moją na siostrę – Błogosławcie jej i módlcie za nas jak my się zawsze modlimy

Ludwika /

Pijé Dnia 2/14go Kwietnia 1853go roku

Najdroższa siostro! Dawno już nie pisałem do Ciebie
choć duchem starałem się być jak najczęściej z Tobą.
Oto już wkrótce rok upłynie jak doniosłem Wam po-
pierwszy o zamianie rozpoczęcia naszego życia, bo
Bóg miłosierny ukazał mi był wówczas przyjaciela
z którym do śmierci, żyć, pracować, i wspólnemi siła-
mi brzemię życia znosić mieliśmy — Miałaś droga
siostra szczegóły, które Ci mogły dać poznać żonę
moję i gniazdko gdzie sierotka chowana była. —
Cnoty jej ciche, skromne, czem by zabłysnąć mogła
sama skrzętnie chowa — Kocha wszystkiemi siłami
duszy, nieustannie, niczem sobie nie da tego uczucia
zamieszać ani zamącić — badanem swój to uczu-
cie dla niej ulubione żadnego jej rozerwania w tej
miłości i z niej płynących obowiązków nie daje.
Przeleciał nam czas od naszego pobrania się jak
mgnienie oka — tylko tak niepostrzeżenie jak przeszedł
tak też niepostrzeżenie nagromadził do duszy skarbów
siła, które nam służą na zadatek szczęścia na dal-
szy ciąg żywota. — Wdrożenie się do obowiązków, do rzeczy-
wistego życia obcięło skrzydło drażliwej wyobraźni i
romansowemu uczuciu — Spokojna radość — zastąpiło
miejsce namiętnych smutków — Mniej wymagań od
świata, mniej wyrzutu i skrupułów względem siebie —
w modlitwie więcej wdzięczności dla Stwórcy i więcej
spokojnego spuszczenia się na jego Świętą wol-
Czasem kiedy z chatki mojej wyjrzę na świat to zno-
wu zagrają mi w duszy, struny tęskne i namiętne
i dawna do grzechu odezwie się pokusa — ale wiem
gdzie na to lekarstwo i znowu prędko powra-
cam do moich kochanych Pijów — gdzie prochy
rodziców moich — żona droga — gdzie teraz jeszcze
jest jedno pisklątko, którym Pan szczęście nasze
uwieńczyć raczył. — Dnia 27go Marca wedle starego stylu
dał nam Pan Bóg Syna — Słabe to było nad wszelki wy-
raz dzieciątko gdy na świat przyszło — do ludzkiego stworze-
nia całkiem niepodobne, bo dwa lub trzy tygodnie
przed właści-

ciwę parę na świat przyszło — Wyraźnego cudu Bożego trzeba
na to aby się ono dało wychować — W pierwszej chwili rozwią-
-zania Julki widząc ją wolną od cierpień, upojony ra-
-dością nie widziałem jak nazbyt słabe jest to pisklę
Ale skorośmy go tylko bliżej opatrzyli — w tem momencie
ochrzcić go postanowiliśmy, spuszczając się na Wolę Stwór-
-cy Wszystkiego — czy ma być z niego człowiek — chrześcijan
dziecię kościoła Świętego czyli aniołek w Niebie —
Czynność Boga to cud wieczno-trwały ciągły i nieustają-
-cy — Z niczego stworzył — czemuż by cudownie nie wzmocnił
wątłych siłek swojego stworzenia — Dziś kiedy to piszę
nasz Franek już wygląda jak zwyczajne dziecię za-
raz po narodzeniu — zaledwie też tydzień przeszło
od właściwej jego rodzenia się pory. — Żona moja
Bogu dzięki ma się nieźle — Była już wstała z łóżka
ale trochę zawiele miała ruchu — i ten spowodowa-
-ło sobie trochę cierpienia — Kilka dni pokoju mam
nadzieję że ją uleczą zupełnie —
Życie moje na wsi bez własnego gospodarstwa nie
jest wcale bez zatrudnień — Mam gospodarstwo
w majątku ś.p. Eustachego — interessa jego dzieci do
załatwienia. — W chwilach odpoczynku czytamy, roz-
-mawiamy — pieścimy się z sobą obaje z żoną i naszym
synaczkiem — Staramy się urządzić i upiększyć ogró-
dek — kiedy ja zajęty interessami [illegible] się
księgi, porządkuje, pilnuje, pamięta o wszystkiem
żeby życie zastosować do skromnych dochodów
nadszarpanej fortunki i żeby mnie na niczem nie
zbywało w skromnych potrzebach moich, bo
już to o sobie to nigdy nie myśli — i nigdy jej
na myśl nawet nie przychodzi żeby miała jakie
potrzeby. —
Mam zapas książek — niektóre także całej biblioteki
w potrzebie zastąpić mogą — Czytamy razem — mówimy
o tem — Czytamy też co dzień książkę pobożną z żoną
i wspólnie się modlimy —
Z kontraktów nie pisałem do Ciebie kochana Sio-
stro — nie doniosłem coś się działo — co nowego się
pokazało w świecie literackim i artystycznym
naszym — ale tak byłem zajęty interessami że

nie miałem na to czasu. Nie mogę powiedzieć żeby
moje siły umysłowe całkiem były zaprzątnięte sta-
raniami o rubla, jak to się wielu innych lat zdarzało
ale do tego przyznać się muszę że cała uwaga moja
była zwrócona na brak rubla — Nie do tego abym tak
smutnemi okolicznościami był przyciśniony — bo odbierałem
część posagu Jolki, reszta z possesyi całoroczny dochód z góry
mi przychodził to mogłem się uiścić moim kredytorom, a
gdybym był i nieodebrał wspomnionych funduszów to Franio
kochana upoważniając mnie do podjęcia swojego kapitału
na moje interessa uspokajała mnie tem zupełnie.
Ale innych interessa mnie obchodziły — odkryto się ruin nie
mało — niespodziewanych nawet — nierzetelność z musu
była prawie powszechna — Risk i stękanie straszne
Chwilowe powiększenie dochodów z majątku, sztucznie na
jakiś czas ożywiony ruch handlowy, zrodził zbytek
u nas mniej powszechnie egzystujący jak inne jego
rodzaje — to jest zbytek przemysłowy — fabryczny —
a jeszcze bliżej określając sukienny — Urządzano coraz
to nowe i coraz kosztowniejsze fabryki — Maszyny spro-
wadzano z Europy — summy ogromne wydał na to
kraj nie tak ogołocony z kapitałów — a których rozmai-
te pochłonęły jeszcze dość znaczną ich część — Pieniądz
i w ręku żydowskiem stał się rzadszym — leniwy o-
bieg jego zaczął być nad wszelki wyraz drogo opłacany.
Odkryła się spadzista pochyłość ku ruinie majątków
po której wiele osób nierozważnie biegnie, już
może zatrzymać nie mogąc — i ciągnie za sobą
zagładę funduszów, wielu takich, co niczem się
nie przyczyniali do spowodowania takiego
stanu interessów ogółu — a tylko ufność swoją o-
płacają utratą funduszu i swego i rodziny swojej.
Co najsmutniejsza to skutki stąd wypływające i
obrażające szlachetność naszą rodową — Dwie wa-
dy obrzydliwe wywięzały się z tego — Lichwa prawie
powszechna — a nawet powszechna, bo zwykły przez wszyst-
kich teraz przyjęty procent jest lichwą i ogłaszanie
bankructwa dla korzystania z łatwowierności chci-
wych kredytorów. — Exekucya należności, połączona
z wielkiemi formalnościami, daje czas do przewłoki bez
końca — Przy bankructwie nie płaci się procentów —

hipoteki nie ma — stowarzyszenia długów nie ma — weksle ciągle odmieniane równają wszystkie długi — Nie zmuszą do sprzedania majątku bo używa swego dochodu i rozmaitemi wybiegami osłania część onego przed kredytorami. — Strach pełnej noty łupiestwa publicznie dopełniane — sprawdzające przysłowie ludu naszego „towk mutył, kolad krade". —

Wracając do litteratury — mało co w tym roku się pokazało — Kraszewski tylko wydał kilkanaście tomików powieści, jak wszystkie jego powieści — łatwo pisane, pełne trafnych spostrzeżeń — ale to tylko zarysy często trafne — pobieżne bardzo. Nie widać w nim postępu — tylko poczciwe przebijają się chęci i szlachetne usposobienia. — Rzewuski wydał osobno „Rycerza Lizdejkę", którego w przeszłym roku nowym prenumeratorom Dziennika lecz tak uroczyście podarował z zapewnieniem, że drugi raz nie będzie wydany. — Michał Grabowski w melasie cukrowej a co gorsza w długach pogrążony ani pomyślał przez cały ten rok o pisaniu — biedny Michał — Jezierski pisze powiastkę jakąś — mówią że nie tylko nic nie ma ale długi ma znaczne. — Zniecierpliwione [illegible] Dziennika Warszawskiego się zwrócili — zgoda poważniejszych koteryi na tem polu zawarta najkompletniej. — Album Wileńskie ciągle wychodzi prześlicznie wydany opróżnionego [illegible] zbiory [illegible], Fajansa portrety współczesnych poetów i nowszych litteratów bardzo podobne ile znów. Zaleski przysłał obrazy olejne z których w albumie Wileńskiego są w rycinach kopje. — Nikt ich nie kupił — Świdziński puścił je na loteryę — niedbale robione — widać z rycin kopiowane pobieżnie — Ze sprzedaży ich ma się zebrać fundusz na jego podróż zagranicę w celu kształcenia się artystycznego — W kątku naszym pusto — jedni zagranicę — drudzy w mieście — Sochaczewscy doczekali się powrotu Hipolita z Kaukazu — znowu był w ostatniej expedycyi ranny — ciocia Linowska jakiś czas znowu mieszkała — Od kilku tygodni była w Puławie gdzie jej Stanisławiczowy — Zuzanna Szuma. — Oto moja droga siostro wszystkie szczegóły jakie można w ciasnych ramkach tej kartki umieścić. — Modlimy się za Ciebie i wnuka Twojego co dzień — kochamy całem sercem i duszą całą. — i co tylko ja Tobie winien jestem na wspólną korzyść obracamy — Kochany był wdzięczni ci jesteśmy obaj — a naszego Franka nauczymy kochać cię, cenić i wielbić. — Modlitwom i błogosławieństwom Twojemu polecamy cię obaj i naszego synka — Twój niezmienny Ludwik

Marca 1857 r.

Kochana Ziemusin! Bogu Najwyż-
szemu niechaj będą dzięki - Julka
dnia 14/26 Marca o godzinie szóstej popo-
łudniu szczęśliwie porodziła córkę,
której na Chrzcie Świętym daliśmy
imie Józefa - Klementyna - Julka
przez kilka dni bardzo wielkie mia-
ła bole porodowe, po uspokojeniu
których zostało bardzo wielkie osła-
bienie i rozdrażnienie nerwów - Ma-
my nadzieję w łasce Boga Najwyższe-
go że przystawaniu i dobremu za-
chowaniu się przyjdzie do sił - Ciąży
miała nadzwyczaj przykrą - ciągłe
boleści - a przytem żołądek osłabiony
i z tego powodu ciągła obawa poro-
nienia - W ostatnich czasach do-
bliżnie

Styczyński dopiero pomimo wyjazdu
pismo ~~mi~~ oddał - Leonardowi - Zaw-
ki prosi o odpowiedź —

i takie to bywało naprzemian i silne sesmy kilka przebyli kompanii zamiast jednej – Ostatni raz w dzień Świętych Imienin Wszystkiego tak już było blisko porozumienia sesmy już całkiem byli tego pewni – szczęściem Fryzel w nie naten moment nadbiegł i użyciem wypróbowanym w małych dozach bole zatrzymał. – Dzięki temu – Josia Bogu chwała zdrowe piękne i spokojne dziecię – Proszę kochanych braterstwa o błogosławieństwo dla niej – aby się na pociechę kochanej rodziny chowała. – Władzio za parę tygodni wyjeżdża – najdalej za trzy – do

do Księdza ~~Semenenki~~ czy Przewłockiego?

9M

Najprzewielebniejszy Ojcze Jenerale,—

Dobiegła nas smutna wiadomość, że Najprze-
wielebniejszy Ojciec, ma zamiar zawezwać do
Rzymu, naszego przełożonego Missyi polskiej,
Ojca Władysława. [Witkowskiego]

W imię naszych Komitetów, ~~zostających~~ zajmujących się
~~pod opieką~~ tą tej Missyi, udajemy się do Czci-
godnego Ojca Jenerała, z ~~ot~~ prośbą o łaskawe
~~cofnięcie~~ zmienienie tego postanowienia. Odwołanie
Ojca Władysława z Paryża, szczególnie w chwili
obecnej, mogłoby mieć smutne następstwa
dla tej Missyi, która oddaje tak wiele usług,
nie tylko naszej Kolonii, ale i całemu społe-
czeństwu polskiemu, tak pod względem re-
ligijnym jak i narodowym. Ojciec Władysław
przebywając w Paryżu, przez lat dwadzieście
pięć, wyrobił sobie wielkie stosunki, zarówno
tu jak i we wszystkich częściach kraju naszego,

za pośrednictwem przebywających tu ~~zionmtoo~~ czasowo rodzin polskich. Co więcej zjednał sobie poważanie, pomiędzy duchowieństwem wła- dzami francuskiemi, jak i w Nuncyaturze Aostazyi.

Nasza Missya wiele zawdzięcza Ojcu Władysławowi. Jego uczynność, jego serce pełne miłosierdzia sprawiła, iż ta Missya, jedynym jest punktem zjednoczenia rodaków, tak ~~nad~~ rozdzielonych niestety pod względem idei politycznych i osobistych niechęci. Tu, przy wzajemnem spotkaniu, traktuje się tyle spraw religijnych polskich, a nawet wyrabia się związek z Krajem. Ojciec Władysław, umie bowiem połączyć w swem sercu, święte obowiązki kapłana Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców, z uczuciem gorącego patryotyzmu.

Nie wątpiemy że nowy przełożony missyi wybrany wolą Czcigodnego Ojca Jenerała pragnąłby odpowiedzieć godnie powołaniu swemu, choć wiele jednak napotkałby trudności na swej drodze.

Aby rozwijać dalej czynność tak pożytecznie prowadzoną, potrzeba długoletniego doświadczenia, znajomości towarzyskich stosunków, i tego szczególnego daru przyciągania serc ludzkich, jaki ojciec Władysław otrzymał z łaski Bożej.

Dodajmy tu jeszcze, że rząd francuski pozostawiając misyi naszej kościół Wniebowzięcia N. Maryi Panny, uczynił to głównie przez wzgląd na zasługi Ojca Władysława. Jest bardzo prawdopodobne że w razie gdyby on miał opuścić Paryż, kościół polski mógłby zostać zamkniętym, obawa tem słuszniejsza, że jak wiadomo rząd francuski ma zamiar wydalić z Paryża wszystkich kapelanów polskich. Ojciec Władysław dla tego właśnie starał się i otrzymał indygenat francuski, aby uratować, w razie egzekucyi tego prawa naszą misyę polską, tę kolebkę Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców.

My zatem, członkowie komitetów, istniejących przy tymże kościele, w imieniu całej kolonii polskiej, za poradą duchownych władz francuzkich, udajemy się z prośbą do przewielebnego Ojca Generała, aby raczył zawiesić wykonanie zamiaru swego, i utrzymał Ojca Władysława, na stanowisku przełożonego misyji polskiej w Paryżu.

Polecając się Jego miłościwemu sercu, zostajemy z najgłębszem uszanowaniem dla Najprzewielebniejszego Ojca Generała i upraszamy o Jego błogosławieństwo dla naszej nieszczęśliwej kolonii.—

u. b. f. d. 2.

79

95

Korostyszów 7/19 Lutego

Moja duszo, ostatni raz piszę do Ciebie, pisałam
zdaje się, po cudacku — przebacz mnie, zdziczałam, zas-
mutniałam, złe czasy odbiły się aż na ludziach bez
-aż na pojedyncze istoty oddziaływać muszą wrażenia
nadciągających chmur i nowych boleści — ciężko mi
jest jak dawno niebyło, ostatki nadziei gdzieś po-
uciekały, ani ich dogonić — bez nadziei duch mi
zmalał, wszystko we mnie zmęczone, usypiam bardzo.
Zamroczyła się na niewiem jak długo przyszłość
nie a nie przez mgły gęste dojrzeć niemogę — A może
inni widzą, i nadziei pielęgnować nieprzestali —
więc źle, oj bardzo źle wypuszczać z serca niedo-
[illegible] wyrazy zniechęcenia, niewiary, rozpaczy —
wolałabym je jednak, sama jednak wcale utwierdzić zostać
pozostać złą brzydką chorobą — i potrzebuję od
wszystkich bez wyjątku — to by ulżyło mojej
cierpieniu, wiedziałabym że jest wyjątkowo
przypadkowa, że nie jest to gniewające zwraca-
Ulżej; duszeczko dobra, chciej niezupełnie pamiętam
to co niebyło, spalić mój list ostatni. Nie
daj Boże aby cokolwiek z mych ciemności padło
na twoją duszę — bądź koniecznie, ochotną, żywą

wą, uchowaj się od niebezpieczeństwa przestanków
w życiu, stacji, popasów, na których podróżny
myślnego tylko spoczynku używa. Idźmy lepiej
od wczoraj, ochoczo, na ołtarzu dnia każdego skła-
dając choć maleńką ofiarę, a z czasem urośnie
pomocna w ~~ofiar~~ zasługę ubogą - pilnuj dużo
w sobie prostotę i wzrok pogodny i dobrą wolę
co cię powiedzie dalej, pewniej, poczciwiej - nie
oglądaj się na mnie, bobyś wstecz patrzyć musiała
— powiedz mi kochanie moje, jaki teraz adres
twoich, czy jeszcze w Font: czy już w Paryżu, i gdzie?..
w krótce trafi mi się sposobność przesłania kilku
rysuneczków, niechciałabym żeby zaginęły - a
wiem, żem już dawno bezdrowo wysłała Jagusi ko-
żuszek, ale biedaczyna nigdy się podobnowień nie
otuli, musiał zaginąć, przepadł na wieki - bądź że
ostrożna jak masz co wysłać. Pan Pietruszkiewicz
zachwycił się myślą osiedlenia twoich w Paryżu
Jeżeli Jankowskich nie stać do wyjazdu zagranicę
namówi, to pewnie się te pamiątki w ręce twojej
Siostry dostaną - daj Boże żeby jej dużo i z różnych
stron wszystkich przybywało - ale czy wierzyć temu?..
- pan Pietrasz: jest z ludzi dobrych, zacnych,

przeznaczeń, ale co żyją i żyć długo mogą złudze-
niem. Niestety, nie jedna matka, woli na ukoń-
czenia edukacji wozić córeczkę po teatrach i świa-
towościach jak oddać ją w szkołę prawdy, poświę-
cić jej żywot, złożyć na sercu i czole to namasz-
czenia za mocą którego później poznawać będzie
(ocenić)
twardą wartość w życiu, która raz na zawsze
rugują z serca płochość, pierzchliwość niewieścią-
Nie jedna szuka nawet dla dziecka rozrywek
najdziwaczniejszych aby rozpędzić wrodzoną, niby
zbyteczną czułość – nie jedna skwapliwie szuka dla
niej wrażeń byle jakich, aby ją obojętniej odbi-
wała, aby się rozpędziej zatarło w sercu to co nowe
świeże, to co się wnosi ze młodu dziwi, potrzy
co kocha, co cierpi, coby się rada z lada drobiazgiem
poznać, pojęście. Rzadko to u nas nie gustują
w obcyźnie, rzadko nie gonią za Paryżem, za modą.
Rzadko się nawet niewstydzą cechy własnej – toż
szlachetne wizerunki, rodowe portrety, zasuwają
się coraz głębiej w ramy przeszłości – w pieśni
chyba, w historyi; spotkać jeszcze twarze uroczo
oblicze z których tryska życie że tak powiem
źródlane, niezbrudzone napływem obcych ży-

wistów -- ale dość o tem, bo mnie [illegible] gorzej [illegible]
ciężkiego smutku - tak często go teraz doznaję
miał się dłużej ze mną, wiesz że [illegible]
potem jakie [illegible] [illegible] serca, [illegible]
gorsza jest, zwątpienie - brak wiedzy [illegible] żeby
prowadzi, zagraża najmniejszym [illegible] [illegible]
w braku, życie niemożem [illegible] jest [illegible]
wielkiego życia - życie w braku [illegible] [illegible]
jest życie w najokropniejszej [illegible]
- Moja Paulinciu cieszę się, nie [illegible] [illegible]
mnie sprawunkami - wszak ja wiem że ty so-
bie najspokojniej wybierzesz jak [illegible] [illegible]
z pewnością że twój gust będzie [illegible]
albo en gros, żeby go zbiedzić [illegible] [illegible]
musi mieć a co do [illegible] [illegible], to
jakkolwiek [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] co
będzie. Mam to na [illegible] [illegible]
czyta, ale [illegible] wybierze [illegible] [illegible]
ja [illegible]. [illegible] [illegible]
X Obuchi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible] [illegible] [illegible] X [illegible]
tak [illegible] będzie i teraz. [illegible] [illegible]
Niech Eustachy [illegible] [illegible] [illegible]
się zrobił elegant i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], więc się [illegible] [illegible]

ki Panowie nie dla mnie, [illegible]

[illegible] miejscowych coterii niełatwo

do znalezienia. Może pozostanę

z ekonomem i namiestnikiem

dopóki mi się nie trafi coś stosownego.

Zapewnia Paulinka była u S. Jana 14-

Lutego? Jak dobrze, że uczcili pamięć

Bohdana! Jak piękne są te dwa listy

Józefa do Lenartowicza, drukowane w Kur-

jerze. Szkoda ich do Kuryera. Zas-

tugę ma wielką dziś, że przez wiele

lat stróżą tej drogiej chwały i przyczynia

się tylko do bliższego zapoznania kraju z

osobą i myślą Ojca. Gdzie te czasy moja

droga kiedy przy ognisku domowem

Rodzice i Dzieci razem zgromadzeni

rano przy stole, widzę jak dostaje Tadzio

chleb kraju i porcję smacznego śniadania

Bojną bez ostrożności rzygłą każdemu rozdaje! Zdaje mi się że słońce wówczas inaczej świeciło, ptaki inaczej śpiewały promienia jakieś wesołe stały się po-tęgą nikłego pokrzepiacza. Świat obiecywał że na nim żyć i pracować dobrze - odjeż-dżało się z Fontainebleau z pewnym zaso-bem szczęścia w duszy. Czyż i wspomnie-niejszą swą ułudą? o nie. to była rze-czywistość. przez te czasy jak święty te dusze, co na obcej ziemi, zaś to mogły. a dziś, w ojczyźnie, obczyzna i trud ciągły i walka bez wytchnienia, a kto ma groby, ten obcy nawet trzymać musi ten kawałek ziemi na którym drodzy, spoczynek znaleźli.

Jasne słóweczko odwiedzanie. Jest ona dobra i przyjemna bez wiele co umie,

Hyères. 26 Października

Paulinko moja kochana — czytając to słowo Hyères odgadniesz od razu wszystko, przebaczysz od razu tak długie milczenie... Zrozumiesz że nie lekkie powody, nie chęć podróżowania, rozkoszowania pod jasnem niebem a gorącem słońcem prowansalskiem zagnała mnie tak daleko od domu od męża od tamtej dziatwy — Jestem tu z Józią — zgadniesz jak były powody ważne, ażeby w naszem położeniu, z moim stanem zdrowia odbyć taką podróż, i zrobić ten namiot może na parę, może na kilka miesięcy — Choroba mojej jedynaczki od dawna się zaczęta przy mnie się zmarzyła(?), potem zaziębiła, przyczepiła się febra której pozbyć w żaden sposób nie można było zwłaszcza a co najgorsza kaszel uporczywy, zaniedbany, albo źle leczony — kilka wizyt(?) — obawiano się o piersi — niewiedząc co dalej robić przy nadchodzącej zimie, nakazano wyjechać na południe — Patrząc na jej chorobę, umierałam codzień(?) — niebyło się co wahać — porzuciłam wszystko, i ufając w [illegible] miłosierdzia Pańskiego puściłyśmy się z nią w podróż, obie tak chore że niewiedziałam jak dojedziemy Pan Bóg zmiłował się nad nami — dojechałyśmy szczęśliwie i od tygodnia instalowane jesteśmy w maleńkim ale cichym i ciepłym kąciku który nam przypomina Maminą majętność(?) — Patrzymy na szafirowe morze i niebo, na palmy które przed dwudziestu laty zostawiłam dziećmi a teraz porosły na olbrzymy, na drzewa pomarańczowe obciążone owocem, grzejemy się jak jaszczurki na słońcu

Niech Ci Pan Bóg błogosławi i dopomaga i Matka Najświętsza opiekunka sierot pod skrzydła(?) swoje niech Cię weźmie(?) Pisz prędko zaklinam Cię Twoja

Pisz pod zwykłym adresem do Paryża.

Jestem zawsze opuchnięta — jak to według [illegible] puchlina. Józia ręce Teresy całuje — Dyzia fotografię Ci poszlę jak będziesz [illegible] — najśliczniejszy to chłopiec, i wielki mój faworyt.

[illegible] 18 Listopada.

Społecznie pisanie myślałyśmy i pisały do Ciebie Moja Kochana biedna wędrowna osierocona ptaszyno! Szczęść Ci Boże na tej nowej drodze na którą wchodzisz! Niech Miłosierdzie Pańskie da Ci siły, cierpliwość, wytrwanie, niech oddali a przynajmniej złagodzi cierpienia jakie po niej spotykać możesz, szczególniej w początkach.. Jakąż wielką serdeczną pociechą było dla serca mego gdybym Ci ulżyć, dopomóc, ułatwić w czem mogła — ale mam ręce skrępowane.. wszystko się na nas zwaliło, różne smutki i biedy które próżno wyliczać, a nadewszystko moja choroba tak ciężka, długa, i niewyleczona, ~~[illegible]~~ a potem i Józi — Bóg miłosierny posłyszał modły i jęki nasze, i obaczał [illegible] że ona zaczyna do zdrowia przychodzić.. a bardzo było źle.. jeszcze są obawy ale przynajmniej febra ustała, i ów straszny długi kaszel się zmniejsza — Powietrze południowe a nadewszystko miłosierdzie Boskie o które w modlitwach wołamy, dokonywa i reszty —

[illegible] mają [illegible] na nową nieznajomą a zawsze trudną drogę wchodzisz! czy masz dosyć zdrowia i energii ażeby sprostać tym wszystkim trudnościom? Niedawno znając Ciebie wiem że [illegible] myśleć zrobić tak ważnego kroku nie mogłaś — obyś tylko nie napotkała tylu trudności i zawodów które niezawodnie na początku znajdziesz. Mój poczciwy Bohdan nie pożałuje pewnie serdecznego i gorącego słowa ażeby Cię polecić znajomym — daj Boże żeby Ci się to na co przydać mogło. W każdym razie nie przestanę za powrotem do Paryża szukać do wszystkich i każdym tylko pomoc czy radę, czy protekcję dla Ciebie jak mogła — Zaklinam Cię napisz mi prędko jak się dalej zrobi? jak się urządzisz? jak Ci pójdzie na początek — chwili nie będę mieć spokojnej dopóki się o tem nie dowiem —

Do Teofilki napiszę w tym tygodniu — mam na sumieniu że nie napisała, ale zanadto byłam nieszczęśliwa i przygnębiona — Ach Matko Matko nasza czyż i nasza dola będzie do Twojej podobna? czyż i my tylko ciszy i odpoczynku w grobie znajdziemy? Ach Matko nasza! módl się za nami i uproś nam cierpliwość, miłość wzajemną, i świętość ażebyśmy po tej ziemskiej drodze [illegible] mogły wszystkie i wszyscy razem z Tobą u stóp Chrystusowych [illegible] się [illegible]...

Taube Dominik do Teodora Rutkowskiego

8/27 Stycznia 1859. Lipowka

98a

Kochany i Dobry nasz Teodorze —!

A przecież tę razą może cię te słowa moje dojdą —! ponieważ Twoje
najmilsze i drogie sercom naszym listy doszły — prędko i akuratnie —
Niech ciebie Kochany nasz Teodorze Bóg pocieszy, za prawdziwą ra-
dość — nieporównanie tego ale miłe i tkliwe wzruszenie jakie nam spra-
wiły Twoje listy osobliwie ostatni! — Pierwsze to wiadomość pierwsze
pisma Twoje —! — Juz niechcę wznawiać kwestyi, niegodziwego postępku
P. Proskury — który nietylko że nam ani słowa o Tobie niewspomniał
ale tak ciebie niesprawiedliwie zmartwił, a nas oczernił bo to prawdzi-
wie istne oszczerstwo — Niech mu Bóg niepamięta — dość o tym —
Oto Gustaw kochany jadąc do kijowa na kontrakty zajechał tu do nas
do Lipowki, prawie umyślnie żeby Twoje listy mnie pokazać — Karol
nasz kochany już był prosto z Tulczyna pojechał do Kijowa, ale obydwa
wracając z kontraktów zajadą do Nas. — do Lipowki — gdzie ja z Siostrą
biedną ociemniałą — Pelagiją z Załęskich Kosiszewską mieszkam od lat
14.tu Straciła Ona wzrok — a wioseczkę i męża który był tak bardzo —
potrzebny do Jej życia — Zaraz pozbyła P. Rokosińskiemu — wioseczki nie-
szczęśliwej Dachoforoki — osiadłam w Lipowce z Siostrą moją biedną a kochaną
i tkliwą — Zawikłane naszych interessów — wprowadzona jeszcze nieszczę-
śliwemi Okolicznościami — z Roku 1838 — jeszcze za życia Męża mego ko-
chanego — i rozmaitemi Okolicznościami — musieliśmy wioseczkę Dem. sprzedać
Dzieciom co mogło być oddzielnie — potem Zawraz z Synami Starszemi —
wzięliśmy Dość dużą — dzierżawę, ale to były złe lata, słowem całkiem
prawie wszystko straciliśmy. Sumka nasza poszła i nic nie zostało!
Będąc tak szczęśliwie podobało ... nie upadliśmy — ... nas
Bóg nieopuścił — powziął ... przyjaciół — od lat kilku starszy —
nastrój że Karol kochany wzór — pracowitości i rozumnego postępowania
wszedł w obowiązki — zarządza Sławnym majątkiem Str. Szuwalowa
zasłużył utrzymanie — a poczciwość jego niepospolitowana akuratnie
i takt — nadto — zjednały mu ogólny szacunek i przyjaźń W Obywatelstwie;
Bogu niech będą dzięki przy swoim Kulczynie jest zdrów — ślicznie wygląda
— i jeszcze przystojny — A rzeczy i pracujący jak trzeba — Żonę ma poczci-
wą i godną Siebie moją niewolę ... Elewkę, Pobrali się — i dwóch ... lat 17. jak
się pobrali kochają się i jedno drugiemu ile może pomaga — mają
Dwóch chłopców Synków, Karolek ma już Rok 16 ty ładny i dobre się uczy —
jest w bardzo dobrym zakładzie edukacyjnym — i jeszcze tam pod Okiem
Zacnego człowieka będzie pół roku do Uniwersytetu niebędzie przygotowany
Ten zakład jest nawet — wyborowie Kursnogradkim, że tam nauczyciele i
sam Dyrektor tego zakładu jest człowiek uczony zacny i całkiem swemu

szewskiemu zawodowi oddany – Drugi Syn Karolostwa Edward – na nieszczęście
Okaleczał na nóżki jeszcze w dzieciństwie tak że był zupełnie pod Kuratorem
pomimo różnorodnych kuracyj nie nie pomagało, zatym poczciwa Karolowa
po reszcie lata jeździła znów do Berlina tam zrobiono Kuracyą [illegible]
jest nad wyraz troskliwa Matka nie chciała Syna z obcemi ręce zostawić
przywiozła go nazad – Ale zaraz i Machinę tamże zrobioną za pomocą
której – jak mi opowiadano, i Gucio to mówi – biedna nożyna – się wyprost-
uje, i acz z cierpieniem fizycznym, przynajmniej jest nadzieja że może
dziecię mógł bez Kuli chodzić – co Właśnie długo było, a przytym chłopczyna
odważny, żwawy i nad wyraz zręczny, i Nauki najlepszej – już ma Rok
jedynasty – teraz nawet przyjęli do niego Nauczyciela, w całości dobre
uczy – a poczciwa Matka sama go przysposobiła – Mają Karolostwo jesz-
cze dwie córeczki Annę i Józefę – śliczne dziewczęta – ale to jeszcze ma-
ła, ze ma Rok miły – a druga trzeci – podobna – Dziś dwojga [illegible]
[illegible]
bardzo kosztowne [illegible] poczciwego Naszego
Karola. Ale on nie żałuje i powiada że nie mogąc zostawić Dzieciom
żadnego Majątku chce przynajmniej dać im takie wychowanie aby so-
bie sami na Chleb uczciwy zapracować mogli – Jeszcze od [illegible]
która mnie nieustannie cieszy to że Synowie nawet Obywatela Gustawa
i Karola są wychowani w wierze naszej Rzymsko Katolickiej – sprzeciwił [illegible]
to zezwolenie Obywatela Synów moich – ja – i żony ich poczciwe – a tak
Dzieci poczciwie pobożnie są chowane, tak przeszło teraz [illegible]
Matek że będą z nich Ludzie godni poczciwego nazwiska jakie noszą
A z tym zupełnie naturalizowani są i będą dobremi Polakami Ojczyzny
ich, a moi Synowie pomimo że innego wyznania gdy taka była wola ś.p.
Męża mego – Mówię dlatego zaraz młodo pobożne odebrali wychowanie
tak pomimo katolickie Są serdecznie pobożni – i tego dają dowody – Jako naj-
i Synowie dla mnie i wzorowi Mężowie, i [illegible] – Ale ja i poczciwe Matki
najszczęśliwsze jesteśmy że te Chłopcy tyle obiecujące, że naszego
i poczciwie a pobożnie wychowani byli [illegible]
[illegible] Gustaw również jest w tej naszej Świętej wierze wychowany
O tym z kolei będę Ci mówić – Teraz nieco wypocznę – bo to nam już stare
Oczy na wiele może – od razu tak małym Pismem –
28. – Otóż znowu biorę się do pióra żeby dalej ciągnąć – o tym co Ciebie
Kochany nasz Tadziu interesować może – Teraz kilka słów o Gustawie
który z taką serdeczną radością, z taką szlachetną dumą pokazał nam
listy Twoje, odczytaliśmy je z uczuciem Tobie należnym, i to nie raz je-
den ale po razy kilka w obecności Szanownej Siostry mojej Rosi – i jej Syn
nie bez też serdecznych Twoje wspomnienia z lat młodzieńczych – tak
żywo mi przywiodły na pamięć te lata te czasy gdzieśmy razem byli
Dziś zawsze wiele obiecywał, i niedarmo Losu przeciwności i niewczasy
wyrobiły w Tobie tego ducha Wytrwałości i odwagi – Niżej w piśmie
mojem pozwolę sobie zapytać się Ciebie, względem jednego artykułu
go kochanego listu – Ale to odkładam a już nie tak zawiłe, powiem
Ci tylko że Gustaw również jak i Karol – pracowity i najszlachetniejszy

w swoim postępowaniu. Wyszedłszy ze Służby Wojskowej, w kilka po tym
Ożenił się z Panną Natalią Załuskyńską niby i ślicznie wychowaną Osobą –
niemajętną ale też i nie bez wniosku własnego Rodziną Jej ładna ale
ładna i ogólnie szacowana – Gustawowie mają także czworo – dziatek
miłych, i ślicznych – Osobliwie starszy Krzysztofek bardzo ładny i ślicz-
nie podobny do ś. P. Dziada swego – a Twego Kochanego Ojca, wszystko to
jeszcze drobiazg, ale dobrze prowadzone – Gustaw trzyma Dzierżawę pote-
żnej – dobrej ziemi w Humańskim powiecie opodal trzeciej mili od Tal-
nego – Teraz wszedł w spółkę, do założenia nowo otwartej Cukrowni w
Okolicach – Dzierżawa – może Bóg poszczęści – Pracy i trudów nie szczędzi
a jak się okoliczności nadal złożą tego jeszcze nie wiem, kontrakty kończą
tą okazją – Może bez pisząc do Ciebie donieść Ci o swoim dzisiejszym położeniu
ja tylko to powiem że z Bożym [illegible] szczęśliwy jest z Żoną Kasią Ją i znaczy
bo tego warta choć nie jest ładna, One szczera i dusza przywiązana do męża
i Dzieci – Gospodyni najlepsza – w dobrym wychowaniu, śliczny ma talent, przy
[illegible] gra i śpiewa bardzo ładnie – [illegible] Kochana [illegible]
[illegible]
[illegible] moja [illegible] [illegible]
wzgląd że może za nadto śmiało ostatni najbardziej ryzykowałem na
hazardowną Dzierżawę [zarazem] – pamiętają na to i wypłacają mi, Razem tyle
że mi wystarczy ta u Siostry kochanej na życie wygodne niezależne i dostateczne
na moje utrzymanie. Są to Synowie jakich mało na ziemi nie ma
jących, ale prawdziwie trzymają się utartej Drogi – wskazanej Świętej
Świętą Mamą onych Matka by się zawiedła umierając o [illegible] Mat-
ka własną – Ale Ty mnie przebaczysz; Bo to Bracia Twoi – a jak
dziś z Twoich listów widziemy, Godni Ciebie Kochany Nasz Teodorze
Teraz słowo parę – O Żonie ś. P. Szczęśliwego naszego Henryka – Ożenił się
On na Litwie z Panną zacnego Rodu – Śliczną i bardzo starannego wycho-
wania Teofilą Narusiewiczówną – był z nią tak szczęśliwy, jak tylko można
to widzieć; w jego przymusowej Służbie wojskowej – znosiła z nim trud
[illegible] a nietrwałego życia wesołością, cierpliwością i odwagą. Żonio-
ka jego acz nawet [illegible] – przeszedł na nieszczęście, równie jak i to ja [illegible]
dzielnie poczciwemu ale nieszczęśliwemu Synowi – na pomoc Drugiemu –
na niepotrzebne przenoszenie się z Kątku do Kątku [illegible]
[illegible]
pociechy zgryzł się pracował [illegible]
wadził niektórej starszyźnie i [illegible] miał w Kątku tyż
[illegible] nieprzyjemności Sam [illegible] wspaniałomyślność i [illegible]
dność [illegible] całą [illegible] przed nim – zgryzł się, zachorował, [illegible]
nie przyszła nieszczęsna Cholera i Bóg Go zabrał zostawił Żonę ukocha-
ną [illegible] która wszystko poświęciła dla niego – wraz z Synem – Gustawkiem i przy
nadziei w ósmym miesiącu – Tu już Ci nie będę opisywać tego wielkie-
go nieszczęścia Naszej Rodziny. Powiem tylko że ponieważ to się stało za Henia
mi w jednej Posiadłości [illegible] – Obydwa Bracia natychmiast
pojechali do Nieszczęśliwej Bratowej która nietylko ukochanego Męża
straciła ale jeszcze i śliczną Drugą Córeczkę – w 24 godzin po urodzeniu
[illegible] się z Tym Aniołkiem przeprowadził – i podał mu rączkę do Nieba –
wszystko i trzech dni nie zabrało – Bóg tak chciał – Co robić!..
Bracia zabrali Nieszczęśliwą Siostrę przywieźli ją do Talnego gdzie i już pod
[illegible] bytam – tu już żal i wzruszenie nie do opisania. W kilka tygodni
później ponowiono ciężkiej a nieutulonej tęsknoty, i Rozpaczy, szczęśliwie [illegible]

dosyć urodziła Henrykowa biedna, córeczkę — prześliczne dziecię, jak dotąd
chowa się dobrze. W pół tora Roku potym przyjechał Brat jej Adam Na
rzeczeński wziął ją z dzieckiem do Litwy gdzie Matka jej i reszta Ro-
dzeństwa mieszka, tam Ona zabawiła blisko dwóch lat i wróciła tu
tej jesieni — pełna odwagi i postanowienia samej sobie zarabiać na utrzy
manie, otworzyła Pensionik dla kilku Panienek Obywatelskich
w Humaniu. Jest to kobieta rzadkiego hartu charakteru — przy wielkiej ta
godności, z rozwagą i zastanowieniem to przedsięwzięcie doprowadza do
skutku — Kochani Bracia Karol i Gustaw, dopomogli — i tak nie traciła
odwagi — pozyskała wolność i swobodę — ale niechcąc być ciężarem
Rodzinie niebardzo fortunnej wołała tu niż przy Braciach — Henryka woląc
osiąść i pracować — Ma już nawet kilka Panienek i może Bóg pobło
gosławi chwalebnemu zamiarowi — Przywiozła z sobą Syna mojego ze
Tadzy Ottoperzyk ma już Rok ósmy — ja go wcale nie znam, jeszcze Dziecię
[illegible] obiecujące Przywiozła z sobą Francuską Guwernantkę a tak kochan
~~[illegible] odwagi i mocnym postanowieniem [illegible]~~
stanie dwojga i Dzieci podług swego sposobu myślenia wychowa
Dzieweczynka Henryka mówią mi że jest śliczna — i miła nad
wyraz — Teofilka z dziećmi spędziła święta B. N. w Żabnym u Karolów
Piszujemy do siebie listy jej mała dusza, i serce najszlachetniejsze A
we wszystkim widać prawdziwie dobre wychowanie. Rodzina ta na
Litwie, nasz wzór mówienia. Ale jest ich pięcioro i Matka — ale mają teraz
niewielki — dwie wioseczki Litewskie a Henrykowa była wyposażona —
będąc delikatna i szlachetna — wolała tu przyjechać, z którą ten zakład
i nie być przeciwnego zdania z Rodziną swoją, ja myślę że to tak
być musiało. A że to o mil dwadzieścia kilka od nimi Teofile i Henry
wyje dotąd jeszcze po przyjeździe jej z Litwy nie widziałam Ani jej
ani Dzieci — Jeżeli mi Bóg życia i zdrowia przedłuży to chcę na wiosnę —
pojechać na Ukrainę do Dzieci kochanych na kilka miesięcy — O tę łaskę
Boga proszę — jak o prawdziwe dobrodziejstwo — gdyż już jestem bardzo za
Wami Drogiemi gniazdem z tęsknoną — Tu mnie przyjaciółki Siostry
Obowiązki przy nieszczęśliwej Siostrze mojej wiążą — wiem że jestem jej po
~~[illegible]~~ [illegible]
mój apartamencik dwie kobiety do usługi — i wygody stołowania wszystko
mam swoje i zupełnie niezależna jestem — Szeroka dzisiaj nie jest
czym była przed tym ten elkim, obfitym i dostatnim Obywatelskim
Dworem — Dom stary rzeźniejszy iż prawie — Siostra Kochana oddała
Synowi i Córce majątek pozostały od Interesów — wyznaczyła sobie kilka
set Rs. Sr. dochodu i zborowe utrzymanie — Usługi mało — a to przy
dzisiejszej włościańskiej sprawie może się zmniejszy — A tak ja mając na
własne utrzymanie parę tysięcy Złotych — nie jestem ciężarem przed nim
moralnie pomoc — Kochanej Siostrze. Mamy dobre i poczciwe Towarzyszkę
która jest i lektorką i pomocą — w domowych zatrudnieniach — Ogród duży
stary i porządny — a wolnie zatrudnienia — w nim, Roboty ręczne gdyż
Siostra moja pomimo utraty wzroku ciągle dla ubogich pracuje — lub też
na ich korzyść — Mamy dosyć dobrych książek — Czytujemy jej głośno i du
osobliwie w zimie i podługich wieczorach — ja choć bardzo już stara
gdyż tej jesieni skończyłam Rok 70[ty] jeszcze z bliska widzę dobrze i
okularów nie używam tylko wyrzekłam się już sklej nadal — A roboty różne

Kraju i sprawie! Zero-badiabeł nie śpi Leś Marz

rzeczne
Roboty rzerne bardzo lubi i to nam miło zajmuje, zdrowie może nie osobliwsze ale trudno uż mięgać żeby w tym wieku lepiej było i za to Bogu serdecznie dziękuję. O mamie zaco — którą takich Synów takie synowej i Wnuków — cudownościo — miłych i obie cięgiem — mara co Bogu dzięki składać. Teraz jeszcze jedno uspokojenie przybyło. Ty zięciu Kochany Teodorze — zawsze poczciwy, i szlachetny. Ona nie zapomniałeś ich — ciężko Ci życie przechodzi, ale nie straciłeś Ducha i zawsze godny Syn Cnotliwych Twoich S. P. Rodziców — Niechże i za to Bóg pociecha ci on będzie — Odbiegłam nieco od dalszego opowiadania. O reszcie naszej Rodziny — Jużem moją Kochankę nie szukaj — w tej oto starej wiązanki — gryzmole ani stylu, ani nawet wielkiego składu — co mam na myśli i sercu to Ci to opowiem, bo wiem dobrze że Brania chce pisać do Ciebie będę to w tej mało szczegóły nie wiej — A tobie wszystko co od nas usłyszysz będzie — [illegible] — Eugeniusz nasz poczciwy — Twój towarzysz [illegible] [illegible] Bogu dzięki — Dziś On [illegible] — ma niezłe miejsce jest Dolicz [illegible] — w Kutyjewicz [illegible]
komisarzy — składu spokojnego — i Ojciec z powierzchowności podobny do Ojca tylko też i z charakterem z Matki i dobroci — jest szacowany i kochany. Ale niejest podobno bardzo szczęśliwy w pożyciu domowym — Mażona — Nabożny i może nieodpowiadająca umysłowie i wychowaniem, jemu który jest tak dobry i delikatny, a nawet osuszony i lubiący dobre i równe sobie towarzystwo — Dzięki Bogu Dziatek nie mają choć już od lat 14.tu pobrani i lepiej. Ona sama chorowita, mało by i Dzieciom to się zakomunikowało tego Roku jeździli zagranicę i pomimo że prawie ostatni fundusik na to podróż wydał poczciwy nasz Genio — nie podobno nie pomogło. Dawno nie miałam od niego wiadomości. Teraz pisać będę i o Tobie mu donoszę. Wiem że się nie czuj — po tylu latach, żadnej niewiadomości — Jest On nie na swoim miejscu, Niechże i to sprawiedliwie korzystać nie pozwoli sposobem / jak to tu umieją i robię — / pensyja niewielka, ale zato rachunek ogólny — ale fortuny nie zrobi to i podobno — takie przeznaczenie poczciwego Imienia Taubytka — zawsze jeden cnotliwy, pobożny i łagodny nie nawet zanadto — Rzadkiej dobroci — ostatek. Niechże go Bóg błogosław wraz z nami wszystkimi Dzieci kochane — Gdyż i Ciebie Drogi nasz Teodorze za czwartego Syna nie przestanę uważać — kiedyś byłeś — siódmym Synem, a dziś czwartym. Ale tak się Bogu podobało cóż robić Teraz jeszcze — O córce S. P. Rudolfa najstarszego z Was mój Drogi zostawił On żonę i córkę — Sierotami — zostawił też i nieco długów gdyż nie był oględny zeszedł z tego Świata z łaski ciężkiego Marszu gdzieś w Rossyi — a za Dnieprem w Perejatynie życie skończył. Żona i córka jego malutka została, chciałam koniecznie wziąć ją do siebie na wychowanie i byłabym przy pomocy Boskiej i doświadczeniu zrobiła z niej kobietę uczciwą i miłą — Matka przez złe zrozumianą troskliwość nie chciała mi ją dać — i wychowała się trochę w pensjonacie w domu. Ale zdrowia nie ma a Bóg ją obdarzył dzielną powierzchownością jest piękna — powierzchownie dobre ułożona, łagodnego Charakteru i żadnej nie ma kokieteryi — ma już lat 20. Matka jej została niezbe zamęż —

+ które poczciwie

Poszła za mąż za Pana Brunstera członka Banku Kijowskiego. Człowieka ucz-
ciwego i dobrego. Nieźle mają utrzymanie dla Zosi naszej i at. dobry, i
kocha ją; wcale im jest dobrze jak to się zdaje – Ale wprawdzie podobno
nie masz tam wielkiego szczęścia Żona słabego zdrowia nawet w Roku
1867. jeździła Matka naszym kosztem za granicę do wód z biedną
Zosią – troche jej te wody Karlsbadzkie i jeszcze jakoś pomogły ale
wróciwszy zaraz znowu ta bladnica nieszczęśliwa wróciła, i ot mało
smutek prawie ciągły i jakoś niby odosobnienie Moralne – Chociaż na
umysłowym usposobieniu niebrakuje którenie ma śliczne powabne
ciche, ale, wszystko razem, smutne robi wrażenie – zapewne z tego pocho-
dzi ze słabego zdrowia lubi czytać, może dobrze – po francusku – i takt wielki
Miała partyje co do majątku nieźle ale jej niechciała bo to człowiek
niedobrej reputacyji, wdowiec z czworgiem dzieci – i do tego Mos-
[illegible] że chce pójść, jeżeli ma się to zrobić za Katolika
Katolika, jest przytym pobożna – i dobra – Gdyby tego zacniejszego
zarodu nawet umysłowego wzgl byli na prawdziwie dobre wycho-
wanie – inne fizyczne dali rozwinięcie, niekarmili samemi lekarst-
wami i lekarstwami – byłaby wcale pożyteczna dziś kobieta – Ale przy
tym zdrowiu słabym mało się co rozwinęło – Mieszkają w Kijowie
Gdzie Ojczym Zosi – jak ci mówię ma dobre przeraz – Dom mają
ładnie umeblowany – Nawet ekwipażyk trzymają – Obydwie ubierają
się ładnie i tak mają przyzwoity Mało gdzie bywają – i swoje mają
towarzystwo – Nieźle byłoby było wszystko gdyby te biedne zdrowie Zosi na-
szej mogło się polepszyć – Doktorowie mówią że jeżeliby poszła za mąż
to by było jej zgubą – Ona też jak na szczęście jakoś nie żąda tego a
może we otym Dekrecie i dla tego się nie spieszy – Będąc za granicą
z Doczna pojechały do Paryża wprawdzie Bóg wie poco – tu Kraj
Wiedzieli wiedziały mało i bez przewodnika [illegible]
[illegible] gdzie [illegible] – Ale nawet [illegible]
że Ciebie tam szukać mogły – i tak zabawiwszy tamże tygodni trzy
podobno – wróciły zaraz – Niebardzo ani nam ani. Mówiłyż ta
ekspedycja była przyjemna – Ale może nawet i na zdrowie Zosi miało
nieco wpływu gdyż lepiej było ten czas i koszt na dalszą kuracyję obró-
cić – Brunsterowie nie mają swoich dzieci to i lepiej dla nich
Obydwoch – — Cóż li jeszcze powiedzieć o Rodzinie Waszej oto.
S. P. Wolfertowa Ciotka Wasza, zostawiła, oprócz Syna żonatego, i miesz-
kającego w Małoruszczyźnie – Córkę – niegdyś śliczną osobę – ta mało afermo-
wana była kiedym ją za życia Matki poznała, Ale minęła się to od
niemie, gdyż jest ona gdzieś w Małorosyi Guwernantką u jakiejś
Pomieszczyków tamtejszych – Słyszałam nawet że ma dobre utrzymanie
i brata kilkaset Rbr. pensyi – Nigdy do nas niepisuje i zdaje się że
zupełnie zapomniała że ma jeszcze poczciwej Matki Rodzinę
Nawet niewiemy gdzie teraz mieszka –

Teraz nasz kochany Teodorze - kilka słow o Tobie samym i zapytania, ktore niewątpliwie za proste ciekawość, ale serdeczne i szczere interesowanie. Oto żądanie kochany Synu abyś mi doniosł ale szczegółowo co ciebie spodowało do tak korzystnej dla serca i duszy moralnej odmiany w Tobie, czyto było jakie natchnienie, czyli jakie inne okoliczności - to sprawiły - Ten artykuł twego przeslicznego listu bardzo nas zachwycił z Siostrą kochaną. Ona tak szczęśliwą osobliwej łasce Boskiej przypisuje, i w samej rzeczy że to Bog zrządzić chce może i światowemi drogami - Lecz jeżeli Cię to nie zmoli przykrości natenczas zwrot obrócić nigdy - to go mi opisz. Równiez jakie Ożenienie się Twoje szczere mi donieś - Która jest ta dobra pani osoba ktore Ci tyle ciężkich chwil życia tutecznego osłodziła, i wdzięczna Tobą niedostatek, i biedę nie jedną - Jestem nieco demokratka, przyznaje się - ale będę umiała ocenić serce poczciwe ktore się Tobie stało pociechą, i osłodą - Te wiadomość o Twoim zdrowiu trochę nas zmartwiła. Ale Ty jeszcze w tym wieku, i naturalnie zahartowany nieszczęściem, może Bog to zdrowie ci poprawi - Lepiej kochany Teodorze że Wam Bog nie dał Dzieci - widocznie że tak być lepiej musi - nawet i po ziemsku biorąc rzeczy. Teraz zapytuje się Ciebie, jak dawno, jak P. Chrzczonowa umarła - gdzie jej Corka mieszka? i jakie jest jej położenie towarzyskie. Musi to być osoba światowa, Matka była w dobrym bycie i położeniu - ile sobie przypominam -
Powiedz mi także czy widujesz kiedy dawne moje sąsiady i znane kobiety siostry J. S. - Konstancyje, i Juliję? czy same. To były Ciotki Syna zaraz? Corka ich była w Galicyi - przed kilka laty? Jeżeli je widujesz serdeczne oddam im. Oddaję i samego Jana ... tyle chwil ... na ... jak ... i rozmaitym towarzystwie - czy znasz. Dom Ks. Jerzego Radziwiłłów - Obydwoch Pranowiczów i zacnych krewnych Naszych - Są Oni chlubą - nie tylko naszej Rodziny - ale Narodu naszego - Syn Jn. Zn. ożenił się tu nadzwyczajnie z bardzo dobrą Dorotą ... starannego wychowania i pełna zalet - Bierze wraz z B. Z. mieszkają w Fontainebleau nie wiem czy tak jest i teraz. Stawiam kochany Teodorze prosze ciebie bardzo o list dłuższy i szczegółowy, przyłączam tu adres pod którym pisać do mnie można prędko i pewno dojdzie. - Bog w łasce swojej jakoś nas pocieszył tym jeszcze że ile się zdaje więcej mamy wolności ku naszej ... się z Wami Drodzy nasi - Uściskaj że żonę Twoją poczciwą - i Niech Was Obojga Bog wspiera i błogosławi, a choć nie bardzo nam tu dobrze na Ziemi - Kiedyś może nas wszystkich -

w jednej gronie potrzeby – byśmy wytrwali – zadwaiyć i podda
niem się Jego Świętej woli – Bywaj że mi zdrowo Drogi Teodorze
a odpisz mi, jak masz dzień chwilkę – wolną – od prac Twoich

kochającą Ciebie zawsze Stara ale
przywiązana Ciotka – D. Z. Taube

Oto jest adres –

A Madame la Princesse Louise Troubetzka
née, Rzeczyszewska – Kiow. – Rue de Żytomir
Житомирская Улица – Maison de Mr Zaporowski
Дом. Господина
Запоровскаго. Pour remettre à Mlle la Baronne
Dominique Taube
Zaporoska

Praca jeszcze w której ale się
Jeśli o tych dwóch z nadzie wam – mam mój list wernuć i Łatwego
wyprawę a jeśli nie to i z Kiowa prosto powie drie –
Moja Siostra kochana która Twoja Matka znała i kochała –
kazała Ciebie uściskać i błogosławieństwo swoje do Mojego dołożę
pomimo li Ona przynieść spokój i zdrowie bo to niewiasta jakich
Mało – i Świętą cierpliwością znosi straszne swoje kalectwo –
Jest Ona o lat kilka starsza ode mnie, i najstarsza w naszej
Całej Rodzinie – wrodzone jest bardzo wielkim obłędem – a przecie
umysł zdrowy i jędrny – i gdyby nie straciła prawie całkowicie wzro
ku jeszcze by wiele osób nie jedno w tej sprawie by musiała – taki Rozum
odwagę i Świętą Cierpliwość

Drogi Teodorze! Po swoim liście […]
… Ci Mama Kochana … Kominsky, drogi
ograniczyć dopiskiem tylko do listu Matki – ciebie
Ciebie uściskać od Siebie i całej naszej Rodziny
niewinny uwielbiany, bo i apenz z którą przez pe
wnej Zdzisławie – Gustaw o[…]ojcze do Ciebie i
chcemy przesłać Ci nasze fotografie – wraz z
niewielkiem Zenitkiem, pierwszym, i alicja
to nam uda dowiedz się z listu Gustawa – Dziś ko
dzień pisał do nas lub Matki pamiętny przez posta
to bardzo ostrożnym w wyborze wyrazów – o

[1846, przed IX] 260 99

Zaledwie kilka dni minęło, jakem pisał do Pani, a znowu muszę ją utrudzić nowem pismem — Odbieram w tej chwili list od Antosia — Tak jakem się spodziewał tak on zrobił — Zosię ze słowa rozwiązał — żalu w sercu do nikogo nie zachował — O szczęście dla nich Boga prosi i w niem jedynie może mieć pociechę w swoim cierpieniu — Bóg mu wszystko osłodzi — ze wszystkiego wydźwignie — on już teraz spokojniejszy — Jedynem żądaniem jego jest teraz, żeby im nigdy szczęścia i pogody nie zaciemiał, nie mroczył — Napisał on do Zosi — ale tam nie wiedział gdzie list adresować — i pisze do mnie, że chyba go do Pani do Interlaken pośle, aby go Pani Zosi oddała — Może Pani już tam nie będzie, bo chłody zaczynają — bojąc się więc, aby list tak ważny dla Zosi nie zginął, pośpieszam ostrzedz Panią, aby była tak dobra pismo te z Interlaken ściągnęła — Kamień mi z serca spadł ciężki, kiedym czytał poczciwe słowa Antosia — Wszystko teraz widzę jaśniej — Pani prawie zgadła wszystko jak się stało —

kochani nasi między przywiązanie bez
granic dla B. nie mogli, dla czczych po-
zorów delikatności i fatalnego punktu
honoru — narażać szczęścia dwóch młodych
ludzi — kiedy między sercami ich, co już by
łączyć miały — była miłość, która ich
właśnie na wieki dzieliła — miłość dla
B., która jedynie z nim żonę szczęśliwą
zrobić może. —
Pani, pani — niech Pani ich uspokoi, ze
względu na Antosia — on za siebie wi-
nę wszystkiego, co się stało bierze — Niech
oni go jak dawniej kochają — bo w jego
sercu tylko błogosławieństwo dla nich,
życzenia dobre i modlitwa —
Niech ich związek jak najprędzej do skut-
-ku przychodzi — żeby nic nie odkładali — Prze-
-cież Bóg ich nie opuści — Widoczna w tym
wszystkiem była wola Boża — Pan Bóg
też im pomoże pewnie — i tym wszystkim
co im chcą dobra — Widzi Pani jak po
wielu latach cięższej próby — Bóg dobry
zsyła i tu pociechy ładnie, tym których
dotknął — Mam serce pełne radośnej
nadziei kiedy myślę o nich — bo pe-
wno im jasne, czyste szczęście da Bóg —
Zobaczy ją Pani i pozna jej piękną
duszę — Tyle przebolała — przepłakała, do

poświęcenia na wszystkie strony - skoro
że już jej pokój i szczęście należy się - któż
od nich obojga więcej wart tego - Bóg
go też im nie odmówi - a razem z nimi
i Ojczykowi koniec życia bogobojnego szczę-
śliwi - bo on nimi żyje - Miłość takich
dwóch serc cuda robić może, nie tylko
dziwy, jak Ojczyk powiada - jak jej
łatwo będzie zrobić szczęście - Niech od
godziny, kiedy się Pani złączy z niemi,
to samo tchnienie szczęścia i Panię
owionie i nawieki zarazi - Niech Pani
odtąd innej choroby nie zna jak poko-
ju i szczęścia i z nią między swoich
powraca - do kraju swego -
Za widzeniem się z Ławno życzliwie proszę
im i odemnie powiedzieć - uściskać ich
wszystkich odemnie - Niech co napisze do
Drezna - będę tam do 4go Chciałbym też
mieć adres B. żeby do niego stamtąd napi-
sać - Niech Pani Bóg wszystko dobre daje
Żegnam Panią

Ludwik

[1846] 7 101 350

Szanowna Pani! Długo czekałem
chwili uspokojenia abym mógł,
przesłać pani słowko zapewniające Ją
o mojej rezerwej przyjaźni - a nad to
jeszcze zapewnić Ją o stanie zdro
wia i usposobienia w jakim się
Antoś znajduje - Wszystko co się Jego
osobiście tycze - wiem że Pani lu-
bisz mieć potwierdzone od innych
i nie raz - rzecz więcej mnie od
razu na słowo - Zaręczam więc
Panią, że oprócz kilku dni w począt-
kach, ciągle się Antoś ma dobrze
nawet śladu niezdrowia [illegible]
to - co się tycze usposobienia umy-
słowego - to po kilku dniach prze-
rażenia gwałtownego - nadzieliśmy
z rezygnacyą suknię, co nam teraz
tak do twarzy - a którą i Państwo
wyżej nosicie - suknię grubej
żałoby - Nie ciąży nam ona - bo
ją Bóg nam przysłał - Przygotowa-
ni na wszelkie okropności, któ-
rych się spodziewamy - czujemy

nadzieję, która nam serca żywi i krzepi — i pokazuje za temi chmurami takiemi czarnemi — jasne bardzo Niebo. Słońce tam świecić będzie, co oczów nie razi — będziemy patrzeć oczami i duszą — na łaski Pana Boga nad nas — Jak długo jeszcze płakać potrzeba — On to wie co nas płakać zmusza —

Pani, Pani jak mnie przykro ciągle, że my się tak pożegnali spieszące się — Czekał na mnie [illegible] w powozie — Józefowie u Łamanowskich czekali — Antosia widziałem u Pani i chwilki mu odjąć nie chciałem — A zresztą Pani wyjazd w takiej jak to była chwili to wszystko wytłumaczy — Niech Pani jak dobra jest, tak mnie wszystko przebaczy — Wiesz że to Pani robi i już lżej na

serca

102 357

w tej chwili kiedym to pisał
usunął się cięzar i zniknął gdzieś
sobie — Karteczkę z Genewy Pani
sama już wyjaśniła —
Nie będę ja Pani pisał tego
co Pani mówię mierny że prawda
jest — Lepsze to, co ja dla Pani
i dla Antosia czuję przyjaźni,
niż moje słowa — Nie powiemy
im tego kiedy nie warte — Niech
ich uważą że takie — Niechaj
już one powiedzą, że ja żegnam
Panią — Przyjaciel i sługa

Ludwik [illegible]

1846go roku 24go Grudnia

Szanowna Pani! Zwłaszcza nie miałaś czasu skorzystać
z pozwolenia, aby jaknajczęściej wieść o tobie przy-
słać – Jestem całkiem powrócony dawnemu życiu
zatopiony w cichém gniazdku mojém i prawie
całkiem oderwany – przynajmniej na pozór i cieleś-
nie od osób do których duchem przylgnąłem na
wieki – Antoni nam dotąd pisał do mnie i to kró-
ciutko – treścią wiele mi nie odpowiedział – Przy-
najmniej on mnie uspokoił o tobie i o twojej
szlachetna to dusza – niech mu Bóg nagrodzi wszystkie
dobre chęci i chętne poświęcenie się dla ukochanych
braci et tak kochanej najprostszej – niech Pan
Bóg szczęścia i dobra wszelkiego więcej tysiące razy
da jej niż ja pojąć go mogę – tyle i więcej jesz-
cze jak ona sama w przyszłym pokoju ducha
potężna myśl objąć go może – Nowiny każdej
to następuje – a może już się stało – ale od czasu wyja-
zdu na pewno powiedział się że ich Bóg połą-
czy – wystawiam ich sobie ciągle przejętymi
w roztargnieniach i zatrudnieniu powszednich tej
myśli o niej z głowy i serca niewypuszczam – Zgu-
biony na chwilę przywołuję znowu i duch mój
skłony ku Panu, wtórzę dla niej do modlitwy
nakłaniam – W tym nowym stanie wielka jej dro-
ga – jeszcze jaśniej i czystszej jeśli można gorące bę-
dzie na chwałę Pana – Wyższy zbłogosławionego
stanu będą mieli przykład mądry i piękny a tu
sam samo wspomnienie w oczach stanie tej nadziei
i dobrego rozumienia – Pan Bóg to już zapewne
On zapewne pierwszy i mądrze o tem pomyślał ale
i nam

w przywiązaniu naszém nieprzerwaném a skazitelném
nie jest przeto wzbronione o szczęście kochanych
naszych do Niego się modlić. – Oddalenie jest przy-
krym obnażeniem i jakby cieniem najstraszniejszego
na świecie rozdziału a Zosia mi nieraz mawiała
że modlitwa zbliża do siebie kochanych, – na
modlitwie wszyscy mogą być razem – choć ciała
na dwóch końcach ziemi – albo choć jedno już tylko
na ziemi – Ja słowom Zosi wierzę – Tylko mam
duch smutny bez pracy – Budzę go wspomnieniami
z czasu, co minął dopiéro – a trwożę się cały aby
w tym nie zatonąć – ale trudno bez pomocy się nie
zmorzyć – Samotność mędrców mistrzyni, ale prostaczkom
niebezpieczna – bo Bóg do nich zrozumiałej przema-
wia słowem drugich jako bezpośrednio – a do tego czło-
wiek samotny nie zawsze jest z Bogiem – Ja to
nie raz czuję – i strach mam też wielki, bo gdzie
znaleźć mędrość aby wyśledzić, siłę aby oprzeć się
przebiegłym napadom ciemnych duchów – W Pusty-
ni, co się światem zowie, jeszcze mi jakoś straszniej
Tyle tam szmeru złego i czynów bez ducha – Wszyst-
ko w otchłań wprowadza – Jakiem tam kiedy krok po-
stawił zawsze pobłądził – A niepodobna dotę-
go uniknąć – Mam też i ja czasem inne życie,
choć to bardzo rzadko – Na wstępie do niego leży
wspomnienie, co wszystkie znajome mi ukocha-
ne dusze do biesiady łatwiuteńko sprana – dro-
gie w życiu chwilki w mig powtarza – Rozmowy
budujące, piosnki śliczne – czytanie słodkie słyszę
znowu i czuję jak w dobrej chwili – i korzę się przed
kochanemi i dziękuję im jak umiem najlepiej
bo wiem pewno – że bez nich nie miałbym i jednej
takiej w życiu chwilki. – Aż potem słowa Zos.

nu Pańskiego zaświecą mi jaśniej – serce gorętne się robi – pło-
cze – tysiące myśli i chęci przychodzi – aż muszę sprowadzać
zimną rozwagę żeby to wszystko studziła – Wiele ona
dotąd z tych myśli i żądań odrzuciła jako manenia
i złamliwe złudzenie – a czy co z nich zostanie? nie
wiem tego – Obowiązki zakreślają mi jeszcze naj-
mniej dwa lata namysłu – Będę mógł od zatrudnień
obowiązkowych oszczędzić trochę czasu na czyta-
nie tego, co mi potrzeba – Mam już niektóre księg-
ki z Kiel – inne mi stamtąd dadzą – Niech Bóg
temu domowi nagradza zupełną świętością, za tyle do-
broci, co każdy stamtąd wynosi – Byłem tam jakby
wszy – Pani N. taka jak anioł dobra dla wszystkich
i dla mnie też była łaskawa – tyme tam znalazł tam
pokrzepienia porady – były ciągłe dla wszystkich, co się
do niego zbliżą – Ale też nie śmiało tam przystąpić zło-
wiekowes [illegible] tą twarzą, co na [illegible] wieczne
świat plugawy – za to żale wypowiedzieć nie umię, ani
też swej wdzięczności za łaski.

U nas na ukrainie wszystko – nieporuszone wszystko
jak stepy, co od bujnego na nich porostu same nie-
zorną pracie – Tylko ta odmiana że ludzie stanęją
się i umierają – a winy i cierpienia – grzech i kara
te same – Jak dawniej tu płocha radość na grobach
[illegible] – Cnota ze zbrodnią się sprzęga – Wszystko jak
dawniej zstychać – i ten sam jęk odwieczny w wia-
niach wiatru i pieśni naszej – – Mogiły rozko-
pane z padlin swoich wydały urny – jak ~~groby~~
Pogańskie Columbaria i kości się z nich / niepalone
wysypały, co nie wiedzieć do kogo należą – Lutnie
te pargaminy latopisców wszędzie mówią nam o
rzeczach dawnych – Trop poplątany dawnych ludzi
nowy człowiek wyśledza – Dzieje na całym kraju
wypisane – wszystko skreśla – Czarne linije na

świetej kartce znaczą ślad ducha, co wiał tędy za
czasów dawno minionych – któż ogarnie i wyczerpie
choćby promyk w boskim słowie?! – Tchnienie Boże
jednakowo też wieje po sercach czyściejszych świa-
ta „Rzucie nienawiść krwawą –; prawda i miłość
wznoszą żywiołem jedynym –; godło ważne cierpie-
nie i cnota –; Pieśń wzniosła – Modlitwa wspólna
wyrażone –; czyn wolny – sprawiedliwość dla wszy-
stkich!" Słuchajmy Panu – Pana chwalmy
A tu wiejskość szlachty narody jak dłoniej zbiera grono
i trwoni go – Chłopek w trudach i biedzie potrzebuje
i poniewiera się – Układów, do których rząd zachęca
nikt ani myśli robić – a pokorne i sprawiedliwe
serca już teraz tego pragną, aby nas rząd zmu-
sił do jawniejszej ogólnej na lepsze zmiany, kiedy
sami się namowom jego, dla obłudnej w wymo-
wach chciwości – poddawać nie chcemy –
Młodzież miejska i szkolna hałaburdna i zepsuta,
pijatyką i kartami się bawi – do zbytku się wdraża
i do długów, jak do każdej innej potrzeby zbytko-
wej już prawie od dzieciństwa przywyka – A już
między dziećmi mało uczenia się a wiele zepsucia.
Domy uczciwe mało kto uczęszcza – chyba przez
ciężką powinność – Weselne za to ciągle pełne i
córki swe za mąż wydają łatwo – czyż na ciężkie
Szlachetniejsze dusze wśród ich, co ich zdławiła
za młodu niemocą się boleśnie w przedśmier-
tnych bólach inne po cichu więdnieją – z radoś-
cią na grób swój patrzą – Tak Józio Berezow-
ski, o którym tyle razy mówiłem w tej chwili
z Nieba może już na nas patrzy szczęśliwy –

105

To też człowiek taki szczęśliwy – jak w domowem kółku
w malutkim zakresie ~~obowiązków~~ codziennych obowią-
zków zamknie się i zasklepi – tylko że i tu nie jedna [illegible]
[illegible] w swych [illegible] przed laty – i trudno ją wykonać jak
[illegible] [illegible] pola. – Mało też wyjeżdżam – oprócz Szcze-
[illegible] i krewnych bliżej mieszkających nikogo nie widzia-
łem – Droga od sześciu tygodni grudowata i oślizła wszelkie
komunikacye przecina – żaden powóz nie wytrzyma – by-
tem w Kijowie a raz tę [illegible] miłowną przejażdżkę tyle
potrzebowałem czasu, co ~~na~~ [illegible] obecnie całej średniej
Europy. – Michała nie widziałem jeszcze choć wiem, że
od dawna tego pragnie: wiem o tem od Herm. Hałow
i [illegible] – Bardzo to obadnie [illegible] ludzie – Michał
cierpi dużo – ciernie wyrzute na wskroś kolcami serce mu
przebodły – ale duma [illegible] przemknąć [illegible] cięgiem
mu serca [illegible] – Boleśny też dramat odegrywa się we-
wnątrz jego ognistego [illegible] – Młodzież literaturę [illegible]
[illegible] rzuciła się do filozofii, szarpie między sobą z
zapałem podarte szmaty [illegible] [illegible]
[illegible] dobre [illegible] nie [illegible] się nie
[illegible] [illegible] bo [illegible] coraz duma
młodzież [illegible] Wogóle jednak między [illegible]
[illegible] po myśli, że [illegible] co przed dwoma laty zajmowali
[illegible] i obrabianiem [illegible] [illegible]
teraz [illegible] mglistej nauce [illegible] i innych [illegible]
[illegible] Hałow. [illegible] jak może – [illegible] śpiew-
[illegible] [illegible] nie słyszy nigdy chyba w [illegible]
[illegible] – [illegible] Bóg [illegible] [illegible] grawie [illegible] na niej
to co [illegible] [illegible] [illegible] natchnie-
Ognista jej – na [illegible] [illegible] – [illegible]
życie [illegible] przejęty w miłości świętej – Ani też
pragnę [illegible] jakiego [illegible] [illegible] [illegible]

moje pojęcie — ✠ —
Familyę moję mam tak blisko — wszystkich
też widuję często — Matka i siostry życzenia
mi w jedną ze mną stronę patrzę — Chléb Anyel-
ski między sobą łamiąc — do listu go przyłą-
czamy — Stary Elian Deś u nas będzie — potło-
go stawi łzami ten chléb — Antosia także —
wczoraj byliśmy razem u Wiktusi — to jéj imie-
niny — A mojéj Justynia — rzeczki jéj cadzień
całuję jak teraz — Wcześnie jak mi się dawne
życie zamarzy — to ona swoim uśmiechem dobrem
wcześnie mi grozi i od grzechu odwodzi — do
prawdy, nie man według mnie szczęścia na świecie
lepnego jak tak dzisiaj Święte ponosząc —
Jakiéż być musi jéż Pani nowiny z kraju przestać
pewne! Doprawdy, nie znam czy niema co po-
cieszającego do radości, niemałego — a niemy-
śię — Ale też nie mi ich w niczego nawzajem
radzić — wszystko jak przed laty tak sama
przed wyjazdem Pani — Pani Szanowna
mnie już kończyć — choćiaż trudno pióro oderwać
od papieru — Tę dawną niegdy pisanie niemałe
i nudne — tak przyjemne jak rozmowa z drogi-
mi osobami — Dzisiaj chwilę rzewną całują
ręce — Niech Bóg wszystko dobro daje, pieści po-
ciecha — zdrowiem darzy — daje bogactwo, natchnie-
nie — także swoją cudowną — gwiazdko szczęśliwą
rodzinna świeci — Nic chwili wszędzie więcej ze-
by mam w żądaniu mojém dla tkéj — żegnać
już Panią Szanowną — Dopomóż Jéj Boże wszech-
mocny — Ludwik —

106

343

Wielce Szanowna Pani! Przed kilko dniami byłem w Kijowie – Widziałem tam Panią Rzysnicę i jej córkę – zdrowe są i wypytywały mnie troskliwie o zdrowie Pani – Powiedziałem im, że dla osłabienia po silniejszej w ciągu wiosny chorobie Pani wracać do kraju żadnym sposobem nie mogłaś. Mówiła o Pani z wielką życzliwością, i wspomniała jak Pani serdeczną przychylność okazywała jej ciągle w Berlinie. – Rzeczy Pani odesłałem wszystkie do Matki Szanownej Pani, której dotąd nie miałem szczęścia widzieć – jako też nikogo z Jej familii dotąd nieznajszczej – Eliasz chciał wyjechać dla zdrowia swego – na południe choć do Turcyi – ale w takim wieku trudno mu będzie taką podróż przedsięwziąć – Interes Pani nadolegnym stopniu – wkrótce też się załatwi pawinniem zupełnie – Żegnam jeszcze raz Szanowną Panią – Niech Pani Bóg zdrowia i wszelkie dobro daje –

1847go roku 2go/14e lutego w Kijowie

Szanowna Pani! Choć przy końcu kontraktów mogę zawiadomić Panią o skutku poleconych mi interesów — Najprzód z długu mego tysiące rubli srebrnych przez i A. Z. D'Eichtahl w Mińsku Pani odsyłam — Jak mi przykro było, że się to do tego czasu przewlekło — Taki biedny człowiek, że najmniejsze rzeczy trudne mu są — i nigdy tak nie zrobi jak chce i powinien — To też ile razy wspominałem sobie, że Pani długu potrzebuje — to wszystko na czem w domu patrzał zdawało mi się nie moje i to czegom używał zdawało mi się nieprawnie użyte — a jaż jeszcze wiele winien. — Elyasza prosiłem także o oddanie, co się Pani należy, ale nie mógł teraz, bo zaledwie miał na zapłacenie posesyjnej tenuty, nieprzedawny dotąd zboża i nieodebrawny kapitaliku swego — Na wiosnę obiecał jednak cokolwiek oddać — to Pani odeślę — Jeśli Pani będzie miała mi co do rozkazania proszę mnie zawiadomić o tem przez Panią Dyonizę — Najszczęśliwszy będę jeśli będę mógł jej w czemkolwiek posłużyć —

Matka Pani i siostry obie są tu obecnie w Kijowie — widuję je dość często — List był

głównym

powiadom ich przyjazdu — Byłem już na dwóch kon-
certach jego a dziś trzeci zapowiedziany — Niespo-
dziewany to gość — a miły — cudny bo to była muzy-
ka prawdziwie — Pieśni Szuberta, mazurki Szopena,
jego murmurce brzmi mi ciągle w uszach i drga-
ni i rozmarzona całego — Pani Dyon mówiła po
koncercie że jej nuty po całem ciele i dreszczy biega-
ły — mnie też dotąd mrówie zbiega jak przypo-
mnę Erlkönig — Ale cóż ja o tej muzyce —
W tej chwili zostawiłem Panią ~~Dyon~~ w kościele
modli się — gorąco skutecznie — nie widzi nic prócz
Boga — i pewnie prosi o szczęście twoich kochanych.
Czyjeż już może Pan za niemi prędzej modli-
twy wysłuchać — To taki dzień uroczysty — Naj-
świętszej Panny gromnicznej — Ta orędowni-
ka nasza pośredniczka i Pani nasza wyjedna
szczęście dobre dla kochanych — Spowiadając się
i mówiąc pacierz myślałem żeś się może dwoma-
mi spotykamy wszyscy — Mokro mi się w
oczach robi — lepiej przestanę o tem mówić —
Gdybym mógł ofiarować Panu Bogu wszystko
to co osobiste tutaj szczęście moje stanowi — ma od-
dałbym z radością to wszystko — żeby tylko modli-
twą moją za kochanemi Pan Bóg wysłuchał — zrobiłbym
to z radością i byłbym prawdziwie szczęśli-
wy — Co mnie to nic dać nie warto — ja niczém
się cieszyć — a co gorsza niczego użyć nie potrafię —
[illegible] Pani nowiny kontraktowe — Nie tak smu-
tne jak tamtych lat — Żadnej głośnej awantury, żadne-
go bankructwa nie było — Pieniędzy dużo — osobli-

wie u cukrowarów — Obrót kapitałów żywszy — rozmowy o handlu poważniejsze — Proponowano nawet kompanyą cukrowej Rafineryi na wielką skalę — może być nawet, że ta pierwsza entrepryza wspólnemi siłami do skutku przyjdzie. —
Zboże dobrze się płaci — intraty znaczne — cena majątków wielka — pomimo że się zmian spodziewają — o czem przed rokiem mało kto mówił i myślał — Posesye niezmiernie drogie — Uboższa szlachta coraz mniej nagrody za pracę swoje spodziewać się może. —
Książek nowych Polskich dużo nawieźli ściągane Powiastki Korzeniowskiego nie znaczące pod żadnym względem — Kraszewski jak co roku tak i w tym obdarzył nas kilku tomami — Napisał między innemi powieść "Zygmuntowskie czasy" — nie wiem co to być może — jeszcze nie czytałem — X Hołowiński wydał powieść "Rachelę" — dziwny jakiś pomysł osnuty na tle narodowości i przesądów Żydowskich — scena zaczyna się w naszych stronach — Sztyrmer wydał fantastyczny romans Kataleptyk — w którym główną sprężyną kompozycyi jest Żyda wiecznego tułacza Wiele w tém dziełku pięknie powiedzianych, dobrze, chociaż już dobrze znajomych myśli — Wiele mieści tu autor trafnych widoków naukowych — Patrzy ze stanowiska ściśle katolickiego — Ale już nie ma tu ~~już~~ tej twórczości artystycznej co odznaczała „Czarne oczy" i kilka urywków z Trenolesta — Wyszło też kilka dzieł hystoryi Polskiej dotyczących — Rogalskiego Jana III — Władysława III i IV — hystorya Maciejowskiego — Dzieje pierwotne Polski — Wójcickiego pamiętniki do dziejów Zyg: III — Wład IV i Jana Kazimierza — Przedrukowano Czackiego — — Wyszło też tu dziełko Kuleszy Hystorya Mazowszy dla

dzieci – bardzo ma to być dobre pisemko – Przyniosę go
Pani przy zdarzonej sposobności jakoteż i Markiewicza
historyę – mniej chwaloną – i jeszcze co ciekawszego i
potrzebnego – Michał wydaje i zbiera pamiętniki
domowe – sam napisze – Jest tu – mówimy z nim
często – niéraz widzę łzy w jego oczach i słucham sam
rozczulony piękne rzeczy, które mówi – Jednak dziwny
to człowiek – sprzeczny z sobą – jego dotąd mało poj-
-mują – zawsze namiętny i fantastyk – pełny uprzedzeń
do osób – uporu w pomysłach – wszędzie i zawsze u niego
widać obok szlachetności wrodzonej – i prawości
serca – dumę szaloną – (często zbyt małej wagi do
próżnostek) Pisze mało – sam nie może teraz pi-
sać – ale chciałby wszystkich zachęcić do umy-
słowego zajęcia – do pracy naukowej – literackiej
artystycznej – żeby zająć próżnię życia – oderwać od
nudy – próżniactwa i gorzej – Ale w tym razie po
zachęcaniu do tego szlachetnego zajęcia, zdaje się za-
pominać o życiu wewnętrznem, duchowém, które
objawów naukowych i artystycznych jest treścią
i źródłem prawdziwém – Mówię zdaje się za-
pominać o tém, bo nikt o tej prawdzie lepiej od
niego nie wie teoretycznie – może tylko za
nadto mało ją wprowadza w życie własne –
Pani Dyonisa (?) pisała właśnie do niego ~~[illegible]~~ świat du-
cha za mało mu jest znajomy – Ma ponie-
kąd racyę – bo chociaż on go z niezmierną by-
strością pojmuje, ale z czynów jego widać, że żyje (?)
w nim mało – Niema w życiu jego pokoju
jasnego – tej jedności przedziwnej między szlachet-
nemi popędami serca i jasnym ale dumnym rozumem

Nie ma też tego ślicznego taktu prostoty, który się znaczy i mierzy harmonyą - jedynie uczy-wistego, już i na tym widomym świecie, życia duchowego - Mówiłem Michałowi jak ta Pani, sercem Łaską przejaśnionem, łatwo spostrzegać umie co komu brakuje - bo każdemu jak tylko go zobaczyła chce zaraz dobrze zrobić - Odpowiedział na to „ że każdy ma swój sposób zbawiania się i że najlepiej każdy od własnego sumienia jest prowadzony na tej drodze". - Przyjechał do nas z Pielany ujęty i z uwielbieniem dla gospodyni - ale zdawało mu się, że go ona nie pojmuje jeszcze, że niedość się chciała zniżyć do jego poziomu, aby go zrozumieć - Mnie się zdaje, że są punkta w których się oni rzeczywiście nie pojmują - starałem się to wypowiedzieć Michałowi - Cóż kiedy ja mówić nie umiem - Jednak na kilka rzeczy już się Michał zgodził ze mną i mamy razem pojechać do Pielany - Nie wiem jeszcze dobrze, choć ją tu często widuję - jak Pani Szy- jest dla niego teraz usposobiona. Wpływ na takiego człowieka jest ogromny. — Michał zresztą zawsze żyje po swojemu - nieregularnie - gra i gniewa się często - co psuje mu wszelki porządek w zajęciu się - Z różnych stron przysyłają mu obrazy krajowi malane - Pani Zieleniewska przysłała mu dwa kupione już dla niego obrazy jeden Suchodolskiego a drugi Leszczyńskiego - Spasowski cztery mu do przedania przysłał. Królowa Jadwiga, Życie domowe Kochanowskiego

napad Smętarza i żydzi Polscy w zdradzie — Dwa ostatnie pięknie ~~[illegible]~~ zarysowane, chociaż nie wykończone i pełne charakteru — Dostał [illegible] dwa obstalunki nowe od X. Witgensteinowej jeden a drugi od P. Żurowskiego — Z objaśnieniem żądania tych Państwa przez Michała, który na ciebie, ile może, przyjmuje missyą obznajomienia artystów z wyobrażeniami jakie ma nasza publiczność o sztuce i z potrzebami jakie ona ma w tym względzie. Idzie mu przedewszystkiem abyśmy jak w piśmiennictwie tak i w sztukach wyszli z ogólników — Nie odbiega on od żadnej pożytecznej ofiary, szczególniej pieniężnej, ale chciałby niż jak można rozumnie rozporządzić, aby nam w sztukach odrosła jak ziarno w naszą ziemię rzucone — Przeciwko cząstkowym składkóm powstaje nie słusznie i niepotrzebnie —

Antosiowi ~~[illegible]~~ u nas w domu — przysyła najczulsze pozdrowienia — jakoteż i moja Matka — Wiele mi one szczególnie skądinąd mi znajomych potwierdzają ale ja też bez końca gadam a tu skracać trzeba, bo nie prędko koniec — Kalmowi łaskę oddałem — Ignacemu pozdrowienie — Piotrowski i teściowa widzieli Franię Zdrów — i dobrych usposobień chłopiec na wakacye do Matki przyjeżdża i podobno już tu dalej będzie kończył nauki — Jego [illegible] ki już się rozwiały i nic nie znaczą czem były

Dziecińctwem — Eustachy Iwanowski przyjechał
tu dopiero wczoraj — mało co jeszcze z nim mówiłem
ale mnie odrazu polubił — widział Karola,
który zdrów jest i zawsze tak dobry, szlachetny
jak był —
Jeszcze słówko o tem co ja myślę robić — 1º gospodarstwo
w dobrem znaczeniu tego słowa prowadzić — Daj Boże tylko w tem wytrwałości, bo tego
mi najbardziej brakuje — więcej daleko jak dobrych
chęci i pojęcia obowiązku — 2º Uczyć
się będę, bo mało umiem — a wszystkiego hy-
storycznie — Odkrycia naukowe — systemata filozo-
fi — jako fakta hystoryczne uważając — a najbar-
dziej hystoryi kościoła i swojej — Zajmywać
mnie także będzie badanie charakterów wielkich
Indywidualności — na scenie dziejów zjawia-
jących się — — Zresztą będę żyć z Bogiem o ile
Bóg mi pozwoli — z ludźmi ile trzeba — a
patrzeć czuwając do czego mnie Pan prze-
znacza — Rady dobrych ludzi jako głos od
Pana przyjmywać będę — a słuchać będę czy
się ten głos w sercu własnem odezwie —
Jak to ciemno co ja napisał — bo i nudny
Pani i w sercu zamieszanie — niema to-
dy — To już żegnam Panią — Niech Bóg zdro-
wie szczęście — łaskę i wszystko dobre daje
szczodrą ręką — Życzliwy sługa
Ludwik

Ludwik Jelkowski

2

Pijé 5go Maja 1844go roku

Szanowna Pani! Od miesiąca prawie ode-
brałem już pisma Pani - a dotąd nie mo-
głem Jej odpisać - Podobało się Panu Bogu
dotknąć mnie bardzo wielkiem nieszczęściem -
Zostałem sierotą - tygodnia jeszcze nie ma jakem
pochował najlepszą moją Matkę - ciężko i smu-
tno samemu - Jak przybłęda jaki niewłasnem
gniazdku zostałem bez domu - bez porady - opie-
ki - przytulenia - ale mi tu żyć należy - Daj
Boże tylko przetrwać jakoś bez szemrania - Daj
Boże więcej poddania się Woli Jego świętej, bo
żalu i tęsknoty On sam nie wzbrania -
Jaki Pan Bóg dobry, że i w nieszczęściu bez pociechy
nie zostawia człowieka - codzień dziękuję Jemu
całem sercem, że kochanym moim pobłogo-
sławionem szczęściem, nagrodził długoletnie
cierpienia i ciężkie próby - Niechże im tam razem
błogo, pogodnie - będzie - a Pan Bóg dobry niech
im ich szczerą miłość wzajemną w sobie
roznieca - Niechaj im ta miłość święta
tworzy dziwy szczęścia - to myśl o nich
czasem i do mnie zaleci - i w smutku moim
i w sieroctwie mojem - podźwignie upadającego
na duchu - doda sił - pociechy -
Ja przykułem się do kątka, co mnie Ojciec i Mat-
ka dali - Obaje na mojej teraz ziemi leżą - Grób
ich z mojej chaty widzę - Stawiamy im teraz na
grobowcu kapliczkę - która już prędko stanie -
Użyliśmy do jej murowania robotników, którzy przysz

robić nam fabrykę cukrownię — Maleńka będzie
kapliczka, ale jeśli Bóg pozwoli dokładnie ją wykoń-
czyć według ~~mych~~ planu to będzie dość ładna — Moja
Pani kiedy ten plan widziała u Pani Dziekańskiej
Wspomniałem Pani o fabryce — Namowy brata i szwagra
z którym jestem wspólnikiem — za życia matki — która także
była za tem, przywiodły mnie do tego, żem tę
spekulacyę znaczną część majątku mego za-
kończył i tem bardziej do mojej roli się przywią-
zał — Dotąd wszystko udawało się szczęśliwie —
Mój szwagier — cały się temu oddał — a pilny jest
i zapobiegliwy — Widać Pan Bóg chciał, żebym
się wziął do pługa — bo byłbym teraz pewnie w ta-
kie spekulacie nie wlazł — Co innego za życia Mat-
ki — ona się tak ~~się~~ moją pracą zajmowała — tak
pragnęła tego, żebym był gospodarzem — teraz ten
obowiązek dla mnie jest ciężny — Zysków nie pra-
gnę i niepotrzebne mi — gdyby mi Pan Bóg pozwo-
lił żebym był poddanych poprawił — to jeden cel,
co mnie zajmuje w pracy mojej rolniczej —
Tak mi teraz cudzo we własnym domu, że
niewyobrażam sobie nośniejszego miejsca
gdzieby tak było — To takie dziwne, bo znów
każdy przedmiot na który patrzę miły mi
jest jako pamiątka po matce — jak dar
od niej, co mnie do wdzięczności dla niej
pobudza — Dziewięć dni dopiero jak umarła —
a od miesiąca prawie nie mogliśmy mieć
najmniejszej nadziei, żeby żyć mogła — Miała
zupełną przytomność — była spokojna — cierpliwa

które przez trzy dnie trwało
i do ~~chwili~~ konania miała cokolwiek nadziei, że
ją Pan Bóg przy życiu zostawi – Wszyscy doktorowie
co ją leczyli nie mogli pojąć, że tak długo może
wytrzymywać okropne boleści sciatyki i ran po
całem ciele – przy gangrenie i trawiącej gorącz-
ce. Jęku czasem wstrzymać nie mogła – ale słówka
szemrania z jej ust nie słyszeliśmy – W dzień śmierci
jeszcze kilkanaście modlitw na pamięć mówiła
i przez sen słowa pacierzy powtarzała – Modlitwy
przy konających przez trzy dnie czytaliśmy jej
głośno z księdzem i ona za nami powtarzała
Błogosławiła nas dzieci i wszystkich krew-
nych przytomnych i nieobecnych – Na początku
niebezpieczeństwa, wigilię odkrycia się gangreny
Świętemi Sakramentami się opatrzyła – Nie
można było dostrzedz na jej twarzy najmniej-
szego śladu obawy i po skonaniu twarz jej była
zupełnie spokojna – Kiedy mowę straciła
na godzinę przed śmiercią, bijąc się w piersi
znakiem Xiędzu odpowiedziała, że się z Wolą Pana
Boga zgadza – Daj Boże każdemu taką
śmierć – Na jej pogrzebie nikogo prawie z okolicy
nie brakowało – i każdy miał łzy szczerego żalu
za nią – – Od mnie Pani jaśna wie, że mnie
już większe nieszczęście spotkać nie mogło – kto
tu nas znał widział to od razu – Dzieje się Wola Bo-
ża – może to przynajmniej z Jej lepszem było.
Okropne męczarnie cierpliwie przeniesione Pan
Bóg porachował pewno –
Antoni pisał do mnie dość często i obszernie

338

Wdzięczny on jest Pani za słowo pociechy i współ-
czucie - Zacna to dusza - pełna uczuć świętych
i delikatnych - Niema w nim ni trochę samo-
-lubstwa - Pani wie to dobrze - Chciałabym się z nim
zobaczyć choć zimą - potrzeba mi jego porady
pociechy - On zawsze taki dobry dla mnie - Od czasu
rozszerzenia się z nim - zdaje się, że sobie nawza-
-jem więcej jak kiedy jesteśmy potrzebni -
Panią Dyonizę widziałam na tydzień przed śmier-
cią mojej Matki - przyjeżdżała odwiedzić chorą -
Zaprawdy nikt zdaje się bez łez nie mógł by być
świadkiem ich pożegnania - Pani D. jakby siostr-
-ka umyślna zwiastowała jej przejście do lepszego
choć już się jej. ale ten niemamy to
życia - bo od tej chwili zaczęła matka częściej o
swojej śmierci mówić i zawsze już nas do swojej
modlitwy przyzywała - Do ostatniego dnia napo-
mówiła godzinki kilkanaście modlitw, pieśni i
psalmów - nam w księgę patrzeć kazała żeby jej
omyłki prostować - ale nie myliła się prawie
Przy pożegnaniu dała Matka P. D. świadectwo
już pewno prawdziwe swego przekonania o niej
i żądała koniecznie aby mogła ręce tej świę-
-tej Pani ucałować - Ale co musiała P. D na
prośbę nas wszystkich pozwolić - Antosia
po pogrzebie mojej Matki pojechała do Odessy do
syna - obiecała mi że przyjedzie do mnie - Bied-
na, biedna także - Przepraszam Panią za takie
nieład tego pisemka - Pani przebaczy, tak łatwo
pojmie Pani że myśli trudno mi zebrać - Chciałam
jednak dać ~~znać~~ "o sobie i podziękować Pani za tę ta-
kiej pamięć o mnie - Niech Bóg wszystko dobre daje Pani. Z Zaw-

[Po r. 1857] 113 578

Najszanowniejsza Pani! Długi już bardzo czas minął od wy-
jazdu Państwa z naszych stron — a oto pierwszy raz zdobywam się
do nich — Nie posądzicie mnie Państwo abym nie zachował w sercu
moim wdzięczności dla tych drogich mi osób, które obudziły we mnie
całego szlachetniejszego w duszy, i utrzymywali upadającego lub słab-
nącego — a przykładem wskazywali drogę po której wszystkim iść trze-
ba! Jeśli zaś milczał tak długo to dlatego, że codzienne troski i
trudy życia — rozrywały mi myśl moją — że się skupić na dłuższy
czas nie mogła, aby wyrazić w całej pełności błogie uczucie
pokoju i szczęścia, którego doświadcza dusza — Bóg mi błogo-
sławił w ciągu tych lat we wszystkiem — żonę mam dobrą, ko-
chającą i zupełnie mnie i dzieciom poświęconą — Dziateczek
dwoje — synek i córeczka — jak aniołeczki z nieba nam na pocie-
chę przysłane, chatka własna, wioska rodzinna, ludzie wokoło
życzliwi — swoi — czegóż więcej pragnąć na tym świecie? Bóg w nie-
skończonem miłosierdziu swojem dał nad zasługi wszystkiego. — Chwi-
lowo troski i kłopoty codzień się nasuwały — to żona cierpiąca, to
synek starszy — wątła dziecina choruje, a matka się przy nim męczy
ciągłem czuwaniem nad nim siły swoje wycieńcza — to interessa ukła-
dają się z trudnościami i przeszkodami na każdym kroku — a pomi-
mo tych chwilowych przykrości — we wszystkiem się nam powodzi; bo
oboje stałego zdrowia — cięższej nie chorowaliśmy — wątła dziecina cho-
wa się i sił zaczyna nabierać — interessa złożyły wreszcie na tym
stopniu do którego zamierzałem. I tak samo w dobry — chwilowo [illegible]
obawa o żonę, a dzieci — o ich byt materyalny — ale główne tło wewnętrz-
nego usposobienia — pokój — pełne niewymownej rozkoszy uczucie
szczęścia domowego i wdzięczności dla Stwórcy za to szczęście, którem nas
obdarza. Oto są uczucia, które dotąd pragnąłem dać poznać Kocha-
nym naszym — i dla to oczekiwałem chwili zupełnego skupienia ducha — a właśnie inaczej
się

stało, bo piszę wśród zgiełku kontraktowego, załatwiając mnóstwo przeróżnych
interessów, kommissów, poleceń – a dotego w chwili kiedy więcej aniżeli zawsze jestem
zajęty Świątkowemi, stosunkami z przyjaciółmi i kolegami – zabawom – prawie po-
hulanka. Dlatego przepraszam za nieład i nieporządek pisma – Bądź co bądź
postanowiłem nie przepisując go wyprawić – bo pierwszy krok poprawy najtru-
dniejszy – to wkrótce zdamu już porządniejszy list napiszę. – Ponieważ to kon-
trakty – więc pozwoli Pani że interes kontraktowy załatwię. – Jakem zaś już wspo-
mniał – interessa moje wogóle przez dwa lata przeszło były bardzo zamątr-
zone – dziś już są uporządkowane – Mam jeszcze trochę długu – ale wioska
piękna i intratna to przy pomocy Boga wkrótce się z niego otrząsnę. Dlatego
moi kredytorowie tak są wyrozumiali i dla mnie życzliwi (moje siostry – Iwa-
nia (Langowa) i Helenka Stecka) że mogę i o najpowolniejszych to jest o Pani pomyśleć
– i choć częściami się jej wypłacić – Wyprawiam zatem teraz przez Halperyna
300 rs – a na przyszłe lata może Pani rachować że po sto dwadzieścia pięć $\underline{v}$ 150
wypłacać się będę. – Choć to malutka sumka ale przy teraźniejszej drożyznie za
granicą i to się przyda – Tej drożyzny i ja wtym roku doświadczyłem – ceny niesły-
chane unas – a ja zgrosza żyłem, bo wioska moja wposseszyi była – Od wiosny
nabieżę ją odbieram. – Zasiew ozimy czarniusieńki, ani jedno ziarko nie zeszło
Boże uchowaj nas od głodu. – Co do mnie osobiście nie martwię się tem że
pierwszy krok wgospodarstwie będzie niepomyślny – Bóg wogóle tak mnie
błogosławił i z chwilowych nieporozumień zawsze tak szczęśliwie wypro-
wadzał – że dziś na wszystkie zewnętrzne rzeczy nas tysiące ispatrzymy tak
jakby niebyło różnicy między dobrem a złem ich powodzeniem. Aby tylko obowią-
zkowi zadość uczynić – Radżeś jestem niezmiernie że już nareszcie przychodzę do
zajęcia dziś szlacheicowi najwłaściwszego to jest do gospodarstwa. – Chociaż
przez lat kilka miałem to zajęcie – w majątku dzieci śp. Eustachego – ale to zupełnie
co innego administrowanie majątkiem rozległym – i prowadzenie interessów mo-
nych. a co innego codzienne szczegółowe zajęcie się swoją wioską; samemu
się do wszystkiego dotykając. – Przepraszam Panią żem się tak rozga-
datał – kiedy tyle innych rzeczy ważniejszych jest do powiedzenia – ale ja
znam serca Państwa – życzliwość ich dla mnie – tam się podługiem mileżenia
chciał jak przed najbliższemi ze wszystkiego wygadać. – Przytem lepiej w
mnie w chatce się dzieje jak naświecie – i kiedy to piszę po dwunastej godzinie
z niej oddalenia tak mi tęskno jakbym lata nie był w domu i naszczy-
ślałbym bym leciał – do Julki – Franka i Maryni. – . – . – Coteż to bieda
było na świecie wtym roku – tyle zginęło na wojnie – najsilniejsza część
ludności do wojska poszła – ja sam wciągu dwóch lat 21 rekrutów dałem – i drugą
cię rekrutów zostało; bo jak na złość żenią się prawie dziećmi. – Cholera grassowała

okropna — posucha o jakiej nie słyszano nigdy — gąsienica, która tyle szkody zro-
biła — biednym ludziom prawie cały przywarek niszczy — Szarańcza — cholera-
ruchy i ~~prawie~~ bunty chłopskie, których kilkudziesięciu ludzi padło ofia-
rą szaleństwa swego — prócz innych skutków — A wreszcie to przyleciało na-
głych śmierci po całym kraju? — Starców cało pomarło! — Ogołaca się świat
z patryarchów — naturalnych przewodców młodszego pokolenia — I nasza fami-
lijna gromadka utraciła jednego z tych patryarchów — Sędziwy zacny nasz Elian
nie żyje — Długo chorował — nogi mu pękły — miał zadyszkę — ale pomimo to
żył nad złem cierpieniem — czuł się nawet lepiej — i prawie chodząc umarł
na ręku cioci Antosi — która sama jedna była w pokoju — zbiegli się służący, lu-
dzie z całej wsi — Ciotka krzyczała aby go trzeźwili, ratowali — a oni stali i płaka-
li patrząc na tych starców — On już był umarł a ona tak tęskni do grobu — którego
pewnie bliska — choć naprzód nie jest chora. — Sochaczewski dogorywa — mdleje
co chwili — zupełnie z sił opadły — Grabowski najstarszy z nich o kilka miesię-
cy ich uprzedził. — Stary kapitan krzepi się jeszcze, ale powiada jednak że
Elian kwatermistrz — ciekawy czy już nie zapisał mu na cmentarzu kwatery. —
Pogodnie patrzą ci starce na zbliżający się koniec trudów, prac i trosk żywo-
ta — przeczuwając nieskończoność szczęścia, którego zadatek wszystkich dziesiątków
swoich już tutaj mają. — Na każdy pogrzeb w komplecie są wszyscy — zapro-
wadzeniem swojego — Na wiosnę kiedyśmy starą Komorowską chowali — wszyscy
młodzież szliśmy piechotą — a tylko trzy jechało powozy — na dorożce Elian
z ciocią Antosią i oboje jadąc spokojnie rozmawiali — a patrząc na nas
obok idących śmiać się zaczęli — pokazując że prócz karawanu same tylko ja-
dą ~~kandydaty~~ kandydaty jak mówili oboje. — Dla nich ta ostatnia podróż tak nie-
straszna, że ją do niej się gotowali jakby mieli jechać do Rzyszczowa na
mszę lub gdzie sąsiada odwiedzić —. Starego Eliana młodzież nasza wów-
czas należąca do szkół przybyła na ręku swoim do grobu zaniosła — czasem
ją tylko luzowaliśmy my szlachta i chłopi z Berezówki, którzy wszyscy z żo-
nami i dziećmi szli za nim z żonami i dziećmi, płacząc za swoim
batkiem rodzonym. — Księża nasi okazale go chowali — Cała ludność miasteczka
wybiegła — wszyscy go znali — chłopi, żydzi, szlachta drobna — wszyscy go równie szanowali,
z małymi zasobami każdemu umiał coś dobrego zrobić. — Saperzy z muzyką wy-
stąpili a jenerał ich (Bechle) znający Eliana od lat przeszło 20 — niósł trumnę jego
wraz z nami. — W mowie ksiądz w prostych słowach — krótko opowiedział życie jego
na którem my wszyscy patrzali. — Była to piękna nauka. — W tak uroczystej chwili
wielkość światowa znika — potęgi ducha maleją — Cnota czysta — świeci wieczystym
blaskiem. Wrażenie które z tego pogrzebu wywieźliśmy — było uroczyste i błogie — Spadł
kłos dojrzały. — . — Całego funduszu zostawił około 300 rs. po sprzedaniu koni, bydełka
i skromnych

Sprostów – Zabrał to w niepamiętności braci syna Tomana Wawrzyńca – starano się oto aby dział był znakiony sprawiedliwie, ale dotąd nic się nie mogło zrobić – Pieniądze poszły na zapłacenie tenuty za Sieniawskie – zda-wało koni stąd pokazały potrzebę do gospodarstwa. – Bóg wie co będzie i czy można na uczciwość Wawrzyńca rachować – wychowanie jego było bardzo zanie-bane. – Oto smutna historya tylu śmierci tego roku w naszych okolicach. – Życie było pełne trwóg, obaw, nadziei zawodów – zwyczajnie życie – tylko przed tym był żywszy, bieg, pęd przyspieszony. – Przy tylu klęskach – wielki materyalny dostatek gospodarzy z przyczyny cen nadzwyczajnie wysokich – miało to przynaj-mniej zbawienny wpływ na zmniejszenie lichwy – dawna tradycya 6cio procentu od kapitału – prawie zapomniana we wzajemnych stosunkach interessowych stała się realnością. – Bogu dzięki, było to skażenie obyczajów szlacheckich – dzięki że nam przynależące. – Z książek mało co nowego. Mohort Pola – Wstępy Historyczne Szajnochy – Kremera listy o Estetyce. te i po wszystkiem – Nic czytałem jeszcze nic z tego. Ale najważniejszem zjawiskiem życia du-chowego u nas to kazania Xiędza Lucyana Godlewskiego – zawołanego naszego kaznodziei – Poety. – Wedle mnie to może największy talent w kraju. Słowa żywe, szczere serdeczne i wielkiego wrażenia – zupełnie w rodzaju X Antonie-wicza; – tylko więcej artystyczne oddanie myśli. – Michał nie dość go ceni.

Widziałem Michała Grabowskiego, Łastackiego, Rulikowskiego Gryffa ze starszych – Józefa Sabowskiego, Wołodkowicza, Jałowickiego, Zbyszewskiego, Michałowskiego, Dobrowolskiego z młodego Pokolenia – Petraszka, Blumenfelda, Buszczyńskiego ze średniej generacyi litera-tów – nasłuchałem rozmów poczciwych – da Bóg później o tem Pani napiszę, ale wielki brak odczuł się czuć Świdzińskiego. – Teraz czujemy jak on nam był potrzebny. Bez rygoru w jakim on nas wszystkich trzymał, nic się nie robi dla wsparcia sztuki i utwory jej nie rozpowszechniają się – co było daleko ważniejsze we wszyst-dzie ukształcenia zmysłu piękności w narodzie niż nawet wsparcia samych ar-tystów. – Napiszę do Pani szczegółowiej o ostatnich chwilach jego. – Grabowski przyjechał do Kijowa z żoną dla chorego synka i musiał tu zamieszkać z żoną i córkami – ale synek jej zdrów więc dla Panienek rozstoli – dają wieczory. – To pismo zacząłem jadąc na bal do niej – a kończę gdym wrócił. Niech Pani przebaczy nietakt-ność tego pisma – jeśli nie dość wyraźnie co napisałem, niech Pani każe mi to drugi raz napisać – teraz chwili nie mogę przepisywać, bo muszę jechać do domu – żona tęskni – dzieci wołają „Tato de" – a zmęczony jestem, oczy się kleją. – Jadę tylko do Xiędza Lucyana, polecić jego modlitwom siebie, żonę, dzieci – pro-dziestwo – Państwa i wszystkich kochanych moich – dla których miłości wdzię-czność nigdy w sercu mojem nie wygaśnie – Polecam się Sercu i Modli-twom Państwa. Zawsze wierny ich przyjaciel i sługa Andrzej Jax

PS. Kredytowy Halperyn na 2000 [illegible]

P. [illegible] jeżeli zdarzy się którego [illegible]

Szanowna Pani! List Pani dnia 14/26 Maja pisany
odebrałem w Bijsku dnia 12/24 Czerwca — Bardzo
wdzięczny jestem Pani za wyrazy życzliwości a
nadewszystko za przyniesione westchnienia na
modlitwie — ufam bowiem szczerze w ich skutecz-
ność — Proszę gorąco Pana Boga obym bez sze-
mrania przyjmował wszystko to co Bóg w
niezbadanych wyrokach swoich na wszystkich
zsyła, ale to nie zawsze na sobie człowiek
wymódz może, choćby i przekonanie i nauka
religijna to mu radziły. — Są takie wyżyny
Duchowe, na które zwyczajne ludzkie dusze i
serca, krewkościom natury ludzkiej, ziem-
skiej, cielesnej, uległe wznieść się bez szczegól-
nej łaski Bożej nie mogą — Zresztą, żal
smutek, płacz — skarga, użalenie się nie jest
jeszcze ani zakonem ani buntem, ani na-
wet sprzeciwieniem się Woli Bożej — Ojciec
który krnąbrne i nieposłuszne dzieci swoje
z miłości rózgą kary dotyka — nie wymaga tego
aby te dzieci nie czuły bólu — i przenosiły go
bez cierpienia, bez skargi — bo celem tej
kary jest opamiętanie się, ich poprawa. — a cier-
pienia, skargi wynikające z tąd może tylko ogniem
próby, z którego dusze mogą czystsze
i do Pojęcia celów Najwyższego sposobniejsze.

A więc rozumiem że w takich razach smutek,
skarga pozwalane są byle rozrzewnienie duszy nie od-
-bierało hartu a nie pociągały Smutek nie da przewodu
do szarpania przeciwko Woli Bożej lub co gorsza
do jakiegoś przeciw niej buntu. —
U nas wciąż nie ustało — posucha — brak zu-
pełny ozimego chleba — jeśli trzeba chybić mo-
że głód w najżyźniejszym na świecie kraju
Śmierci częste — szczególniej starce nas jeden
po drugim prędko opuszczają — W przeciągu trzech
czy trzech tygodni ośmiu pogrzebów mieliśmy w
parafii naszej — Między innymi Pochowaliśmy
starego Cypryjana Łochanowskiego, patryjarchę na-
-szej miejskiej poczciwej szlachty, w którego bu-
-ku skromnym choć zamożnym, czysto bez skazy
najmniejszym nawet powiewem cudzoziemszczy-
zny nie zaznawszy dochowywały się zwyczaje — dawne, sposób ży-
cia ojców, — praktyki domowe — których się na-
si młodzi często już dziś z ponieściów [?] i z
padań rzeczy, których znaczenia nie pojmuje-
my — bo i Ducha nierozumiemy — Ostatni to też
kontuszowy szlachcic naszej okolicy — Pochowano
go w tym stroju — zupełnie tak jak go co niedzieli
widzieć można było w Rzymczowie [?] w kościele, kiedy
schylając poważną głowę z włosami już ozłoconymi czołem
o podłogę uderzał. — Miejsce w którem zwykle klę-
-czał każdy sobie zawsze w kościele palcem wska-
-zując, jakby ta postać prosta, pewna, szczytna — upokorzo-
na przed Bożym stolcem, w duszy każdego się upamię-
tniała. — Zgon tego szlachcica dawnej daty, który

przy tej jak ją dziś nazywają rubaszności staroświeckiej,
(dziś niepojętej dla nikogo, a nawet przez literatów naszych fał-
szywie oddanej) który mówiąc przy tej pozornej szorstkości
łączył serce miękkie i kochające i rozsądek wielki – był
tak piękny – jak tylko może być zgon prawdziwego Chna
W ~~nie jednym~~ klasztorze – gdzie jest Zgromadzenie wybranych Sług Bożych wzór
takiego zgonu szczytnego jeszcze może byłby nie tak
łatwy do widzenia – Czuł przez trzy wciąż mie-
siące ciągle gasnące życie; czekał nadchodzącej śmier-
ci z całą przytomnością umysłu, z zupełnym poddanie-
m się woli Bożej i gotował się do niej z tą pamięcią
i rozsądkiem, które mu w każdej czynności życia przewodni-
czyły. Spowiadał się razy trzy – sakramenta przyjął – modli-
twy przy konających pokilkakrotnie odmawiał – Dzie-
więcioro dzieci swoich wciąż miał przy sobie – każde-
mu błogosławił – każdego udarował – każdemu radę
dał na cały ciąg żywota. Ostatnią wolę swoją w
testamencie wyraził, i rozporządzenie to mające
cel piękny i moralny za poradą przyjaciół naj-
formalniej zrobił – Sługi wynagrodził – nawet oszczę-
dnością swoją ciągłą po za grób sięgającą rozporządził
aby mu trumnę zrobiono za życia i wskazał ludzi
co go grzebać mieli. – Na dwa dnie przed śmiercią
dopiero mniej się już zajmować mógł sprawami zna-
-mi tego ziemskiego życia i rządy domu i gospodar-
stwo zdał Synowi starszemu – Nawet często dzieci pro-
sił, aby nie byli wciąż przy jego łóżku, bo jak
mówił przytomność ich więcej go do ziemi przy-
wiązywać mogła – a jemu częściej w tych uroczy-
-stych chwilach trzeba było być z Bogiem – Często
płakał – ale ze spokojem i słodyczą – Spytany o przy-

czynę tych bi odpowiedział spowiednikowi Swemu - Że tu leży sę trami wdzięczności dla Pana Boga - że mu życia tego nieżal - bo wszystkie już obowiązki swoje dokończył według możności swojéj - A kochanych i przyjaciół więcej ma na tamtym świecie jak na tym że i jakiż nie ma łez wdzięczności wylewać dla Boga, kiedy wspomni sobie jak mu Pan Bóg we wszystkiem błogosławił - Wiek sędziwy - do wieku Patryarchów zbliżony, potomstwo liczne i już w trzecim pokoleniu liczno rozrodzone - Dostatek - wszystkiego - skutek pracy usilnej bez poczciwej - Bez niczyjej krzywdy znaczny majątek zebrał i jedna łza na nim nie cięży - Chłopi Ojcem go zawsze nazywali - ale też i był nim rzeczywiście Ktoś przyjeżdżając przez Janówkę zapytał Chłopa kto u was Pan? A Chłopek mu odpowiedział Unas nema Pana unas batko! - Kiedy go chowano na cmentarzu z Sercem w serdecznej mowie, nie jego nam żałować zalecił, bo chwila w której żyć przestał była mu triumfem dla niego - gdy poszedł po nagrodę zatrudy długiej służby w zakonie Pańskim - ale nas samych że takie postacie proste, czyste - łatwe naporów do naśladowania są tak rzadkie - Że z niemi między nami życie staro-szlacheckie tak się zaciera i niknie że już i dziś z cudzoziemczyzną wnuczęta, dziadów swoich nie pojmują ni ruchu ni mowy, ni zwyczajów - ni Ducha.

W skutek tej myśli - pochowaliśmy go zebrawszy się tłumnie i z wielkim płaczem - ale pochowano go w wesołej trumnie - bo takiemu człowiekowi śmierć jest tryumfem. -

Jakby się zatęsknili za nim na drugi dzień po
nim ~~umarł~~ najpierw X Salezy, który pierwszy Sochanow-
skiego na śmierć gotował. — Pięćdziesiąt lat
szczerej przyjaźni tę czysto tych starców — i razem przed
Bogiem stanęli. — Zasługi X Salezego nadto dobre Pani
znajome abym je wyliczał — tyle lat w naszej para-
fii przeszło świecąc jako xiądz, opowiadacz Słowa
Bożego — szafarz ~~S~~ Sakramentów Świętych i nau-
czyciel dziatek — że był prawdziwym ojcem
duchownym całej okolicy. — A w kilka
dni potem poszedł za Ojcem — ukochany syn
Hipolit Sochanowski — który nato zdaje się żył o-
by cierpieć — Po kilkunastoletniem wygnaniu wrócił
nato tylko, aby ukojony na chwilę tęsknocie za
domem i swojemi — zakosztował znowu lat siero-
ctwa — Pochował Matkę, wuja — nareszcie Ojca
i serce mu pękło z żalu — Sam za niemi
poszedł. — Poczciwy to był i szlachetny człowiek.
Ciocia Antosia smutna i mizerna — zawsze tę-
skni — biedna — Jednak się rusza i siły jej cokolwiek
służą. Otóż znowu smutne dzieje naszej okoli-
cy! Płakaliśmy i bolejemy nad tem — ale
Taka już wola Boża była. —

U nas dość pusto teraz wiele osób wyjechało
zagranicę lub do Miast — Proskura już wyje-
chał — moja siostra Genowefa za nim wkrótce
dąży — Najbliższy mój sąsiad i krewny Leon Mo-
dzelewski zagranicę zabrał żonę — Najlepszy
przyjaciel i doktor któregośmy jedynie używali dla
dzieci i żony mojej ~~[illegible]~~ Walenty Grochowski pojechał. Pani tam
nie ma

i niewiemy kiedy przyjedziecie – więc nam bar-
dzo tęskno – Niech Pani słowko napisze kiedy
wrócicie Państwo – i czy wrócicie na wiosnę?
Żeby Bóg dał zobaczyć się prędko! –
Dziwi mnie to mocno dla czego Pani nie
odebrała długu który jej posłałem – jest
on już od 6ciu miesięcy w Rzymie i zda-
je mi się że w poprzedzającym liście wy-
raźnie napisałem że go razem z listem wy-
prawiam. – Będąc niepewny czy list mój
do Pani doszedł pisałem do Halperyna za-
pytując czy pieniądze Pani wręczone – Odpi-
sał mi, że one są w Rzymie i od kilku
miesięcy na zgłoszenie się Pani czekają –
Niech więc Pani będzie tak łaskawa za-
reklamować takowe od swego bankiera,
zapewne Torlonia lub Valentini a w Mie-
ście Moreu u nich zapewne ta summa
jest zapisana bo miała być wypra-
wiona 6go 18.. lutego; – w każdym
razie nie później jak kilka dni potem
rzeczywiście wyprawiona została. –
Ten list posyłam przez Halperyna
i proszę go aby Pani jeszcze lepsze
posłał informacye – Przepraszam
Panią za nieakuratność moją, ale
w tym –

jest takie więcej wiena Holperyna nie ma-
jąc, bo on powinien być osobno Panią o
tem zawiadomić — bo list mój sam nie
mógł służyć za dokument. —

U mnie w domu u Boga dzięki po dawne-
mu, żadnego cięższego krzyża Bóg nie zsyła
ale lżejszemi dotyka — żona mi chorowała
na rumatyzm w głowie — i bolało jej
ręce, serce — plecach — dzieci czasami
nie zdrowe — na początek gospodarstwa
straszny nieurodzaj — bo na nasienie kupić by-
ło musiał żyto i pszenicę, Sprawę mi
zrobiono zakały Trycel u mnie posesyę
trzymał — i inne kłopota — Ale Bogu dzię-
ki materyalnemi interessami nad po-
trzebę nie przestaję swojej głowy a
żona i dzieci z ciepłem lata do
zdrowia powróciły i znowu dobrze
cicho, spokojnie i szczęśliwie
w chatce naszej. —

Daj Boże całem gronkiem się ze-
brać prędko, bo coraz tęskniej im
bardziej nam powrót Państwa
zapowiadają i obiecują — Niech
Bóg wszystko dobre Państwu

łaję, życzenia ich dzieci — i modli
twy wysłucha — Proszę mnie pole
cić temu Pana Dannuna i wszys
tkich Swoich — Proszę w świętych
miejscach o zdrowotność na moją
intencyę, żony i pisklęt moich —

Życzliwy sługa Andrzej

Musiał ten list gdzieś długo leżeć — ale
przecie przyszedł — Niechaj Pan Bóg pomnaża
Miłości wam wszystkim i pieszczotka
Najdroższa —

Eaux-Bonnes 30 Lipca

Choć aby tyle że rączki nadobnej, choć aby tyle że pamięci się przypomnieć, bo zresztą o czemże pisać – o Delijżansach co chorych przywożą, o Hiszpanach co czekoladę przedają, o Amazonkach i o amatorach podróży na osłach zaiste ciekawa historya – Zdrowie moje nie osobliwe ciągły prawie ból po lewej stronie piersi a mianowicie wnocy, tyś pisam źle, a tym jakie włóczą się po głowie to ani wypowiedzieć – towarzystwa niema muzyki niema, książka i przechadzka tylko i to po drodze horyzontalnej bez najmniejszego cienia, śród gorąca dochodzącego do 40 stopni podług centigradu. Ach, moja serdeczna dobra pani gdy by już jaknajprędzej zobaczyć się z wami, spojrzeć na szczęśliwe twarze pocieszyć się waszym widokiem – w tej tam tej taka cześć, taki teatra do okoła.

Z listach do Mamy pani rodzinie jak i do pani Poniatowskiej oraz Jenerała za każdym razem prosiłem ażeby mnie jej Tatkowej przypominano pamięci żebym żywym pomiędzy umarłe nie zeszedł, pamięć bo ludzka choć tak nie połączone jej karty podobna bywa zesłem do księgarza który mnóstwo dzieł posiadając nigdy ich prawie nie czyta.

Przyjmij pani wyrazy najgłębszej czci i przyjaźni z jaką nazawsze pozostaję jej prawdziwy sługa

T. Lenartowicz

z połowy oktobra wracam do Rzymu

Pannie Marylli najpiękniejszy ukłon
z Paryża napiszę list obszerny w którym postaram się i o szczegóły zajmujące – tu twardo mi idzie jak zwyczajnie z kamieniami a ni wymyślić nie mogę co by warto było opisu. –

Madame
Madame la Comtesse
Rzewuska
à Rome

[Między 1861 a 1868] – San Terenzo al mare
par Spezia Sarzana Lerici 2. Sierpnia

389 120

Jak człowiek wschodni nieborakiem [illegible],
kreślone najpiękniejszą ręką Matki naj-
kochańszej Pani listeczki, którychś już od
siedmiu wyrazami siedmiu lat niewidziałem,
niespodziewanie się, wyraźne, owszem zawsze
naprzód idące, wprowadza nie tak foremnie
jak dawniej, ale to zapewne dlatego że
w prędkości stawiane. niemniej za ten dobry
uczynek ręka je kreśląca kiedyś
objęcie promieniowe rzuci Królowej
Aniołów i przygarnie się do nich na
wieki już uwolniona od tej co ją uciś-
ka życia –

Smutną bardzo smutną wieść od
najdawniejszej rodziny przynosi mi list
upragniony, w Bogu wzbudza nadzieję że
te choroba ustąpi jej jedno wiem
z doświadczeń, z onych Krzyżów którymi
wybranych swoich najczęściej ~~doświadcza~~
próbuje – pabym myślał że Częściej
drogiemu panu Dargasowi należałoby
gwałtem zmienić powietrze, przeniesie-
go gdzie w górę pobliższe tymczasem
nim będzie mógł odbyć dalszą podróż,
często bowiem zmiana powietrza w ta-
kich razach jest niezmiernie ważna
rzeczą – Od roku z powodu ciągłych
wiatrów Sirocco nad morzem tutejszym
panujących skarżą się na choroby nerwo-
we, a mianowicie na osłabienie
nerwów z powodu złego trawienia
na bok wszystkie i niemoc
największą, a leczą się niczem

[illegible] przyjście choroby [illegible] Pani i trzyma się [illegible] jeśli [illegible] o którą mógłbym się [illegible] i P. Boldanowi [illegible]

niczem innem jak zmianą miejsca
i mianowicie powietrzem suchym
na wsi w lekkich gorach – wiecznie
wzmacniającym, i spożyciem pokar-
mami jak najmniej obciążającymi
żołądek, to więcej od butelkowych lekarstw;
otóż gdyby można Pana [illegible]
przenieść ze wszystkiemi wygodami
gdzie na wzgórza o parę mil
od morza odległe byłoby to może
bardzo pomocnem, i o czem właśnie były
razem z sumiennym i uczciwym we
gronie miejscowym Eskulapem rozmo-
wie by się ulegało.

My drodzy także jeśli spoczy-
wamy nałożeń, to chiba na takich
to się na nogach robić, a jeśli kwitnie-
my, to chiba jak chleb, co i czyjego
dziś każdemu szpitalów, a najcięższej komu
to chiba ten stan wie, któremu znane
są wszystkie usłuchiwania, wszystkie
choroby, nędze, troski, osamotnienia
zawody, upokorzenia, którem cała
owa wielka rzecz, którymi
dostaje się dziecięciom wierzą-
cym, rzeczy, a czasem i korbacz
albo więcej dębowych. –

Co się w naszych dalszych dzieje
jaki tam horyzont, pyta się
najzaumiejsze [illegible] ale bredzie
wszyscy kręcą się, troszcząc o wy-
pełnieniu swoich na nie obowiąz-

121 390

zbiór i pracują jak mogą powtarzając
sobie servi inutiles sumus - quod
debuimus facere, fecimus i zdaje
nam się że niby coś robimy, ale... ale
czy to ma jaką wartość, to nie
od nas wyrozumienia tej sprawy
zależy - każdy na swojem stanowisku
a wszyscy do jednego się jej słońca
[illegible] obracając około - najznaczniejszą
pa zaczęła pani dość świętą sobie
obrała pracą, ja ziemską, pani
wyżera serce i dusza wszystk
miłości swojej w mniej robótkach
miłości bliźniego od Zbawiciela
zaczerpniętą niby się opierając życie,
Kościół zaś z wspaniałym jest
każdemu kto się w nim urodził
i pragnie służyć mu i umrzeć
pod cieniem skrzydeł jego i już
inaczej być nie może -
Popisuje się dziś zamotek
rozmówiłyśmy i prozą i wierszami,
i jakoś to przechodzi a odbudźmy
przestańmy jeśli wierzyć mogą pisma
coś więcej o tem domowego - Zofia
mama tupanie dobrze teraz
przy komodzie, a do 3ch już
przygotowanych do druku wierszy
czystych i niemogących być o
złą wiarę pomówionych dziecią
ile [illegible] a dojrzewa w mojej
ubogiej katolickiej kaplicy.

Moja żona tużaby pracować jak
najdłużej, i pracowała póki mogła,
ale obecnie trudna sprawa, zapa-
dająca na piersi nie żartem, leczy
się, skromnie, wedle przepisów Doktor[a]
a do roboty ani wiz od roku —
osłabienie i brak apetytu tłumił
i zaduszenie w piersiach, oto jej
stan obecny, w Bogu nadzieja
że to przejdzie jak mniej przejdzie
trzeba czasu, lekarstw i strzeżenia
cierpliwości, a by byłoby więcej że nie
ma żywej duszy i którąby słowo za-
mienić mogła a że żyjemy tu na
pustkowiu najzupełniejszym —.
Co do mnie to przeżyły moje ko-
walicje i tak oto w tym to ... po-
mału. Zaczął chorować ksiądz
Gębski którego [illegible] przesyłam
najtańszej Pani jako dowód: że
znajdują się tu dusze szlachetne
wierzące i oceniające naszą dzie-
ciną narodową niedolę — ksiądz
Gębski profesor matematyki i ...
jest to starzec uczony bardzo,
teolog, a przytem prostaczek,
i ubogi jak już uboższym być nie
można — przychodzi odwiedzać mnie
o półtory mili z Sarzana i
tak nad morzem na kamieniach
siedząc odprawiamy sobie konfe-
rencye o rzeczach dzisiejszego
świata, pocieszając się że stan
za tym rozpostarciem niebieskim
będzie nam kiedyś lepiej.

122 391

Ksiądz Gołki przyniósł mi tej osobliwej wartości książkę pod tytułem Żywoty ojców świętych pustyni, od początku aż do wieku XV z portretami tychże Świętych na stali rytymi, edycya wcale na której posiadanie wielkie mnie łakomstwo ogarnęło, widząc to Dobro- i probuje mnie ~~tro~~ uszczęśliwić, obyś mi takowy ustąpił, a natychmiast był- bym [illegible] pani takową przesłał- [illegible] czego chodzi o książki a starzec tylko to [illegible]. —

Za tydzień wyprawię broszurkę jednego [illegible] pani w podarunku od siebie, ale ponieważ nie dawno na tym stoicie, a zatem wyrażam o przeczytaniu broszury księdza Dupanloupa i o [illegible] wizyta Bohdana wyrażam i uprzedzam się najzabawniejsze, to raz, a powtóre o wiadomości jak także daleko historya kościoła postąpiła, i czy ja tej to kiedy zobaczę, wątpię jak daleko pani Dyonizya swoją pracę poprowadziła, ażebym ja to był o tej i ja [illegible] coś [illegible] żebym koleją, żelazną to nogami ani [illegible] takimi nie chodzą, ale cóż kiedy tak daleko siedzę.

A teraz kończę, to jeszcze daję [illegible] byś zabawną panią Dobrodziejkę, proszę [illegible] dla siebie i Pana Dyonizego i Państwa [illegible] i całej rodziny [illegible] proszę —

wyrazy [illegible] wdzięczności i czci
i prawdziwej miłości w Zbawicielu
[illegible] od [illegible]

Pozwalam sobie podziękować
Szanownej Pani za łaskawą o
mnie pamięć na którą niczem
nie zasłużyłem, zwłaszcza nie
to wspomnienie dobroci nieskończo-
nej a właściwej rodzinie Szanownych
Państwa. Wzmianka o Stym Józefie
w liście łaskawej Pani odświeżyła mi my-
ślą mojej dawniejszy zamiar wymalowa-
nia obrazu tego Świętego dla kościół-
ka Bazylianek w Rzymie ale żeby
to równie łatwo było wykonać myśl
jak ja pomyślałem, wiele rzeczy mo-
żnaby zrobić które nieledwie zostają za-
grzebione w myśli lub [illegible] człowieka
dlatego właśnie że najlepsze chęci napo-
tykają niektórym [illegible] stoją
na przeszkodzie żelazna konieczność nie
dozwalająca wyboru co do przedmiotu
pracy, tak się to rzecz miała zemną od-
kąd wyjechałem z Rzymu [illegible]
łam rzeczywiście ale [illegible] moje [illegible]
odpowiadały życzeniom, na dużo płócien
pomalowanych przezemnie ledwie parę obra-
zów kościelnych własnej kompozycji i to
pomniejszych rozmiarów poszło do kraju.
od roku zaś prawie już wcale nie malowałem
a jak dalej będzie Bóg to raczy wiedzieć
i niech się dzieje wola Jego.
Racz jeszcze [illegible] łaskawej Pani za
Jej dobrotliwe o mnie słowa i także dla ca-
łej najpoczciwszej rodziny Państwa
wyraz szczerego uszanowania

[Lewandowicz]

14 Lipca Tabenna 44

98

123

Co ci tobie powiedzieć potrafię moja Kochanie droga
Kochana - biedujesz nie nie urodzająca sądzeniu tylko
blizkiej potrzeba wezwać pomocy Nieba Tego Matka
Boskiej się poniżyć i oddać w Opiekę Woli. Może
Ci dał - On ciebie nie przyjętość - Sam Cos zrobić
nie dzieje się wiele Kochanie - Wszystko zależy teraz
i wszystko teraz od Zygmunta [redacted] a jeśli się
Cię usposobienie nie mógł to nie tylko dla wiecznego
ale i dla doczesnego szczęścia słodkie przyłączenie na
wszystko tak się zarazem raczej nie w wojnie z sobą
samą zostawić i w Niczem grzechu nie jesteście
nawet powodów się spokojnie - Niech Cię Bóg utwierdza
Kochanko - tak szczera i przy da, Niech będzie uświęcony
na wieki za myśl która Cię natchnął bo jakąkolwiek
skutki ona za sobą pociągnie pewnie za [illegible] po-
liczoną ci będzie - Kochanie pomódl się i za nas bie-
dnych grzesznych - Uproś niech i mnie za natchnie-
niem przyjdzie zawsze idziemy - Kochanie Kochanie
przycisnąłem Cię do piersi ob dał z [illegible] - Gdyby
można - tak bym chętnie podzieliła się z tobą szczę-
ściem domowego mego pożycia - Kto wie kto wie -
Bóg wszystko robi - Nie ci więcej pisać nie będę bo do-
prawdy nie mam dziś głowy do czego innego cale

14 Lipca [illegible] 1841

iał do naszych przedwiekowych pamiętnych spraw
co to między Bogiem a nami — Czy odebrałaś karte-
czkę i pakiet który wysłałam że mi czas może w
drodze zginie — Kochanie moja nie pamiętaj się wypłacz—
A kiedyż się im weselić będziemy jeśli nie w tenczas
kiedy dano nam coś ucierpieć coś dla Miłości Chrys-
tusa — Gdybyś ty widziała jakaś ty szczęśliwa Ko-
chaneczko — Gdyby to nie grzech z Gdybym cię
nie kochała jakbym ci zazdrościła — Błogosławiona
ty której dana była część moja — i której ta mnie nie
odrzuciła od siebie ależ na spełnienie woli Pańskiej
wzięta — Tulę się do ciebie całej w sercu i kolana
i stopki i głaszczę i ściskam — Nie płacz ale nie
płacz bo Bóg nasz dobry i łaskawy to nagrodzi a
niech [illegible] na wieki będzie z tobą

Dyzia

Niechaj Bogu będą dzięki kochana Mamo kochanie
że was natchnął myślą pokoju i zjed=
noczenia, jest to największy cud po wszystkich
Bożej miłości która się zlitowała nad naszym
rozproszonym gronem rodzinnym i jedynym skarbem
przypomniała nam dla siebie; niech się opieka
trwa nad nami aż do chwili w której
da się pośród nich odbierać nadgrod[illegible]
życia pełnego dobrych uczynków i poświęcenia
się — Oczekiwany [illegible] z upragnieniem
i jak tylko będzie miał czas [illegible]
pięknego odwiedzić bo nadtym być [illegible]
się przejęcia. — Niech wam Bóg dopomaga
[illegible] kochania [illegible]
[illegible] modli [illegible]

Madame la Comtesse Constance
Rzewuska

30 Lipca 44 Puławy

Chociaż bardzo nie pewna czy trafi do Ciebie ta kartka
posyłam ją w świat ostatnie sobie — niech Ciebie szuka po
Warszawie — kto wie może i wynajdzie moją biedaczkę i za-
niesie jej wieści o Gniazdku — Mamcia dość zdrowa — dotąd
u nas — Weronka(?) przyjechała mówią że dorzecznie(?) — ani
Mamcia ani ja nie widziałyśmy jej dotąd — przywiozła wiado-
mość że Zosia za mąż idzie — i za wiele szczęścia niech to
i [illegible] od wszystkiego — Ale jakie usposobienie(?) Ci się stanie(?)
bo to z Zosią nie tak jak z każdą — Serca [illegible] o nią drży-
wnie(?) wdechniej [illegible] kosztowaniu sobie i Wiązałka twemu
pieszczotka biedna tej biedna tak daleko że nie Cię po-
głaskać ani przytulić — Niech tam za [illegible] cierpliwość
prędzej to zrobi — Miałam od E: list oznajmiający o waszej
zgodzie i z prośbą o zapomnienie przeszłości — do Mamci
także — Odpisałam szczerze że niech ma tylko dobrą wolą
poprawy to przeszłość zetrze się w naszej pamięci jak-
by nigdy nie była — i zaprosiłam do Puław gdzie go
uprzejmie przyjmiemy — Mamcia także łaskawie odpisa-
ła — więc oto spokojna — dzięki Kochanko za list z
Krzemieńca i za różową wstążkę — oby dobrą była prze-
powiednią — Uściskajmy(?) Was dobrzy i nie [illegible] — [illegible]
to na dobre — pokój tobie i łaska [illegible] na wieki — pisz
z miłości się — i ja będę skoro gdzie pewnie adresować
będę mogła — A nie zapomnij adresu swego przysłać
Bóg z tobą Bóg z tobą moja Gołąbko słodka. Sypnij(?)

Madame Constance Rzewuska

née Zwanowska

Varsovie

Ея Сіятельству

Графинѣ Констанціи Діонисовнѣ

Ржевуской

Въ Варшавѣ

Przepisany

120 107

6 8bra po napisaniu 44

Tabaczna

Niezrozumiem kochaniutka moja gdzie się listy moje
podziewają że ich nie odbierasz — trzeci wysyłam do [illegible]
[illegible] twoje dochodzą [illegible] co nie przeszkadza że między
jednym a drugim nie raz dość na niespokojny czasu zostaje bo
[illegible] przez coś w myśli — była zdrowa kiedy pisała ale ja
też temu dwa tygodnie — i odrazu [illegible] widok drobnych literek
twoich [illegible] zawsze powodem [illegible] wdzięcznego pod-
niesienia [illegible] do tego Boga który nas karmi tą pociechą jak
[illegible] — teraz bardziej nie kiedy czekam kartki
od ciebie bo to właśnie zła pora dla ciebie i zaczynałaś mnie
[illegible] dobrze też w tem — [illegible] choroby [illegible]
[illegible] koło ciebie — Boże mój Boże miły — Ale [illegible]
[illegible] trudno ci będzie radzić się go — [illegible]
wynotowano wszystkich lepszych lekarzy abyś wiedziała do
kogo się udać w razie potrzeby naprzykład nie byłoby
[illegible] ale wcale nie mało abyś się u wszystkich leczyła
bo to niepodobieństwo — [illegible] bardzo proszę poprzepisywać
na cieniutkim papierze recepty i poprzesyłaj [illegible] — teraz
[illegible] się dopominać o recepty a ja o [illegible] — bardzo się
[illegible] teraz [illegible] zrobiła jak widzisz — [illegible]
[illegible] sobie że [illegible] w Warszawie [illegible]
[illegible] bo [illegible] nie potrzebne — wszystkie co mam z [illegible]
[illegible] i [illegible] tak były — [illegible] tylko mała
przypadek — wchodzę raz zrana do pokoju i co widzę.
[illegible] — a koło niej [illegible]
[illegible] — przypadam do niej i okazuje się [illegible]
[illegible] przez [illegible] rany

[illegible]

oczki powydzierał i właśnie a na powrót chciał wszystkie
kwiatki nadeszła — Poszła więc Marynia do naprawy a teraz
pierwsza, jak dawniej podziwianiem ich wszystkich i króla
na białej kanapie — Jak byćże chciała kiedy ona na
momencik przeniesie do pszenicy żeby się twoim oczki nasi
źródełkiem [illegible] — tyle ich mam że się umieszczą
ity w Oranżeryi przy Cewiatkowym pokoju i nowa Oranżerya
Oranżeryi będzie na wiosnę opodal — Za Ogrodnika — nie wy
powiedzianie przykro mi to robi wrażenie kiedy przypomnę
dla mnie skoszlone tyle pracy i czasu będącą [illegible]
że się mu chwała Boga krzywda nie nie dzieje a dnale, czemu
niezmiernie boli że mu żony nato zabyć ja kwiatki miała
nie śmiem o czym mu popatrzyć kiedy pracuje — Ale każde
brzemienie potem mamcia się tem zajęła i czy chciała czy
nie zajęła Oranżeryą — Wiele kiedy nie myśli że żadnych mam
kwiatki jak przeszłej zimy — Ogrodnik pomarańczowe drzewa
przybyły mi [illegible] Jacek z nich mam — pacześnie
Giluszy która biedy i niewygody mi w starej chacie doznały
Wrzesień do Cewiatkowego pokoju bo ciepło tobie i takie z
niemi — Znaszła kiedy nie się mi zmieniło w domku od
twego wyjazdu — Kossakowska cisza i praca zawsze panują
jak tylko od [illegible] czasu wyjeżdżała — Dzieje i Augusty
wyjeżdżały na wybory do Kijowa przy [illegible] jak [illegible]
[illegible] Muszę więc te dwa a może cały tydzień przy
nim przepędzić — ten pierwszy [illegible] przy [illegible]
tak mego mieszkania w Jahowcy bo cała towarzystwo
moje zostało w pokoju — [illegible] jak dawniej do mnie
[illegible] bo piszę na prędce — po obiedzie cała [illegible]
Gawędzi albo [illegible] z nim — o [illegible]

127 108

siedzieniu i długi wieczór mój samotny przy wieczerzy spę-
dzonym przy tym samym stoliku — wiele to tym mego
myśli po myśli modlitwa po modlitwie upłynęło w tych
ciemnych godzinach — ... po mnie nie zostało nikogo
prócz ... przeszłe ... — może tylko ...
... — Nastaniecie ... porabiasz w ...
... i ... filozoficzno — ... Berlinie
... nie ... — czy
... czasowych ... — czy wiele na powietrze wycho-
dziesz ... i ... króli ... zwiedzasz
czy ... czy czytasz? ... wiele ...
robota — wzięta była ... przez ... jest
czas ... na pracę i wszystkie mogła być wiele ...
mam tylko ... go trzeba — pisała mi ...
... i przyszła mi ... w tych czasach ...
... robota ... pracy — moja największa ...
mi ... do dnia ... godzina po godzinie, ...
... opowiedzieć to ... — ... godzinie
... z ... wychodzi ... — dzienna
... odwiedza ... — ... wszystko do naj-
... przyjaciół ... — Ale ... —
... w ... z ... pod
... go ... — bo
w Berlinie ... a nie ...
... — ... o ... przywiedzie ...
... wspomnienie ...
przepadać ... wiele ... — bo ...
... w ...
bo ... — ... — ...
i ... — ...

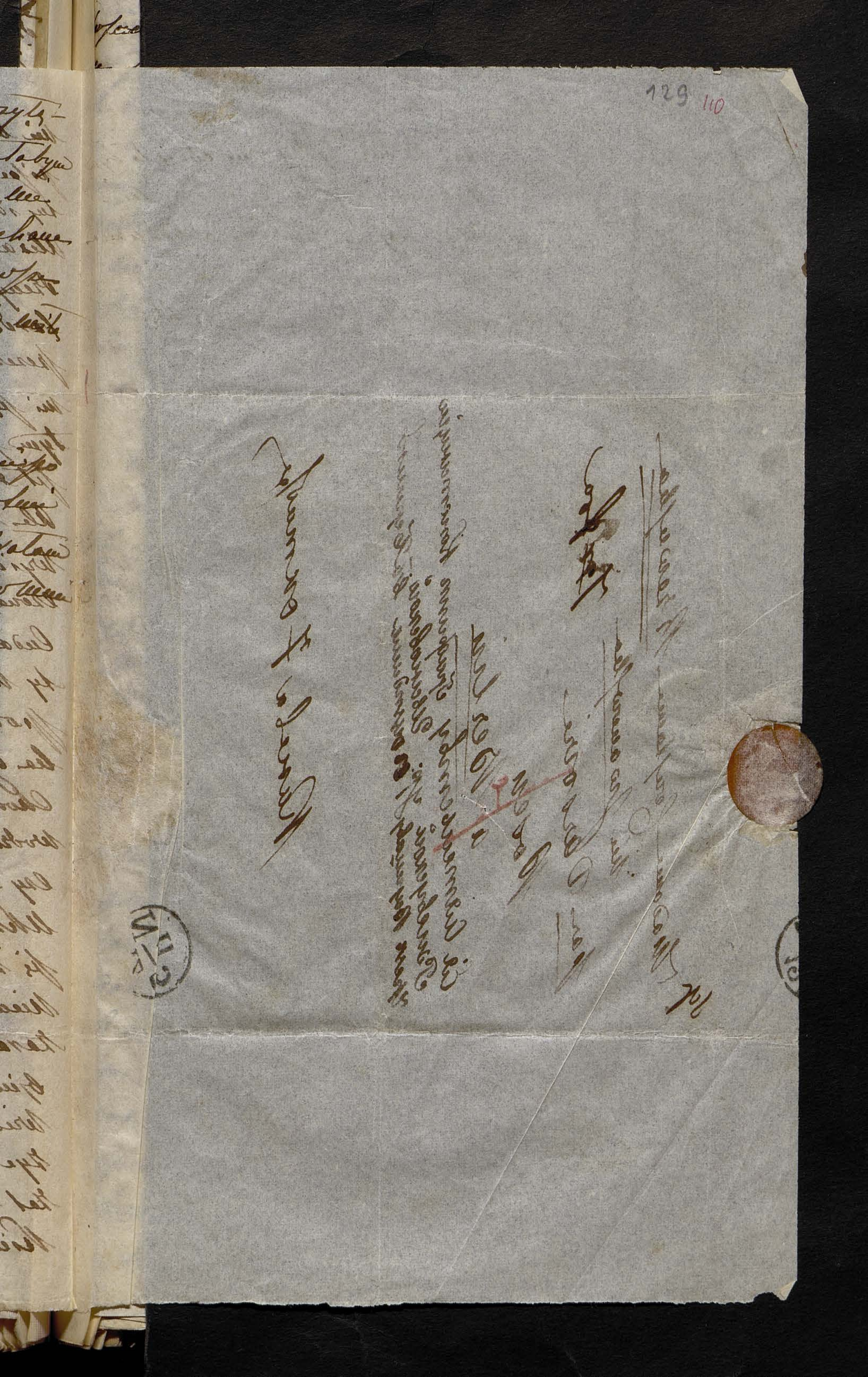
świat nasz zawsze ideale — Skoroś pieszy przyjaciela a nie
i przyjaciela i moralna Kleopata Mamo — Stare cała
mimo i dobrany dobrem sercem pasie ale udała
się do spełaniny bo tam Chmura mówił przepust
i B: — od dawna — także mogłoś wątpić o tem, mówią Niemcy
w tych dzieci dostała się Zośka — nie bo ...
miejsca swego oddaliła się po dwóch miesiącach pobytu
i podług mnie bardzo źle zrobiła — Najpoważniejsza pa...
na Węgrzecowskiej drzwi — Bierzesz więc a to wio...
lowana lawia Marylka, tak się po tej mnie dzieci ...
wydać — Zostanie więc u mnie Adela dopóki los innego
nie dla rozporządzi — Daj Boże aby nie trudno ich było
o miejsce w którym by długi zostać mogła — Leonek
także u mnie — z wielką niezmierną przyjemnością
widzę że nic a nic dotąd nie robiła — bo ... w pałacu
obszywa się na ziemi a tyle więc jest że tam by robić
dotąd nie było — Jesteś powiedział że ta praca którą
ta ~~...~~ dziś oddał Leonek do ... aby
tam spokojnie postarała — jeśli ... robota będzie
na bieżącym ... Antepedium do Ostrowskiego
— Profesorstwa która na starzec ... niestety ...
... ma być wygotowane — ... sama ... Ana...
... to na ... materyałami ...
z mego ... będzie także bo nie obiły — dotąd
ani ... ... los ~~...~~ ... ~~...~~ ...
... ... powrotu tym czasem na ...
... mieli się ... ... tylko w
... ... obchodzi — ...
... ... kartki — ... ... będzie ...
... by ... wyglądać będzie ... — Jesteś ...

nie będą tobie tego przeźroczystego papieru to naśmiewa-
jesz zacznę – dowiesz się o tem – A tem czasem wyjeżdża
tej jak możesz bo [illegible] sobie parę nowin przypominała
Aleksander [illegible] wrócił – Ale [illegible] się cieszę z Niemiec z po-
wrotu tego nie widziała – nie wiesz o tem nie wiem-
[illegible] [illegible] czy się teraz [illegible] o tobie zostanie
pieczęć tego dla Niezbirowskiego [illegible] pragnę – [illegible]
mi się nie łatwo go zastąpisz – Zosia także wraca do
tym samym stanie zdrowia jak kiedy wyjeżdżała tylko
jest trochę nabrała więcej – Nie daj Boże [illegible] się
Ale Mama przeczuwa że ona z tej wielkiej [illegible]
wyjdzie – i że dla tego tylko w całej Europie za wielkie
[illegible] [illegible] aby [illegible] wątpię nie mógł [illegible]
[illegible] nie przestał [illegible] – [illegible]
by nam [illegible] zdrowa – [illegible] o tobie zawsze [illegible]
spokojność – Zapomniałam ci jeszcze powiedzieć że [illegible]
ma ogólnie lepiej się ma niż przed sześcią tygodniami
Chodzi rozmawia czyta trochę i gra – Ale to nie ma do-
wodu i dotąd jeszcze przewidzieć nie można czy wyjdzie
czy nie – Wystaw sobie że zdania [illegible] się nie
ukrywane – Ojciec jej ani słyszeć [illegible] o tem ale zdaje
się że [illegible] dla tego ci korzystnego potrzeba więcej pa-
mięci – [illegible] w temu wieku także będzie za parę lat
starzeć – Mamcia nie jest wcale przeciwna – [illegible]
Ojciec jeszcze o tem nie wie – [illegible] by się to [illegible]
wielkiej [illegible] – tylko – [illegible] – czy ona
żyć będzie – Oj ziemia ta ziemia – [illegible]
[illegible] biednego [illegible] – Dość [illegible] na dziś – do zobaczenia
[illegible] – Mamcia [illegible] nie [illegible] ani [illegible]

bo wszyscy w pielawie — Oddaj proszę cię przyłą-
czony list Tosi — bo ona za mnie idzie nie chciałabym
aby odemnie słówka nawet dobrego życzenia nie
miała — Nad rzeczą najmilsza droga kochana
niech cię Anioł pański strzeże i otacza zawsze
Całuję moją drożkę moją gołąbkę moją kotkę miłą
słodką

Zosia

Jaka ty miła i dobra żeś o mnie w Imieninach po-
myślała drożkuniu dziecko za wszystko — słodkim
podobna — drogiego obrazka teraz nie odebrałam
moja moja drożkuniu za taką dobrą myśl o mnie
nie warty — [illegible]



129 110

Scp

Madame Constance Rzewuska

née Iwanowska

par Varsovie — Franco

Posen

a Berlin

Ея Сiятельству Графинѣ Констанцiи Ржевуской урож. Ивановской чрезъ Варшаву въ Берлинъ

Кiева 7 октября

N 13

120 111

przepisany

Pietrowa ~~44~~ 12 8bra po [illegible]

Dziś dziś pisałam i proszę nie bardzo
żądam ponieważ chcę abyś trzeba co tygodnia regu-
larnie wieści o nas miała przecieram bardzo i bardzo
[illegible] ostawiać kończenie i spać nie chcę pobić chce
trzeba nie na bardziej – Wszyscy zdrowi – O Adamie
nie czasy wiadomości tej miałam ale musi być zdrowo
bo dziś miałyśmy listy z Dziewiątkowskich strony i nic
o nim nie mówiono – Wszyscy w tak dobrych czekamy
[illegible] z E. że niezawodnie dał by znać gdyby
mu się co broń Boże przytrafiło – U nas Kinia tak
jak ci się o nas pisało z [illegible] spokojnie może tylko
nie. Lato nadzwyczajnie przyjemne chociaż dla
mnie nie raz błagam że skończy kiedy Bóg pozwo-
wiedzi czasem pokoj żeby albo leczy się w pracy ku
w której [illegible] najlepszej zapomnę – Na gdy
byliśmy wszyscy w [illegible] – na [illegible] Ludwi
Wtorku Grochowskiej – [illegible] przez odgłos [illegible]
i Leokadii Mazurów wytańcowało się przedziczasy –
tak wesoło i zapamiętale że aż wytrzy~~xxx~~-
mywać musiała ten [illegible] zapał –
Marynia Jaczewska jak w niebiosach
tak w [illegible] tej wodzi – Obaczysz co to za Boża po-
moc że nadzieja z niej będą – Niewypowiedziana pięk-
ność duchowa i rozumu wiele nie brak – A [illegible]
[illegible] Oto Kinia [illegible] [illegible]
[illegible] pobożnem [illegible] wszystkich dzisiaj
za [illegible] bywało [illegible] – A teraz nie
[illegible] po [illegible] przy pracy – [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] przy [illegible]

[illegible]

Madame Constance Rzewuska
née Iwanowska
par Varsovie à Berlin

Графинѣ Ржевуской
Королевства Прусскаго въ
столичной городъ Берлинъ

[illegible]

Spowiednikiem we Lwowie sławny – gdzie był starszych ... ś. Samuel Stefanowicz Arcybiskup Ormiański

Sielawa, 19 8bra 1844 r

O ty niecnoto – a kto ci pozwolił starszą siostrę
zdradliwie podchodzić intrygować po świecie z mojemi –
temi kudrami, żeby moja czarna sukienka koniecznie
Rudaczkę paradną zastąpić – z lepszej to łaski jedną razą
na podziwienie Tabaniéry i Stepanowe ubrać się od
stóp do głowy przybrana jak peau d'âne w szaty
couleur de l'air du temps – A widzisz – poznałam kto
ci tego figla wypłatał ubrać by z Leną mówiąc że ja
się nigdy niczego nie domyślę? moja kicia moja kicia
coś się tobie marzy – na co mnie te stroje – dziś wróciłam
z wycieczki w świat która mi się nudzi jeszcze parę razy
do roku zdarza – i na czém że ona zależy? Usiadłszy
przy kominku przesiedzieć dzień albo półtora niedzieli
tylko nie trzy – poszczebiotać i koniec – i znowu każda
u siebie na tygodnie i miesiące się zasklepia – Jeśli Bóg
pozwoli tej zimy ani się wychylę z Zakątka – jestem nam
zajęcia w domu daj tylko Boże podołać a na świecie mi przy-
dałam niebonu – Czemuż mam się po nim darmo krzątać –
A więc – Cóż ja ze strojami zrobię – Jedną razą przysłał
mi Książki Mandylka Kapelusz i zapowiedział stanowcz-
ie że byś się darmo wymawiać będziesz to Kicia pewnie twoja
sprawka – Zmiłuj się tego mi więcej nie rób – kochana
kochana – nie znoszczycę mnóstwo mam różnych rzeczy
i tylko pozbywa się wszystko – Aniołku ty kochanku

droga zawsze i starania o mnie nie warte – dziękuję ty-
siąc razy i tobie wszystkim których serdecznie całuję
Ale Kasiu za darmo wydałaś tak – strasznie –
i liczysz że za dobra jestem jak mamcia że się przyzwy-
czajam – wcale nie – obaczysz – Oj ty Oj ty – moja pieszczotko – moja siostrzyczko – Możesz ciekawa gdzie to ja tak
po świecie latałam – muszę ci powiedzieć – trzeba naprzód
żebyś wiedziała że naszych panów wszystkich jak wymiótł
żywego ducha w całej okolicy wszyscy na wyborach w
Kijowie – Korzystam więc z tej sposobności póki niemasz Dar-
wina a zatem sama jedna w domu zostawać nie będzie
i objeżdżam sąsiadów – nie po za ostatni na całą zimę –
Trzeba raz jeszcze do Wilkutowskiej i do Jankowskiej kiedy
kiedyś dobiegnę i do Genowefy cioci Grabowskiej tam będę –
o czem wątpię – Zaczęłam objazdkę od Stepanii
gdzie zastałam Kazimierza Dobrowskiego – nadzwyczaj
chłopczyk tylko co z Uniwersytetu – Zdaje się że będzie
porządnego coś z niego – Ciocia przygarnia go po trochu
do naszego Grodka – potem wyprawiłam się do Kwatre-
zorowej gdzie cała nagłam wstrzymywałam Dudzię w
zapędzie ku wschodowi – Wystaw sobie przyszło jej zawsze
rzucić naszą stronę i gdzieś w Kijowie czy Saratowie
zamieszkać przy cioci Krewnej – Nie wiem czy to
powie moja wymowa, zdawała się jednak zachwiana
w przedsięwzięciu – Umarła by pewnie z tęsknoty i nudy

132 113

A teraz nie wiem czy długo uprzejmi by dalej byli przy-
naj pierwszemi których zupełnie nie zna — Mar-
czerowa kochała i tak całe mnie ale że to mniej lecz
być Duchi zawsze Tam że jej Ojciec ~~[illegible]~~ szczę-
śliwo całe wszystko mi źle czy dobrze ~~[illegible]~~ zawsze jest
tylko w usposobieniu naszym ani w zewnętrznych oko-
licznościach — trzecia moja wizyta była u Genowefy — nie
zastała do niej Jankowska i we trzy Obiadowały Wieczór
Byłem tam spracowana cała mój wrobli zlecą się w dzień
Kiernowy na całą strzechę, było o dawnych czasach o Andr-
zejowie o Rudzińskich i pamięci podbierzyny o Obrzędach
Szemiesiązych i Czerwonym sobie bo Jankowska z naszej
gminnej — wszystkie to takie jej serdeczny żart — potem
było o Zosi — Genusia o szczegóły się wypytywała — Gra-
tulujemy długo — Ach ciężko na sercu się zrobiło — żeby
grzech oszczędził — Ale Ale Kasiu — Czy mówiła się tak myśli
powiedziałaś — Nie Justysia zawsze idzie ale Zosia — wspo-
mnę pokochałam ją — Czy odebrałaś i czy oddałaś list mój
do niej — twoje listy dochodzą nas dobrze — i dziękujemy
Kasi bardzo bardzo że nam wszystko opowiada — Zdaje
mi się że cię widzę — i całe zagospodarowanie twoje —
Ach gdyby ci Bóg cierpienia oszczędzić raczył — cieszę
się bardzo że Benisiowa ziemnie — wielki dla ciebie
z tąd i uprzyjemnienia pobytu w Berlinie i ...
mowie pomocy trochę — bo to niesamowicie w mieście sama

pamiętnym — tobie znaczy się pora przez lato
w Pojowie mieszkać będzie miał — Ale nie wiem z pew-
nością czy tak jest — prawda? nie tak mówią — Teodor
kasz przeczytałem wszystkie jego pamiętniki — Na
Zakroczymskiego marszałka dziś się nie zgodzili ponieważ
zostanie i szpitalnie — chciał mówić z Ubieckiem —

Madame Joséphine Wsewska
née Iwanowska
par Varsovie
à Berlin

[illegible]

Kanelo
21 октября

N 26 11 3

być zepsutem — W czasie jak będziesz znajomość za-
bierać tam o niej pisz — mnie bardzo chce się zasięgnąć wia-
domości kobiecie dobrawym — Niech dziecko Wszystko błogo-
sławi i od złego chroni — Niech dziecinie pokój da Bo-
że Duch Ś[więty] Marylska pisząc całuję twoja bardzo
dziecinę Syna

19 8bra [październik]
1844 Puławy

Nie wiem czy prawda mówią że Ernest obrany będzie

Przepisany

Co się z tobą dzieje kochanie moja najmilsza — Może
przypadkowie tylko na której poczcie poznać się twoje
listy — Dziś właśnie kiedy kilka i kilkanaście dni mnie bez
wieści o tobie — tem bardziej że czas chmurniejszy i ciem-
niejszy listopad — pewnie nie najlepszy wpływ wywiera na
twoje biedne zdrowie — Czy wychodzisz na powietrze? czy
możesz piechotą dużo spacery odbywać — Ja także zasłabłam
nie dość dawno w Sahaniny nie dlatego żebym chora była ale
ciemność i na myśl nie przychodzi że wyjść czy wyjechać można
nie wrodzona nieochota ani nadzieja przyjemności żadnej nie
wyszedłem z domu, za potrzeby chwała Bogu nie ma — Dotąd
całe grono nasze mieszkało w Sahaniny — Leokadia dawno —
wita głowę ojca Daryusza — odjechała [illegible] siedzi — Ja za-
jęciem bieganiem wielka była z niej pomoc w bawieniu papy —
teraz wszyscy do Puławy wrócili — i koło mnie zostało tylko
nas twoje Karol Daryusz i ja — Czy wszyscy czytamy wie-
czorami resztę dnia — on siedzi — Daryusz gospodarzem także
nie towarzyszy — a ja próżnuję — próżnuję ciałem i duszą —
Zdaje mi się czasem żem w jakiejś otchłani — nie myślę nic
[illegible] — zatarła się nawet pamięć życia — Nie wiem czy to
grzeszny stan nieczynności — Ostudzenia czy moja łaska Boża
wyprzęgnie na dalszą podróż — Ani słowo żadnej czy wspomnie-
nie obudzi — i znowu senie się ta sama nie znana — co się i to
pewniej mnie przerwie — bo przyszłe życie to skutek obecnego —

Dziś wielką miałam pociechę – Natrafiłam na te słowa w Sty
Teresie: Il me semble que de tous les services que nous
pouvons rendre à Dieu il n'y en a point qu'il estime
tant que de lui acquerir des âmes par l'ardeur des
prières qu'il nous inspire de lui adresser pour obtenir
leur conversion = Więc się może zapisać za mnie
i pewnie alitor nie wiem że za bliźnich dobrze się modlę –
prawda księże że ja to niby wiedziałam – Ale są dnie
w których potrzebuję koniecznie aby mi ktoś święty prawdy
Boże powtórzył bo niedowierzam pamięci mojej i ro-
zumowi w sposobie rozumienia ich – Ażeby taka czynność
zasługą się nam stała trzeba aby jej pobudką jedynie
była miłość Boża – Czy ja wiem czym chcę zaczęła
chcę ozdobienia Bożego kochać – takam nie silna
przeciw ziemi, tak nie pragnę na chwałę jego tak
obowiązków nie spełniam jedzcie mogę wyjść ze chrześcijańs-
kochania – Jestem jak roślina przyrosła do ziemi która
taka jak wiecie nie raz miota ale wyrwać z ziemi
nie może bo na to własnej woli potrzeba któraby
z tejże korzystać nie zaniedbała – A wola u mnie
martwa – Więc księże niech się kto przez miłosierdzie
pomodli za nas – za mnie i resztę grzesznych na ziemi
niech mi nie zaniedbamy nie biorąc chrześcijańs-
Przepraszam księdza za te sposoby – ~~była~~ na

naſuncto ſię iak wyſzła czarna na ſercu toſię i na-
pſało – Ciocia moja wcale ani ſię zgorſzy ani zdrow-
ſzeie przyſtępuię do Intereſu – Mamcia kazała przy-
pomnieć Cioci przydłużenie paſzportu – Zmiłuj ſię
nie zabałamuć ciem główki i nie ſpóźnij ſię z tą proźbą –
Przyiaciółmy Annettkow za wſtążki – Ludowicie pierwsza
uściſkam pierwszy Waszej ſerdeczne – Jamowił mi powiadam tylko
do Was w lecie może z Niemiec będę – Ciocia Jasia uściska
swoich nawidziała bo Mamcia pisze iak niechciała
mówi – iak Ciocia Jasia przyiedzie to Ostry – Ale kiedy
ona do nas przyjedzie ani wiem ſpocząć. Obiecała być
Goſpodarni, ~~kiedym~~ ſłyszałem ſtarszemu lepiej ſię dzieje
kiedy ona w domu ſiedzi [illegible] i ja
mamy ~~[illegible]~~ ſerdecznie zapraszać ią bardzo
do nas – Daryuſz ucieszył ſię z niej teraz ſię
Kijowie zdrowa chwała Bogu – Malkiewicz zawsze
Nowowinie i Wesewicz zdaje ſię bo kiedy w bardzo abar-
dzo dobrym stanie – Obrazie [illegible] więcej – Zofia
Agronomii nowa wyrosła panna – ale zaszła dnia do
wiedzieć ostatnio – spersyfikowane usposobienie duchowym
~~tak dawno ſamy ſię~~ nie widzieli – Nadzieja w Bogu że
~~na~~ dobrego chrześcijanina wyrośnie – Dobry i Młody pobożny
był z dzieciństwa i tylko mówi ſię za nim – Adria
Wroteczko – Pocałuj Maryleńkę ~~[illegible]~~ – Moja

Wie ſ

[illegible]

N 3 12

29

Zied[illegible] 59 / 41

Madame Constance Rzewuska
par Varsovie
à Berlin 7 fr.

Ея Сiятельству
Графини Констанцiи
Ржевуской
въ Берлинъ въ Пруссiи
[illegible] Kassel

[illegible]

[illegible]

116 135

5 8bra po naszemu
44 Nelawa

Serce mnie boli najmilsza moja Kasiu że się
przerwał dotychczasowy porządek i że cały przeszły
tydzień przeszedł bez listu od Ciebie - Nie zmówię
to winy mojej kochanko bo w domu mnie nie było -
pomimo okropnej drogi zamieci przeraźliwego zimna
~~[illegible]~~ siedziałam na dwie pary do Grzeszowa bo mi znać
dano że Grabowscy tam przybyli - Miałam do nich
interes dość ważny i chcę czy nie chcę odbyłam tę
podróż - Zastałam Daniszewskie, których dzieci tylko co
koklusz odbyły i Grabowskich dzieci kaszlały także
na złe się znam z tym kaszlem sposobem - pojechali
też na korsze Tryesta się radzić - A mnie ci mo-
cno przechodzi tak się boję aby się koklusz do mego
domu nie dostał - bo dzieci całe małe a niektóre
bardzo małe - Nie wystawisz sobie co się u nas dzieje
Zapełnia całe do mówią że i pszczoła z domu nie
wygoni - i to z małemi przerwami od dawna mi-
nął też nie wyjeżdża oprócz mnie która wedle mego
przeznaczenia na wszelką słotę i ~~[illegible]~~ muszę
być w podróży - dziś jednak tak straszliwie dmucha
że nie miałam odwagi puścić się do Tahancy
nie

pragnę niewypowiedzianie siedzieć się w domu –
trzeba mi nawet tego końcem – otwierać się na
trochę dłużej z Jakimś niemogę – biedny ojciec
Saryusza tak sam idzie tak się nudzi – tak
szlachetnie podlega że zostawię go rozmyślaniom
i wspomnieniom Nie podobieństwo – Wzdychamy
za Cesarzostwem którzy by mnie zastąpili nas
przez cały czas Ale coś wątpię aby tak prędko przy-
byli – Ona z Rodzicami zaniesie się rzeką i za-
kurowanie prawie potrzebuje tylko ich niewidziała a
on bez niej zapewne długo nie zabawi – przepraszam
Księcia że cię temi kondolencjami nudzę Ale mi
dziś tak zimno – tak zwinęłam się przed tą po-
piekłą pogodą że mi się nie podoba szczęście mi
zdaje jak ciekawie siedzieć w domu – J i czemu
pisać mi się nie chce mnie dlatego że wszystkie
cztery łapki zmarzły – i myśleć nie chce chcieć
ogień na kominku – i nie mi chce tylko napi-
sać jak Marysieńka – żeby ty wiedziała jak
moim biednym nowo posadzonym drzewkom
zimno – jak drżą przed moim oknem – a wszyst-
kich do ciepłego pokoju nie mogę – A ty coty
porabiasz mój kwiatku przesadzony takie –

Czy bardzo tam w Berlinie obecnie zimno — czy bardzo samotnie moja ty ptaszynko — czy nie gorzej duszka moja chora — czy nie bardziej boli chimerująca kostka? czy zwiększasz liczbę znajomych — dla mnie twoje listy zawsze za krótkie — moja moja — a tej długich pisać nie możesz najprzód dlatego że to zmęczenie wielkie dla Ciebie potem że z Karłeczkami wiele ob-dzielać musisz — nie zaniedbuj pisywać do Zuzia — Adieu kotuszko — tęsknię — bom dziś — nie zaspa-łam szaro bury dzień — Adieu Nieświecący słoneczko któreż kocham zawsze czy ładna czy brzydka pogoda na niebie i w duszy — Adieu Bóg i łaska Jego z tobą —

Ojciec

Niech też Marylatko do mnie liste napisze ale długi i z swojej główki — ciekawa bardzo ciekawa mądrości która w niej siedzi —

Tylko duszkę moją po pierwsze poświęcam pobłogosławić wraz z Marylatkiem bo długo pisać nie mogę trochę od nie jakiego czasu jestem nie zdrowa — upadam na kolana przed Panem najwyższym gdy od ciebie przychodzi

nie zła wiadomość = to wielka łaska Boża dla mnie
i najpierwsza potrzeba mego serca = Szczerze by pisze
o Marylce nie piszesz o jej zdrowiu i kłopotach = chciałabym
by o szczegółach = proszę Ciebie nie zamęcz by ją
lekarstwami — Ja nie siostrzeńcie — ona taka nerwowa

by się zgubił ostrzeże się natężeniem umysłu i
pracą = Jeszcze raz kolebko moja do serca mego
tulę = Niech cię Bóg błogosławi = Jutro umyślnie
posełam do Dzwiałkowa dla dowiedzenia się jak się
ma Adaś = Ja ściskam serce twoje

123 137

14 Marca 45 Pietanie

[illegible]

Chciałam ci pono napisać w liście choć kilka słówek
posłać bo tamtej poczty wyręczyła mnie Mamma
a ty pewnie ci napisała że bardzo chora – trochę
niedomagałam przez czas jakiś ale mi już lepiej – i pewno
przyjechał Karol używam aby na ciebie z góry napisać –
A kto to widział płotki robić – tak trzeba wszystko
ludziom przechodzić i budzić niespokojnie Mamunię
Kto to naszym powiedział że mnie piers boli i tak
kochana dziś się tysiąc razy więcej niż to warto – nikt
nie zgadnie jaki to będzie koniec mnie będzie – może zły
Ale może też i nie, na co tyle zgryzoty zawczasu
która się tylko z tej dobrej myśli wysiada – niech się
kochani moi nie martwią – Wszystko dobrze Bóg da
Wszystko nic to jest w porównaniu tego co mieli – były
i są w tym rzeczy boleśniejsze od tego – Będziemy więc
spokojni – widzisz piszę i robotę robię choć to z prawej
strony a z początku nie mogłam – oczywiste polepszenie
Serdecznie wam nie zmieniam wasze uściski i wysła-
łam ci sobie bo więcej słowa nie mogę Obejmuję

i wyrzucam sobie iakbym ią zostawiała przed wami
proszę nie myśleć że tez – Owszem zawszem Ubrana
i Gości przyjmuję i siedzimy się iak zwykle – Mama
w domu niema – Wyżej głowy ma kłopotów – Mówi
że ich im potem nieszczęśliwego iey bigosu narobili że
wszystkich siostry do Kuberanek się dobierała
pojechała więc do Petersburga a z tamtąd do Kijowa
aby sobie iakiego człowieka wyszukać uczciwego
a znającego się na rzeczy który by się całą tą sprawą
zajął – Jeanie ta została z Leokadią – Mało co mi
niższa odemnie prosta przeszła iak Boży dzień
czyta ani ią oderwać ni do muzyki ni do roz-
mowy ni do iakiego bądź zatrudnienia – ni głowa
w której mi po naszemu nerw boli ni serce mi starczy
nie mogą ona bez czucia bez mowy czytać czyta bo
iak ryba bez wody tak ona nie [illegible]
wyjdzie z książkowego swego świata – Dziwna na
mnie robi wrażenie ten mój Doppelgänger – Zupełnie
ia lat temu czternaście – to życie tak oderwane
od otaczającej rzeczywistości – ta ślepota na wszystko

oprzeć na Abstrakcji – to zamieszkanie od niemow-
lęctwa w jasnym ciemnym świecie gdzie granic nie ma
żadnych gdzie wszystko nieskończone a jednak wszystko się
mieści z prawa jedynie rozumnej natury wyobraźni –
a wszystko czyste wzniosłe uroczyste bo niby od dzieciństwa się
wolna w pierwiastkowym świecie przed wcieleniem stanie
myśli – niby teraz z tego spadła nie na ziemię nie z sta-
piło nic się w pracy nie sponiewierało nic upadkiem
nie splamiło – tylko zdaje mi się że jeszcze dłużej dzieckiem
odemnie – Ona dotąd patrzy i czuje ale nie do siebie ani
do niczego nie stosuje – żyje cała kwiatek w świetle sło-
necznym – pusta też nie raz swawolna – Jam prawie
nie zaznała pustoty i śmiechu dziecinnego – może dla
tego że z wielkiego dzieciństwa pozostało mi kilka wraże-
strasznego cierpienia które mi pozwoliły zatrzeć nie zo-
stało – które przymusiły do zwrotu na siebie do uczucia
Indywidualności – świat zewnętrzny nie był do dla mnie
pięknym obrazem tylko jak mnie ~~był~~ jest dotąd dla ciebie – było
to na przejrzystem kwiecie wieczności żywe odbicie rze-
czywistości ziemskiej którą tam jedynie widzę nama-
tam – Ja w istocie jej dziecięcej – prochem pokryty po-
mimo wszelkich moich usiłowań a ta więcej doś-
wiadczeń nigdym jej dojrzeć nie potrafiła – Marzyłam

tej zawsze sercem ujęły wyobrażenia i życie moie
obfite w boleści rozmaitego rodzaju, było niby długą
zmorą serca - strach ~~przy~~ przyszłościowy co to ze mnie w
Niebo Jani widziałam prawd na tym czarnoksięskim
zwierciadle wieczności - Gdyby też chcę jedno marzenie -
nie by mi ostało przed jego poratkiem ze wszystkiego
co ludziom barwi i bawi chcę trochę to ostra droga ży-
wota i zasługi nawet nie mam że do niczego chciwości
rzeczy nie przyczyniłam - stało mi się ono tak gorzkiem roz-
czarowaniem że całą treścią z nikim się niem nie dzielę
Ale za to co piękne w tem zwierciadle piękne
na niebie bez skazy bez zmiany i przeszyte się niebiosi i
mgłą się nie rozwieje i zgryzoty - śmierci po sobie nie
zostawi - tylko nadzieją przewodzi aż do stóp Chrystu-
sowych - Gdzie pokój = pierwsza młodość Jani i
moja tak bardzo do siebie podobne obaczysz Krisiu tak
życie nasze różne będzie - Szczęśliwsze ma usposobienie
odemnie - u niej życie będzie gwałtownie nieopatrzne
ale skoro burza minie ślady po niej nie zostanie tak
fala w pogodę cicha będzie jej dusza - tak a przy-
tych bywa tak i u niej będzie - bo nie tak zby-
teczni nie trzeba aby w razie nieszczęścia rozsy-
pała się jej istota rozłożyta się na zawsze tak

Ciało po śmierci – Ciało zmartwychwstanie będzie –
A dusza czy zmartwychwstanie? O nie – Bóg ją sądzić
będzie wedle stanu w jakim do niego przyjdzie – nie
wedle początku ale wedle końca życia ~~[illegible]~~ –
Anieli pańscy co się nie zgrzeszyli nigdy modlą się
za nią grzeszną – Miałam księże słówko tylko
napisać i to naprzód aż tu drugą mi kartka że
była ta czego dobrego – przepraszam księże prze-
praszam dziecko jedyna – Ot proszę [?] wzob w prze-
szłość i nie zbierał od razu wracić – A tu mi tak
pozno – dobranoc Księże – niech cię wszyscy błogo-
sławieni pańscy od złego chronią Ciebie i twoich
i wszystkich na wschodzie i na zachodzie Bóg
z tobą

Dyzia

Madame Constance Rzewuska

par Varsovie 7fr 22/4 foz

Posen

à Berlin en Prusse

Графинѣ Ржевуской въ С.П.Б. Берлинъ

2

Каневъ

[illegible]

22 Maja 1845

[illegible] i powrócił się skończenie – biedny stary ojciec
darujesz mi u Boga – ubyła pomoc i podpora. Wiele
ubył dziewięciu lat życia – pisałam ci nie dawniej że coraz
się miał gorzej – coraz słabł na siłach ale my czasem na-
dzieję mieli cieszenia się nim przez lato tem bardziej że
do ostatka chodził i wyjeżdżał – Wszyscy synowie czu-
wali i ja byliśmy w Tabanowy i on codzień rozmawiał
z nami tylko mniej nie czytano nie dawniej chybaby się
pewna któryś z nas – Czytaj bo mnie myśli dziecka – bardziej
nic biedy pobożnym się zrobił – miłosiernym łagodnym
dziękował słuszny co starań o niem mieli i w ciągłej był
obawie czy komu natrętnym nie jest – powtarzał że rad
by mi prędko umarł bo nie może przemódz na sobie aby
nie grzeszył a nie chciał by Boga obrażać że zdzieciniał
się boi i cierpi bardzo – bo niedość jestem cierpliwy i
mogłoby mi się wyrwać jakieś słowo szemrania przeciw
woli Bożej = Stało się wiem według życzenia jego bo naj-
przytomniejszy umysł i zdrowy sąd o wszystkiem i pamięć
miał do końca nie cierpiał nie prawie spowiadał się
w ciągu choroby i nie tylko nie grzeszył ale słaby
człowiek nie grzeszy może ale ciągła miał [illegible]

o krewnych i Magdzie — W Wilię wieczór wyszedł na galeryą i wszyscy tam z nim byliśmy bo tego dnia nie wyjeżdżał na spacer a trzeba ci wiedzieć że w tych ostatnich czasach ciągle o Zoni wspominał kazał się przenieść do jej pokoju na łóżko na którym ona tak często nie cierpiała a chociaż niewygodnie było nie dał się namówić aby na swoje wrócił i na niem nawet skonał — Oleś który od kilku dni obejrzał wszystkie i najdał się ~~sukni~~ i [illegible] które ona lubiła — zawsze o niej rozmawiając opowiadając o niej rzeczy a rzeczy szczególny bo także to nieb było stworzenie łagodne miłościwe a takie wesołe — Wilię wieczór posiedział z nami na galeryi potem wstał na bieżący zdrowy wracę za półtory godziny ale mi nie wrócił bo mu się nie dobrze zrobiło — nadto nazajutrz ubrał się sam i długo bardzo się modlił potem do niego zeszli się synowie i obcy nawet na klęczkach byli nas kobiet od całego czasu nie puszczał nigdy do swego pokoju — potem palcem także zapytał Augusta czy napisał co mu był kazał — przyniósł papiery August i kazał sobie przeczytać całe rozporządzenie pogrzebu przy którym zapis Magdzie podyktowany przed rokiem ale w którym przed dwoma dniami pododawał

nienia Artykułu – i [illegible] położono go przed nim
[illegible] z wzruszenia rzekł
do podpisania kiedy [illegible] – Idźcie
sobie na trochę bo teraz przed spaniem – A kiedy pan
Podkomorzy się kładzie to się z nim pożegnam powiedział
ktoś z gości – proszę mego syna pobłogosławić – Wiedział
że ten młody człowiek zawód miał sobie obierać – Całego
go zapytał którego z synów – Może to zrobić dla
niego – mego papo – to zrób – teraz będziecie zdrowi
i że wszystkim jak odchodzili znak krzyża świętego
zrobił – Został tylko Maurycy który przy nim jak
nianka był dzień i noc i czeka pora osób aby go
na łóżko przeprowadzić – tylko co głowę na poduszkę
położył spoczął – Nareszcie się podniósł go Maurycy
w górę – Wylewał Józef Zottkowski po święconą
wodę którą w ten czas pokropić chciał Maurycy
ręki z pod [illegible] pleców nie wyciągnął kiedy go
już nie było – bez cierpienia [illegible] prawie – duch
mienił nie trwało konanie – kiedyś my z Józefem
wbiegli już jego nie było – leżał z wyrazem pokoju
na twarzy jak święty – Bóg zapewne zlitował się
nad nim i przyjął do przybytków swoich bo
w nim to szczęście nie wypowiedziana i rzadko widziana

iak wieszczący i mądry starzec za nim — szczęścia się
dopiero poznać ~~twórca~~ było iak sprawił był zakres jego
dobroczynnego wpływu — co to za ilość drobnych szczebli
która on w całym znaczeniu tego słowa obsiewał — a
bardziej cierpi — wprost to przez sześćdziesiąt lat on innych
ludzi z niebios posobił — iak zawsze powtarzał — że niesz-
częście niedoskonałe w ten czas tylko ~~twórca~~ stworzenia kiedy nadmier-
na dobra i zbytek zamieszkuje — tak ksiądz iak sama
wieś ani podobna Tatarczyzna do reszty Ukrainy —
dostatek iakiego ani widać i nigdzie i wyższe ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ niezwykłe rozwinięcia umysłowe — to też głęboko
czuli swoją stratę — iakże by oni nie kochali tego co
wszystko i głośno wyznawał że aby w chwale uczynku
swego rozsiewali trzeba im tylko mniej nędzy i nieszczę-
ścia kiedy go na trzy dni w drzewnym bawialnym po-
koiu z odkrytą twarzą postawiono przeciskać się
nie można było przez tłum co chciał — Trzeba
Adam sam naszego pana pobudzić — koniecznie
chcieli sami przenieść go do kościoła i ledwie zdo-
łali synowie uprzedzić iak w tej ostatniej usłudze
wielka ta ~~[illegible]~~ dla niego wszystkich pieśni — dla
nieboszczyka zerwało się ostatnie co do życia wiązało
dla których mu teraz po pani odradzać obłędny

bo cały im źle będzie nie ma domu i zapłakać –
by ciemno ciemno – i mnie po nim żal – taki żal że
i że powiek i z obczyzn wróci nie może – Jam tak
była a on mnie zaradzona przyjął – Dziecinnie wśród
nim Bóg między nich zachwiana nieczysta tak nie-
dolnej, tęskniąca myśl każda w głąb siebie by wolał nie
dojrzał co w sercu się dzieje tak z głową ziemną że
przyszłych do nikogo nie mogłam – A on się zmitygował
wiernie nie odstrzegł przyjaciel przyjechał tobie – to też
pewnie obopólnie wielki spokojny po nim nie stracił
brak mi jego w życiu strasznie – moja dusza moja
ciemna otworzy się nie mogę z wyobrażeniem że mama
ta mi poszłaś do tego podziękować za dobrodziejstwa –
nie ma że Bóg czyściej więcej po prostu porzucie nie-
ma domu ustępuje dobrem stworzeniom przyszłemu że
Go lotos twoja – wiele pana będzie chwała której
pozwolił aby nas widzieli i słyszeli co do mego popis-
terze on wie że nie nadarmo teraz – i że cało kolwiek
grzeszne i złe przyszłoto ... do mego całe by ro-
dzone – Wszystko w domu całe było korzystnego
na miejscu powiem stoi i tam przy zeszłym wieczór się
spała książki które mu czytano stałemu kiedy śpiewały
któryście zawsze się modlił zużywane jego szkła po
zakrzestane – tylko jego ciemna – Jawor poczciwy
stary pies jego pamiętasz? został na podwórzu

swojej teraz nie chce spełnić prośba – Wszyscy
chodzimy cały tydzień przygotowani od kiedy przeniesiono
~~[illegible]~~ Ciało do Kościoła – jednak się nie doczekamy
bo się pogrzeb odbędzie skoro przyjdzie pozwolenie
złożenia go w sklepieniu przy żonie i pomarłych
dzieciach – Mamcia ani Ojciec zapewne nie zechcą
jechać, tylko mam z Ojcem Leokadię – Józia
chciała iść powiedzieć że nie pisze bo niezdrowa trochę
Całuje ręce i serca – dobra to całe słońce dzieca –
czyuba – Niech ci Bóg od złego chowa – Bądź
zdrowa kochanko – pomódl się za tego który nas
porzucił on i ręce tak kochał – pomódl i za
nas abyśmy się z nim złączyli kiedyś u Pana Boga
pomódl za ~~[illegible]~~ aby im nie tak ciężko na świecie
było – Dla Daryusza którego ~~[illegible]~~ usposobienie
tak okropnie smutne wystaw sobie co to za przejście
ciężkie od naszego powrotu z Włoch biedny papa
zabrać przeczuwał że mu nie długo z nim będzie nie
ukrywał całej miłości swojej dalszej – Matka bywała
u Czartoryskich i pierwotnie łatwiej obcywać nie mogła –
Czasem bywało tak źle że go nowa Melancholia
dręczy siedzi sam cały w pokoju i tam płacze
starczyło – to pisze go całuje – Słowem że to
on sobie wyobraża to studnia dowodzi kochania

aby mu wierzył – a potem iak widzi że to nie
pomaga idzie i płacze – doprawdy Księżo w 85 latach
kiedy obumierające ciało zwykle tamuie działania
duszy zachować takie serce taką wagę wszyst o drugich
tak często widziemy rzeczy iak on a wiat – to rzadkie
błogosławieństwo – Księżo – iak ten nie mogę mam
pogrzebowa ale pierwsza z pism – do ostatniego dnia
przybywało mu widzenie tak że się z tego wszystkiego
budować mogli mil chrześciańskich – cierpliwości
wyrozumiałości pokory wyrzeczenia – a ubywało
nie z władz umysłowych – tylko na końcu powoli
nie bardzo i odpoczywając mówił – z ostatnimi –
spodziewał się śmierci od wiosny ze wszystkimi się
żegnał ostatnie rozporządzenia robił – często iak na
dzień siebie do spowiedzi wyznaczał – to mówił: zdawać
mam wrażenie że się często zaś z tobą dzieje – spowia-
dał się często modlił – przypominał czy on tylko często
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mu być i spokojnie za-
[illegible] robił gdzie tylko [illegible] mogą być podobieństwa
w [illegible] [illegible] został – a oszczędził mu Bóg prze-
-cierpienia i bolu i pokus konania – skończył przy-
gotowany a lekko zasnął – bo ta mowa że
wszystko to pamiętać o drugich przez życie swe
[illegible] i lekko śmierć miał – trzeba nie kończyć

bądź zdrowa Kochana moja droga Bóg z tobą
i twoimi — Obyś była i ty 85 przez lat żyła
a życie twoje pełne było miłości i szczęścia —
przyciskam cię do piersi i całuję w czoło

Dyzio

22 Maja 48
Tokarnia

Nie zastraszaj się że z naszych stron będziesz
odbierać listy często ~~[illegible]~~ przerzynane — pamiętaj
że to nie żadna nowina nieprzeszkadza —

Do Kochanego i Zacnego Serca przyciskam
i Kochaną Kochanie wraz z twoimi
dziatkami za tego dziwi się i więcej mi
spaniem prosi tego co życzę wam tak dobro
o co Kocham całe dziatki i w przyjaźni
że żeby wszelkiemu [illegible] [illegible]
spokojnie utwierdzić w serdeczne szczęście twoim
z Ernestem i z dziatkami wszystkich dotkną
pociechą i podporą Starości. Bądź zdrowa
moja Siostrzyczko moja Kochana Kochanie
dziecko moje kocham cię nad [illegible] tobie polecam się
zapomnij w twoich modlitwach o twoim bracie Dyziu

144 130

Leokadia serdecznie się pozdrawia

Wiesz ty zapewne jaką stratę nasza – Ciocia
Jezierska porzuciła nas także – przeziębła się
Wracając się w szpitalu Warszawskim dostała
zapalenia kiszki pacierzowej w kilka tygodni zpa-
ralizowało ją zupełnie i przemęczywszy się czas
jakiś z zupełną przytomnością przyjęła Sakra-
menta i skonała – Ona także wieczną była
pamiątką całej rodziny – Niewidziałam zapewne lu-
bego niej dzieci – Strapienie ale ręka Boża dotknęła –
Ciocia moja – Ciebie mi przesyłam wiesz ~~że~~ na-
czasu każdy jest odmienny – Ja to cię mi śmierci
oznajmiłam – Nie wesoło tu u nas – ale spokojnie
staw się wolą Świętą – spojrzenie nasze do Nieba
Oby oby życie to w Chrystusowej zgromadzie –

Madame Comtesse Rzewuska
par Varsovie
Berlin
Badenweiler
bey Müllheim
~~in Baden~~
im Grossh. Baden
Графинѣ Ржевуской въ г. Берлинъ
Королевство Прусское

30
33

24 NO 6

w Poniedziałek 15 Czer 45

Wczoraj w wieczór przypomniałam sobie że to dziś
dzień pocztowy – przypadam więc do stolika aby choć
kilka słówek nabazgrać – gdzie ty teraz, od ostatniego
listu z Berlina na wyjezdnym pisanego nie mam nic
od ciebie a ty już dawno do swego Badenweiler dostać się
musiałaś i pewnie pustelnicze życie prowadzisz jak mo-
ziem w Schwalbach bo po tych zabawnych miej-
scach żywego ducha zwykle nie ma – Ale ci może bar-
dziej sam nie będzie – lato i kraj śliczny – tam niedaleko –
czy też tobie teraz kąpieli morskich czasem nie każą
pewna jestem że odżyłabyś w Ostendzie – a pozwolenia
którego pewnie by nie odmówił pełnomocny Rosyjski w
Frankfurcie bo moja teraz nie warto do kraju wracać na
pół wyleczoną – tylko zmiłuj się nie wierz na moje
słowo nic zwłaszcza czego będziemy zdrowia – pamiętaj żem
nie lekarz i nie naśladuj niecierpliwości mojej kiedyś – na
przykład w twojem zamiataniu pokoju na twój rozkaz –
czego się po dziś dzień wstydzę – i ja [illegible]
[illegible] przypisuję do mojej kochanej [illegible]
[illegible]
[illegible]
o [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] 18 [illegible]

Moja moja Wisiu — coto ja mam za wdzięczności z tym cudnym darem — prawdę mówię że usposobienie jego zy-mna kochanych — wszystko teraz całą Europę na planie swoim kreśli — Ogólnie mnie lepiej teraz pod tym względem to jest że rozerwać zabawić zacząć go czasem można co dawniej zupełnie było niepodobieństwem — jednak ciąg zawsze się to udać i dziś cięższy mi był dzień będąc starać się ile mogę aby niebi życie było w około niego ciche miłe i wesoło — ach trudno to trudno Wisiu — wróciliśmy na mieszkanie do piętra ogromnie ciasna nasza Osada i pracy wyżej głowy — pamiętaj dzieci moich w pół moich z jedną przybudką od Mamy i Józia trzy-naście — Wystaw więc sobie co za gwar i bieganie i płacz-kanie w Rasowie — niewiem jakim cudem wytrzymamy do tej pory galerya na górze gdzie niemówiłem postawiło i ciastem jak niepogoda idą spać — Ale proszę wierzyć że to tylko z rana i wieczorem — w dzień cicho — szczęśliwi wszyscy jak lwi — wszyscy przy pracy — starzy młodzi [illegible] wszyscy bez wyjątku — i to od rana — a przez dzień co tylko biegają po rosie — o szóstej cały dom na nogach bo wiem praca to szczęście tym którzy się długo z marzeniem swoim bili — pozbyli tym co oni [illegible] wnieśmy się mamy na swoim sobie do czego przy-torzy — lubi na wszystko co boli — musi być potrzeba

146 132

[illegible]

Mowiszże — kiedy cię Bóg tak obficie obdarzył wszędzie
i zawsze tak wody na [illegible] — Staram się ile mogę tak
wszystko ułożyć abyśmy nie wyjeżdżali stąd przynajmniej
do jesieni — Ale Bóg jeden tylko wie czy będą takie warunki
na wygodzie — Dorysz sporo go splecie drugie zaczyna
zaraz gdzieś w świat wyjeżdżać chce — Za tydzień ocze-
kujemy Mamy która po śmierci Grenika swego kuzy-
nowskiego przyjedzie po Józię Leokadię i Olimpię
Ubywa mi zacznie dużo osób bo to będzie trzeba oddać
to do tego natury — Ale za to sporo porozbieram z sobą
jeśli nie do gniazdka powędrować wypadnie — bo inaczej
to coś by się obrzęsła historya Egipska ze sfinxami pira-
midami i hieroglifami i kryształami Styks-sos — i różn-
emi mądrościami w których będzie [illegible] się cały w
ciemnym ~~[illegible]~~ — Owa nieprzewidziana wymiana
z historyi [illegible] porządkiem lat od stworzenia świata do
dziś dzisiejszych &c &c — Wiem wiem co ci to będzie plotę —
czy ja wiem gdzie jak i z kim i jak to będę — nie tylko
[illegible] nie nie dowierzam przyszłości — Bóg każdym
[illegible] po ziemi jak [illegible] po niebie jak spra-
wiam po stepie — niedobrze aby się ustawiała w czasie
[illegible] przyległa do tego — bo na tem ziemi szare
wszystko zarazem — I nie tylko ziemie — ale spra-
cować — byle darmo nie [illegible] chleba — byle pan widział
że sad by się mnie słuszy gdyby się [illegible] gdy by się

uszewali kiedy nas przez ostre kamienie Ossy i ciernie
prowadzi — trzeba im wierzyć bo prawo — Do zoba-
czenia Siostrzenico kiedy to między dziećmi zasiądziesz
Marylka w pietawie — kiej przyjadą zbiorę a zawsze
z sąsiedztwa i zobaczy Marylka całe piękne zabawki
ciocia wszystkie nowe — całe Madla Marylka Kotki
pieski i wiewiórki piesku — Adieu kochanko tęskliwi
twoi najmilsze tatem dzieci —

Madame Constance Brzozofska
par Brody
Dresde
Francfort s/M
Mayence
Mülheim — à Badenweiler

Jadwiga był — Jak o Klub powszechny tako o prawie
powszechna tylko nadziej prosić trzeba — Przyjemnie
gwarno — tadzi dzień pełno — i z tego żywego dzieka wiecznie
nie będzie kto wie? Niech prowadzi to pewnie dobrze
wstał mój ps tylko obyś mój z pod szlei ps ego pędził im

147 133

19 Czerwca 1845

Spracowałam się dziś cały ranek po gospodarstwie uporządziłam pokój Józefinie w Oficynie, zmieniłam [illegible] stare stopki co [illegible] na Zawadzie stały a upał. Od stopni [illegible] — teraz nie odpoczywałabym od kiedy na przechadzce — jak wyjdziesz do [illegible] na jabłka czerwone pamiętasz z owego koszyczka [illegible] na pisanie coś mnie się zdawało że On z natury zawsze szczęśliwym być musi chce by jak z Niego tyrolki wyjeżdżać by mnie nie jabłeczko [illegible] podobne [illegible] Ciocia na [illegible] dostać nie mogę — Ot jak byłam tylko Ciocia — i pojechała niechaj by się sobie zdrowa do Badenweiler po- bawiło — Wiesz ty że nawet Wiesz dawno nic dawno o sobie nie [illegible] — brzydko to bardzo ludzi przepraszać od- na kiedy [illegible] zawsze sama listy na poczcie nie powie- rz [illegible] nauczona [illegible] bo [illegible] [illegible] często [illegible] — i [illegible] naturalnie nie [illegible]- [illegible] [illegible] ty — Cześć zawsze sama czy mnie [illegible] ty [illegible] [illegible] — mnóstwo naszych za granicą tego sobie może i [illegible] w [illegible] stronach będzie [illegible] [illegible] [illegible] na przykład w Ostendzie — bo wiele [illegible]

19 Czerwca po naszemu 48

Pałance

Madame Constance Wrzesińska
par Brody
Leipzig
Francfort s/M
Mayence
Mühlheim a Badenweiler

teraz tam wszystkich — Czy nie spotkałaś gdzie
Zosi Świderskiej która zaraz po śmierci Matki
wyjechała z Mężem — wszędzie zostawiła u Matki
to jest u Matki Męża ~~do~~ najlepszego zdrowia z wie-
kszego ~~[illegible]~~ Zabaw za granicą — I Księża ~~[illegible]~~
z Dawydoff w pobliżu Zawiszy przyjeżdżają — więcej
nie piszę — tylko Ściskam tak tak do serca i Wa-
szystkich — Bóg z Wami na zawsze Drodzy

19 9^b 1845 140

Kochanie moja najmilsza — odebrałam wczora
naraz dwa listy od ciebie jeden z dnia 2 9bra datowany
biedny ty żeś słaby i złe drogi w powrocie [illegible]
biedniejsza że tu ci się odzywa — moja mowa — Anim prze-
widziała kiedy u nas stanie — [illegible] na granicy będziesz
wyjeżdżę naprzeciw ciebie do Maryjowki — Wiele wiele
nazbierało się do pogadanki — dzięki dusza że o
mnie i sukienkach moich pamięta — Jeśli jeszcze
nie pokupowane niebieskiej mi spadni białych wst-
-żących tylko jedną bo wełna biała która się
i żółknie na nic # zresztą jak chcesz bo chcesz —
byle czarnej tanie i ile możesz się gładkie — Co
ty masz za kłopot z jakimi końmi — powtarzam
jeszcze co mi w przeszłym liście którymś mówiłam
nie ceń one w stanie wszystko jakiegokolwiek teraz
wielkie tam wielkie nieszczęście — Oj cięższe dot-
knęła nasz zbo pańskie — a jednak bez strasznej
potrzeby nie zostawią — Nasz koniec jest dobra
wprawdzie małeńka nadzieja polepszenia była
ale — ale odrobinę — Zośi — Ale ale — to na
pogadanki — nie mam ci o tem — jest zabawna

także dasz to zrobić dopiero napiszemy -
piąte przez dziesiąte i bardzo krótko bo
jestem na wyjezdnym na kilka dni do Jabłonny
i Korzenna i chcę ci kartkę wysłać tylko
żebyś o nas niespokojna nie była - Mama
to zdrowsza to znowu leży tak że mi przy-
szedł niebezpieczeństwa nie ma - nie wy-
powiedzianych potrzebuje starań - chronimy
ją ile możemy od wszelkich irytacyj - Ona -
sprzeciwiać się w niczym nigdy nie można
ani nawet głosem ani wyrazem twarzy bo
jej to strasznie szkodzi - Miała ona tam
wszystko na sercu a teraz była życie -
nawet najważniejszym rzeczom dawna
sobie na teraz - nie masz wyobrażenia
jak bardzo - bardzo źle była - Chwała Bogu
że nam odeszła trochę - Może się uda
St- zatrzymać na zimę bo żadnym spo

149
141

sobem bo tobą obejść się nie może —
Chcesz chodzić i gawędzić — bo to w środku
choroby co na zewnątrz nie bardzo wpływa
przyjmowała nagłe goście w spiżarni nawet
kiedy naj — najgorzej była kiedy ją
sprowadzono — Jaki Bóg dobry że się
ona bardzo dźwignęła — Moja mama ko —
chana najmilsza — przysyła dobre
błogosławieństwo — Bóg z tobą na wieki

Dziad

19 9bra po [illegible]
[illegible]

Ale ale Czemu Kicia porządnie
dały nie składzie: [illegible]

Dnia 19 Nov 1845 roku [illegible] serdecznie [illegible]
[illegible] z [illegible] a [illegible] [illegible] ich [illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ic Pfeibycrow

Madame Constance Mrzewska

par Brody

Breslau

a Dresde en Saxe

AUS RUSSLAND
FRANCO

8/2

Hotel de Rusie

ST. POST
31 DEC
V. 9 U.

BERLIN
20 DEC.

Przepisany

14 Kwietnia 58 Palermo

Nieszczęśliwsze biedaczko moja jedyna jak że mnie też twoj boli Gołąbko ty biała — jak długo to trwa — Niewyjeżdżaj ty mi tej Zimy — doprawdy do wiosny niebardzo daleko a przeziębić się w podróży tak łatwo — Czy ty mi zapomniała co to [illegible] zbliżającej się do naszej strony — siedź mi siedź mimo i ciepło gdzie jesteś biedaczko a nie narażaj się niepotrzebnie — Jak i ja siedzę biedactwo sama jedna w Palermo — myślałam że chcę na święta pobiegnąć do Neapolu ale się tak nieskładało darmo samego jednego w domu na święta zostawić nie mogę a on wydalić się z tych stron nie może dla interesów i swoich i ludzkich. Nie wiem kiedy jak podziękować Bogu że z szczęśliwego strapienia uspokoił Go od jakiegoś czasu — zajmuje się spokojnie — jest nie bardzo wesoły bo też i niebardzo jest u nas czego pogodny przynajmniej — i często zdaje się lepszy niż był często wy- rozumialszy często miłosierniejszy — O Mamie dość często mam wiadomości — Więcej daleko lepiej nie chodzi jednak niebezpie- czeństwa niema — piszę do niej kiedy tak mogę najczęściej i najwyraźniej dużemi literami wiesz formowanemi jak dzieci bo teraz wzrok jej słabieje i bardzo trudno wyczytać zdaje się jej ~~przeraża~~ że nikt wyraźnie dość nie pisze a ona po prostu niedowidzi — Moja Moja kiedy wiadomo robię się ... ... w każdy domu w Oleszu — w Kamionny — spoko- Wielgolesie — droga okropna bo przez cały Obficie pada ni chcę i ogromne obawie błotniste, tysięcy zostawia potem że tysięcy marzę i jak po szkle wcale trzeba — Niechaj

ja sobie ciebie wyobrażam że ty w drodze — tulisz się w
powozie Marylenki otulasz i w paluszki dmuchasz —
Niebożę jedynaczko — ty nie wiesz moia jaka droga długa
i nudna kiedy się do domu wraca — z rozrywek przyiazd
i dla tych co radzi i dla tych co nie radzi do domu wracić —
Ernest w rozpaczy że ciebie dotąd nie ma — o Adasiu nic
nie wiem — znać że mu się nie zdarzyło dziecinnie i że
zdrów, bo Theodor tylko co wraca z tamtych stron —
byłby mi powiedział gdyby co nowego zaszło — co ia tobie
o nas powiem — Jeszcze nic i wiele — a dziś rozpisywać
się nie chcę bo trzeba nasiadywać Gości co każdą chwilą
przyiada i przesiedzi — na Gości co w mojej osobie Józi
kurę stroją — Ale niestety będzie dla Gościa, bo Józia
ani słyszeć chce — iak przyiedzie a przypadkiem sami
w salonie zostaną, ma sobie z największą uwagą coś czyta
przy stole a on nieborak chce i rozumny i elegant iak
nie szyszący pod pieczę z założonemi rękami stoi — Aż
mi się go kiedyś żal zrobiło i mówiłam Józi że tak
nie grzecznie — Ale gdzieżtam gracha ofsiany — Józia
przynajmniej ma siedemnaście lat ale wystaw sobie że siedm
z moich dzieci na kawalera i tod asper banda wole
który mówi że czekać będzie cierpliwie aż wyrośnie — i
łacka się na żabę — A mnie z tem kłopot bo nie rada
bym bardzo młodo oddawać — niech by się trochę w świecie
rozpatrzyła i dopiero wybrała — Ale my radzimy

151 143

a Bóg swoje robi – i pewnie lepiej od nas – moja moja
Kochanie jak by mi brakuje bardzo – bo mam dobrego
męża i tobie i Mamie powierzam pochwalić – niemało mi
na dzieci nie widzisz że się nawet ze mną nie cieszysz – bo ja
wiem żeby ty jak kochała – co za szkoda że rysować nie mam
to byście dopiero wszystkich mówili – Ale i ten talent który
kiedyś za czego pomocą portret Twój robiłem opuszczał
mnie czegoś – a malarzowi i wyspowiadam dawno Tomaszu
niezrozumiesz czego ja chcę – do zobaczenia Kościuszko – trzeba
kończyć – ale jak ja prozumie a na cię czasu nie mam
w stan biorę – do zobaczenia Bóg z tobą moja sio-
strzyczka biedaczka – ściskam wszystkich którzy ...

Syrena

Madame Constance Rzewuska

par Brody

Breslau

à Dresde en Saxe

Графинѣ Ржевуской – через Радзивиловъ – Броды –

въ Дрезденъ въ Саксонии

Franco

AUS RUSSLAND
FRANCO

№ 14 Dec

3

21 Grudnia 45 Palame

Moja kochanko – mamunia zdrowa to jest nie gorzej chora
bo zawsze niedomaga nic takiego o niej wczoraj wiesz – Dziecko
zdrowe – wszyscy zdrowi – bądź więc spokojna – to tylko mogę
ci dziś nabazgrać aby tydzień nie minął bez kartki od-
mnie bo biorę od dziewiątej zrana do teraz to jest koło
dziesiątej wieczór piszę a piszę listy bez końca – i upadam
ze zmęczenia – niewiedząc co się będzie stało z przyczynami
z Dorysysem interesa robię z poczty wysyłam sobie przy-
wożą mi pakiet strasznych czworograniastych listów z kan-
tami i Jasiu Wilanowskiej & – a w niebo interesa – przyjem-
niejsza dla zdolnych ludzi czy ja wiem co robię – potem do-
bezkonieczne listy do Anglii w fabrycznych interesach dzie-
dość biorę że nawet mi dziś dobrze że zastaje nie wrzała bo do-
prawdy przebiegła się niedbale – do to dziś biedaczko masz
tylko wiesz że Syrien i wszyscy zdrowi – niech dzisiaj Bóg
błogosławi naszemu Nadrowi syla jego napełni miłością
wszystkich na te co poczęta to przychodzą – niech Chrystus
dzieci odradzi ci w łasce Moja miła Bóg z tobą –

Syma



20

N. 6. brz.

201.2

Madame Constance Kreutzfeld

per Brody

Breslau

Dresde en Saxe

AUS RUSSLAND

FRANCO

Графинѣ Ржевуской чрезъ Радзивиловъ Броды въ г. Дрезденъ въ Саксоніи

12. Marca po napisaniu listu [illegible] Dzień pocztowy

a więc dzisiaj piszę do Ciebie kartkę jeszcze [illegible] Ale [illegible]

kiedy u nas głucho cicho spokojnie że chyba wyjeżdżę [illegible]

wiadomości — Wielki strach jest — nawet to się w błoto

że takie burze [illegible] przyszło że —

potem — pomiarkowano się podobno że zgorszenie było

by to powodem — Czy nie wiesz [illegible] z czasem cał

pod napada burze się i burze na względy [illegible]

bądź co bądź być pokoju — Ja mam przecież to widok

ukropem — Jeżeli to [illegible] na pewne i ani cale zbudzi

rzeczywistości ani wspomnieć ani potem w przepaść

którą wykopali sami — Ale nie dla siebie tylko — bo kar

by to [illegible] Jemu nie Jemu sam — ale cały świat

będzie zabierać z sobą — A my tymczasem zasypiamy

Boże. Jak zwykle kochamy się i modlimy — Ciało

zdrowe. Modlę się gorąco do Ojca Niebieskiego patrząc

[illegible] najukochańszego którego dzień w dzień

nie mogę powiedzieć więcej kocham tobie podobnie [illegible]

tylko mi się serce rozszerza patrząc w niebo tak
głęboko – tak głęboko że aż spokojnie – Czytamy
mało – więcej rozmawiamy – Wieczorami dzieci
śpiewają a siostra to i rozśmiesza – Wczoraj była
na placu między tobie znana panienka – by się
Kozak kreczka – nadobniczka na Wersalce
zirwała się [illegible] – Kozakowi kreczka
zdała – Widzisz że przy pannach i [illegible]
doprawdy nie idzie w las – A szczególnie u najś-
więtszego / tylko proszę się nie gniewaj że to było
dobrego na zawsze w niem wydę / Obie cała czas
pokonają posiąść na Wersalce – rozumie się
coś na niebo i [illegible] – Ksiądz Józef w tych
jedzą gruszki i na gawędzie nie podobna się
pisać – Jeśli to nakazywałam bo przeszłość
prostą – ale nie mogę więcej a nawet
piszę nie chcę – do zobaczenia Kochanko
Bądź zdrowa zawsze
Ściskam Cię mocno całuj i [illegible]

160
154

w Nim życzę powodzenia Niebie całem szczęś-
ciu bonum wolu – Wasz i Wszystkim spo-
kojnie [illegible]


ST.POST
3 Mai

Madame Constance

per Prag
Breslau
Dresden

AUS RUSSLAND
FRANCO

161 155

19/16 marca z domu 46 Wiadomości twoje mnie bardzo dziś

[illegible] udział [illegible] pr. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

prośbie i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — nie będę [illegible] [illegible] [illegible] Osobno [illegible]

[illegible] — [illegible] — Ale [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]

[illegible] do [illegible] — proszę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od Boga [illegible]

[illegible] od Boga [illegible] tylko do [illegible] i od [illegible] — bo to [illegible]

[illegible] — Czas pobożnie i Modlitwy — [illegible] Aby [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] modlący o przebaczenie za przeszłość o [illegible] na

przyszłość — Kto [illegible] czy [illegible] [illegible] [illegible] głos [illegible] do góry —

błagający [illegible] Czas — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Tak [illegible] [illegible] modlić

[illegible] tylko o Boga nie [illegible] — Czy [illegible] [illegible] wszędzie

[illegible] tylko w ten [illegible] Czas — [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] i [illegible] — [illegible] panna [illegible] panna

[illegible] [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Ale [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] patrzę na [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — Gospodarz ogrody [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Aby [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

№ 6

poniechać do Mamy ale i drugi który trzeba porozbierać
Czekam więc sposobniejszej pory - Niewiem zgoła
co tego tato sobie będę - Zależy to zupełnie od twego naj-
lepszego przez - Jeśli musisz na to przydać będę mogła
jeśli nie odrzucisz mnie od siebie bez wątpienia zostanę
przy niej - Ale jeśli mnie Bóg ześle Janowi ...
dobrego z zapomnieniem Miłość to dla niego wszystko
zupełnego poświęcenia pełna w każdym jego ...
zawsze była i będzie - pomimo wszystkiego mnie to
najboleśniej mogło ugodzić - pewnie - porada ...
Józef - nie do Ciebie - była gorzko dnia przyjem-
nego rada byłam wiedzieć o sobie - Miałam od niej list
niedawno - odebrała od Ciebie list przez Lostow...
bardzo pragnie - uściskam prosi i zaklina
o zdrowiu twoim pamiętała i nie zwalała się do ...
kiedy ci kiedyś pomaga i nie wracała się po ...
przestała które ci przepisano - bo Kołaczkowski ...
byś nie korzystała z tego że bliżej wód jeszcze i tu
potrzebujesz się jeszcze trochę - Rób jak ci się zdaje
będzie najlepiej ale wiem że mogę ...
u Ciebie ... się teraz spokojnie i nie ...
Jak wyzdrowiejesz to co innego - Czy się dy

nie narzekasz że tak bardzo cierpisz teraz – Co tobie
pomaga przy nie obracaniu się – moja kochana
moja dzieciaka biedna Całym mym sercem ogarniam
pieszczę – i im wierzę bo nie bardzo dziś zbyłam
się mogę

Sercem
F.

A że do kiedy nie możesz się obejść bez interessu ciekawe-
kiej – Jestem Drezno Mademoiselle Eleonore Neuvert
chez Mme la baronne [illegible] – Weisshausgasse
No 17 au premier – Napisz się kiedy [illegible] dowiedzieć
czy dobra czy zdrowa czy dopiero [illegible] polepszeniu robi
postępy [illegible] – i napisz mi [illegible] bo jest tak
się nie bardzo interessuje Zrób [illegible] jeśli
możesz kiedy –

Siostra mi się dziś zdaje taka młoda śliczna – Ale
jaka ja kiedy [illegible] trochę mam o nią i [illegible] –
Gorzej jeszcze – Młode głowy – boję się obawiam
Aby szaleństwa takiego nie zrobiły –
Najukochańszy zdrowo – i zwykle gospodarnie do
Warszawy – Ale tak chciałaby Ci mnie Ci dziś – bo
czy kochała ja jego i głęboko w sercu widzę – Czy
pamiętasz co ci kiedyś pisałam o przeczuciu czy [illegible]
że się [illegible] Który kiedy – [illegible]
bliżko – bliżko – bliżko bardzo – [illegible] modlę –

[illegible]

[redacted]

[illegible]

157 163

22 Marca po naszemu [illegible] Kochanie moja znowu od ciebie nic nie ma. Czy ty nie chora
biedaczko czy tak nie wraca — Smutno mi być bez odezwań nieco w tych dniach ale nie bardzo i nie
obchodzę krążę się i koło domu który na pasz miejscy ośrodku mamy i koło ogródka gdzie sadzę drzewa
sadzę bez końca aby kiedyś komuś którego nie znam i nie wiem czy był i owoc — koło drzwi [illegible]
[illegible] pewnie [illegible] — Ach mam koło wielu rzeczy — A jednak jednego tylko potrzeba — Czy uwierzysz
tygodnie mijają a ja wyjść do siebie nie mogę ani roboty żadnej — Zaczęłam była ogromną [illegible]
myśli kończyć — Ani rozumiem jakim ludziom dawniej przemarzyło się tyle dni ... Czy przeczytała
[illegible] wola nie teraz w prawdzie ale ja nie [illegible] — co mi dawniej było po wolności mojej głowy [illegible]
[illegible] tylko chmurami i burzą co się potem bije sama jedna — Szkoda mi wielu lat zmarnowanych
wśród znajomych niektórzy z tych co zbliska bardzo w serce patrzą [illegible] się [illegible] we wszystkim że
[illegible] nadziwić się nie mogą — Ani pojąć i zrozumieć co się to dzieje i że prawie nowa znajomość zaczyna
[illegible] — I przypisują to zupełnej zmianie we mnie niesłychanej mojego charakteru woli niezgiętej —
[illegible] glina martwa która Bóg dowie swą [illegible] i [illegible] — Ach czy wiem [illegible] mogę wybłagać do
końca Czy taka wielka niegodność zwyczajnie pisała kiedyś Zofia tyle strat tyle zmian tego roku — Jak
[illegible] o zmianach — prawda — moje opatrzenie — Ale przez Boga i mnie nikt o nich nie wie — Zanurzyła
[illegible] — niby z wysokiego brzegu ze świata innego patrzę na nią co była — [illegible] najszczęśliwsza — i nie
mi jej nie żal bo jak kwiat opada — nie żal [illegible] żal — [illegible] będzie [illegible] bo nie Chrystusa
więcej [illegible] — Chrystus — życie [illegible] i [illegible] nad wszystko — [illegible] nigdy chyba [illegible] w wielkim
wielkim dzieciństwie — i czemuś boleść nie umie się [illegible] jak dawniej — [illegible] i [illegible] co [illegible]
na serce — ziemia — i od dotknięcia [illegible] przytomna widzę wszystko jasno i jako [illegible]
[illegible] co mogą — i nawet [illegible] nie bardzo drżę [illegible] na nową [illegible] w całej opatrzności [illegible]
nową? nie, tylko przemienioną — jak po zmartwychwstaniu — Ach chcę do Chrystusa — chcę —
[illegible] chcę do niego — jak Zofia mówi aby mi nikogo w niego nie brakło — nikogo nikogo — wszy[illegible]
na ziemi i w niebie [illegible] kilkorga nas grzesznych — nie [illegible] nie kilkoro — tysiące milionów — [illegible]
obejrzeć na ziemi tylko w górę patrzeć będę wypatrywać czasu zmartwychwstania — i ufać — Jak i Bóg dobry
[illegible] z życia nie zostało nic żalu do nikogo — nie [illegible] nie mam do odpuszczenia — grzeszyli [illegible] wiele
ale nigdy przeciw mnie — Boże im błogosław — [illegible] przemądl [illegible] w [illegible] dziecka
przeprasza jeśli Bóg odpowie — Byleby tylko otworzyli się [illegible] — Zdaje mi się że zawsze jak nigdy
[illegible] prawo [illegible] do wewnętrznego świata co [illegible] wpływem jest tylko [illegible]
[illegible] się jak wejście do niego [illegible] zostawa — Jakby [illegible] w mnie było

Czyniąc przyjemność sobie samemu – i usnęli się zupełnie – nie mniej ani tez kochani – porozumiewamy się bo

wiesz kiedy nic nie zakrytego nie będzie – choć to trzeba nie raz ale świat którym kierujemy – nie nie zrozu-

mieją nigdy i ziemia z wewnątrz przyszła szczęśliwem życia i spadzowanie będą bohaterstwo [illegible] przeła-

mania się – Ach kiedy nie ci siebie ale Bóg mnie tam – razem będziemy a razem – A prawdę – wiem Bóg –

Wybieram się do mamy – z czystą dzieci – które się cieszą jak by do nieba wchodzi – Mamy teraz z miłości

Boga wszystko zupełnie nam odżyła – możesz śmiem być o nią spokojna – miałam tę podróż z Zosią odbyć

Ale na gospodarstwo bądź czy nie zatrzyma zdrowa takie a dobra [illegible] po dawnemu – Moja Kocha-

na jak się i dziś rozważaj i to o sobie – wstyd wielki – [illegible] ci też na dowód [illegible] że nie [illegible]

[illegible] u nas [illegible] ~~[illegible]~~ miało by obejść się [illegible] – powiedzenia [illegible] to i na siebie sama [illegible]

zwraca się [illegible] – gdzie tam ~~[illegible]~~ siebie – sami sobie za przykład [illegible] – przypominamy że ziemia i [illegible]

niby nasza dziedzina i że i tylko niby dobrowolnie rzucamy aby nie prawa [illegible] nawet od [illegible]

[illegible] na nie [illegible] – czasem [illegible] nie miłość ale nigdy obowiązkiem – przyznajemy [illegible] kiedy było grzeszny

i [illegible] jak na biedna – Aby ci [illegible] nagradzać [illegible] moja ty ~~[illegible]~~ najmilsza [illegible] wszystko

[illegible] widzisz? ty nie pewnie [illegible] bo ~~[illegible]~~ dawno nie [illegible] żadnej odmiany że i nie więcej o [illegible]

[illegible] [illegible] i ogólnie kochanym – [illegible] wygotowani się droga na przyszłe [illegible] – Co kiedy w [illegible] [illegible]

się bardzo – zwracam uwagę na dzieciaka – czy dobrze się [illegible]? [illegible] się sobie wszystko [illegible]

[illegible] to jak już kocham – na [illegible] nawet czasu [illegible] nie mam i dziś teraz [illegible] [illegible]

[illegible] – dobranoc Aniołku – dobranoc dzieciaku – [illegible] swoje [illegible] odmieni – [illegible]

[illegible] czy [illegible] po dawnemu – do zobaczenia ty moja droga kochana ciebie i całe grono

kochane serdecznie ozarzam

U

[illegible] papieru [illegible] na [illegible] wszystkie – Co kiedy [illegible]

[illegible] dziś [illegible] by się i [illegible] –

Urywek z listu Nisi do Kisi

.....„Cudnie piszesz — (Kasztyl? Pana Jezusa) aż się grzesznemi oczami nie śmie-
„m w tę twarz przenajświętszą patrzeć. — Zdaje się że najmniejszą wyrzeka
„obrony — tylko co za mię nie płacze. Ach jakbym sobie chciała pójść daleko
„gdzieś daleko żeby o mnie ani widział nikt ani słyszał — służyć zakonnicom
„jakiem — żeby jeszcze usta moje nie mówiły i myśl nie myślała i serce wypra-
„wiało jeno w górę — i w Boga tylko miłowało. Jak mnie już zmęczył grze-
„chy! jak mi nudno i pusto bez Pana. Bo jakże Pan mieszkać ma z umarłą
„której mu nigdy wiernej nie dotrzymała — której go opuszczała ile
„razy zabłysnął mi lada promyk niby — szczęścia ziemskiego. Ile razy
„wołam wiem że przybędzie — a ja go znowu porzucę za lada myślą
„co mi przez serce przemknie. Jednej godziny w życiu mojém niema
„bez winy. I to źle że ci to piszę — ty mnie niewinniejsza, bo jak wszyscy
„zaklęła tysiąc razy mniej masz niż jestem — i tylko ci się w biednej
„duszy zachmurzy — bo ci się zdawać będzie że się drżysz. Gdzie-tam
„Kisiu? dnie i tygodnie mijają ani pomyślę o sobie — Aż zajrzało serce
„mówiąc z tobą. Obetrzyj łzy i pójdź jak zwykle krzątać się po domu — zyta? etc.
.....„A mnie zawsze coś goni. Zawsze mi się zdaje że ja z mnisz
„sierotami siedząca — że nie będę miała czasu pokazać dość trochę duszy
„dla Boga i dla bliźnich — że gdzieś wyjadę — czy wiesz jaki? Tylko
„myśl że mam przeczucie śmierci. Gdzie-tam? Nigdy. Tylko wy-
„rwania gdzieś na świat szeroki — tylko boleści innych niż te co
„były. Stań się wola święta! Kisiu, Kisiu przepraszam za ten list.
„Drugiego bym dziś nie potrafiła napisać. Jak cię kocham zwykle cię
„nie smucę ani więcej — Aż sobie chodzę do niższego stworzenia.
....Iwonka już z łóżka nie wstaje. Jeśli widziałaś Iwonkę przed
„śmiercią, możesz ją sobie wystawić. Opuściły ją siły — blada — cicha — nieru-
„chomie leży. Może jeszcze mówi Fräulein kilka tygodni pociągnąć ale
„tyć za kilka dni wyzdrowieć niemożna — to już od woli bożej jedno
„widzieć tylko można to że już nie wstanie. Czuje brak życia w sobie —
„modli się — spowiada często — prosiła wczoraj olej święty — jutro ksiądz przyjedzie —
„Och moja Kostusiu jaka ona szczęśliwa! Nigdy wielkiego grzechu —
„nigdy też wielkiej męki ni na duszy, ni na ciele. Święta jej matka u-
„prosiła jej to w Niebie. Zerwaną będzie jaka lilija i do stóp Chrystu-
„sowych rzucona. Och jak jej nie zazdroszczę — nie zazdroszczę u chorej
„Boże! ja której nawet widzieć o takiem szczęściu nie godna — tyl-
„ko Kisiu popłakać trzeba — wszak wolno? tylko z wzruszenia wdzięczności i
„oddalenia od Pana!" ——

14 Maja 1846.

Moja Kostuniczko Najdroższa — Adaś Bogudzięki zdrow jest — i zdrów był do tąd zupełnie — Niezmiernie rósł i rośnie z łaski Boga — i jest miły i dobry chłopczyk wielki a wielki pieszczoch Babuni z którą się bardzo kocha i u której od świąt był ciągle — dopiero go teraz Dysia do Dzimitkowa odwozi, ale mi Ernest obiecał go na moie imieniny przysłać — Być może że się uskarżał na nóżki kiedy — ale to się zdarza często rosnącym dzieciom — a może się Ojcu który go kocha niezmiernie więcej zdało jak było w istocie — Szkoda tedy że ciebie biedaczko nastraszył — spocieszże się z tej strony bo Bóg dobry i Miłosierny i jeśli tak będzie jak teraz jest za twoim przyjazdem to się będziesz Adasiem tylko cieszyć — Daj Boże aby ci Maryleczkę Bóg do zupełnych sił przyprowadził i ciebie postawił co do zdrowia i wszystkiego w możności wrócenia do nas jak najprędzej — U nas — tak Józia panienka już dorosła — Dysieczka nic źle na zdrowiu z łaski Boga i lepiej wygląda Papa zdrow Ernest

do mnie pisuje pełne dobrych nadziei listy
Ale w familii smutek Naszej Jezierski i
Zosia Świderska jednego dnia w rocznicę
śmierci Matki zakończyli życie — zresztą
w Kole nas nie wesoło nigdzie — dużo znajo-
mych przeszło na tamten świat i ogółem
coś smutne serce dojmuje — może to tak i stan
mego zdrowia ale mi się ze smutków trud-
no dźwignąć — jestem tu w Berdyczowie
dla Spowiedzi — po tak ciężkim nieszczęściu wyje-
żdżam się w Tolka pierwszy raz w tak daleką
przestraszam się drogi — Bądź zdrowa najdro-
ższa Kostusieniu ściskam cię i tulę do mego
serca i serdecznie błogosławię — Modliłam
się szczerze u Matki Boskiej za tobą i twojemi
i za naszemi wszystkiemi — pozdrów tam
moich znajomych i powiedz że ich w każd-
nej modlitwie nie zapominam — ach, gdzie
tam modlę modlę się bardzo zawsze: ściskam
cię raz całuję twoja Mamcia

po trzy razy — po cztery razy po tysiąc razy i
bez końca prosił mnie Pan Ożarowski [illegible]
Ożarowa abym ci od niego ukłony życzenia i błogo-
sławieństwo zasłała — ale mnie ja samo zapomniała-
bym dopełnić — kazał mi dołożyć że jest to prawda
bo on poczciwy staruszek —.

Ja też ośmielam się przypomnieć miłej znajomoś-
ci łaskawej kuzynki i przesłać jej najszczersze
ukłony A. Kuczalska

Moja Moja kochaneczko — Zapewniam że Adamek
zdrów — może dawniej w Dziewulowie cierpiał trochę
to na oczy to inaczej bo nie podobna aby ~~[illegible]~~ to
dziecku nie dokuczało czasem Ale teraz wesoły żywy —
żywy nieszczęśliwie, zdrów że daj mu Boże zawsze
tak — miły chłopczyk — i przesyłam [illegible] — posyłam
ci [illegible] jego — Z[illegible] [illegible] [illegible] ci nie piszę bo teraz
to to życie w Berdyczowie w którym nie od [illegible]
dni siedzimy — Zrana w kościele a potem [illegible]
Tuasiowie — ~~ach [illegible] [illegible] [illegible]~~ Jaworzka
~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ pisała ci Mamcia
o tej Naszej wielkiej stracie w Radzimiu — Abyś wiedziała
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] w [illegible]-
[illegible] odwiedzić tych co nam zostali czasem — Ale sama
bo Mamcia chociaż prawie zdrowa, nie wstaje [illegible]

Naszej Kochanej Matki Boskiej - całuję twoje
rączki i krótko serdecznie

Józef

Kochanym pozdrowienie tobie - łoto te w
Niebie rozbrzmienia

Madame Constance Mieczyńska
par Varsovie
Moszna
à Dreszynów

14 Maia poczta
46 Varsz

trzeba dłuższe podróży odbywać - będę w Drzewiczkowie
bo Adama odwożę i z racji tego obiecałem Ci tego
odwiedzić - Adieu krótko Adieu podtrzymuję Bóg
z tobą i dziećmi i Opieka cudowna - Obiecuję

przepisany

27 8bra po wszystkiem 46

Kochanie moja — w ten moment odbieram list
twój ostygmatyzowany i z całem sercem ci
dziękuję ci za wszystko — Jakeś ty dobra Kochanie
wiesz? dopiero teraz rozumiem ileś ty mnie kochaś-
~~ła~~ moja droga Kochana — ty moja — ty pani
nie możesz całem sercem pełnym żalu i upokorzenia
i wstydu i miłości i wdzięczności i uwielbienia dla
Ciebie i dziękowania Bogu za Ciebie i szczęście twoje
do nóg twoich upadam i z całem sercem całuję — moja
tylko ta we mnie przy której ty o mnie pomyślała od której ty
mi drogi portret upominek wczoraj — to jest pamiątka od niej
od Ciebie — bo albo to ja nie rozumiem że coś najdroższego
mnie mogła to mnie oddała? A jeśli ona przewidziała że
obrazek z jej podpisem dla mnie będzie drogiej — to dla tego
Kocham moja że rozdaje istotnemu zawsze najczulszej serca
najprędzej dany — Ludzka myśl nie rozumie nawet mojej
nędzy i brzydoty — przepraszam Ciebie Kocham z głębi z
ostatniej głębi mego serca — Odpuść mi wszystko złe
coś ci zrobiła — ty o mnie nie wiesz — tylko Bóg zna
i sumienie moje — nie myśl ona niewidzenie co jeszcze mogę
tylko twoje słowo mnie i odpuść i powiedz Boże od-
puść jej także — Gdybym mogła oddać ci wszystkie błogo-
sławieństwa które na mnie w tem życiu spłyną — na
nagrodę za to złe coś ci zrobiła — oddałabym Kochanie
i oto w myśli i w modlitwie oddaję szczerze i niczem
nie zachowując dla siebie przez nagrodę miłosierdzia

Pańskiego na mnie i na was — kochani moi

oby Zasługi Chrystusowe pomogły mi osiągnąć ten

stopień który iak za wszelkie inne nadzieje niczym ma

niech nie mierzą — a iak ono do biednego dotknę się

mego przybycia stanie i tak wdzięczny iak ta wdowa

z Sarepty pomnożę się ów do nieskończoności

i naszymi będziemy obie na wieki i z obfitości

naszej nakarmi się wiele — ach kochani — oby

oby się tak stało — Amen — w imię przenaj-

świętszej krwi Chrystusowej —

Gdzie się ty wyspisz na ziemi wygodnie? córko

kochana — niech z niczem się nie spieszy a

patrzy w górę gdzie wola Pańska? niech na

zwłoki się nie niecierpliwi — niech wielkich

na życie całe postanowień w chwili namiętności

nie robi — niech pobiera cierpliwość i cichość w

wielkiej mierze — niech pokój lubi na pokolenie

i wybaczenie się spiera wyższym prędzej od mnie —

się nawet najciemniejszych i najwyższych — niech

zamieszkania w miastach ciało pilnie się strzeże

bo iabłko wielkie cierpi nerwy szybko niedźwiedzi

ciężar, Bóg niechaj tam gdzie pokój — niech

na pokój w sobie i w około siebie sprawia bez

ustanku — niech ustala go teraz i na przyszłość —

niech się nabywa od wszystkiego co się go obiecywać

nie żąda — bo szczęście czy dobro iakie wołać

ta pokora to wiara Ducha na ziemi — a szczerość
ta pokora to pokuta, niewinny bez przeszłości —
bo szczerość która się [illegible] wytrzyma spokojna
jest i pewna bo wielki początek swój z Boga
[illegible] pokorna bo czuje nie istnienie swe nie [illegible]
tworzy łaski jego i chce najwyższej nie wznosi się
nie trzepocząc skrzydłami bo nie [illegible] celowi
w prostocie ostrzem dąży — niosąc to [illegible] i w zebra-
nia ducha siebie samą ofiarą — mówiąc nie [illegible]
panie to twoje a zarazem to mego [illegible] — boś
wielki [illegible] jak we wszystkim stworzeniu twoim
a ja nicość grzeszna — i [illegible] spokojna na
niebezpieczeństwa jej nadziei [illegible] padł, i dobra
i spoczęła obecnie z prochem jak z bratem — cier-
pienie jak ojca co niby karci a łagodnie darzy słodko
przyjmie i nie targnie się [illegible] nigdy do nie-
czemu Boże [illegible] się sobie pociągnie i [illegible] się
wznosi w Niebiosa — na chwilę — boś mnie ta
na prawdę nie na szczęście — Trzeba pokoju wam
w Panu — pokój i cierpliwość — nie chwytajcie przez
przyszłości waszej ziemskiej nie pragnijcie dni
które nie są i rzeczy które się jeszcze nie stały —
przyjdą w swym czasie a nikt z nas nie wie do
ostatecznych nadziei przyszłość — łaska i siła
na przyszłość w teraźniejszości — nie wybiegajcie
na przeciw przyszłości — czekajcie na niej naszej

stroiące się w szaty białe rajskie — A pod dniem niech
będzie Zbroia, Mądrość Cierpliwość i Wytrzymanie
Uzbrojcie też oko wasze w światło aby prawdę spo-
strzegało a Ułuda nie uspiała tego was iako
piękność a nikczemna nieskończona nad tego mnie
na zawsze zamieszkania i smutku — Patrzcie
w Ułuda nie zawsze Obłuda że może być tylko
w sercu waszym nie w sercu bliźnich a nie-
mniej dlatego bolesna i szkodliwa — patrzcie że
nie wszystko co dobre dobrem iest dla [illegible] każdego
nie wszystko co piękne szczęście przynosi bo może
się zadrżeć daleko i może iest spokojnie i biada kto
się na niebo pomyśli i w brew przeznaczeniu iść
pójdzie — Kochanie — szczere to może smutne
prawdy — niewiem z kąd mi pod pióro przy-
szły po [illegible] wielkim słowie w oku mego
mniej niezmienność i grzechowo które mi
dobrze Kostenia przypominała — Kiedy nasza
pani niech do was pojedzie — może to ze zrzą-
dzenia Bożego — Jedno wiem — to że was kocham
Bóg z wami — i z tobą Kostusiu mowa — kiedy
was tam wszystkich kochanych — kochanych
sercem całą i kochanych sercem duszą tylko —
Bądź mi niebłogosławieni teraz i zawsze
wasza M

przepisany

5 9bra 46 z domu

Najmilsza moja – Karteczkę która przy tym
liście znajdziesz odeszły zaraz – niech mi myśli
że mnie nabłogosławieństwach zbywa – ledwo kilka
słów mnie napisała bo mi tez osobno nie chcą
ile razy wspomnę o niej – nie dlatego abym nabierał
kiedy niedowierzała sercu Zosi i dlatego o przysz-
łość jego się bała Ale życie uskrzydlało które ma
tyle – spojrzeć przed siebie dalej – A ona tyle wy-
cierpiała – Jeśli ona dobra żona najmilsza przybędzie tej
dzielny i nie tylko wiedziała się teraz ale owa to
nigdy ją nie znała naszej samotnika – jeśli ona
kocha obca sama mi ideał wymarzony – jeśli się
niedoskonałości spodziewa a ich się w przyszłości obawia
nie wyrzekł mi zmartwień niemi, nie będzie jej do
serca ich słowa nowe urazy przyjmować – lecz jeśli
kocha będzie tak jak my tylko szczęśliwy nie mamy
cierpliwie a wierzmy pomimo wszelkich boleści bę-
dzie mi ~~ucięte~~ natchnień – módlmy się módlmy
o dar takiej miłości dla niej – niech ona i jego
nie będzie – niech mnie nie trzymała która się w
sercu – wytłumacz Zosi że ona nie nasza jakby

z nami wzrosła – postaraj się o portrecik dla
nas – Moja Moja Ciociu – kiedy kilka miesięcy temu
dla różnych naszych przyczyn nie pisałam przez
tak pisywać do niego czy wysłałam że pierwsza
kartka pójdzie z błogosławieństwem na życie nowe-
mu Bóg co robi – mnie radziny trzeba koniecznie
czegoś coby pieścić i kołatać – On zamiast z Oj-
matusieńką i tęsknoty na pociechy swojej – Może daj
Boś nie wyczerpane źródło miłości bo na świecie
spragnionej a teraz przybyło z nami do tego życia
serca coto nie ustanie nigdy na chwilkę jak nie-
szczęścia jego nie ustaną – Moja Moja Ciociu wszystko
mi straszne dla ~~tego~~ niego nawet co ledwo się szczęś-
liwi dotkliwy i zbolały – Ach – Ale Bóg wielki i
dobry – Wejrzy na niego biednego – Gdyby stałem
do niebie potem – toż Justynka musi być szczę-
śliwa jak dzieciom musi się cieszyć – U nas było
się dość zdrowie i uroczyście więc przyjmie
błogosławie wszystkich serdecznie chciałam na
kartkę od A: albo E: posłać ale dobrze się do niej
tak przed nie mogłam a radabym jak naj-
śpieszniej tę kartkę wyprawić – piszę Ciociu

ich najmniejszej – gdzie i jak się osiedlacie – czy
zdrowi – czy ci nie trzeba [illegible] [illegible] się około
Żadna Matka nie głaskała nie błogosławiła syna
jak ja nie błogosławię – gdyby Bóg wysłuchał
wszystko mam do Ciebie interesów wiele ale
dziś nie mam głowy do tego – Mamcia zdrowa
wszyscy zdrowi – będzie się że pewnie również
listy o mnie i dość wiem nie spodziewałeś się
bo Mamcia podobno źle adresowała – Bóg
z tobą moja ty droga kochana pieszczotka
tobie i Uleńce – twoja

M

Adamcik zdrów –

19

RUSSIE A. S. d'Eichthal [illegible]

par Brody Dresde a München en Bavière

pour remettre a Madame Constance [illegible]

P.B.C.

Его [illegible] [illegible]

въ г. Мюнхенъ Баваріи

для врученія графинѣ [illegible]

черезъ Радзивиловъ Броды

24
39
2

MÜNCHEN
2 DEC. 1846 A

Kochaniutka moja Najmilsza – zatrzymano poczta
odchodzi a dziś Dawno ~~czas~~ długie zabawi
Nadto listy pobrzęczały dzisiaj a dzisiaj – ciągnę
do Ciebie bo ona się zmartwi czy odwoże Malkwilla
ta Hilka stawała Grzegorzowi Ukradkiem – bo Niechce
żeby przyszło przeszkodą tam Karteli do Ciebie –
Wszystkim zdrowie prawie Josie o której mi pisano
że febry dostała – listu twego do Adama nie
posyłam bo się z tego zrozumienia boję i zgor-
szenia cięższy na tak niespodziewanie Czytać i tło-
maczyć będzie – Wolę trzymać i długo nawet
byleby mu to samo Opowiedzieć po katolicku –
Mówiono mi o dzieciach że miła i zdrowa była
w Kur: na 9ty – mamusia go tak całe sobie
wystawić nie może = Ernest też wygląda
i mówią że się straszy na odjeździe twoim
ustroju – Wyście o B: moje Bóg da że
się wszystko na złe obróci – piszcie.

lub regestrem bo nie mogę inaczej dobrze
i ściśle że się nie pomylę i do wszelkim literami
nie napiszę la commande dont vous
avez bien voulu honorer notre éta-
blissement albo coś podobnego -
Niech dziecię Boże otuli a Naj swoich Niech
Chrystus Pan pozłaca po [illegible] włosach
lub kiedyś ... pewnie dziecitka głaskać -
Niech błogosławieństwem swoim zabezpieczy na-
że i na przyszłe życie
Życie

16 9bra 46
Pielawa

Grzybowy

177

9 Stycznia 47 z domu

166

Nieszczęsna moja — płacz bierze że listy moi
nie dochodzą — przez lato dla podróży i Księcia
Wszystkie nie były tak dawniej udziałe. Czterech Mie-
sięcy nie pisania na zmianie Michałowi — Żadnej
się że pod Adresem Elżbietki ~~[illegible]~~ do Gniez-
nowiny trzymam się więcej czas by mi każesz
prosto do Wenecji pisać — Moja Moja biedna
Wiedzy się cierpienia twoje przeszła — Zawsze tak
bardzo tak długo chorowała — sama się [illegible] na
wspomnienie tak bardzo by tam osamotniona —
Miałam nadzieję że dotrzesz do Rzymu że tam
przed naszych będziesz tak w domu — tak dla
Ciebie chcę na Villa Miessy [illegible] a ten Bóg
tyle cierpień nowych i niespodziewanych zesłał
Moja Moja — Czemuż ja nie z tobą — tak dobrze sam-
tem i pusto tam być musi — odbieram jedna
po drugiej wszystkie kartki twoje nawet ta
coś przez Ernesta przysłała doszła dostarczała —
Wybiera się on naprawdę do Ciebie — Żądasz
że w Lutym wzmagał wyjechać ale czy

na Warszawę czy wprost na Wiedeń niewiem
Dawno go już niewidziałam - mówią że smutny
i żałosny na Ciebie że nie wracasz a raczej
żeś nie wracała wcześniej - [illegible] Duchem
twym świętym na pokoju - przybyło mi że
pierwsze nasze spotkanie będzie w Wenecji
na tym pustkowiu - Gdyby ci Bóg dał
zdrowie i siły po temu lepiej abyś małego
w Krzemieniu czekała - jest tam teraz Aurora
Jeśli się tam dostaniesz zbliż się do niej koniecznie
albo koniecznie - bądź co bądź - zbliż się na
pomału i bardzo często widywania jak dotąd
to z nią trudno bo ona po całych dniach jest po
Ubogich Klasztorach i Sierotach - nie trzeba
a zresztą mało wypowiadająca się i niedoro-
zumiejąca już prawie świata ani jego uczu-
dowiesz się tedy dalszego ci to radzę
tak usilnie - ona ci się radzeniem radzimy
stanie - ja nie obrona w tym razie

to przyjemniejszy spodziewam — Ale Księżna
Kuniętej się nie wyrywaj się z Nowej do Opola
i tego lekarz nie pozwoli bo mógłbyś gorzej
zachorować jeżeli na drodze — Może się nadal
pierwszeństwo zdrowiu — moja mowa — Zabieraj
się w spokój — coby nie przyszło, zewnątrz
to nas — wiele że i zewnątrz zostanie — nie
dopuszczać nam przystępu do serca — nie do-
puszczać grzech — żeby ty widziała jaki
się ze mnie teraz na wielorzeczy filozof
zrobił — Czemu i tobie tego pięknego przy-
kładu pokazać z daleka nie mogę — Gdyby
dusza twoja będąc w zbroi całą chcieć
na której by się odbijało wszystko — teraz
mi widzę że do pewnego stopnia zbroję taką
można w sobie wyrobić za Bożą pomocą-
dzięki dzięki — a dusza się cieszy że dla
Chrystusa Pana zniesie coś mogę — dobierana
Stwo najboleśniejszych coby do żywego
dotknęły a na duszy zostajesz się jak
by nie do niej mówiono że nawet tylko

żadna lżejszej nie dotrzy — bo też niewiatkim
ziemia by to prawem bolei nas mogło — wszak
przegadać nie chcemy — usprawiedliwienia z tych
czekamy od Boga nie od ludzi — to niechże sobie
gadają co chcą a my się tym czasem módlmy
z wielką radością i dla Niebios i za siebie —
powiedziano w brewiarzu że cierpienie na
duszy jest rozkoszą cierpliwie ale jeszcze z
<u>Exaltacją</u> trzeba — wielka to prawda —
nie podołamy nic bez exaltacji — jeśli się
[illegible] całą duszą jedynym niby płotkiem
bez Nieba nie wzniesiemy i nie przyjmie
się z <u>radością</u> to nas najpewniej pokona —
nam przekonanie że najwyższy stopień
cnoty to radość — tylko do niej nie dopiął
jeszcze nie dostąpiły — Niech niech przejdzie
twój się uzbrój radością i w pracy i na
tworzycieli wszakże Bóg dobry i wszystkie
na dobre wybranym przez Ojca do —
pociecha — Ufajmy mu i cieszmy

w brew przeszkadzaniu i cierpieniu
w spełnieniu woli woli – jak Ernest przyj-
dzie niech dziecko będzie wesoła spokojna –
przyjemnego przyjęcia jakby nigdy nic nie był-
by o wszystkiem zapomniała i wszystko przyj-
mie niezwłocznie łagodniejsza – żeby i naj-
gwałtowniejsza z jego strony scena pokoju
z czołka twego spłoszyć nie potrafiła – Z
początku trudno ale obaczysz jak to za-
wszystkiemu daje wyższość której się przebacza
że tego pogodnego pokoju żadne wymówki-
ni dziwactwa ani udręczenia zachwiać nie
mogą – jesteś niby – i nie tylko niby ale naprawdę
dę invulnérable że cię żaden ból tego ro-
dzaju dotknąć nie może – nawet nigdy
nabieraj tonu pogardliwego uśmiechu ni-
ma – pogodna jak by przytomna nie usiłuj
probować choć by nawet chciał najdłużej
nas i będziesz przestać więc udręczenia bodźce
wszystko żadnego nie wywierają – Odpisz

na Ziemi i przeszłe i przyszłe bo doprawdy
On nie wie co czyni - i nic dla niego to
tylko uczucie będzie całe się nad tego
który nam wielkiejsza chwałą najpewniej
Golgota - Miłość za każdy ból - Moja kocha-
ana ta biedna krzyża twego mniej ciebie
trzeba mi uwagę - Niemasz pod słońcem
nędzniejszego stworzenia odemnie - Nie wa-
łam była nawet krzyża - tylko cała ta
pośmiewisko przed światem wszyscy ko-
chają a karzą - ty niewiesz coto za upo-
korzenie kiedy się czuje taką brzydką na
duszy i taką niegodną tej miłości - ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ świat mi zdaje się odwraca a to
bliższy po dawnemu - serce by z piersi
dali - Chrystus panie szczęściem dług miłości
za mnie tam w wieczności bo coż ja mu
dać mogę coby mu szczęścia trzeba ~~[illegible]~~ -
Ani nawet Modlitwy trzeba bo coż mo-

Litwa moja warta — Dziecie moja cała
mi pamiątko tedy pamięć — dziękuję ci za
wieści o wszystkich — błogosławieństwo na
Ciebie wszystkich — Niebieskie szczęście i radość
Ale nie dość tylko ~~Ale~~ nie jak zielona ga-
łązka na zielone święta w piasku posa-
dzona ale niech się ona w korzeni i rozkrzewi-
na zawsze — wszak dość cię los [illegible]
może bojem wystrzelać ku niebu — Wysłałam
o twoim interesie tak że Dziecie — wiem
ile masz teraz wydatków — i mogę ci w lekkiej
robie tego mój dług spłacić — 4000 Rs-
z których pierwszy tysiąc poślę ci zaraz-
teraz zrób ty naturalnie mój interes — Za-
pewne wiesz mi dawno o sprawie całej mnie
Bóg odbierze — wiesz że Marcia moja biedna
na ~~[illegible]~~ jednej pewnie — moja Dziecie
o sprawie Mężca mi czasi sprzyja [illegible]
dla [illegible] przyczyn które ci moje powiem
to — będziesz ta pewnie iż jest mi [illegible]
na sercu — że to tylko Bóg widzi i

rozumie – ona umarła w Wenecji – Matka
jej wziął był w opiekę i tej Pan Man-
teuffel – dowiedz się co się z niej dzieci gdzie
jest teraz – pisano mi żadnego ma w Wenecji
Gdzie ona i zostało biedaczka – mówią może
kościelnie skoro będziesz zdrowsza wypisz
mi się o tem wszystkiem – pisano mi także
że chora była i prosiła o księdza czy ka-
tolickiego? przy Marii pewnie żadnego
niebyło, biedna Matce mi się jej nieszczęście
zamarzyło pewnie w czasie jej krótkiej
choroby – niewiem nawet czy się Maria
skłaniała do katolicyzmu jak Matka –
Tobie i mi po niej czasem w sercu kościelnie
Moja –
Bądź mi zdrowa kotuśku – pokój tobie
i błogosławieństwo jak by mi mi dawno
nie o Marylątku mi mówisz a niech
mi się o niej marzy – i ciągle się boję aby
gdzieś z Gondoli czy z okna w morze

nie wpadła — pospiesz się od Cioci i powiedz
że Ciocia ciągle od niej listu wygląda i bar-
dzo się dziwi czemu go dotąd niema — Adamich-
owej zdrowo-dziej w prost z Dzieci bardzo
miałam o niem wieści — Bóg z Tobą Bóg
wszędzie Bóg zawsze całuję cię — nie — nie
całe — i takoż inaczej — Żegnam Ciebie
całą i sobą obsypuję od złego i niedoli —
Bóg z Tobą
D.

Ojciec ze mną — zdrowo chwała Boga
D. w domu niema —
przepraszam za straszne bazgranie
ale to mi czwarty list dzisiaj wieli-
czę niewiem ile korbek listowych uty-
ładnie —
dziękuję Ci za takie sprowadzenia rzeczy
wszystkich razem z kwiecimi ale nie ona
w Osępie —

Monsieur A: E: d'Eichthal banquier
RUSSIE
par Brody Dresde a Münich en bavière

pour remettre a mon Correspondant Rzewuska

через Радзивиловъ - Броды - въ Баварiи
города Мюнхенъ
Графинѣ Ржевуской

MÜNCHEN
17 FEB. 1847. 7

Przepisany

171 182

11 Lutego 47 Wiedeń

Wszystkiemu moja kochana droga – Czy odebrałaś
mój drugi list Mamie z Kijowa z moim przy-
piskiem – Czy wiesz mi że Ernest wkradnie do
Ciebie, może przed tą kartką stanie u Ciebie –
Kochana moja droga Moja – Szczęście moje duszy
i ciała tylko tobie wszystko, Usposobienie moje o
Ciebie o te dni co zbliżają się nie wiem czemu
Czy będziemy także szczęśliwi pogodniejsze od tych
co przeszły – I chciałabym mówić ci o niej.
Nie pojmuję nie umiem – chciałabym anioła
ci postać co by ci mowę tęgim zwiastował – moc
prawdy w prawdach co znasz – co by ci w
krzyżu nie bolał ale szczęścia i chwałę stąd
ciernie tak że by on lekkim był tobie [illegible]
Nieograniczona i niczym niezaćmiona miłość
Boża – Nie żądnymi się uczuciami nad tym
co tylko przybywa – Wiele wiele wiele
szczęścia życzę się na tobie bo niegodna
Aby chrześcijańska dusza dotknęła mogły –

niech tobie nie przestanie będzie na wszyst-
ko spokoj - to cnota - wielka wiara święta
niezbędna wspólnie ... - która ciągłym
usiłowaniem wyrabiać w sobie muszę - kiedy
się chmurzy w koło ciebie zostań pogodną
kiedy a smutek burza niech w tobie będzie
cisza i miłość i przygarnienie się do stóp
Chrystusowych - niech one i prawdziwie będzie
żeby kochać i tych nawet co kamienują -
Moja Niecia lepiej będzie nie wiej się spodziewać
pomimo - w takim razie bo żadnych marzeń
na przyszłość bo w ręku Boga Niech się
obecność duszka twoja biedna uradnie od-
świeży chce chwilki - Bóg dobry Niecia Bóg
dobry i na dobre wybranym swoim wszystko
kieruje a wybrani tego nie same tylko
niewinni ale i pokutujący - Moja Moja
wracaj nam ani przedko - odżyjesz z nami
to bez kochany - Ale się to stało też tak
sama biedna - biedna biedna błąkała się

po prawie — wróć mi wróć cięż Ernest kocha-

na moja — Ale cało ci Ciebie kocham —

Ale cało być mnie boleść — Ale w tej miłości

w tej boleści jest i szczęście — bo wiem — kocham

gorąco — wiem — wiem pewnie o tobie Moj-

żeby będziesz chwałą w niebiesiech zabłyśniesz

że przy tobie Anioły wszystkie ucieszą — moja

moja radosna kochana — zdrowie duszy

i ciałka twojemu — Bóg z tobą — Mamcia

całuje ciebie z serca — Adamek twój

żeby zdrów i dobry chłopczyk —

Zarzucam taśmę na twoją szyję i

całuję całuję całuję

Dyzia

Mamcia sama dusza i mary tylko

całuje i błogosławi. —

MÜNCHEN
12 1847 II

RUSSIE.

Messieurs A. E. d'Eichthal banquiers
par Brody Dresde à Munich
en Bavière
pour remettre à Madame C. Brewern
Графинѣ Бреверновой
въ Баварiи городѣ Мюнхенѣ

15

P.C.

184

173

Przepisany

1 Marca 847 z domu

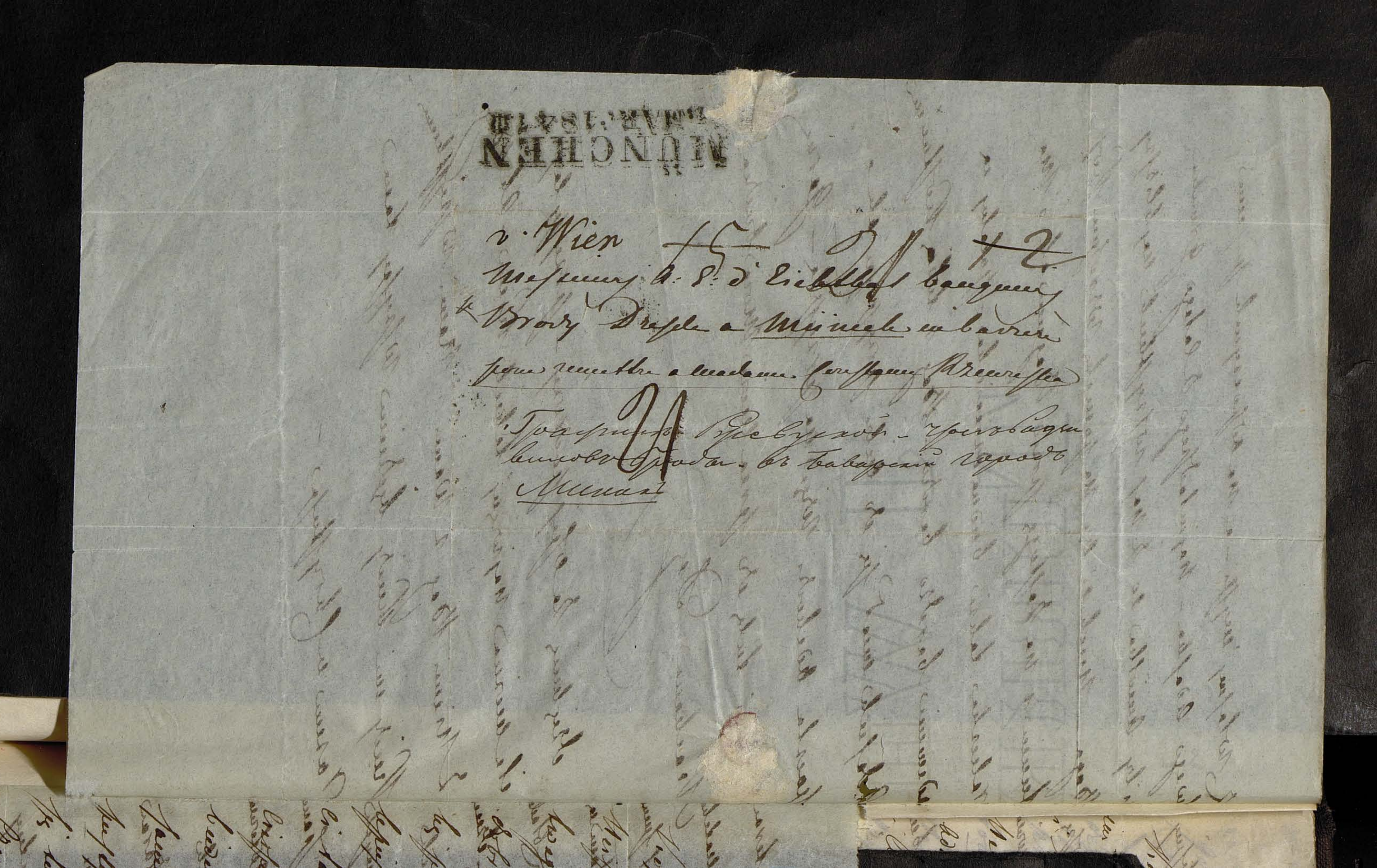
Droga moja kochana moja – jak się ty masz
czy odzyskasz troszkę, która ci do was przyjść musiała
czy spostrzała mi z tobą – moja moja biedna i jeszcze
mam niespokój o ciebie – dziękuję ci za kartkę wszystkie
twoi – wiem co się nie kosztowało musząc w tej
mocy i cierpieniach twoich – nie mogę się ... wiem
wspomnień – byle dwa słówka aby mi się nie nadto
dręczyły a resztę wiem może by ty mogła dyktować
... – moja moja – kiedy za ciebie ... – prawda
ty mówisz wiem że się ... spoczywa – przy tak wię-
cej cierpieniu życia to bardzo wiele – a naprzemian
tak to czemuś takie jak by życia cała w swoich
największym spokojem obdarzonych – Ale wiem ... i
odtąd tak nie będzie – nie trzeba dziecinko żeby się
ty mi troszkę o mnie – tym co dziś mi mam
życia osobiste – ... – kończy się z młodością a
po niej spokój – głęboki spokój – jak wszystkim
umarłym – przysłano mi wiem do tego spoczynku
życia z na których każdy zatrzymanie się chwilkę

i ogląda przeszłość swoią albo całość nie zamknięta –
Mówię na nią ostatnią krwawą łzą spłynęła ale
przyszłość iasna czeka bo to iuż nie moia ziemia –
a Miłosierdzie Boże wielkie – Ufam w nie – Dziecią-
cząstki bez mnie nawet nie opuściła – Obejmie nas
w ramiona i przytuli – bardziej łagodnie bardziej
słodko i Miłości nie matka dzieci – Moia Mama –
Kiedy ia ciebie obaczę? – Mamunia się ciągle do ciebie
wybiera – czeka na paszport ale nadto aby go
nagle otrzymać – tym czasem wiosna a nas prze-
szedzi – Gdyby ty zdołała na osadę naszą spoyrzeć
nagle – wśród stepu nad rzeką – jeszcze ogrom-
nych pokoi / bo się uspokoi wypiorą tamego po-
nie zaszczycił / zawiatnie – niby gaik tyle kwiatków
i zieloności – a w niem ~~[illegible]~~ tyle dzieci – bo ich
z Adasiem tworzą ~~ta~~ ~~ich~~ trzy więcey nie licząc
Joni – i drugi raz młodzieńcze piękne swawolnych
żywych rozprawiających ale nie bardzo wesołych
bo w niewesołej dziś wszyscy – tyle co na
Jonię patrzą – Z niebieskich będą tu dziś –
wszyscy razem – starzy i młodzi dzieci i ci z rana
do wieczora nieczynnie – bo w Wszystkich to

185 174

z własnej myśli – a na odpoczynek pisanie
twego Adaśka – najmilszego z całego grona
niby Aniołka co z nas wszystkich najbliższy
Boga – niech ci on na pociechę wzrośnie kos-
tumem i na kapłana przed Bogiem ale i Ma-
toleńka tobie biedna dziecinka – spraw by ją
odmienił bardzo bardzo – Bóg z tobą kochanie
Adasiek miał się do ciebie przypisać ale
spała odchodzi więc nie przysłał – Garnę
Ciebie i tulę do serca mego Moja biedna
Kochana Dz

Dziękuję za Ojca podróży – przyszłyby
że można najpierwej tobie ty kiedy to da Bóg
z Niemi Bóg z Wami i Nami wszystkimi
kiedy ani kiedy będziemy wszyscy tam
razem w Chrystusie –



MÜNCHEN
23 MAR. 1847

v. Wien 15 21 2

Messieurs A. S. d'Eichthal banquiers
& Baron Drechsel a Münich en Bavière
pour remettre à madame Comtesse Krasińska

Графинѣ Красинской — урожденной [illegible]
[illegible] — въ баварскiй городъ
Мюнхенъ

18 Kwietnia 47 z domu

Kochanie Moja Najmilsza Najdroższa — Bóg dobry
Nie przyszedł znowu — Niespokojna mam o ciebie bo się z listu
twego do Lud. dowiedziałam że ci nie gorzej na zdrowiu —
dobrze się stało żeś Ty nie wziął z sobą na przeciw-
ko się Włoszech — Udręczyłaby cię tylko była daremnie
lepiej że się prosto w Ferrarze zatrzymasz — Wszak-
że tam będziesz nie w brzydkiej Wenecji która nie
ciekawsza od twojej w niej była przechorowała moja moja
biedna — serce mam trzy na samą myśl że by tam
sama jedna tak nie będziesz jak w tej Maremmie
nie słyszę — Ale Wiem — Nie lepiej by było zatrzymać
się tobie gdzie indziej nie w Ferrarze — gdzieś bliżej Rzymu
Szczerze mi ta Ferrara nie po myśli — A czemu by nie
u Matki Boskiej w Loretto? lepiej daleko Rzym —
chać a spokojnie bezpiecznie wypocząć zawczasu stała
Nabrać na długą podróż co przed tobą — bo przed ci
szeniem zapewne wracam do nas — porada żeby się uspo-
kojenie i co do klimatu i co do wszystkiego — bo teraz
mniej niż kiedy będziesz narażać się może i ostro

nosz dostateczna w zwykłym stanie zdrowia — teraz
wcale nie cierpiąca — Moja Moja droga Boże cię nadec.
Boże daj żebym cię prędko zdrową obaczyła — u nas smut-
no — Matka Zied: bez nadziei której — odwiedzałam ją
wczoraj — patrzeć bez łez nie można na tę twarz bla-
dą pełną pokory i miłości — modli się głośno za dzie-
ci za wnuki za wszystkich swoich — za wszystkich
naszych dalekich i bliskich cierpiących podróżnych
zdaje się że ostatnim tchem swoim pełnia całe swe
błogosław wszystkich w tych chwilach — mówiąc gotowa
jestem — i ale i kiedy sam woła — mówię często iż ale
wszyscy prawie konający, którą tęży zamyka zaraz
przez sen modli się zaczyna — i to kończąc nie —
przytomności modli się powtarza — [illegible]
aż patrzeć boli — bo ją tak nadzwyczajnie kochał
Ale coto świat niestałem — u nich żałoba a gdzie indziej
smutna wesołość była — A zgadnij u kogo? ~~[illegible]~~
stara ciotka nie tylko odważyła szepta rozprawia
o dzieciom Maciek oddała — gospodarzena więc zawsze
i ku wielkiemu podziwieniu sąsiadów ani słyszę chce
o żadnych fabrykach tylko na wielką skalę gospo-

darszew stepowaliśmy zakładać – Ale coś teraz mało
u nich balów – bawią się i bawią – wiem że się szczęś-
liwie nie przyjmują bo rozumu mają – zawsze to umiała
niepotrzebnie – w wszystkich kątach cicho – Jak umiera
moja biedna Adela tak chora że w tygodniu życia
jej liczą – Gaśnie powoli – modlimy się tylko – smutno
mi było dzień w tych czasach smutno strasznie – Ale
Bóg wielki i dobry – do na wszystkich troski odpowiedź
Nie piszę dziś dzieciom długo bom nie bardzo zdrowa – po
błogosław Marysiunię odemnie – Zosię pocałuj i pokaż
jej zaraz tę kartkę na oczywisty dowód że zawsze o niej
pamiętam – Wyobraź sobie że porobili tu byli komeraże
plotki rozmaite w których bardzo często o Zosi mowy nie
było – przybrało to bo świat zły i zazdrości takiej
moja – Mamy szczególnie szpada wcale nie szczęś-
liwa chociaż katolika którego czemuś obawiam się
dalej – A wszystko z zwykle balów – Mnie też są szczęś
przyjęcia niesprawiedliwie – do zobaczenia kochanko
moja – Ex– nie nic mówi bo go nie pewnie ta kartka
przy tobie nie zastanie – Bóg z tobą Bóg z wami
wszystkiemi – do piersi drżącej swojej w tłoszę cię

Dyzia

Madame [illegible] Brenessa

presso Broccy

Vienna

a Venezia per recapito

Trasmessa a [illegible] presso Bagni

[illegible] di Venezia

Ferrara

Przepisany

22 Czerwca 1847

177

188

Kostusiu – tęskno za tobą moja rodzona – kiedy ja
cię kiedy obaczę – widać wiem że tobie dobrze tam teraz
i niebieska [illegible] szczęścia [illegible] pod [illegible]
Niebieskiej Boże – [illegible] naszej się miłości i naszej wszystkich
dobrych tam między niemi – naszczęście życia [illegible] –
to [illegible] [illegible] trochę na [illegible] w domu bo [illegible]
niepamiętam czasy całe [illegible] po [illegible] i [illegible] byłam
[illegible] prawie ani wieś [illegible] do [illegible] – byłam u
Mamy ale niedługo bo Mama dom przerabia i sama
[illegible] wyjeżdża a mnie także [illegible] gospodarstwa [illegible]
[illegible] [illegible] nagliła – ale się inaczej stało – wypadła
mi droga na Żytomierz – tam [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] naszych kochanych nad [illegible] – [illegible] –
potem droga na [illegible] – [illegible] niespodziewana
[illegible] wygodna – [illegible] się poprawia [illegible] – prawie
gotowe – chwała Bogu że niepotrzebny ci będzie – dalej
z Maurycego – który cały posiada [illegible] naszego
i tyle [illegible] pracy więc [illegible] – to to [illegible] człowiek
[illegible] – sam [illegible] dzień na polu to w borze z robotnikami –
wszystkich [illegible] o [illegible] pamięta [illegible] u niego
pomoc i [illegible] dobrym słowem – zdaje się że [illegible] teraz
[illegible] całem [illegible] myślą jego – po tylu boleściach
straciła tyle zawodach [illegible] – że tyle to i naszego

co zostawim dobrego po sobie – kilka dni przepędziłyśmy
u niego teraz drugi kilka u cioci Joni u której
wypoczywamy bezprzestannie i rozkosznie naprzepadłe – wszę-
dzie nas pełno w ogrodzie w lesie – Dawno do [illegible]
pomieszkać a ja tu przeczuję – Tego to lasu kilka ty-
godni przewędrowałam [illegible] pełny w [illegible]
sobie ale jak przyjedzie zima a ja do [illegible] nie pójdziemy
A czasu nie [illegible] chociaż gromadka teraz się powiększyła
będzie źle bardzo źle – Wierz na Cioci Kostusiu – [illegible]
nie w jednym mi pomoc – Chciałabym ci o [illegible]
co donieść bo widziałam ich dziś teraz – Ale nic dobrego
nie mam – Wiele w tym roku było pożarów u nas i ogromne
straty niebłogim – Dywizjonem wielka część wsi
Michałowi fabryka cukrowa – i nam tak to gorzej –
dobrze to czasem sobie nieszczęście Majątkowa strata odkupić
się może – ledwie się [illegible] straty naszej – Zresztą
nic u nas wszystkie tylko o cukrowarniach o przemyśle
fabrykach machinach [illegible] – Jeszcze nas
nigdy nie była przemysłowa tak zupełnie ogarnięta –
A matka nie [illegible] – przebudziła najszczerszy
[illegible] dotąd szczęście w [illegible] wprawiła a otworzyła
rozpaczać się nie godzi [illegible] życia dało
co większa – nie wątpliwie poprawia się stan w [illegible]

gdzie kolwiek ~~wspomne~~ stanęły fabryki – dotąd przyzwyczajeni
Za miesiąc Piecia wyjeżdżamy do Odessy – A mój korespondant – bo chce stać tak się jej nie chce – dla rozrywki przyczyn których ci nawet wymienić nie mogę – oprócz domu – dziecięć – Ah i kiedy który tego roku będzie ogromna dla mnie w Odessie – nabiorę lepszych zdolności i będę szyć – po naradzie z Mamą stanęło że spadkiem Adasik z nią zostanie – Ale to jeszcze niedawno rozstrzygnie – Jeśli takie [illegible] zostanie – sama [illegible] z Daremna – przyszłej kraj [illegible] przedtem to do ciebie pisałem – a [illegible] ciebie obszyj że do pory jesień ugrzęźnie – [illegible] że będziemy Odessy nie tobie – [illegible] bardzo [illegible] nie tego roku –

Dobranoc Piecia – Panna [illegible] przysłała mi żegnak nadwyraź że to mi straszna godzina – moja mama co to będzie do gawędki ich wracasz – [illegible] kiedy wiem że cię mi przedtem obaczę kiedyś i piszę nie mogę – boś ty i Mamę zapytała się tych rzeczy co to tylko mówić o tem mówię – jedynaczko moja kochana – do kogo adresować listy będą takie z Ameryki wyjechasz – mówię ci o tem kilka razy wspominała – nie zapomnij opatrzyć – do zobaczenia własna kochana Droga moja moja biedna – pozdrów Ernesta odemnie rękę mi wraca – Bóg z wami i pokój jego święty – jeszcze siostrzyczka twoja od twojej własnej [illegible]

więcej tylko twoje wszystkie który całuje Syrena
Całuje całuje — Jonica Ciocia radaby się po-
całować ale nie może bo w tej krainie wstanie pod
Kołdrą —

22 Czerwca 47

Zawiadomię cię w tej chwili o J. wstąpił do
uniwersytetu —

[redacted]

Długu mego tobie Niciu wyprawiłam 1000 Rs
teraz czara — i z resztą da Bóg więcej w tym po-
mieniu spłacenia tobie — choć może nie teraz —

18. Lutego 58 Florencia

Kasiu moja droga — przysłał mi przez Marcz rachunek moich sukien i płacę mu go z tąd — Uprzedzam cię o tem abyś iak swój otrzymasz co zapewne za parę dni nastąpi, za mnie nic a nic nie płaciła. to iest ani osobnego rachunku na którym napisano Mme Poniatowska, iesli przypadkiem znajdziesz go u siebie Ani sukni morowej liliowej a quille która ci wkrótce przyniosą, ani umieszczonej w twoim rachunku wielkiej sukni Robe grise a volants 250. Pauls — czyli 25. skudów, bo to wszystko iest tu złotowione. Z resztą na twoich rachunkach oprócz owej Robe grise a volants nic mego niema.

Je paye a Mr Marcz de Florence
la Robe lilas a quille 520. Pauls —
la Robe grise a volants 250. Pauls

Domowe 145. Paoli
Twoje list 25. Paoli
Ser twoje 4. ½ Paoli —
Piszę to wszystkie po Francusku na wypadek gdybyś komu pokazać potrzebowała —
Tyle mam dziś do roboty że tylko te słowo wykreślam na papier rzucam aby na czas przyszło —
Twoja Kasia biedna moja Kasia kochanka słodka pieszczotka tobie — pociecha Boża zawsze niech będzie z tobą

Dy



202

180


Madame Constance
Brzezowska
Rome
Via della Mercede – 33
P.D.
FIRENZE
20 FEB 1858

<u>Środa</u>

Chwytam wolną chwilkę żeby ci słówko
posłać Kochana moja droga — dotąd tylko
co miała twój akces — który niewiem czy
ci nazwać — poprostu jakby [illegible] —
Teraz mniej odeszła i zaczyna wracać
do przytomności — Ciężko to przyjęła dla
mego biednego Darcia, jakkolwiek po
chrześcijańsku wszystko z ręki Bożej przyj-
muje jakkolwiek duch cierpi — ciało
mdłe — Modlę się za mego biednego —
moja Kochana jak tylko tę kartkę odbierzesz
daj zaraz skudów dwanaście Abbé Marti
aby odprawił cztery uroczyste Msze [illegible]
na grobie <u>Sgo</u> Stanisława Kostki —
takiem porządkiem jakiem ci kładę — pierwsza
na intencję Józia; druga na intencję Darcia
trzecia na intencję twoją i twoich czwarta
na intencję Pedra Pascale — Uczyń to dziecko
<u>zaraz</u> i <u>niezapomnij</u> bo idzie o tem
uroczyste moje <u>Votum</u> — i według
oddam ci skoro wrócę osobno od innych
długów — do zobaczenia Kochana — Bóg

Dzięki Ci Pani że do mnie pi-
szesz — trudno bardzo teraz ze-
brać na więcej jak na kartkę od
czasu do czasu.
Przyjechała Vidowa z córką i zięciem

Madame Constance
Brzowska
Rome
Via della Mercede – 33

z Wami tam wszystkiemi — siła
i pociecha Jego święta
Dy

17. Marca 58. Florencja

480 182

Już ty pewnie bawisz między Cherubinami
będziesz w niebie za ostatni twój długi list
moja kochana droga - codzień czekam wierzyłam
że wszystko twoja łapka pisana - Czy żyje
jeszcze po mnie biedna kostka pacierzowa?
A jak ty tak źle wynędzniejesz [?] codzień
Stowo poszły bo mi od parę dni moja niemoc
wróciła i jestem do niczego - ale to Stowo w
wielkim interesie - pamiętasz owa rybę która do
nas kilka tygodni temu odebrała? Ja to Ste-
dzu - kaz do nich zajrzeć - jeśli się niecnotli-
wie zepsuły kaz wyrzucić; ale jeśli dobre
zdoż jew moim imieniu Generałowi na tera-
żani = Twoi kamelie jutro puszczają się w
drogę - jednych dwie - wybrane na przecudne
Dama bo chać wtreby obiecuje że piękne kto[?]
ich wie? - A Sukni dla Zos. czy mam brać czy
nie i jaką? powtarzam że za mniej jak Ske-
dów 20. znośnej tu nie znajdziesz - może już
w kupnie mało lepszego natrafiła - drżę
abym darmo i niepotrzebnie czego nie kupiła.
Pewnie mnóstwo ich jeszcze interesów do ciebie
alem dziś taka durna że o żadnym teraz nie

pamiątkę — Marylka pewno już wszystkie
klatki — pobożnej je bardzo odemnie — ciebie
zbieram całą z sercem duszą i ciałkiem i
i noszę niemowo w mojem sercu na królowanie

Twoja

Dy

przyłączam kopię jakiegoś tam Artykułu Zie-
mskiej z Kraju przysłaną — oddaj ją Ojcu
Piotrowi i powiedz że to będzie na pogadankę
z nim jak da Bóg wrócimy —

do Rzewuskiej Konstancji

596

133

Pilawa dn 15/27 Xbra 1844

Kochana Kostusiu czy ty wiesz, Mysiała sta=
bić niezbędnego korrespondencie, jak twoy
ukochany szwagierek, kocha pisać [illegible]
o czach, tęskni nawet za temi których nie ma,
ale żeby to przywiązanie i tę tęsknotę prze=
lać na papier, nie może tyż raz na miesiąc w
swoim lenistwie, a powinnaś tem bardziej grzecz
niezbędnego na tamtym świecie otrzymać
będzie zadość uczyniewszy, że za to w czyśćcu
listów [struck through] pisać będzie musiał. Z moja
Kostusiu najdroższa wymieniay się na
nowo za tak długie i tak niewdzięczne milczenie
tem bardziej że to się naprawiam. — Bar
dzo byłam nad jego Tata o zdrowie twoje
i o zaczętej kuracyi, tem bardziej że i tak
dobre robię nadzieje, idzie tylko o to żeby
Kostusia z tkną pilnie spełniała przepisy
lekarzy, co do tabaczki też powinna koniecznie
innych podobnych zewnętrznych lekarstw nie
zażywać.

Berlin d. 13 Mai 1844
22

w takim razie i dieta nie może być skutecz-
tywna a sama rzecz natura zaleci musi że
by bez pilnie i fizyki nie zaniedbać i urządzać
mieć po obiedzie spacerów i spania; wiem
ja z doświadczenia że ta ostatnia rzecz jest nay
trudniejsza, a tem samem nay częściej prze-
strzegana bo nie ma nikogo w berlinie kto-
by powiedział kochaniu idź nie zaraz spać
żeby to z pilnością była droga do berna tobyś ja
się może złapał na urzędzie; — Dzisiaj poczta
nowa sobie w soboty do ciebie pisać ale
przeszkodziło tak że zabawa musiała do so-
boty poczekać, co się zdrowia tyczy nie ma na
prawdę zmiany, tylko zawsze może ale przy-
najmniej być iście nie cierpiała na nay
w twarzy jednakowoż ta strona zawsze
czuła. — Mama wszystko sadzi w naszym
ogrodzie jak każda z pojedynczych pilno-
to się potem cieszę że każdej przyjść

557

184

listy twe wyborowo przepisane z Tomaszem

bardzo się on biedzi że nie miewa wszystkich od cie-

bie wiadomości i ostatnio widzę że nadto

cierpi biedaczysko nie dowiedziawszy się spodziewa

się im i tak uprzejmie [illegible], żeby

jak najczęściej dawał ci którego go wtedy

wiersze przypomniały; więc już zapewne

go otrzymał będziesz [illegible]

jednom wstępie pociechą to zdobyć obowiązek

bawienia [illegible] w Kijowie

wie że tego powodu wielkie

dla mego niespokojnej mówić czyś to wyjechał

będzie. — Niech ci Matka Boża zdrowie

w tem robię nie przestaję nigdy powiększać

wszystkich powinny przy nim bo on bez dzieci przecie

obejść się nie może — bracie mój przyjmij

bo wiesz [illegible] a tobie oczy [illegible]

siąty, [illegible] Marylonka serdecznie

[illegible] przeczystej Bogarodzicy po

uściskach i opiece przeczystej

[illegible] twój serce kochający brat [illegible]

Franco

à Madame la Comtesse
Rzewuska née Iwanowska
à Berlin.

Графинѣ Ржевуской въ столичный
прусский городъ Берлинъ

Киева 15 ноября

7

Moja ty kochana, dobra, miła i poczciwa Kostuśko. Może to będzie pierwszy list – który przy nowym roku odbierzesz, a chociaż masz o wiele droższych twojemu sercu – Matkę, Ojca, Siostry, Męża i dziatki, jednakże, prosiemy Cię, ażebyś zaliczywszy nas pomiędzy niemi ostatnich, – co do życzeń dla Ciebie – pomieszała w równi ze wszystkiemi, bo i nasze życzenia płyną równie z czystego serca i są owiane gorącą za tobą modlitwą. Niechże ze starym rokiem wszystkie twoje cierpienia moralne i boleści cielesne znikną na zawsze – jak znika ten rok – który już nigdy nie wróci; niech nowy, następujący zaświta dla Ciebie uweseleniem, a przyniesie pokój twej duszy i pełne błogosławieństwo na Dom twój, dziatki i rodzinę. – Nie trzeba Aniołku mój trwożyć tak sobą, i wątpić o wszystkiem, to grzech przeciw Mądrości Bożej; – nikogo z nas tutaj Bóg nie postawił w stanie rozpaczy; jeżeli cierpim – cierpim za nasze własne winy. Miłość, Pokora, Cierpliwość – same tylko złagodzić mogą ten bezustanny serca naszego niepokój. Pewien Święty prosił wciąż Boga – ażeby wolę mu daną przepełnił swoją Bożą miłością; czyń tak samo mój Aniołku, a zwątpienie nigdy do duszy twojej nie wnijdzie, bo za pomocą Miłości Bożej poznasz tajno – że kochać, cierpieć i tęsknić, to droższe tu na Ziemi – niż kochać i używać.

Dziękujemy Ci Aniołku mój za miłe dla nas listy, wiele o wiele miałbym do nich odpisać, ale się boję i wiesz dla czego? Ciąży mi wszakże na sumieniu bałamuctwo – które się z mojej przyczyny stało. Nisia dosłownie mój list wzięła. Nisia nie wie – a raczej wie dobrze, ale w ten moment nie dostrzegła, – że między ludźmi są dwie miłości – duchowa i ludzka, – otóż o tej pierwszej chciałem mówić, pisząc o projektach zamążpójścia Zośki; – możem za ciemno napisał – ale Nisia powinna była odgadnąć – że Zosia vel Pierca zaręcza sobie po świecie bohdanki na zaślubiny kiedyś w czystości i miłości przed Bogiem, i tak mu Maryja w tem błogosławi, że istotnie stanie kiedyś [illegible] ślicznym chórem nabytków przed Nią i Chrystusem. Gdyby Nisia znała nową Jego bohdankę, pewnie by ją zaraz do gwiazdki swej policzyła. a i tak mniemam – że do Jej gwiazdki przybył nowy promyk, bo w podobieństwie ślicznych dwóch duszek – jak w odbiciu podobnych dwóch gwiazdek daleko od siebie świecących – jasność ta sama. Wytłomacz – że dokładniej Aniołku mój Nisi, te [illegible] duchowe Pierczy. Przybyła nam duszka czysta, gorąca,

miłująca, pobożna, – ale nie przybędzie ani mnie bratowa, ani żona Lutnieście, gdyby weselne nie dla wygnańca. – my mamy insze gody, na które czekamy – czy Bóg nam kiedy być na nich pozwoli ?!

W prawdzie i nam czasem przysyła Bóg gości – ale po swojemu, – wpół-tajemniczych; bo życie nasze i wszystko co nas otacza jest dla nas wpół-tajemniczym Cudem, nikt jeszcze całkiem w ten Cud nie wniknął; dociekliśmy aż do krążenia krwi – ale co krew? tego nie wiemy, choć pismo mówi – że w niej jest życie; stąd Wiary i Nadziei jak powietrza nam ludziom do życia potrzeba, a to właśnie na pokrzepienie w nas trzeciego Daru Bożego, który Stwórca wlał w serce człowieka jak to dla siebie – już dla samychże ludzi, i dla tego to Miłości naszej nigdy tu dosyć – aż skutkiem Wiary, Nadziei i własnych uczynków, spłynie znowu do swego Źródła – do Boga. Ale wróćmy do rzeczy: Otóż Aniołku mój, tym wpół-tajemniczym gościem – jest biało-popielata śliczna gołąbka, która w dzień Narodzenia Matki Najświętszej wleciała przez okno otwarte do pokoju Bohdana i dała się od razu złapać. Odtąd – po dziś dzień zadomowiała sobie z lubością u niego i nigdy się oddalić nie chce i lubi nadzwyczaj poezyję i śpiewy; skoro Bohdan siedzi na kanapie zaczyna wiersze czytać, gołąbka przylatuje mu na piersi, napusza swą popielatą w szafir mieniącą się kryzkę – z której – jak z kapucyńskiego kaptura wygląda biała główka i czarne oczki – co patrzą w niego jak w tęczę. Kiedy który z nas Ukraińską dumkę zanuci, ona napusza się cała a rozpierzywszy skrzydła tańcuje w kółko i wciąż gruchaniem wtóruje. Sprobujesz czasem ją wygnać, – gdzie tam, poleci trochę i wraca. Zna nas dokładnie obydwoch, bo jak jeden wyjeżdża – to drugi w opiekę ją bierze, a gdy się zdarzy na długo któremu z nas wyjść, to podchodzi cichaczem – skubie za szlafrok i upomina się żeby ją wziąć na ręce. Powiedz mój Aniołku – czy to nie jest gość „wpół-tajemniczy"? I kto z nas zgadnie – co on tu znaczy? Niejeden raz myśleliśmy – że od Was przyleciał, – że go ktoś z tamtąd do nas przysłał. Teraz mamy projekt zabrać go z sobą do Szwajcaryi (: jeśli Bóg da – że tam pojedziem :) i przez Ciebie posłać go między Was na Ukrainę.

Moja ty kostusiu miła, kochana, Winnaś mi reparacyą: Czy można też paplać – że Justynka za mąż idzie? Co tam moja biedna Zosia musiała sobie pomyśleć? Otóż Aniołku mój napisz do niej teraz, – że Justynka nigdy nie zdradzi; że ją zawsze tak kocha – jak ongi na pensyi, i że z tą miłością pójdzie dla niej do grobu. Za daleko Justynka mieszka, i są – jak wiesz, różne inne przyczyny – dla których nie zawsze ma okazyą

nie często do=

kiej piszę, ale gdyby też nie to, słów by niestało na powiedzenie tego
wszystkiego co dla niej mam w sercu. Och! niech kochana moja rówieśni=
ca, współtowarzyszka żywota, nie smuci się - nie płacze, - niech się Bogu
całkiem odda i ufa. Proś - niech do Ciebie napisze; zrób Jej z tego co ty
wyczytasz - wypisek i powiedz że chcę mieć od niej słów kilka. Proś Je=
o to Aniołku, a poślij może nie wprost do niej ale przez Ninę. Proszę
proszę kochanko zrób to. a nie zapominaj - a nie odwlekaj; pomyśl sobie
kto to Cię o to prosi? Ktoś - co swoich kochanych ni widzi ni słyszy i
zaleciał gdzieś jak ptak oderwany od stada pod cudze niebo - na
cudze pole! - Prawda że zrobisz? A ja Cię w cztery łapki (: jak Ci=
tam piszą:) pocałuję; doprawdy pocałuję! chyba żeby mi Bóg obaczyć
się z tobą niedał, teraz i tak jeszczebym pocałował choć w malowane, ale
już tylko we dwie, bo drugich dwoch łapek na obrazku niema; miałabyś
u mnie zaległość - którą daj Boże! daj Boże! wypłacić kiedy. Możesz u=
wierzyć że szczerze z tobą obaczyć się chcemy, ale chcieć to od nas, - dać,
to od Boga zależy; módlmyż wszyscy Boga - aby (: jeśli Jego w tem wo=
la:) dał czego chcemy. A Mamcię naszą kochaną, serdeczną, Jedynacz=
kę moją najdroższą ucałuj od nas na wszystkie strony. Z nią i z wami
żyjemy wciąż mimo groźb i zakazów, bo niebyło jeszcze Władzy na świe=
cie - któraby miało moc miłość między ludźmi zakazać; a Władza z=
Nieba przeciwnie wszystkim kochać się nakazała i nakaz ten Boży wy=
płynął z potrzeb człowieka, bo kochać - to żyć; - nie kochać - to już na
świecie nikomu i na nic niebyć przydatnym. Powiedz że Im Aniołku
że Ich tam wszystkich całem sercem kochamy.
Zasmuciłem się bardzo wiadomością o śmierci Stryja twojego Piotra,
pod nałogiem [?] skrzętnego ekonomisty, przy słusznej może pretensyi do
rozumu, przy niektórych dziwactwach Jemu samemu najwięcej szkodli=
wych, miał On serce poczciwe i wiele dobrych uczynków, mało komu
znanych; ja sam mógłbym świadczyć z jaką to skwapliwością przyszedł=
mi w pomoc - kiedym się był spalił ze szczętem; i znowu - jaką goto=
wość wczasie naszego powstania okazał dla Ojczyzny. Przybiegł był raz
do mnie w nocy, przed samem powstaniem pod Kijów i żądał ażebym
się zajął formacyą pułku, oświadczając że zaraz otworzy pełne skrzynie
na kupno koni, broni i rynsztunków wojennych; ale powstania na=
sze niemiały tyle ducha, ażeby pod zasłoną ~~ich~~ ich można było z tego
skorzystać. Te szczegóły o twoim Stryju mało komu są znane, może wam
miło będzie dowiedzieć się o nich i w pośmiertnej o nim pamiątce czasem
kiedy na uczczenie przytoczyć. Żal mi Go, bom go znał bliżej, pomodli=
Temczy= [?]

też szczerze za niego.
Co do pieniędzy Aniołku mój, tych na życie mamy tu dosyć — może aż nadto w miarę nieszczęśliwszych stokroć braci w Sibirze i innych. Dziękujemy Ci ślicznie za twoje serce, i na niem nam dość mój Aniołku. Klara pisała mi w dwoch listach, że mają zasiłek przysłać mi z domu, spodziewam go się przez Galicyę, a gdyby przyszedł na twoje ręce to mi z sobą przywieziesz. Na podróż czas do Szwajcaryi przyszlesz wtedy, kiedy będziemy pewni — że tam pojedziem. My za kilkanaście dni przeniesiemy się do Paryża, tak wymagają nasze interesa; skoro się tam osiedlim, przyszlemy Ci adres, a tymczasem pisz do nas pod tym samym co dotąd. Napisz nam ze szczegółami o twojem zdrowiu, nigdy do nas ani dotkniesz tej kwestyi, daj Boże żeby istotnie było tak dobrze, żeby o tem niebyło co pisać, ale ta kapryśna kosteczka — co to o niej Niśka wspomina, czyżby istotnie miała w Berlinie pozbyć kaprysów — życzę życzę życzemy oba Aniołku mój tobie żeby tak było, a prawdę wiedzieć chcemy. Kłaniaj się od nas Koźmianowi, Jankowskiemu i Celińskiemu, jeśli go znasz. Marylkę twoję uściskaj i przytul i popieść od nas, niech Ci z Adaskiem rosną na pociechę i chlubę. Całuję Cię mój Aniołku, kotku mój w śliczne twoje czarne oczka i do serca przyciskam. Bogu Cię i Matce Najświętszej polecam, niech Cię obsypują Łaskami swemi na żywot tu cały i na Wieczność.

Kochający Cię kotku
Twój Józef

Pisałem w dzień Św. Jana Ewangelisty 27 grud:
a wyprawiłem w dzień Młodzianków 28 gr: 844.
z Fontainebleau rue St Honoré 22. —

Kiciu moja, jeszcze Ci przypominam mój Emilku, choć kilka słowek o bytności twojej w Warszawie. Co będziesz miała za wiadomości z domu donieś nam także, kto został Marszałkiem kijowskim czy nie wiesz? ale nie gubernskim, bo wiemy że Tyszkiewicz. — A już twój jeszcze nas tutaj zastanie, bo idzie tylko pięć dni. Prosiemy Cię odpisz nam zaraz. I także kto kaniowskim marszałkiem?
Pokłoń się w jaki zręczny sposób Aleksandrowi, pozdrów go od nas z podróży. Całuję Cię kiciunia moja Aniołku mój
Józef
Sergiejowi się kłaniaj. —

187

20 Grudnia 1855 roku Fontainebleau r. de France 120

Moja Kochana Kostuniu, Zapewne miałyście już odebrać mój list — który pisałem będąc jeszcze w Dyżon, Obdzielcie się temi życzeniami co tam znajdziecie, bo są z serca i dla Was wszystkich. Winienem Ci Kostuniu miła odpowiedź na twój poczciwy list, i pożałowanie dla Ciebie nad stratą — której doznałaś; prawdziwie — przykra to rzecz stracić dobrą sługę, a jeszcze przykrzejsza — stracić serce — któremu się mogło ufać jak przyjacielowi; ale nad wszystkie te względy, lubo dotkliwe, jest pociecha Kostuniu, — jeśli to serce umarło po chrześciańsku i w Bogu. Do takiej śmierci — zastosowując słowa Śgo Franciszka — który mówi, „że serce człowieka najpierwsze żyć zaczyna i ostatnie umiera; można być pewnym że osoba którą opłakujemy zasnęła z myślą o Bogu przed Bogiem Sprawcą dobrej śmierci — i dlatego godzi się ufać że za wyrokiem Jego otrzymała miłosierdzie. —

Dziękuję Ci moja Kostuniu za szczegóły — którem wyczytał w twoim liście, z niego dowiedziałem się, żeście już wszystkie trzy zebrały się razem w Krymce, daj by Bóg, tak jak wam życzy serce moje, ażebyście tam dla dusz waszych pełność łask otrzymały, a dla ciał waszych, pełność zdrowia; módlcie się tylko gorąco do Przeczystej — Niepokalanej; wszak to Ona skarbnica łask — a o dobroci i opiece Jej któż kiedy był w stanie zwątpić!? To jakżeby czyjakolwiek prośba do niej — byle szczera, odrzuconą być mogła. Och! nieodrzuca Kochaniu — módlcie się do Niej — módlcie się proszę i za mnie biednego grzesznika, i za moich kochanych wszystkich i wszędzie. W liście Dyżońskim pozdrawiałem Was Narodzeniem Zbawiciela, Chciałem ażebyśmy w łamaniu chleba Anielskiego Cześć Mu razem złożyli, bo my wszyscy grzeszni i mniej grzeszni bez wyjątku dzieci Jego, i wszyscy Czcząc Go i Miłując jednakowo oczyszczeni być możem w Miłosierdziu Jego, byleśmy tylko zachowali — co nam nakazuje. —

W tym =

W tym liście pozdrawiam Was moje Wy Kochane i Kochani,
pozdrawiam Was nowym Rokiem, niech wszystkie nędze tego świa=
ta ze starym precz i niepowrotnie od Was odlecą, a święta błogości
na wesele dusz i lat dusze wasze napełni. Kościół obchodzi=
w dzień nowego roku pamiątkę pierwszej boleści Chrystusowej —
jak gdyby przypominając nam że Zbawienie nasze okupuje się
boleściami. Dziękujmyż najpokorniejszym sercem za tę Cudowną
pełną Miłości Naukę Zbawiciela, Umacniajmy się zasługami Jego,
a powierzać trzeba tu cierpieć — cierpmyż jedynie dla Zbawienia
naszego. — Moja Kostusiu Kochana — Która z Was będzie
najzdrowsza, a do tego najsilniejsza, a przytem poczuje trochę mi=
łości dla waszego Józefa — ta niechaj napisze o wszystkich i do=
nieść chciej w krótkich słowach jak się która z Was ma, co tam
słychać z domu? Czy macie wieści jakie o J.: pocierpiałem żeby
go tam bawił jako nieznajomy. Od twego wyjazdu nie byłem
w Paryżu, nie wiem co się z twojemi dziatkami dzieje, ale muszą
być zdrowe, bo gdyby co złego było — toby mi przecież X. Julian na=
pisał. U was moja Kostusiu gwarno i ludno — jak w domu
gdzie jest pięcioro drobiazgu. Wasz mamy trzeszczący — wiernaś=
na tej kwodli na takie wypędzić, a przytem i Maryanek do szkoły
nie chodzi bo od kilku dni choruje na flecayę, Zocia jak kwocz=
ka między kurczętami — i dzieci też jak kurczęta pod skrzydła
matki uciekają — jak tylko psotę jakąś dziecinną zrobią, a kiedy
każde innym tonem, i co ma to powiem — że już dzisiaj można
z tego kształcenia ocenić każdego prawie charakter. Mój Maryan
to mój i Dyzin, będą z niego ludzie. A Dyzio — to patryarcha
w rodzinie całujący miłością i troskliwością o moje gniazdo.
Kiedy i gdzie się z wami zobaczę — nie wiem, ale was nigdy
kochać nie przestanę i nieprzestanę modlić się za wami.
Pocałuj Dazyunę i Pana Alexandra, a ja twoje dzieci
i Jozi rączki całuję i do serca Was przyciskam

Wasz Józef

Pozdrowienie proszę Generała XX naszych i wszystkich
znajomych

188

Kostusiu kochana pozdrowienie tobie i twoim
Życzenia Świąt i Nowego Roku tobie i
twoim! Bóg z nami wszystkimi!
Otrzymaliśmy go Kostusiu jesteśmy ściśli w jedno-
ści Świętej teraz i przez nieskończone wieki.
Józef ci pisał o sprawach domowych.
Dzięki Bogu zdrowiśmy wszyscy tu
dzieci i Kostusi w biedach tego świata
Od Zosi i Izabeli całuję — a od siebie
zaraz obowiązek jak za dawnych lat w ser-
decznej braterskiej miłości
Bohdan

Pisz nam o wszystkiem co dowiesz się
z domu — Księży polskich przyjaciół
i znajomych pozdrawiam w Rzymie
przy Nowym Roku z życzeniami
Załączony listek do Niej

189

Je reclame a toute force les nouvelles de la santé de Mdme Constance car Elles m'intéressent plus que l'on ne saurait le croire d'autant plus que par l'occasion de cet après midi je me propose d'écrire à Livourne —

Et Madame Breen ne m'ayant pas répondu a mon Billet d'hier soir, paroît se soucier peu de mordre à sa seconde leçon de Calligraphie, tout comme a celle de la langue polonaise

Ma santé va contout petit peu mieux mais pourtant il y a toujours quelque chose qui Cloche —

Madame Constance m'enverrat-Elle quelques Mots

pour Livourne, je les attends jusqu'à
3 h de l'apres midi — Comment
Elle va un pocco meglio (: come
lo spero e desidero :) fait-Elle
aujourd'hui sa translocation
ou bien demain

Je viens de recevoir une
lettre de Lenartowicz, en ce même
moment — Il me charge de tout
plein de choses affectueuses pour
Madame Constance

Na tym koniec, o list do
Livorno proszę i ręczki
całuję

Przyjaciel i sługa
Józef

Czwartek
13/8 57

Madame Constance Comtesse

Rzewuska

et en Cas que Mdme Lebrun
voudra bien le décacheter
en me faire reponse s'il
Lui plait



do Rzewuskiej Marji 207

121

Tahanisza, 20 kwietnia 1845 po naszemu

Maryleczko moja droga kochana -
tak się ci ciocia twoja za tobą stęskni-
ła że gdyby nie taka droga była i ciężka
pewnie by siadła na skrzydełka takiego
ptaszka i do ciebie poleciała - jakby cię
ciu ogromną wyrosłą nie spała od biedy cię nie
widziała - a czy grzeczna - czy się z uwagą
modli rano i wieczór - czy mamy słucha
czy tylko ładnie uczy - czy ci mama pisać
pozwala? trzeba Maryleczko starannie
literki stawiać żeby do cioci długie
listy pisać bo ciocia bardzo ciekawa co
tam Marylatko porabia - czy zdrowa
i miłe dziewczątko - pocałuj mamę

Odemnie zarzuć rączki na szyję i bardzo bardzo popieść i pocałuj – powiedz Mamie że tu wszyscy zdrowi – a przynajmniej bardzo chorych chwała Bogu nie ma i że są ~~tu~~ z tąd wszyscy całkiem cedui w bierzej drużby w ręczki – są nawet tacy co w samej Stopki – Bądź zdrowa Marysieńko Dziecinko moja droga Niech Ciebie twój Aniołek Strzeże i błogosławi – ucałuj Ks. Oycieca za twoją Ciocią

Oyciec

20 Kwietnia 45 po naszemu

Tokarnia

192

208

[illegible]

Mademoiselle [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

1845 [illegible]

Post Restant

Mademoiselle Marie Krzewska

par Varsovie Кржевской

posen

a Berlin en Bade

въ королевство Прусское въ г. Берлинъ

Baden Weiler

Каневъ 21го Апреля

1845 Года

:/ z nieograniczonem pozwoleniem autora komunikowana :/

483

1 193

Kochany Panie ~~Zygmuncie~~ Z

Dziękuję Ci, że za słuszne uważałeś podzie=lić zdanie moje zważywszy iż sobie nie ufając odniosłem się do dwóch oprócz ciebie a różnowszyst=kie nie postawionych osób i zacnych znajomych moich aby mi świadczyli lub zaprze=czali albo wcześniej różnili się ze mną.

Mniemam przeto teraz stanowczo: iż jeśli publicysta jaki zamieszcza w swoim artykule wycinek z listu prywatnego zrobiony zwłaszcza w takiej, i wreszcie w jakiej podoba [illegible] mu się to wystrzydz i wyjąć co w ramy rzeczy jego łatwo wchodzi, należy: aby, starał się z publicystami kollegami swymi postanowić raz na zawsze iżby w razach i takich podobnych ~~takowych~~ pisano w nawiasie te słowa (: "bez znieśienia się z autorem — albo — bez osobnego pozwolenia autora" ect.:) — Lub, ażeby publicyści podobną temu formę sami obmyślili i raz na zawsze ustanowili — czego ja, publicystą nie będąc, sam w monologu streścić i wyznaczyć za nich i dla nich nie spotrafiłbym. — Inaczej albowiem skoro się tego nie zrobi [illegible] łykam się albym niespodzianie z deklaracjami w felietonie Bolesławity jakiegoś listu mojego do jakiejś nadobnej damy a byłoby to wielce upokarzające dla człowieka który po dwóch brzegach świata włócząc się =

który po dwóch świata częściach
włócząc się ~~[illegible]~~, nie napotkał miłości
szczęśliwej w wiośnie swego żywota
ani o takowej (nawet Tobozańskiej) Dulcinei
marzyć skuteczniej potrafił!! ~~[illegible]~~
Afrontu jednak podobnego spodziewać się mogę w felietonie Autora
dwóch szanownych, bo epokę stanowiących utworów (: to jest
Poety i Świat i Rachunków :) — On jak
mu się podoba to włączy list miłosnej
treści w swój feuilleton albo napisze
potém: „pokłóciliśmy się" chociaż ja się
nigdy z nikim nie kłócę... albo
„pogodziliśmy się" lubo ja z nikim nigdy
nie godzę się. —
Ja się różnię... i czasem do dnia
sądnego różnię: to zaś zupełnie jest innej
treści i natury, innej proces i sprawa.
Zdania mego o olbrzymiém dziele P. Matejki
nie zapieram wcale i żadnego zdania
mojego i nigdy — a to dla przyczyn które
są mnie wiadome i z których nieostatnią
jest ta, taka przyczyna ~~[illegible]~~ że niektóre,
zdania moje mogą być ułomne — zaś,

194

zaś jakiekolwiek miał ułomności mo=
=ich zapierać się?? Taciej — zalet: że
te, u mnie są pod naszą wolą ukieru=
=nowane gdyż ~~przeciwieństw~~ ~~ty~~ od nich
~~ty~~ zależymy — ~~...~~ i czytelny ich
zapieramy lub nie zapieramy to nad
o wiele ~~...~~ zalety naszej niegodności!

Robiono mi uwagę że kiedy ktoś
familijne np. nazwisko / moje stawia publicznie w piśmie swoim
~~a~~ sam się zaś Pseudonymem podpisuje
to wszystko jedno... (: "bira pabruś / wsio: rawno :)
jeżeli tylko taki pseudonym jest dla
wszystkich znany i czytelny i jeżeli
wszyscy privatnie pomiędzy sobą
wiedzą że np. Bolesławita to (: zresztą Ignacy:) ...
I że przeto niema w tem żadnego
"Kriminatu" bo to Ignacy!!..

Zapewne! — że, gdyby Obywatel
miał tylko na widoku prawo=
Kriminalne (: to jest, być tylko
Obywatelem = niewolnikiem :) byłaby
to wszystko jedno — i wszystko równo

ale, jeśli ktoś nie jest z tej parafii i ma nieszczęście i nie należeć do tych tradycyj wielskich i słowiańskich jak ja do nich nie należę ~~do nich~~ — tedy — życzy on sobie aby wszystko kryminalne (: obronne :) prawo służyło mu — chce on jeszcze i cywilnego i po=litycznego urywać na wsze strony działalności swojej. — Ja z pochodzenia jestem Normand i tyleż wieku polakiem pogranicznym na Litwie (: Norwidy jest osada w Maryampolskiem :) ile wieku jestem także Anglikiem i Francuzem niźli mówię Normandowie rozpierzchnęli się. — Ja przeto mogę nie znać człowieka od chwili i od godziny w której niepodo=ba się temu człowiekowi ogłaszać się Ignasiem lub Tadeuszkiem, cóż mnie do tego!?... wiem także i więcej — wiem, że dziennikarstwo polskie dla tego jest właśnie zewnętrzne z=ślizgujące się i jałowe, iż sobie właściwych i odpowiednich dziwnemu stanowi narodu polskiego form nie tworzy nie stanowi ich nie urabia i nie artystyczni: ale, i

ale że całe jak ono jest — wzięte jest
zostało w tej formie, postawie i
organizmie które na zachodzie Europy
społeczeństwa obce dla siebie, i swym własnym
urobiły potem, krwią swoją i [illegible] swoją.
Narzędzia przeto takowego zażywając
do operacyi w
warunkach odmiennych zachodzącej
dokonywa się i przez to samo operacyi na=
miarę cudzą i obcą....
Lekarz=wojenny który by arcy
biegłym był chirurgiem w obozie, że
Królowej Sza=ma=Knut=fo. gdzie
wojownicy strzał zatrutych i
ostrych ~~włóczni~~ zębatych zażywają, nie
koniecznie w zupełności i głębi
właściwej leczyłby ranionych
gdzie indziej i ~~[illegible]~~ od pocisków z
broni=igielnéj lub rewolwerów.
Tak, wiele dzieje się na polu
polskiego dziennikarstwa które
wielce np. arcy starannie jakiś kalambur
uroniony został w Compiègne lub

w Compiègne lub Biarritz ale
jeżeli na polu sztuki albo Litera-
tury Ojczystej niepospolitego
kto dzieła niepospolitym i samotnym
trudem dokonał — — to dziełom
takowe nigdy krytyki własnej
dorażnie i czujnie nie spotyka
aż gdzie cudzoziemiec
pierwej otrąci piórem je
to w liście jakim prywatnym polskim
cos' pozytywnego wtedy
odpomni. —
Jak mówię? / dziennikarstwo to, dopomaga i asystuje
tworzącym — czyli wiadomo mu
który pisarz? sztukmistrz? lub
myśliciel? czem? zatrudniony
jest na czasie? — Co? on robi....
Jak?? dziennikarstwo to dopomaga
i cierpiącym lub łagodzącym
cierpienia — czyli? obznajmia

4 196

jednych i drugich z sobą? i z
pracami ich, trudami ich? czy
ich powzajemnia i pokrewni? —
Gdzie? jest jedna figura dzien=
=nikarska utworzona na nowo
przez publicystę polskiego dla
wymagań miejscowych i zarysowana arty=
=stycznie — tak jak np. Jules
Janin utworzył feuilleton... cóż?
oni utworzyli sami z siebie a
a czego nie spotworzyli po
Chinsku na podobieństwo owego krawca w
Schang=haj który mając dał sobie jako wzór szarawary
=Tatarów żołnierskie uszył takież
same i tak samo z Tatarów w
tymże stałem ich miejscu. —
Zapewne przeto w prywatnym także życiu
uważać trzeba np. sprawozdania jak daleko
i gdzie i z której strony popsowany
i zaniedbany jest dziś język ojczysty? —

czemu? w Poznaniu lub Krakowie
zamiast uliczki = Żabiej lub
Końca = Błockiego = ogrodu nie ma
jednej ulicy i nie imieniu Lelewela
Mickiewicza, Wrońskiego poświęconej albo
jednego chociaby kąta parku i chociaby jednej ścieżki
zielonej dla i nie onej Malczewskiego
Irydiona lub Słowackiego?... Ale jak nosi
włosy Mr Fitrague auteur d'un Romans intitulé des:
„Quarantes guillotines au claire de lune
albo: jaką wystawną oszyty jest rąbek
szaty de Madame des Trois-étoilles, tego
zaś te bezczyste nie pominęły
papiery publiczne dzienne i wieczorne.

Naturalista jeden zasłonił bluszczo=
=wi słońce deską w której, odległą
od rośliny dziurę pierwej wywiercił — w nie=
=wiele dni bluszcz podrósł deskę i
utrafił w ów otwór — następnie nowe=
mu badacz zakrył światło a inny
=stawił otwór gdzie indziej ale na nowo poro=
porósł i tam ujrzał na nowo bluszcz i tak siedemkroć
porósł i oplótł deskę całą i strzaskał
ją i znów wieczysto całe nad nim słońce.—
Cyprian Kamil Norwid.—

1837

197 17 Paźd. 1837

1837.

Drodzy nam Bracia Piotrze i Hieronimie!

W przypisku moim do Hieronima, niechciałem Was obrazić, niechciałem nawet zasmucić – chciałem raczej po bratersku donieść Wam, jakie na nas zrobiła wrażenie, wiadomość, że wyjeżdżacie do Rzymu pod wpływem niewiernego – Z początku byliśmy bardzo smutni i chodziliśmy posępni z Bohdanem po pustkowiu naszem, a potem poszliśmy na modlitwę, prosić Boga żeby nas, dzieci swoje, od zgubnej polityki i od wpływu a widoków nieczystych ludzi, zasłonił, by nam niezamącili miłości i oczyszczającego się przez łaskę Pańską sumienia naszego – Z pokorą i skruchą Bracia moi Kochani, błagaliśmy o łaskę dla was i dla siebie o pobłogosławienie krokom naszym dla chwały Chrystusa podjętym – W takiem usposobieniu siadłem napisać do Was słów kilka, i napisane odczytałem Bohdanowi. – Jeżeliście tam Bracia moi znaleźli jaki wyraz co Was zasmucił, przebaczcie mi – gdybyśmy Was niemiłowali całem sercem, gdybyśmy nieskładali jednejże i tejże samej rodziny w Chrystusie, anibyśmy się poważyli odsłaniać Wam obawy duszy naszej. – List Twój Kochany Bracie Piotrze, w którym piszesz, „że Pan Bóg wezwał, że bracia Was wybrali, że tam jedziecie „z uniżonością i skruchą płacząc za grzechy" – zaspokoił nas zupełnie. – Niechże Was Bóg łaską swoją w tej Stolicy Piotrowej nawiedzi a modlitwy Wasze wzmoże Błogosławieństwem – na tej tam ziemi bogatej męczeństwami i zasługą Chrześciańską, wymodlcie nam u stóp Krzyża, odpuszczenie win naszych, zapomnienie wielkich naszych grzechów i zmiłowanie nad nami. –

Niechaj duch Pana Sgo ogarnie Was i pozwoli Wam nasieniem słowa Bożego użyźnić zjałowiałe serca grzeszników—

I my Bracia najmilsi, nieznamy różnicy osób przed Bogiem modlemy się tak za przyjaciół jak za nieprzyjaciół naszych, tak za wiernych jak za niewiernych – dla pierwszych prosimy o pełność łaski, dla drugich o oświecenie i naprawę serca – Niechże się Wam niezdaje Bracia moi kochani, żem moje zdanie w pierwszym liście ukształtował podług natchnienia partyi – Nie wyszukuję bełki w oku cudzem, bo wiem, że niepotępiać, ale płakać nad błędami bliźniego a modlić się Chrześcianinowi przystoi – a i tej nawet wiadomości nieprzypisuję sobie – łaski to Boskiej światełko Bracia moi, świeci nademną.–

List ten piszę do Was na ręce godnego księdza Ferrarego, naszego znajomego w Rzymie i proszę Go żeby się z Wami zapoznał – był on w kraju naszym, mówi trochę po polsku i dobrze nam sprzyja. —

Bohdan siedzi na skale wysoko nad morzem, między pokurczonemi sosenkami w altanie i tam święte swoje pieśni pisze – polecił mi żebym Was najserdeczniej pozdrowił –
Od pierwszego, wyciągamy jak wędrowne ptaki, z wydmuchów skalistych, w cieplejsze kraje na zimę, między lasy i jary do Wioski Gémenos, o pięć mil ztąd odległej. – Napiszcież do nas Najmilsi Bracia, a donieście o zdrowiu, powodzeniu i położeniu Waszem – przyszlijcie nam swój adres, bo i Bohdan z kolei chce do Was napisać i radzibyśmy ciągle być

z Wami w–

W stosunkach — Bądźcie zdrowi Bracia kochani, a miejcie nas w sercu Waszem i w modlitwach jak my Was mamy co dzień. —

Józef

Od Edwarda dawno nic nie miałem — Grotkowscy wszyscy trzej weszli na drogę pokajania się — brat nasz Celiński umiera na suchoty w Montpellier. —

Adres do nas — par Marseille à Gémenos Veuve Fournier quartier de Flore. —

Marsylia: Endoume
17 paździer 1837

Mesieurs Mesieurs

Piere Semenenko
et
Jerome Kayśiewicz

au Seminaire Ecclesiastique
à Rome

Demander, chez Mr le Bibliotecaire du Vatican
L'abbé Drach

8. Listop. 1837.

199

Kochani Bracia!

List Wasz bardzo nas ucieszył — W przegoniu dzisiaj, nie mam czasu długo do Was napisać, jednakże nie opuszczam — Wpadliśmy zdrowo pod cyrawę, zmokli i oszukani, wracamy jak owa gołąbka, do domu — to jest na stare mieszkanie — wkrótce do Was pisać będziemy — teraz tylko odpowiadam na Wasze zapytanie — na ręce X. Ferrarego przysyłam Wam franków 200 — jeżeli nie dostatków nieprzerwanie, zaraz po nowym roku przyszlę drugie 200 — a kto pomieści — ale Wy wiecie bracia że nasze fundusze zależą od wielu okoliczności, podlegają wypadkom — rachujcie tylko w teraz na pewno — jeżeli nie a nie dostatków nieprzerwanie — a tymczasem mieć co pewniejszego dla siebie wyszukanie — przysyłka od nas niechaj między Wami utonie — nie mówcie nikomu ani piszcie do nikogo abyś macie pieniądze — Pozdrawiamy Was najserdeczniej wszyscy Kochani Bracia i polecamy się Waszym modlitwom —

[illegible]

• piszcie do nas często jak się Wam powodzić będzie —

Endoume Campagne Ferri
8 9bra 1837.

Braciom Piotrowi i Hieronimowi

Semenencu

i Kajsiewiczowi

w Rzymie

8 Grud. 1837

1837

200

Najmilsi Bracia

Niech będą Bogu dzięki że Wam się dobrze powodzi - zazdroszczę Wam, żeście między dziećmi, podobno zawsze o tem myślę dziecinny, tam była i jest, prawda, niewinność i łaska Boża - gdybym mógł się dzisiaj przemienić na dziecię, chcę żebym inaczej żył i przysposobił bym sobie, wszystkie smutne wspomnienia na stare lata - Grzesznik stary, muszę dźwigać krzyż mój cięzki i na barki Chrystusa wracać, to jest: że mi odpuści, na miłosierdziu Jego Boskiem nadzieję opierać. Wy też Bracia kochani podpomóżcie mi modlitwą Waszą. -

Nieprzyznawajcie nam Bracia mili żadnej zasługi, że to, cośmy żądanie Wasze wcześniej uskutecznili, albowiem czyniąc to, tam nie zasługi, gdzie jest samo tylko dopełnienie powinności, i to malutkiej uczynności, w miarę Nauki Chrystusa. -- Nic Wam nowego, nic pomyślnego donieść nie mamy - Wróciliśmy na nasze pierwsze na łaty nad brzeg morski i patrzymy na Rzym, gdyby tylko ludzkie tak daleko zasięgnąć mogło, zdaje mi się że oko nasze rzucając wzrok po morzu, ujrzelibyśmy kopułę Sgo Piotra a nawet możebyśmy wytropili dragona na ulicach Rzymu w trójrożnym kapeluszu. -

Celinski dogorywa, dzień Jego pożegnania się z nami, jako wszystkich Suchotników, nie jest determinowany, ale o życiu Jego żadnej nadziei. - Szkoda nam dobrego brata, wszakże, gdy wola Boskiej przeznaczenie niezmienna, dziękować powinniśmy opatrzności, że umiera na łonie Łaski jak na Chrześcianina przystało. -

Stefan Witwicki zaniemógł na piersi – Od Edwarda po wyjeździe Waszym, żadnej wiadomości niemiałem – a [illegible] Eustachego do=wiaduję się że pielgrzymował pieszo po Francyi, podobno z Ret=lem, jednakże, niemogę sobie wytłomaczyć dla czego do nas nie pisze a nawet mi na parę listów nieodpisał – Niewiem temu posłałem ze Ferrary drugi raz listy [illegible], proszę go [illegible] także listów do mnie niefrankuje – i niech mi doniesie skoro je odbierze, żebym o dojściu ich mógł być spokojny –

Bądźcie zdrowi kochani i mili Bracia – Niech Bóg i Łaska Jego [illegible] będzie z Wami – Wpraszamy się do modlitw Waszych

Wasz Józef

Marsylia Endoume
Campagne Terris
8. Grudnia 1837

Całuję was Bracia moi obydwoch najserdeczniej. Niedziwcie się że krótko i rzadko piszemy. Żyjemy za światem, opodal zgiełku i swarów ludzkich. Mo=dlimy się za przeszłość – a przygotowujemy się dla przyszłości. Powinniśmy jako nowi słudzy jako lepsi wstąpić za Panem naszym. W tym celu rozmyślam o mnogich pracach. Mój kochany, szu=kajcie po księgarniach i bibliotekach rzymskich [przy kolegium] ~~[illegible]~~ 1733 tudzież Specimen Ecclesiae Ruthenicae Allemani etc. Assemani o Kościele Słowiańskim. Ojciec Gueranger bardzo mi to dzieło zachwalał. Wszelkie książki jakie znajdziecie do historji ko=ścielnej słowiańskiej lub polskiej skupujcie po=mału, pieniądze wam zwrócę.

Niech Łaska Pana naszego Jezusa będzie z wami na zawsze. Modlimy się za was

Bohdan

à nos chers Frères
Pierre et Jérome

à Rome

Kochani Moi Bracia! Otrzymano 27 Lutego i tegoż dnia odpisano. 1838. 202

Zatęskniliśmy za wiadomością o Was, chciejcież nam donieść jak Wam tam Bóg Błogosławi w pracach Waszych — my Mu co dzień naprzykrzamy się o takież dla Was, przychodzącego w pomoc czystym Waszym sercom — obyż służba Wasza w Domu Bożym nas nawzajem wspomogła i zastąpiła, wszyscieśmy się Mu przez lata zadłużyli — Wiele wiele zawiniliśmy biegnąc owczym krokiem za mądrością Światową, i gdyby nie miłosierdzie Pańskie, możebym, przynajmniej ja, zupełnie był zgłupiał — Dzisiaj nowi ludzie z Bogiem w Bogu. dla Boga żyjemy a kajemy się za stare grzechy — przyczyńcie się i wy czasem westchnieniem za nami. —

Dotąd nie mam wiadomości z domu — Kordon Austryacki rozciągnięty na granicy z powodu dżumy w Odessie, przerwał komunikacye, które się drogą prywatną przez granicę odbywały — Mam jednakże nadzieję że w czasie tym li[illegible] będę — skoro otrzymam uwiadomię Wam się Bracia [illegible] obe[illegible]. — Celiński pożegnał się z nami, już tam może być w Krainie wiecznej szczęśliwości, bo umarł przykładnie, po Chrześciańsku — Edward dawno nie pisał, ale wiemy z ostatniego listu że w Colege Stanislas kontynuuje nauki — Szkółka Pańska niewiele się podobno powiększyła, jednakże przykład przez Was dany [illegible] i nie będzie bezowocny — Mądrości Emigracyjne na raz przycichły — prócz jednego dziennika Wiadomości Historyczne i Literackie — nic więcej nie wychodzi — mówią że jakieś pismo wydaje T. D.: nie czytałem go [illegible] się domyślam że w niem nie może być tyle mądrości ile w ogromnych stosach [illegible] — W dzienniku historycznym, pisze ktoś artykuły katolickie ale bardzo słabiutkie — Mo[illegible] wydał w dwóch tomach pamiętnik — Powstanie na Rusi — Nigdy jeszcze z pism politycznych, nie czytano nic pożyteczniejszego w Emigracyi — On pierwszy dopiero najzdrowiej ocenił przeszłość, historyę naszą i powstania nasze — bez trwogi ani względu na partye, powiedział wszystkim prawdę — powiedział zgodnością i ogniem jasno dowodzi, że bez Boga i bez Wiary, od której odstąpiliśmy, nie tylko do niczego nie dojdziemy, ale się całkiem przepadniemy — Mędrkującym naszym publicystom dowiódł, że Polska to katolicyzm, a wojny nasze z niewiernymi, to starcie się czystej Wiary z odszczepieńcami — Pamiętnik ten wiele dobrego wywrzeć może na umysłach myślących — nas niewymownie ucieszył — gdyby był przetłumaczony na język francuski, wielkiby zrobił wrażenie — Edward powinienby Wam przynajmniej wypiski z niego porobić, bo godzien jest żeby i w Rzymie był wiadomy. — Zresztą nie mamy tu nic u nas nowego, prócz że nas wiele ubywa — Wiecie już wiedzieć o śmierci Janusza Czetwertyńskiego, umarło jeszcze kilku braci, ale wam nieznajomych — jeden sobie gardło poderżnął, jeden się zastrzelił — o módlcie Bracia módlcie za nami — My zawsze na dawnem miejscu w Ordonne, i długo tu jeszcze pozostać myślimy — mamy szerokie projekta, ale realizacya ich, od Boga zawisła — Bohdan pracuje — ja nie mogę powiedzieć żebym pracował, bo pracę moję trudnoby z jakąkolwiek pracą porównać — a modlić się — to nie pracować — to tylko pełnić Chrześciańską powinność, czy ja zaś pełnię dobrze, nie umiem tego powiedzieć — Bądźcie zdrowi kochani Bracia nasi Piotrze i Hieronimie. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami — Wasz brat Józef

Bohdan Was serdecznie Całuje —

Marsylia, Ordonne, petite Campagne Terris

przyszlijcie swój adres, gdybyście chcieli żebyśmy wprost do Was pisali

dnia 16 Lutego 1838 roku

pour me Chers frères
Pierre et Jérome

à Rome

1 Maja 1838.

Kochani Bracia nasi!

Utkwiła nam i w głowie i w sercu myśl Wasza, skupienia się w kilku, dla ćwiczenia się w mądrości i pobożności i ku służbie Bożej - Zaraz po pierwszej od Was wiadomości, zaczęliśmy pracować, krzątać się - to jest: prosić w cichości Boga, żeby tak świętym zamiarom pobłogosławił. Dzisiaj cielesnem okiem przekonywamy się o Łasce Bożej i o świętości tych słów Pańskich „proście, a będzie Wam dano". - Niedziwcież się Bracia Kochani żeśmy Wam dotąd nieodpisywali - nieposądzajcie nas po światowemu o lenistwo lub zaniedbanie - a posłuchajcie raczej jak rzeczy się mają. - Wasz list przez Księży Francuzkich dopiero teraz odebraliśmy z Paryża - Wasz na początku, przyszedł jednocześnie z dobrą nowiną z Kraju - Karbonkę naszą zasilono trochę i brat Bohdan został Jałmużnikiem. Czyniąc tedy zadość obowiązkom swoim, zaraz napisał do braci paryzkich i zażądał wykazu stanu rzeczy tak w Rzymie jak u nich - potem, mieliśmy zaraz do Was napisać. Listy nasze leżały kilka tygodni bez odpowiedzi w Paryżu - brata starszego Bogdana Jań: niebyło tam, a bez niego nikt niemógł odpisać. W tych dniach odebraliśmy żądane objaśnienia - w skutek których, nasz kochany Jałmużnik rozporządził w ten sposób: przeznaczył roczną bursę po 600. fr, na czterech braci w Rzymie, to jest: na Was dwóch na Edwarda i Jurów: opłacił półroczny lokal domku w Paryżu i posłał trochę na opłacenie waszych starych długów. - Nieczekajcież teraz odemnie bracia kochani częstkowej przesyłki pieniędzy - Jałmużnik nasz prze=

przeszłe Wam razem całe dnie bursy, przez braci jadących do Rzy=
mu, są odłożone dla Was i czekają tylko przybycia braci - brat Jań=
ski pewnie Wam napisze kiedy to nastąpi. —
Co do książek, których żądaliście - dawno byśmy Wam je posłali, ale
niemamy przez kogo - nasi znajomi kapitanowie ze statków paro=
wych Toskańskich już niejeżdżą do Civita-Vecchia - statki obydwa prze=
dane, a przez nieznajomego boimy się posyłać, żeby tak niebyło, jak
z brewiarzem Ferrarego - przez Braci tedy naszych - cztery bursy z dodat=
kiem książek zjawią się przed Wami. — Z resztą u nas też nieźle - Retel, zawró=
cił i jest na pokajaniu w Trapie - Łaska Pańska rozwidnia się szerzej w ser=
cach - Jaś Omieciński i Walery Wielogłowski uderzyli się w piersi wyspowia=
dali się i są z nami - w Landach, w Bordeaux, w Montpelier, wszędzie zawrzało
jak nam pisze brat Bogdan - u nas tylko w Marsylii jałowo, bo też najgo=
rzej tam zawsze, gdzie się zagnieździły Bersegaty, co to zamienili habit na sukien=
kę filozofów i młodzież bałamucą - a takich mamy aż dwoch tutaj. — Co=
tam u Was słychać w ś. Rzymie? jak się Wy macie? jak pośród interessów -
kał? napiszcie - a kłaniajcie się od nas Ferraremu i bądźcie zdrowi kocha=
ni Bracia - polecamy się Waszym Świętym modlitwom a Was polecamy Chry=
stusowi i Łasce Jego Świętej i ściskamy serdecznie

Marsylia Endoume Campagne Terris — Wasz brat Józef

1. Maja 1838 roku

Kochani bracia nasi Piotrze i Hieronimie! — Ponieważ Józef mój
wyczerpał już przedmiot - zostaje mi przeto jedynie przeżegnać was
i pozdrowić w Imię Chrystusowe. — Z resztą Jański, napisze do was
zapewnie obszerniej jako brat starszy - radzibyśmy coprędzej was
wyzwolić z pod jarzma. — Na Assemaniego trudna rada - za ciężki
do bagażów emigranckich. Może kiedy zamieszkam w Rzymie
to będę korzystał ze społnego exemplarza. Ale szukajcie Kuluszew=
skiego. Później napiszę jakich jeszcze potrzebuję książek słowiań=
skich - o które wypraszę się u duchownych dalmackich —

Przyciskam was obydwoch do serca

brat Bohdan

Donieście nam kochani Bracia jaka opinia jest w Rzymie o wypadkach poznańskich. — Wy tam musicie lepiej wiedzieć o wszystkiem, bo nas te bałamucą dzienniki liberalne — które same zgłupiały i niewiedzą czy chwalić czy ganić objawienie się ducha. Widzą i trwożą się, że im się mądrość wyślizga z ręku i że się ich panowanie kończy. — My prosiemy gorąco Boga żeby wszystko ku Chwale Swojej na dobro skierował. —

Par bonté remettre à nos Frères
Pierre Semenenko
et
Jerome Kajsiewicz
à Rome

5 Grudnia 1839. z Fontainebleau
rue St Honoré 22.

Kochany Bracie Piotrze!

Dziękuję Ci za nowiny o mojej rodzinie - przed kilką dnia=
mi doszedł mnie też uboczny posłuch, że moja siostra wróci=
ła do domu - nie wiem teraz o ile do niego przyłożyć wia=
ry, kiedy Ty nic o tém, a nawet przeciwnie donosisz. Twoje
wiadomości zdają mi się pewniejsze, tak się domyślam po
toku stylu i po niektórych wyrażeniach, właściwie tylko mię=
dzy rodziną znajomych. Cokolwiek będzie: wszędzie im będzie
dobrze, skoro Bóg mieszka w ich sercu, o czém wolno mi by=
ło z Łaski Pańskiej niewątpić.

Wierzę gorąco, że JEgo Wyroki, często niepojęte dla nas, ku
dobremu zmierzają, bo płyną ze Źródła niepojętej Dobro=
ci - temu tylko niewierzę, ażeby córki w tak dotkliwym dla
matki wypadku, ośmieliły się obwiniać ją o lekkość w
życiu, i głosić niesłychaną jej poprawę - córki, które swo=
je wyobrażenie wiary i powinności, Jej tylko samej wła=
ściwie są winne. Nie wiem kto Ci to wszystko powiedział,
i badać nie chcę, bo po tym zamachu, którym zaczęto zło=
śliwie wszystkie naszej ziemi kobiety, boję się żebym nieod=
krył jakiego świętoszka, co klepie pacierze a trzepie plotki.

Ci=

wyjęte z teki i Do ks. Zmartwychwstańców

Ej Bracie mój!! jakżeś Ty sam mógł tak łatwo temu
uwierzyć!? a wszakże i Ty, masz tam może Matkę czy sio=
stry? Nie wierz - nie wierz, bo gdybyś Ty mógł tam zajrzeć -
znalazłbyś między owém powszechném zepsuciem, wiele
a wiele serc czystych - żyjących skromnie w Bogu, w Ro=
dzinie, i dla Ojczyzny! - które doskonale o tém wiedzą, że
pierwsze z trzech, podnosi duszę i uszczęśliwia jedynie - że
z drugiej; w miarę wad lub przymiotów, rozwija się gorsza albo
lepsza społeczność - że dla trzeciej - a chybabyście nigdy nie=
spojrzeli na kołyskę, na grób, ni na ruiny! żeby wam się nie=
przypomniało, jaka miłość wiąże z nią serce człowieka!
Owóż Święta Jego Wola nad niemi i nad nami, abyśmy
pokajani w pokorze ducha, ugięli naszę wolę i złożyli u Stóp
Zbawiciela naszego - a kierowani sumienia i naszych uczuć
poddali Jedynej Prawdzie, która świeci dla wszystkich.
Wiedziałem już Kochany Bracie, o wszystkich zmartwieniach
mojej siostry - opłakałem je i przebolałem, nie tak może wier=
nie jak to umie serce Matki - lecz przebolawszy, podniosłem
się z Łaski Pańskiej na duchu i pomyślałem - że to one:
że jeden więcej niewinny postaniec poszedł z tej ziemi; aby
nam przebłaganie win naszych przed Ojcem wyjednać -
Mam i ja tam kilkoro, i tęsknię co dzień do tej rodziny jed=
ności duchowej - do tej Ojczyzny, z której, jeśli zasłużę, nikt
mnie już więcej nie wypędzi. —
Wiedziałem już i o Jaworskim i równie przebolałem, bo to rodzi=
na=

Bardzo mnie obchodzi – znam ją z bliska, kocham szczerze i mniemam, że komukolwiek z niej, zniesie przyjdzie prześladowanie – nieupadnie, bo ufa Bogu.

Wiem i to, że mojemu jedynakowi zwiela, będzie tam dobrze, gdzie jest – to dziecię, które mu dzisiaj jest matką, urodziło się prawie na mojem ręku, i rosło, aż do zamążpójścia niemal pod mojem okiem – przekonanym aż nadto, że mnie kocha, i że mojemu niezbędzie tam na przykładach Cnot Chrześciańskich – Znane mi też są przymioty i zacny charakter Tygo, z tej przeto strony, jestem najspokojniejszy, boję się nawet żeby mu za nadto dobrze niebyło – bo kiedy się zastanowię nad wychowaniem dziecka, a zwłaszcza chłopca, widzę, iż mu koniecznie potrzebna ta surowość rodzicielska, która powinna być hamulcem błędów młodego wieku, a którą, kto inny, prócz Ojca, niełatwo zastąpi – i toć to jest, co mnie najwięcej niepokoi! –

O mojej Żonie najradziej niemam wiadomości, i dziwom się był zatrwożył, nie długo niewiedząc o niej – dziękuję Ci bardzo za tę wiadomość. –

30 p. m. byłem w Paryżu – Brat Bogdan oddał mi świętości za które Wam wdzięcznem sercem dziękuję – Obyż mnie wzmogły, ku naśladowaniu pokory i cichości świętych, a utwierdziły w wesołem znoszeniu wszelakich nędz tego żywota dla Chwały Pańskiej! –

Nic Wam nowego Bracia Kochani ztąd donieść niemam – brat Bogdan wyjeżdża na południe dla poratowania osłabionych piersi, zbliża się do Was. – 29 g° odbył się najprzyzwoiciej – prezydował Arago – Antoni Gor: czytał wierszyk religijny, który się wszystkim podobał, oklaski, jak mówią, brzmiały długo. – pozdrawiam Was wszystkich serdecznie i modlitwom się waszym

polecam Józef

FONTAINEBLEAU 5 DEC. 5? (73)

VIA DI MARE

P.P.

Monsieur Monsieur

Joseph Aubé

p. r. au frère Pierre

a Rome - piazza Morgana 24.

Paquebot de la Méditerranée

VALENCE ? DEC. (25)

MARSEILLE 6 ...

5 Września 1843 r. z Lyonu

w Paryżu, 7 Września, 1843.

207

Szanowny Ojcze Piotrze! Dzięki niech będą Panu, że nam oto zdrowym, pozwala wracać z naszej pielgrzymki; radzibyśmy czym prędzej obaczyć się z Wami i pozdrowić Was świeżą miłością która nas na grobie Pańskiem owiała, wszakże dla interessów musiemy miesiąc jeszcze po nad Renem pokrążyć; z końcem tego miesiąca lub na początku przyszłego spodziewamy się być w Paryżu; prosiemy Was Kochani Ojcowie, jeżeli to niewiele kosztować Was będzie, wynajdźcie nam tymczasem mieszkanko, byleby każdy miał swój pokój a cichy; Jeśli Kochany Ojciec Edward nie wyjechał jeszcze na południe, gdzie Go się właśnie spodziewa, niech nam zrobi tę łaskę i na nas poczeka, bo i ja i Bohdan mamy potrzebę koniecznie z nim się widzieć. O naszej podróży nad Ren, nie mówcie nikomu, niechcielibyśmy, ażeby się to stało tak jak po Paryżu gadką, jak to zwykle bywa; list z Lyonu przysyłam tymczasem tutaj i najserdeczniejsze pozdrowienia i miłość naszą w Chrystusie Panu przesyłamy Wam obydwa Szanowni Ojcowie i u stóp Waszych składamy

Józef Zaleski

pióro takie złe żem ledwo tych słów kilka mógł napisać. —


208

90

LYON
5
SEPT.
(68)

P.P.

Monsieur Monsieur

L'abbé Semenenko

à Paris – rue Honoré – Chevalier N° 3.

Otrzymano 14 września, 1843 w Paryżu.

12 Września 1843 roku z Metz.

209

Szanowny i Kochany nasz Ojcze Piotrze, Pisałem, że musiemy jeszcze pokrążyć nad Renem, bo sam niewiedziałem, gdzie się zatrzymamy – ni dokąd pojedziem. W Neapolu i w Rzymie nic się o moich niedowiedziałem; z tego ostatniego miejsca pisałem do nich drogą bankierską żądając aby mi do Strasburga donieśli, gdzie mogę ich znaleść, alem tam żadnego listu nie zastał. Twój list Kochany Ojcze, przyszedł w samą porę – i odradzał nam jechać do Ostendy: żałujemy żeśmy się nie puścili Renem, ale nas pogoda w Strasburgu obałamuciła, a teraz widzimy – że daleko lepiej było jechać tamtędy. Prosiłem Cię Ojcze – abyś zniewolił kochanego Edwarda do poczekania na nas w Paryżu, bo mi Walery mówił, że pierwszy On z prowincyi wróci do Paryża – a dopiero ztamtąd na południe wyjedzie; lecz kiedy tak nie jest – ani chcę, ani powinienem żądać po chorym takiej ofiary. Niechże jedzie wprost na południe, otoczony naszemi życzeniami i modlitwami, aby nam go Bóg jaknajdłużej zachował i na zdrowiu i w Łasce Swej Świętej utwierdził. Chciałem się Go (jako mego Ojca Duchownego) w najważniejszym mego życia wypadku, poradzić; ale to i przez listy uczynić mogę;

Was –

moich kochanych, w zastępstwie Edwarda ku [illegible] serce.
Niemożemy z pewnością oznaczyć terminu naszego powro-
tu, jeśli Tacha Sidorowiczowa, niechaj tylko wypatrzy gdzie
jakieś mieszkanko, bo trudno na pewne coś obiec, kiedy nie-
wiemy jak długo jeszcze podróżować nam przyjdzie. —
Zapewne wiecie lepiej od nas - że w Strasburgu był Adam
i Mistrz Andrzej i Gutt i jeszcze innych kilku; wszyscy-
jak tam utrzymują, pojechali do Rzymu; dniem przed-
naszem do Besançon przybyciem, przejechała tamtędy
Adamowa do Lozanny. X: Rylło którego śmy żądali
na Wschód poznali na Malcie, a wracając jeszcze zastali;
kazał Cię Ojcze serdecznie ucałować; już dotąd musiał
wyjechać na swoją Missyą do Sycylii.
O Ziemi Świętej, o Łaskach na mnie niegodnego zlanych,
o wrażeniach - którycheśmy doznali, nic tutaj nie piszę,
bo - raz - że na to w słowniku ziemskim nie ma słów,
a potém, wolę - com duchem zachwycił, ustnie Wam sami
dzielić się, choć [illegible], jak poczynające dzieci
wyszeptać. Teraz więc polecamy się obydwa serdecznym
Waszym Modlitwom, pozdrawiamy Was wszystkich
gorącemi słowy Miłości i w Imię Pana Naszego Je-
zusa Chrystusa do serca tulim. Dziękujemy
Ci kochany Ojcze Piotrze za błogosławieństwo któ-

210

ściemi nas darzysz; i nawzajem prosiemy Boga o obfite łaski Ducha Świętego dla Ciebie i dla was tam wszystkich. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Józef Zaleski

Ze Stefanem pojutrze rano zobaczymy się; a Ciebie zawsze prosiemy — nic nie mów nikomu, żeśmy ~~tam~~ przyjechali. — Wyjeżdżając ze Strasburga zostawiłem na poczcie twój adres i prosiłem tam, żeby listy — jakie do nas przyjdą do — Paryża odesłano. Bądźże łaskaw Ojcze, wypraw — jeżeli przyjdą, i do naszego powrotu u Siebie zatrzymaj —

12

Monsieur Monsieur

L'Abbé Semenenko —

à Paris rue honoré chevalier 3.

P.P.

Otrzym. w Paryżu, 21 września 1843.

Ostenda 18 Września 1843 roku

Szanowny mój Ojcze Piotrze, Od trzech dni jesteśmy tutaj, dognaliśmy przecie i znaleźli - kogo widzieć pragnęliśmy. Do= dziś, było nam tu za ciasno, bo ciekawców niemało zbiegło się do Ostendy widzieć Królowę Wiktoryą, dziś o 9tej dwadzieścia jeden strzałów działowych dało hasło wszystkim do drogi - i pociekli i zni= kli; tylko gdzieniegdzie stronami snują się jeszcze pojedyncze pary. Została się tu prawie sama mała czasowa osada polska: Gr: Skrzynecki z rodziną, Kamiński z Żoną i Synkiem, P: Moraczewska, Panna Szcza= niecka z Siostrzenicami, młody Łącki z poznańskiego, Kossowski z= Warszawy, Czapski, kilku innych młodych ludzi - których jeszcze nie= znamy - i nasz poczciwy cierpiący Stefan i my we dwóch z naszemi. Łatwo się domyślić Kochany Ojcze o czem rozmawiamy - kiedy się z sobą zejdziem, a schodzim się często; brzmi wieczna gadka, wieczna tęsknota za tym prochem Ziemskim z którego jesteśmy ulepieni; wiąże się tam [illegible] duszą, jakgdyby z tamtąd najdogodniej było Wielbić Boga i Korzyć się przed Nim. Kamiński puści nam czasem bałamut= nego bąka, ale to niedziw, bałamucimy wszyscy od dawna i na roz= ne tony; Bóg nas dotknął palcem i ciężko nam, i nie możemy się o= pamiętać - zrozumieć, i do win przyznać się niechcem, i do Miłosier= dzia Pańskiego nie uciekamy się. Popieraj Łaskami Chrystusa chce= my żeby On Sam do nas z Miłosierdziem zstąpił. Drugie pamiąt= ki Najcudowniejszych Łask Jego, niedawnoś Ojcze oglądał, i wie= rze i ufam że On między nami tąd sprawi i nad grzesznemi zmi= łuje się; bo ile=

razy spytana się duszy, to mi mówi: On Pan Najmiłosierdniejszy=
a my nadto mamy Przeczystą Królowę, Matkę Miłości, Szafarkę Łask
która się za Wami wstawia, ale ścić się jeszcze niepoprawiłeś; i praw=
da zawstydzi; - i zmyślam gdzieś w kąt popatrzeć, pomodlić się za
siebie nędzarza i za wszystkich kochanych braci moich. Nie wiem
czemu to wszystko piszę Tobie mój Ojcze? zapewnie dla tego ażebyś
mnie wsparł skuteczniejszą przed Bogiem modlitwą i żeby chwała
Jego głośniej i wdzięczniej zabrzmiała. Tu też modlitwom
twoim i Waszym kochani i najmilsi mi Ojcowie Piotrze Hiero=
nimie Edwardzie polecam się i oddaję razem z mojemi wszyst=
kiemi. Co się dzieje z kochanym Ojcem Edwardem? Gdzie
On jest? gdzie do niego pisać można? Czy Ojciec Hieronim
wrócił? - Czy można Ojca Piotra oderwać od prac duchownych
dla zajęcia się rzeczami świeckiemi? Zapytanie - po którym
przed odpowiedzią natrętnie zarzucam się z prośbą: Oto nie wiem
adresu Plichtów, a mam do nich pilny interes, upraszam Cię
przeto Szanowny Ojcze chciej list tutaj przyłączony co prę=
dzej Im oddać, a jeśli sam u nich bywasz, przypilnuj żeby
mi zaraz odpisali: - Idzie tu jeszcze o ową to Guwernantkę, któ=
rąby z sobą chciano zabrać do kraju. - Drogi Ojcze Piotrze
że Cię interessami zarzucam, a przeproszę i podaję rękę Ci naj=
serdeczniej za widzeniem się. Teraz Modlitwom i Sercu Wa=
szemu polecamy się wraz z Bohdanem pozdrawiamy Was =

kochani

nasi Ojcowie i do serc grzesznych ale braterskich w Imie
Chrystusa Pana i w Imie Cudownej Jego Miłości przy-
ciskamy; do rychłego widzenia się

Wasz na Zawsze

Józef Zaleski.

Pozdrowcie od nas Ojcze Kochanych Janusiewiczów i Or-
dęgów i Atuśniewicza i innych. Z braciom Godlewskim
i Sidorowiczowi pozdrowienie. Bohdan ma sam do Ciebie
Ojcze pisać. —

Monsieur Monsieur

L'abbé Semenenko

à Paris rue honoré Chevalier 3.

10

1847/ 213

Kochany Ojcze Piotrze. List Twój późno mię doszedł, odebra=
łem go dopiero w Ferrarze wraz z listem Szanownej Pani=
Matyldy. Nieprzyjęto mi Ojcze z Ferrary Tobie odpisać; zajechaliś=
my tam na krótko, dla widzenia się z biedną, chorą, moją Siostrze=
nicą. Pierwsze zapoznanie się naszej Zosi z nią; pogadanki o
rodzinie; zaległy więcej dziennik w którym dla nas zaszło tyle od=
mian i strat; — słowem — to wszystko, zajęło nam tak dalece czas,
że ani wiemy — gdzie się tych kilkanaście dni podziało. Niemniejże
mi żal — Kochany Ojcze, że Ci dopiero z Rzymu odpisuję —

Byliśmy zawsze tego przekonania, — że co zaszło, — zaszło
z woli Bożej, — to też do nikogo i za nic — żalu najmniejszego żaden
z nas nie ma. Co do mnie, — ubolewałem i ubolewam dotąd nad
złością moją, — bo gdybym miał był choć trochę więcej miłości, po=
kory, nigdybym Ci był mój Ojcze najmniejszem drażliwem słów=
kiem niezgorszył. Uniesienie — przemogło, — zgrzeszyłem, — żałuję,
i dziś tego inaczej naprawić niemogę — jak prosząc Cię Ojcze po=
kornie o darowanie mi winy. Czuję w duszy — żem złością moją
najcięższą krzywdę Panu Bogu wyrządził, — do Kapłana też, do
ucznia Chrystusowego uciekam się, o przyjednanie mi grzechu mod=
litwą.

Chwała niech będzie Chrystusowi mój Ojcze Kochany za=

Twój powrót do zdrowia; siły ciała - jak siły duszy - równie nam
do służby Bożej potrzebne. — Niechże Cię Bóg Kochany Ojcze - coraz
większym swoim Szafarzem czyni, - i świętością Łask Swoich Opro-
mienia, iżbyś nam - gdziekolwiek się spotkamy, świecił miłością
i drogi Chrystusowej nauczał. — Zdrowiśmy, chwała Bogu, wszystko
troje; nie wiemy jeszcze jak długo tu zabawiemy i gdzie stąd pojedzie-
my, ale wszędzie i zawsze modlitwom i sercu Twojemu polecamy się.

Pozdrawiamy Cię Kochany Ojcze pozdrowieniem czystej Miłości
w Chrystusie Panu.

Twój Józef

Prawie nikogo z podróżujących w Rzymie już nie zastaliśmy; wszyst-
ko się w różne strony na lato porozjeżdżało, ale ruch dla tego jest tu-
taj wielki; entuzjazm dla Ojca Świętego niesłychany; co dzień w jakiejś
stronie miasta palą się smolne beczki, - rozlegają się głosy Viva
Pio nono! A za kilka dni obaczymy cały Rzym na ulicy, - bo to rocz-
nica Jego wstąpienia na Stolicę Apostolską. Mówią nam bracia na-
si miejscowi - że obaczymy dziwy i widać to już po przygotowaniach.
Bolończycy przysłali Rzymianom Chorągiew na znak miłości i zgo-
dy; Więc kwartałów Rzymskich - każdy się ma odwzajemnić Chorągwią,
któremi otoczą Bolońską i pójdą na Kwirynał do Ojca Świętego po
poświęcenie. A pochodni i świateł zapewne moc niezliczona. Gdzieś-
my nie przejeżdżali przez Włochy, wszędzie sążnistemi literami daw-
no się czyta: Viva Pio Nono, nawet na koszarach austryjackich [illegible]
Bo. Coby to z tego entuzjazmu, dla Wiary i ludzkości zrobić się nie-
dało, gdyby Bóg chciał pobłogosławić. Wielki to Kochany Mąż Boży

214

ten nasz Ojciec Święty – zdaje mi się że nie na próżno nam go Bóg
zesłał.
Jest tam w Montpellier Ksiądz Kiżpanicki emigrant Józef Antoni
Gara, nasz towarzysz do Ziemi Świętej i wiele nam miły i kochany
Kapłan; jeżeli Go nasz Ojcze poznasz pokłoń mu się najserdeczniej od=
nas obydwoch i przeproś żem mu na Jego list nie odpisał. Miałem
wtedy wiele przeszkód, a potem mi zeszło. ale go chciej upewnić
że ani jeden dzień nie przechodzi żebym Go nie wspominał
przed Bogiem. Jeszcze raz Cię kochany Ojcze najserdecz–
niej pozdrawiam Józef

Rzym via Felice 22.
dnia 14 Czerwca 1847

Monsieur Monsieur l'abbé

Pierre Semenenko

à Montpellier 20 rue des Grenadiers

Gdybym nie z pełnem wracał był z Rzymu, byłbym do Ciebie Ojcze Piotrze wstąpił, ale w tej podróży dużo mieliśmy ambarasu, musieliśmy bardzo pilnować Żoni która w tym stanie niełatwo taką długą i trudniejszą podróż odbyła. Niemogłem się z niemi rozłączyć, zwłaszcza że puścić mnie od siebie niechcieli. Teraz osiadłszy już na dobre – na zimę w Paryżu, korzystam z pierwszej zręczności i posyłam Ci Szanowny Ojcze Piotrze wyrazy szacunku i miłości, a proszę imieniem twojego niewypuszczaj nas ze swego serca i modlitw. Całuję twoje ręce i życzę dobrego zdrowia a co najwięcej Łask Bożych.

Twój Józef Zaleski

z Paryża 27 Paź. 1847.
w Montpellier, 3 List. t. r.

215a

Kochanemu

Ojcu Piotrowi

Semenence

w Montpelier

1848 216

Szanowny Ojcze Piotrze, Dziękujemy Ci wszystko troje za Twoją łaskawą pamięć i nawzajem, pozdrawiamy Cię miłością w Panu naszym Jezusie Chrystusie; jakżeś nam daleko zajechał; i to jeszcze między niewiernych; jeżeli to wśród wielkiego apostoła Pogan, to niechaj Bóg pracom błogo=sławi i da żniwo obfite. Ale i takiego pytał się sercem mu bliższy: „a kiedy do nas wrócisz". My sercem tobie bliż=cy w Chrystusie mamy prawo zapytać się: a kiedy do nas wrócisz? Tymczasem w nowym nowego roku; niech Bóg udaruje Cię Ojcze łaską Świętości i drogą służby w Ko=ściele swoim na rozcież Tobie roztworzy; a udaruje zdrowiem i wszelkiemi pomyślnościami świata tego które prowadzą do wiecznego zbawienia, ażebyś otoczony dziatwą którąbyś w Ewangelii urodził cieszył się wraz=z niemi Przemiłosiernym obliczem Chrystusa na wieki. Modlitwom Twoim Ojcze Piotrze polecamy się; nasza Bohdanowa też, też — na sercu, Bohdano=wej nierzadkiego przybytku tytuł Ojca; dobrze kiedy to obo=je poprzedza modlitwa i szczere westchnienie do Boga o które upraszamy. Ja stary i coraz bliższy wywędro=wania z tego padołu w podróż bez końca także Cię mój Ojcze o pacierz proszę. A pozdrawiamy i pozdra=wiam serdecznie w Chrystusie i z pokorą które się do stóp twoich

18. Stycznia 1848 Józef Zaleski
Batignolles rue ... 8.
na Batignolles.

Mieszkamy o jedną tylko ulicę od Adama, ale się rzadko widujemy. wszelakoż od kilku dni zbliżyliś=my się więcej do siebie. Zdaje się że Adam z pokor=niejszem usposobieniem wyjeżdża do Rzymu; a wyjeż=dża pojutrze. Poleć się Ojcze i naszą intencją. Ach tego nam tylko i tego brakuje, ażebyśmy się wszyscy upa=miętali i pokochali; bo rozdzieleni nie nie zbudujemy

J.M.J. 8 Lipca 1857 roku rue de France 120 a Fontainebleau

Szanowny Ojcze Piotrze,

Paczkę bractwa Smutku Chrystusowego odebrałem ale = koronki w niej niebyło. Xiądz Lasocki do nas niezaglądnął, i chociaż byłem w czasie Jego bytności w Paryżu widzieć się z nim niemogłem, bom Go nigdy w domu niezastawał. Trzy razy pczytałem mego Syna ale także naprożno. Pisał potém do mnie i naznaczył godzinę o któréj miałem na niego czekać, = czekałem, i nieprzyszedł. List Gorskiego Lenartowiczowi oddałem a dziś mu się od Kochanego Ojca i od Was wszystkich pokłonię = bo go zapowiedzianego z Panią Miłkzyńską Sewerynowo, wyglądamy. O sprawunkach Kochanego Ojca będę pamiętał i przyszlę na czas niezawodnie. Okazya zdarzy się, do Rzymu teraz często stąd jeżdżą. Brat Koźmian musi być zapewnie w Montorelli upraszam Ojca aby mu chciał przyłączony tu list odesłać. W domu zastałem wszystkich zdrowych, i wszyscy tak starzy jak młodzi pozdrawiają Kochanego Ojca i Ojca Hieronima i Ojca Karola. A czy Ojciec Karol wraca do Stambułu? ja mam w tém ważny interes = mociby mi to ułatwiło łatwiejsze z komunikowaniu się z renegatem Sadyk Baszą, a względy sumnienia dotyczącej nie mocą ale Jego zobowiązań, z któréj niemógłby się może wymówić, gdyby miał bliżej nastającego na to świadka = Idzie o 70 letniego starca w ubustwie = który go wychowywał, a o którym on całkiem zapomniał. A krewny to naszego renegata i przez tego całyswój kapitalik u niego miał lokowany = skąd ma niejakie prawo kołatać do niego = kiedy go widzi znowu w dostatkach.

Będąc w Paryżu widziałem się z Księdzem Aleksandrem zdrów
dzięki Bogu, X: Józef chory na nogi byłem u niego w sobotę. —
Polonii było dużo w Paryżu ale już prawie wszyscy wyjechali do=
mów zastałem tu jeszcze Pannę Cecylię i Panią Przemysławowską i
te wyjechały, Trochimówna w Schlangenbad, Koniecki wyjechał z Ale-
xandrem Potockim do Frankfortu, Gałęzowski jeździ nad Renem.
Dzwonkowski i Dorożyński są jeszcze, drugi całkiem zaniechał
swojej styczności z duchami; zapewnie to Ojcu wiadomo, pierw-
szy wojuje z bratem chcąc go wyciągnąć z sekciarstwa tyle szkodliwego.
Akt ów sławny — kursował już tu w odpisach przed naszym przyjaz=
dem i znajduje się nie w jednego ręku. Ale wszystkie sekciarzy zdaje
się namiętniejsza niż była. Zresztą nic tu nowego niema.
Proszę najserdeczniej i najpokorniej pozdrowić XX Hieronima
Karola i wszystkich Braci Zmartwychwstania a mnie
i nas także Ojcze niewypuszczać z serca swego i z modlitw.

pełen miłości w Chrystusie Panu

Najpokorniejszy brat i sługa

Józef Zaleski

218

à Monsieur
Monsieur l'abbé Pierre
Semenenko
vicolo del Mortaro 58, chesa St Claudio
à Rome

FONTAINEBLEAU 8 JUIL. 57

PD

PARIS 9 JUIL. 57

Rzym, 1857

219

Zaaferowane i wyjeżdżające bez końca moje
Panie, włożyły na mnie obowiązek, Pani Kon-
stancya abym Ojcu przytaczoną tu gałązkę afry-
kańskiego rozchodnika posłał, z instrukcyą abyś
ją Ojciec kazał tak wsadzić w ziemię żeby wszystkie
promienie odsze od środkowej gałęzi były przykryte
ziemią, albo - co lepiej, żebyś oddzielił każdy pro-
mień osobno i osobno kazał posadzić a tak od-
razu będzie 4ry planty rozściełające się po ziemi.
Pani Józefa kazała mi przesłać adres który tu
znajdziesz z prośbą, abyś go Ojciec Księdzu Kaj-
siewiczowi wręczył, bo ten co ma jest niedo-
kładny. Obydwie Konnie dopełniając tamże
przytem moje uszanowanie i modlitwom się
Ojcu polecam

Józef Zaleski

Sobota.

Monsieur l'abbé
Piere Semenenko
San Claudio.

+ Frezisany 16 Juin 1841. 528 220

Que te dirai-je pour t'expliquer mon silence Maria ma chère amie — bien
long certainement pas assez cependant pourtant qu'il te semble — tu n'as pas reçu
je crois les quelques feuilles que je t'envoyais il y a un certain temps et cela ne m'étonne
pas car comme je les écrivais par un monsieur de ta part je ne savais au juste où
tu te trouvais et l'adresse que je devais mettre — celle-ci je te l'envoye à tout hasard
que Dieu la guide jusqu'à toi chère qu'elle te porte ce qu'il y a bien longtemps que
tu n'as pas entendu les douces paroles d'une amie — pauvre Maria — toute l'amertume
qui a dû te venir au cœur en ne recevant que silence en témoignage d'indifférence et
d'oubli après les longues lettres que tu m'as écrites dans les circonstances les plus
importantes les plus douloureuses de ta vie — Maria pas une ne m'est parvenue —
j'ignorais tout et tes projets de mariage et ta maladie, je reçus seulement il y a quelques temps pour la
première fois depuis un temps infini une vieille lettre de Rome où tu me racontes en-
fin toute ton histoire depuis deux ans — pauvre Maria pauvre chère Dieu t'aime
bien puisqu'il t'a donné une mère comme est la tienne qui a eu le courage de se mettre
entre toi et la sagesse humaine et de s'opposer au sacrifice que tu voulais faire de
tout le repos de ton âme dans l'espoir du bien-être matériel pour ta famille — si ce
but eut été possible à atteindre je n'aurais peut-être pas le cœur de te dissuader ce
tout sacrifice et d'autant plus celui-là le plus terrible de tous car c'est une [illegible] qui
torture jusqu'à la dernière heure de la vie, exalte vers le Seigneur et nous donne dans les
tourments les joies du martyre — mais mon ange il faudrait être enfant pour s'ima-
giner un soutien de nos proches dans chaque épouseur qui nous les promet avant le mariage
combien peut-il connaître estime un homme pour s'enfuir à des promesses de ce genre
pour être père que jamais une parole indélicate jamais un mauvais regard ne rendra
heureux a ta pauvre mère la tendresse qu'il lui promet et ne recevra dans sa vie jusqu'
le fruit du sacrifice de toute ta vie — ta mère t'aime bien Maria — pense à elle
repose le cœur — écris moi [illegible] rappelle toi celle qui [illegible] un jour appelle

sa seconde fête — comme tu as dû pleurer Marie — Quelles heures de tristesse ont dû s'écouler
pour vous tous là bas mes amies qui êtes loin et toi et ~~tu~~ tant ému et tout
confus, de ne pouvoir rien vous dire pas une parole de consolation de joie et de [illegible]
et penser tous les jours toutes les heures les bras vers vous et jamais ne pouvoir vous
atteindre — Mon Dieu Mon Dieu est-ce que vous sentez là bas combien je vous aime
où êtes-vous tous? Si tu savais comme c'est pénible de ne pas savoir de quel côté tourner
sa pensée pour vous trouver — J'ai écrit Marie d'Elche mon père où pour le moment
nous sommes à peu près tous réunis — Ma pauvre tante Joséphine avec son fils
et ma pauvre sœur qui vient de quitter le désespoir au cœur la maison de son mari
et deux enfants il lui a repris l'aîné ne voulant même pas le lui laisser jusqu'à cinq ou
six ans — Je ne sais encore comment tout cela s'arrangera entre eux elle ne veut pas de
vous serais lui voudrais remarier sans doute — dans tous les cas elle sera longtemps avant
d'avoir la paix que ce martyre de trois ans de mariage lui fait désirer avant tout — C'était
un singulier spectacle pour quelque ange de Dieu qui voyait le fond de nos âmes que
notre retour à tous après plusieurs années d'absence dans cette terre de la famille — Il
était si magnifiquement beau si plein de vie avec sa riche végétation son feuillage
et ses fleurs et ses grandes eaux bleues et chacun de nous se mettait à pleurer à
mesure qu'il arrivait là et il apportait plus qu'un deuil au cœur — Mes parents
après une fête ainsi que le plus cher de tous leurs enfants — Ma sœur après tous ses
rêves et ses illusions, tous après des frères qui sont loin — et moi Marie — j'ai
été la seule qui n'ai pas pleuré et qui l'ai revu des mêmes yeux que je l'avais
regardé en partant — il y a bien longtemps que cela est plongé en ~~[illegible]~~ tombe pour
moi — ~~c'~~est comme dans une tombe j'y ai froid — et les larmes ne me viennent
point — J'ai seulement retrouvé dans la chapelle un tableau de Christ [illegible]
devant lequel j'ai tant prié dans les bons et les mauvais jours ~~qu~~ auquel
j'ai tant porté de fleurs dans leur ~~saison~~ devant lui j'ai pleuré — C'est

me á regardé avec Misericorde comme autrefois – lui seul n'a pas changé –
Ecris moi vite Marie pour que je sache où adresser mes lettres – pourvu que
celle ci te trouve de par le Monde – si elle la fait pas longue dans l'incertitude
ou je suis si elle ne restera pas eternellement dans le tiroir de la posterestante
de Rome – Marie Anne ma Chatte blanche mon ami mon enfant
Dieu soit avec toi et les tiens Dieu te donne force et joie te Denys

Ton bon papa se porte très bien et te salue il aurait grande envie d'aller
en Italie remedier par la beauté du climat à ses coups de sang à la
tete qui deviennent de plus en plus forts et frequents mais entre vou
loir et pouvoir la difference est grande surtout pour nous autres –

on fait toujours de la même manière ce n'est pas la faute de
Bougeois si tes lettres n'arrivent pas –
16 Juin VS – 41

BRODY
13 Jul.

GRENZE

FRANCO

Mademoiselle Maria Sharpe

per Lemberg Vienne Milan Florence

a Rome poste restante

92

[illegible]

J.M.J. 6 Listopada 1863. r. 2, place de la promenade, Batignolles = Paris. — 222

z B. opowiadanie o podróży I do ziemi świętej

Moja serdeczna Marylko, [Stadnicka, hr.]

Dzięki Ci za miłe słówko, potrzebne mi było jak uśmiech w niedoli – i dzięki Wam obojgu za modlitwy. Jeżeli w zwyczajném życiu człowieka, modlitwa jest pokarmem dla duszy jego, to w czasach prześladowania całego Narodu – jest mu ona nietylko pokarmem – ale nadto pociechą i ulgą. — Podziękuj dobremu Kazimierzowi za Jego serdeczną pamięć o mnie – i niech ją Wam zapłaci Ten, Który nasze odkupienie taką Miłością opłacił – do jakiej żaden człowiek bez łaski, podnieśćby się niemógł. —

Źle się z nami dzieje Kochani; zły duch w postaci ludzkiej spadł na naszą ziemię – i co tylko piekło zemsty wymyślić mogło – wyzionął na Polskę; pokusił się nawet w swej pysze szatańskiej, obalić i palić Kościoły i tak już puste po wygnaniu z nich na Sybir Duchowieństwa. — Duch ten nienawistny odszczepieństwa, zamierzył sobie wytępić u nas do szczętu katolicką wiarę a Narodowość naszę wyrwać z korzeniem – to też nietylko profanuje drogie nam Ojców naszych groby – ale w swej zajadłości wyrzucić by rad i prochy Ich z Kościołów aż za granicę naszych dzielnic, z czém się nawet niewstydzi przechwalać.

Ciężkie musiały być nasze winy – kiedy taka straszna za nie kara: ale jeżeli to próba: – to co tylko jest w nas ducha – zbierzmy go – i módlmy się nieustawając – abyśmy w tej próbie wiernie wytrwali Bogu. Cała nasza biedna Polska stoi oto bez wyjątku na tej próbie pod jednym wielkim Krzyżem całego Narodu. Drobne cząstki tych wielkich prób dotykają każdego z nas osobno; Pan Bóg nas Krzyżem zbliża do Zmartwychwstania, i moja cząsteczka dostała się i mnie niedawno, o czém musisz wiedzieć. Mój Franciszek w Więzieniu, moja Marynia pod murami Kijowskiej fortecy płacze, modli się i zapobiega u głuchych

Władz=

o pozwolenie widzenia się z mężem — czego dotąd nieotrzymała, a tak mę-
ża niewidzi — dziecka niewidzi i sama niewie sród obcych gdzie głowę
przytłonić — a w majątku grabież i zniszczenie. Znasz ją Maryłko,
to łatwo pojmiesz co w tej duszy miłującej, rzewnej, pobożnej i pełnej
gorących popędów do obowiązków dobrej Polki, Żony i Matki dziać
się musi, ile już przeboleć Jej przyszło — i jeszcze przeboleć przyjdzie. —
A na to gdzie rada? Ja jedną tylko widzę — w modlitwie — w której ca-
ła nasza moc i siła: bo im więcej tą odrobiną ziemskich cierpień —
Chwaląc Go i uwielbiając przypodobamy się Zbawicielowi, tém mił-
szemiż staniemy się Przeczystej Jego Matce — i tém więcej ta ~~[illegible]~~
Matka nasza z pod Krzyża, wyjedna nam Łask u Syna swego Bożego —
Którémi łzy synów swoich przybranych otrze. Przyłączam Ci tu
Maryłko — krótką modlitewkę do Matki Najświętszej — którą codzień
odmawiamy.

„Maryjo Matko, Orędowniczko Opiekunko i Kró-
„lowo nasza — z Jasnej Góry — jaśniejąca niezliczonemi Cudami
„i łaskami ludowi i Królestwu swojemu, wyrwij nas z tego uci-
„sku i nędzy — w których za grzechy nasze jęczymy — przez Naj-
„milszego Syna Twojego Pana naszego JEZUSA Chrystusa —
„amen." —

A jeżeli się modlisz czasem po łacinie, to masz tu modlitewkę
jeszcze krótszą: „Obsecro te Domina mea, Sancta Maria,
suscipe Poloniam in manus Tuas — amen". Kto ją napisał
i z jakiego powodu, — dowiesz się zaraz.

W roku 1843cim wyjeżdżaliśmy z Krymu od Daryi siostry, wraz
z Bohdanem, na pielgrzymkę do Jerozolimy; w dzień wyjazdu naszego
słuchaliśmy Mszy świętej w kościele S't Andrea del frate, przy cudow-
nym ołtarzu Matki Najświętszej, ~~=~~ który stanął kosztem neofity, na miej-
scu —

Ołtarza Śgo Michała Archanioła – wskutek Cudu. – Żyd Ratisbon, syn bogatego Strasburskiego bankiera, wszedł do Kościoła del frate z przyjacielem swym Katolikiem – który miał do załatwienia interes w zakrystyi; przyjaciel poszedł do zakrystyi – Ratisbon został w kościele, stanął przed ołtarzem – i zaczął przypatrywać się Skrzydłom Archanioła, wtem raptem – nadludzkiej Jasności Postać siejąca z obu rąk promieniami światła, zasłoniła patrzącemu Archanioła – i zaćmiła mu wzrok – który takiego blasku chwały wytrzymać niemógł. Zachwycony cudownym tym widokiem Ratisbon padł na Ziemię zalewając się łzami i sam sobie zdać sprawy niemógł co z nim się dzieje – a temczasem oporaja Łaski wlewała w Jego duszę naukę, wiedzę wiarę, miłość i prawdę Kościoła Katolickiego – i kiedy przyjaciel Jego wracający z Zakrystyi spostrzegł Go leżącego na ziemi i pochwycił aby go podnieść, On się z niej podniósł już Chrześcianinem i Chrztu żądał. Tak to Ta Matka nasza Przeczysta, Przebłogosławiona i Cała Promienna (: w której nasza nadzieja :) umie w oka mgnieniu zwolennika Mamony – uczynić pokornym uczniem Chrystusowym i gorącym Kościoła Jego Zakonnikiem.

To jakże Jej niekochać? Jakże się do Niej niemodlić? Jak Łask Jej niebłagać – kiedy to Ona Łaskami sieje.

Mszę świętą odprawiał nam słynący podówczas świątobliwością życia i uczynków Ojciec Palota z intencyą uproszenia dla nas pokory i pobożności w naszej pielgrzymce – oraz ubłagania Łask Zbawiciela dla biednej naszej Ojczyzny i cierpiącego naszego kościoła pod rządami odszczepieńców. Przy Mszy Jego przystępowaliśmy do Świętej Komunii – i ze schodzącym od Ołtarza Kapłanem udaliśmy się za nim do Zakrystyi; tam uklękliśmy jeszcze raz u stóp Świętego aby nas obu na drogę pobłogosławił. – Wstając od tego błogosławieństwa – ująłem Ojca Palotę za rękę – i uścisnąwszy z uszanowaniem prosiłem – aby nam dał jaką modlitewkę – którąbyśmy u Grobu Pańskiego odmawiać mogli. Święty – obrócił się do ławy na której stał Kałamarz z piórem – i leżała książka do zapisywania odprawionych Mszy ŚŚ. Wziął kawałek

luźnego papieru, i napisał na nim po taiemnie modlitewkę powyżej tu przepisaną.

Na Grobie Pańskim, – i w ubiegłych 20u latach od naszej pielgrzymki, rano i wieczór codzień, odmawiamy – jak najpoborniej umiemy, tę modlitewkę; – i Wy Kochani moi róbcie niekiedy to samo: o czas wysłuchania nie można się z Panem Bogiem rachować, bo nie my – ale On rządzi czasem, ale ku prędszemu Jego ubłaganiu wszyscyśmy się przykładać powinni – mając na względzie – że stąd i Bogu chwały przybędzie i nam prędszego nad nami zmiłowania – a zarazem uczcimy pamięć Świętego i zjednamy sobie Rzecznika w Niebie który nam tych kilka słów z miłości w rękach naszych na Ziemi zostawił. Kanonizacya Ojca Paloty albo się teraz agituje w Rzymie – albo się wkrótce agitować będzie. A jeżeli Bóg spojrzy na nas łaskawie i Ojczyznę naszą wydźwignie z dzisiejszej toni ucisków, – to i nareszcie dni waszych, zostanie wam błoga pamiątka – że do uproszenia tych Łask wyście się takim paciorkiem swym przyczynili.

Wujostwo i Mama twoja – tuż na wyjezdnem, i wy już może zawinęliście do Hyères, ja jednak mój list do Ciebie Marylko, na ręce Babci posyłam – bo nie mam waszego adresu – który przysłać mi proszę. Bracia P. Kozmierza są tutaj, Władysław zaniepokojony paszportem, namawiałem aby po podaniu o przedłużenie jechali na zimę do Hyères – gdzieby im nie było swojemu było weselej – niż w wielkiem prawda mieście ale cudzem. Jeszcze mała do Marylki prośbeczka na której skończę: proszę przez trzy soboty odmówić na [illegible] intencyę pieśń pokutną „Przed Oczy twoje Panie winy nasze składamy:" którą znajdziesz w swej książce do nabożeństwa. Ja się codziennym paciorzem za to odpłacę, – a kochać Was i szanować nie przestanę. Kazimierza ściskam i pozdrawiam z duszy; Marylkę moją Bardzo najsłodszą w główkę całuję i błogosławię sercem was Józef Zaleski

I starzy i młodzi moi domowi pięknie się Wam kłaniają; Pani Matyldzie Stłoś nasze uszanowanie; Babuni i Dziaduniowi nisko się do nóg pokłoń i rączki Jch ucałuj, Przypomnij mnie sercu i pamięci Państwa Antoniostwa Celińskich – jak się z niemi poznasz. —

Dziś – pełne dzienniki komentarzy Mowy Cesarskiej: Jedni mówią pokój na długie lata, drudzy wojna za pasem. Bo że Kongres – nigdy się nie zbierze, inni – że Kongres dopiero wszystko ureguluje; jak gdyby z niezgodnych żywiołów – mogła równać się zgoda. Ja trzymam z temi – co wojnę wróżą. —

263
224

26 Sierpnia 83.

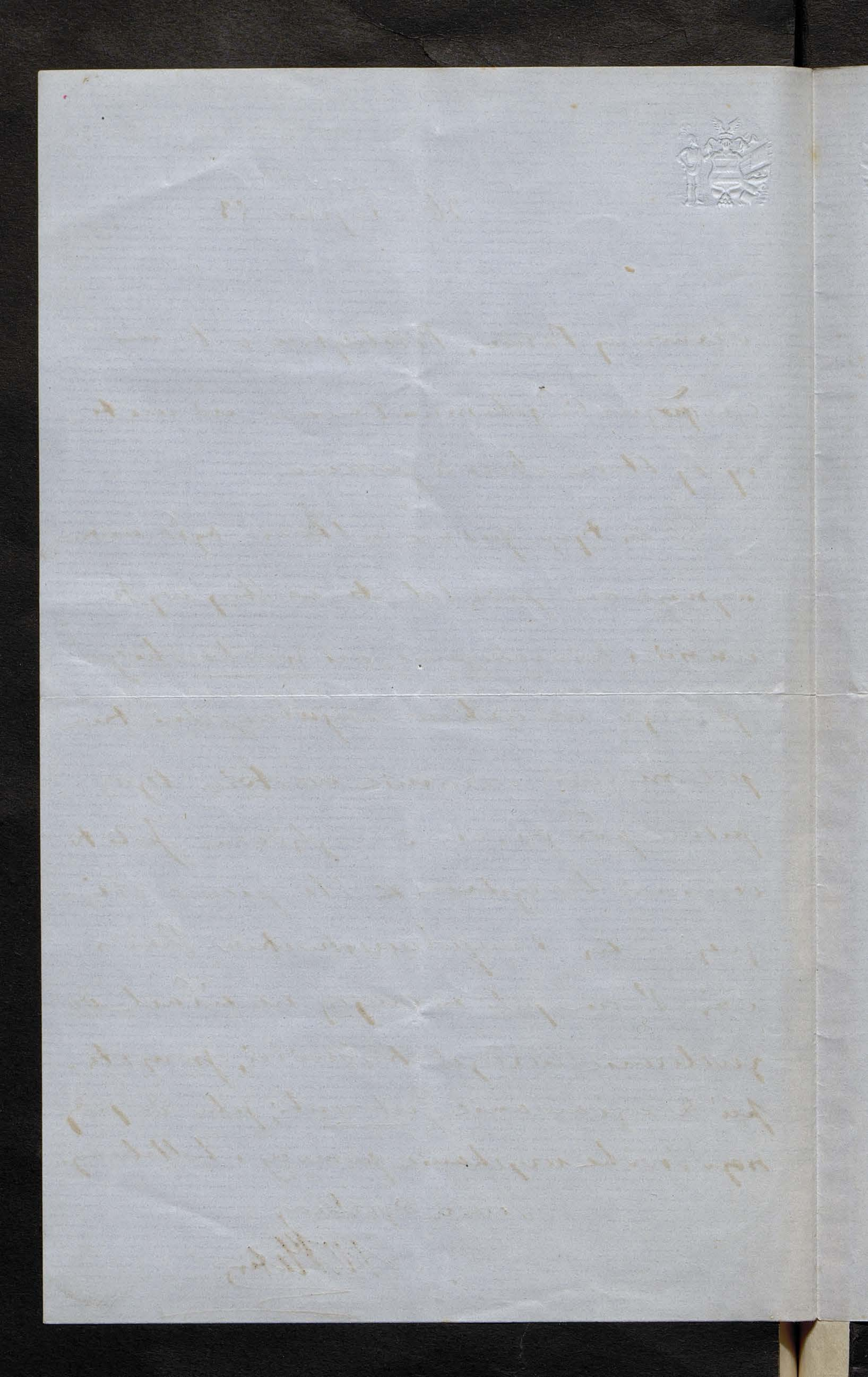
Szanowny Panie, Przebiegłem o ile mi czas pozwolił zakomunikowane mi materyały które obecnie zwracam.

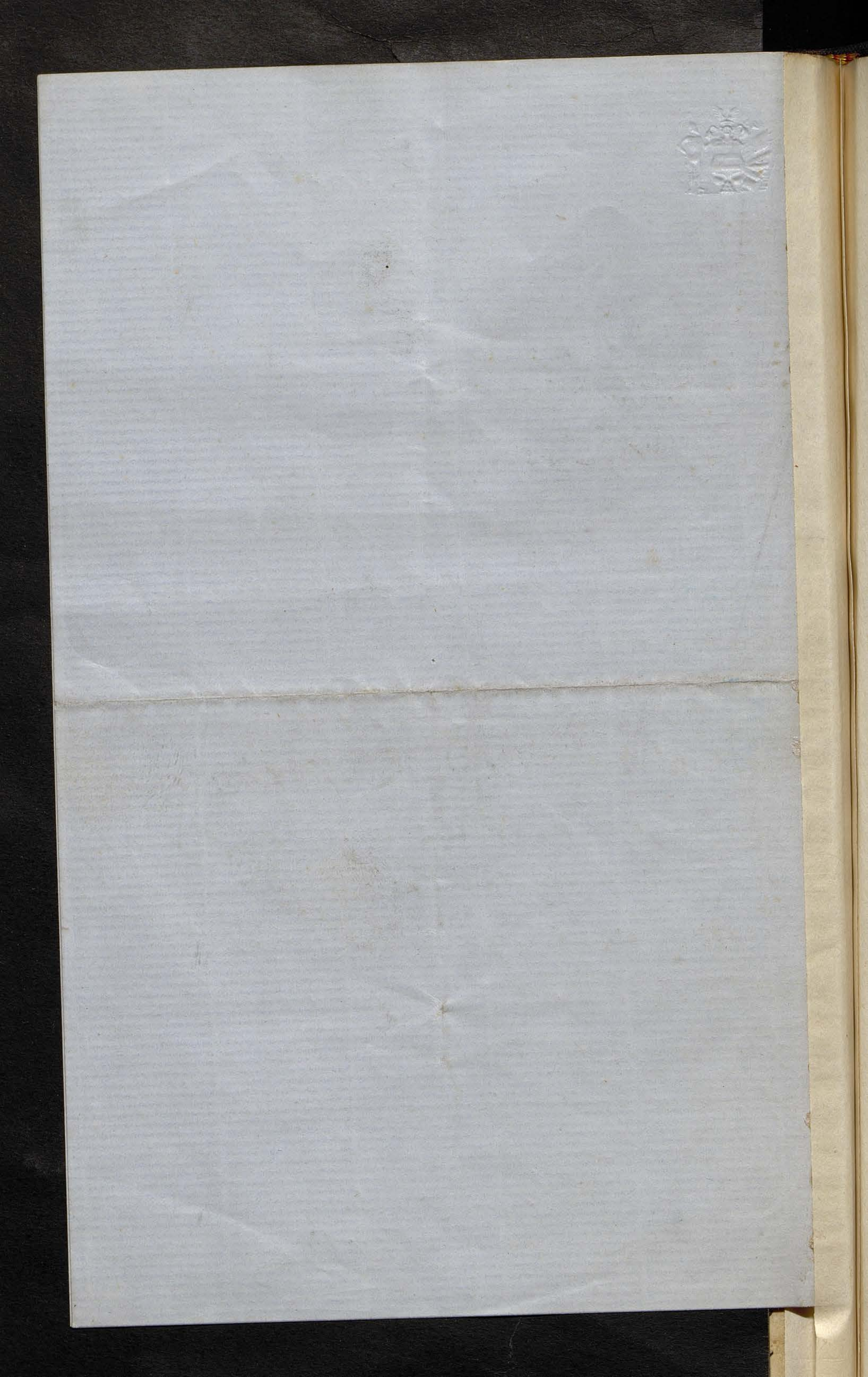
Co się tyczy pisma o którem była mowa, wymaga ono prócz talentu wielkiej wytrwałości i doświadczenia dziennikarskiego. Głównym warunkiem współuczestnictwa jest możność oceniania wartości tegoż pisma pod różnemi względami. Jeśli to ocenienie korzystnem będzie dla pisma, łatwo znajdzie się i współuczestnictwo. Radzę więc Panu jeśli się czuje na siłach do zwalczenia licznych trudności, przystąpić do wydawania Jutrzenki, jako do jedynego środka uzyskania pomocy i kollaboracyi.

Szczerze życzliwy

W Plater

Po Śwtk: Stawiarskiego.





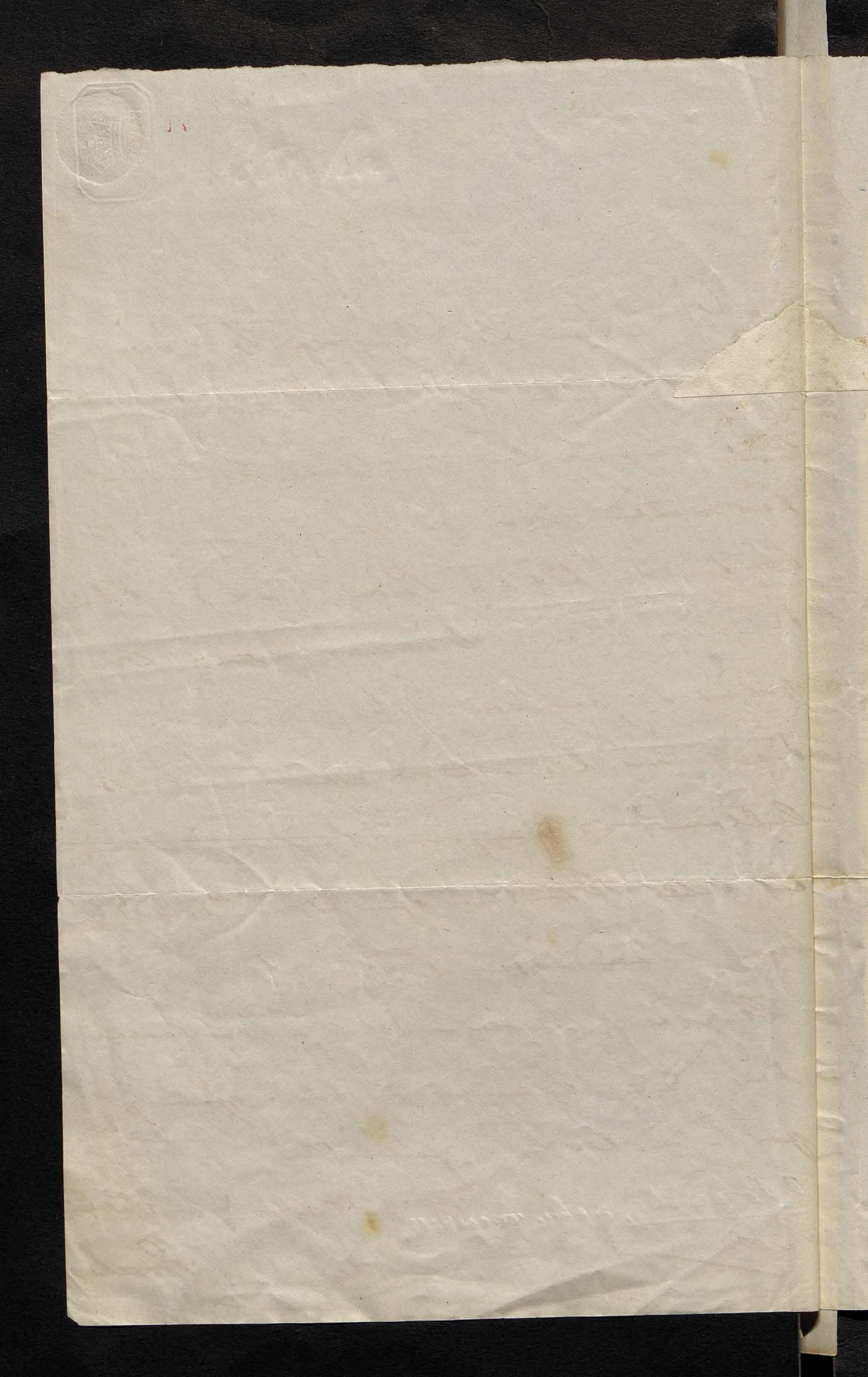
J'étais si souffrante hier que je n'ai pas eu le courage de me rapprocher de vous, Monsieur. Permettez moi de m'appuyer des bontés de votre Père, et de l'amitié de votre beau frère, pour vous prier de passer chez moi. Je désirerais vous voir seul, et vous attendrai aujourd'hui ou demain à telle heure que vous voudrez bien me l'indiquer.

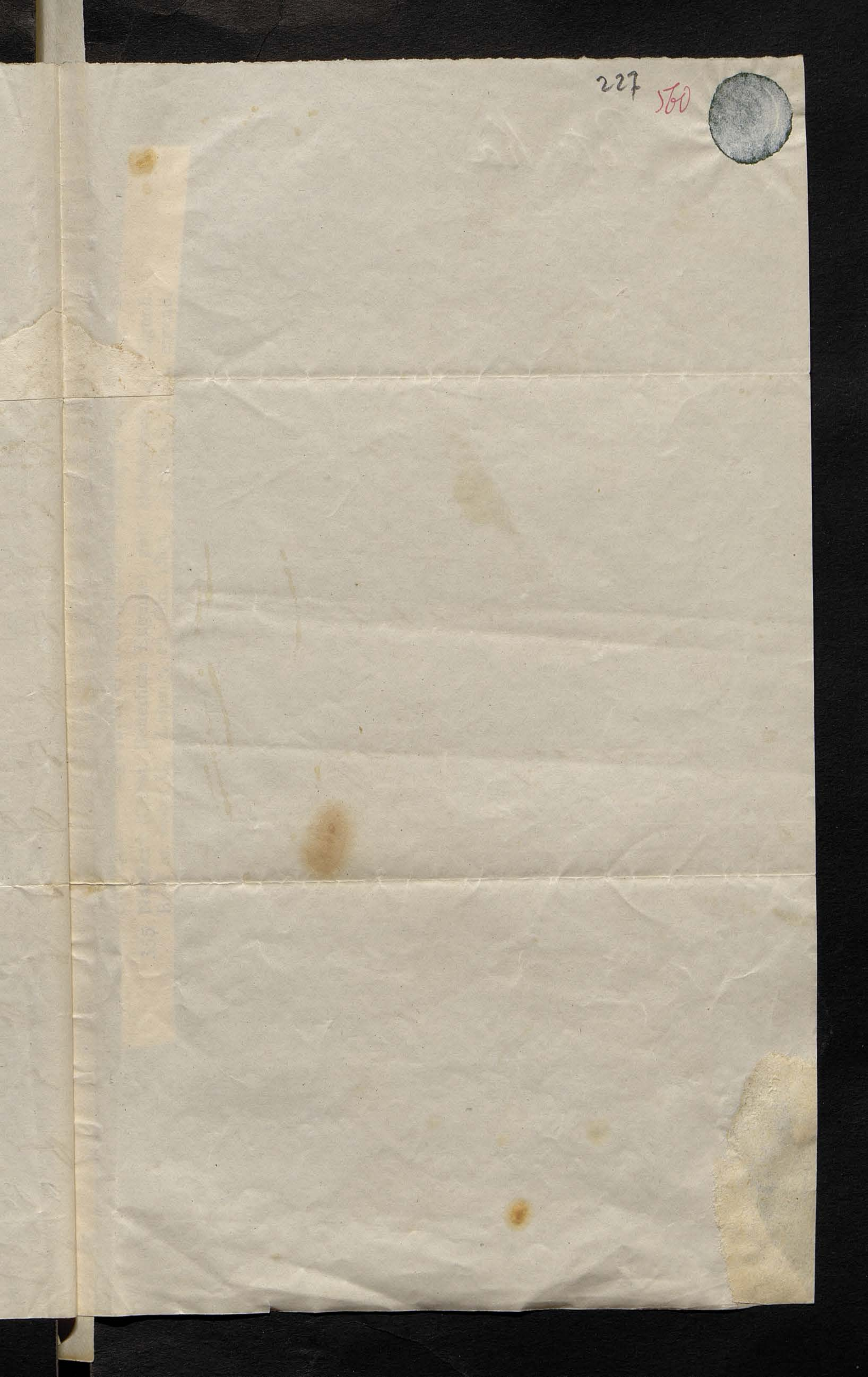
Agréez Monsieur l'assurance des sentiments dévoués que je porte à votre famille

Votre servante

Claudine Potocka

Bel.




227
560

368 **Potocka** (Claudyna), geb. Gräfin Dzialynska, polnische Kriegsheldin. — Eigenh. Brief m. U. (frz.) — o. O. u. D. 1 volle S. 8. m. Adr. 8. — Otto Aug. Schulz Leipzig 1891

369 **Pückler** (Louise Anna Fürstin von), geb. Gräfin v. Hardenberg

7 Lutego 1882 Paris 77 rue N. D. des Champs

List do Kazimierza Szwykowskiego

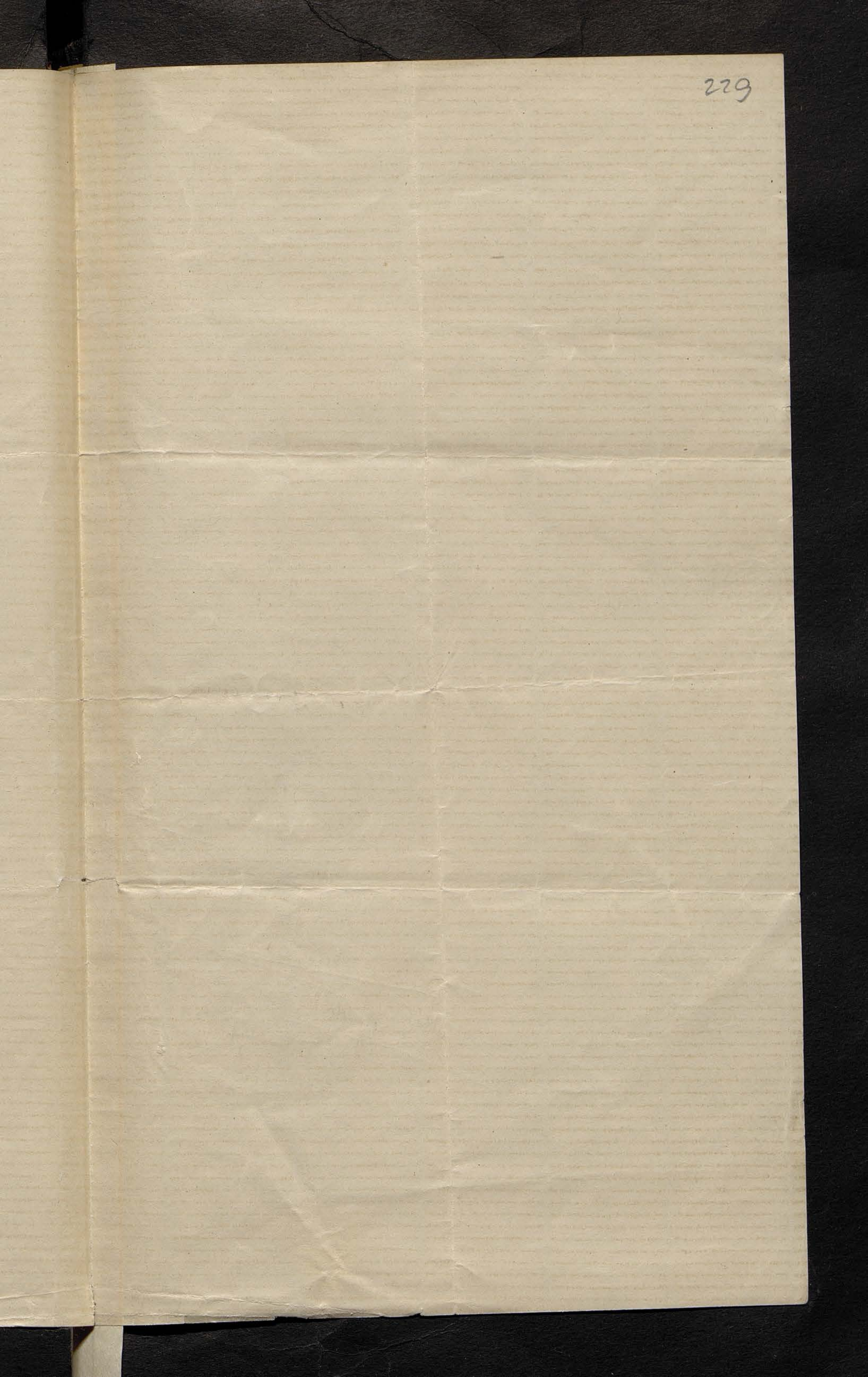
Szanowny Kolego

Do Zaleskiego trzeba wyjechać z Gare St. Lazare o $12\frac{1}{2}$ aby mieć kilka godzin w Villepreux. Trzeba więc 14 b. m. zejść się nam na tejże gare o samej dwunastej. Inne godziny mniej nam są dogodne. Bądź łaskaw napisz sam o tem do trzeciego towarzysza drogi napisz, zapomniałem jego adresu —

Fave et Vale

A Chodźko.

Pierwszy pociąg wyjeżdża o szóstej rano. drugi o $12\frac{1}{2}$, trzeci aż o 4tej. Villepreux maleńka wioseczka dla tego tak rzadko się pociągi zatrzymują



Kochany mój Kaziu

proszę Cię o Oryginał

Chodźki. Więc w środę

rano 14 lutego, o 12ej

punkt. à la gare de

Montparnasse

Twój [illegible]

7/82. 3e septembre.

do Szymanowskiej

230 417

Ce le 6 Juin 1884.

Magdebourg. Forteresse.
(Magdeburg. Festung)

Cher Cousin. J'hesitais à Vous écrire, car je n'ai rien de nouveau et de bon a Vous apprendre et ces maudits journaux, qui jasent tant, - Vous ont depuis longtemps appris la triste nouvelle de mon sort.

Vous m'avez vu malade, et comme medecin, Vous m'avez donné des bons conseils - mais apresent je ne saurais malheureusement les suivre. La vie est reglée et on ne peut rien changer. Ainsi a la grace de Dieu - et advienne que pourra.. La chose la plus désagréable après la toux et l'emphisema - ce sont les jambes prodigieusement enflées jusqu'au genoux. Je les frotte de l'alcool (Spiritus) au camphre - voila tout..

Il faudrait avoir plus de mouvement, mais à cause des poumons je ne puis pas marcher.. Une petite promenade est permise le matin et après midi, j'en profite pour me mettre sur un banc et respirer l'air pur.

Vous, mon cher Casimir, qui me connaissez depuis plus de cinquante ans, vous savez que c'est le travail qui me soutenait toujours et me faisait oublier tous les déboires de la vie. Hélas, pour la première fois - je me sens si découragé, désorienté et si faible que le travail même - n'a plus d'attrait pour moi. L'année qui finit compte pour dix dans ma vie. Je me sens vieux et cassé.

Comme ma correspondance doit être lue et la vôtre aussi, si vous me répondez, écrivez en allemand ou en français.
Je tenais à vous donner un signe de vie et une preuve que je ne vous oublie point. Vous avez été toujours si bon et si affectueux pour moi.
Portez vous bien, cher Casimir, et souvenez vous de votre plus ancien ami et collègue, qui vous embrasse et se recommande à votre cœur et souvenir.

Tout à vous

JMieroszewski

Comme la correspondance ne saurait vous apporter rien de nouveau - hélas. - j'écrirai rarement et vous m'excuserez tous - car cela rend triste de remuer les souvenirs.

416

232

MAGDEBURG 3 7 6 2-3 N

8 8 JUIN

Monsieur

Casimir

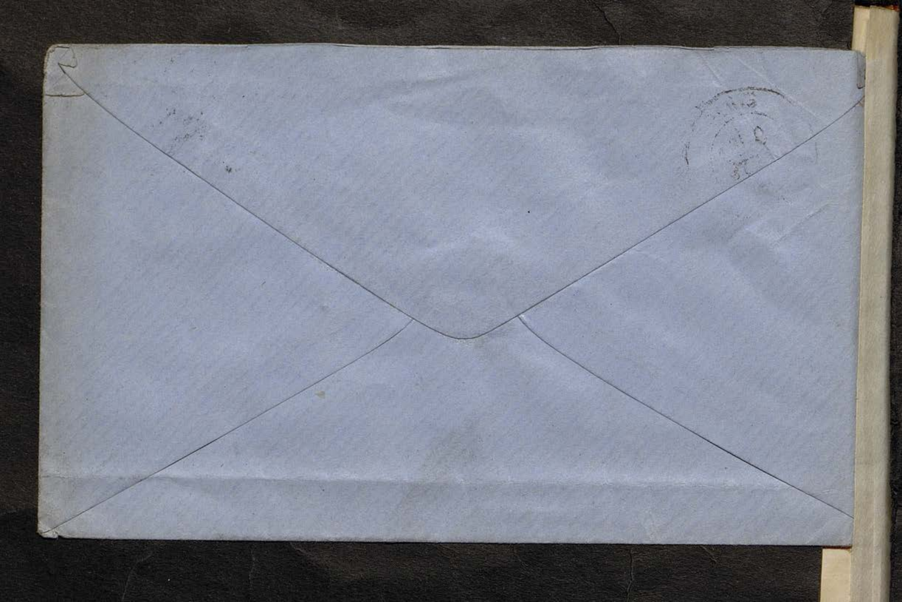
de Szwykowski

Docteur en Medecine a

Paris

Batignolles. 83 R. Lemercier. 83

Fou





T. LENARTOWICZ

zdrowia i wszystkich łask Bożych
Najszczególniejszemu Panu Kazimie-
rzowi Szwykowskiemu w dniu No-
wego roku życzy najprzywiązańszy

i najniższy sługa
T. Lenartowicz

25/12 90.

233

6 Lipca 49

Szanowna nasza Pani
Dobrodziejko,

Z listu Pana Cezarego dowiadujemy się żeś Pani wyjechała z Nejtaau, niemając od tak dawna żadnej wiadomości od Pani, niespokojniśmy bardzo o Nią i o całą Jej rodzinę; jeżeli Pani cierpiąca — albo zakłopotana zdrowiem swoich Kochanych, to prosiemy Pana Oswalda, którego serdecznie pozdrawiam, niech nam z łaski swojej słów kilka odpisze — i doniesie co się u Pani dzieje. Wszyscy troje — myślą i sercem jesteśmy przy Pani, — i dzielimy Jej boleść, — i modlemy się co dzień — aby Bóg wszystko złe od Niej odwrócił, niechże Panią — we wszystkich dolegliwościach Bóg pociesza, tego Jej całem sercem życzemy.

Nasza Zosia także nam chorowała, — trochę się była nadwerężyła — i o mało złych skutków niebyło, — dziesięć dni musiała leżeć w łóżku, doktorowie skazali Ją na dwadzieścia — ale niewytrzymała; teraz ma się lepiej — a my też pilnujem żeby się więcej szanowała. Maryjanek — wciąż nam na ząbki skwierczy, co Ją także męczy i niepokoi. Na tym Świecie — od dzieciństwa do grobu — wszyscy musiemy boleć i cierpieć — ale błogosławiony — komu, jak Pani, dał Bóg tyle wiary, że cierpliwie i z poddaniem się woli Bożej — boleść Matki znosisz, — bo to o takich prorok mówi: „I pierwiej niż zawołacie — ja wysłucham." Wszyscy troje i z Maryjankiem cwałym rączki Łaskawej Pani naszej z uszanowaniem całujemy i całą Rodzinę Jej serdecznie pozdrawiamy — Życzliwy i przywiązany Wasz

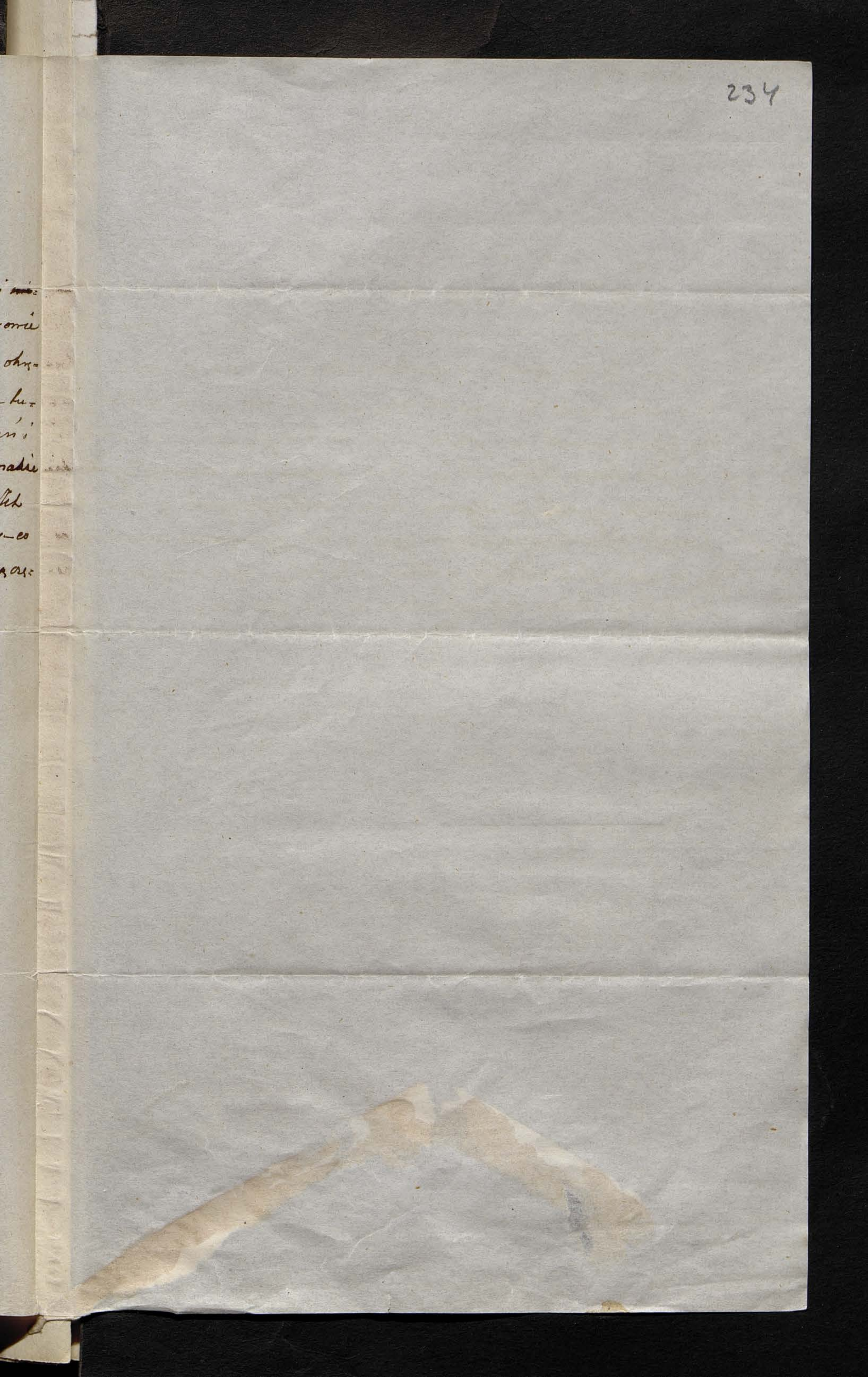
Józef Zaleski

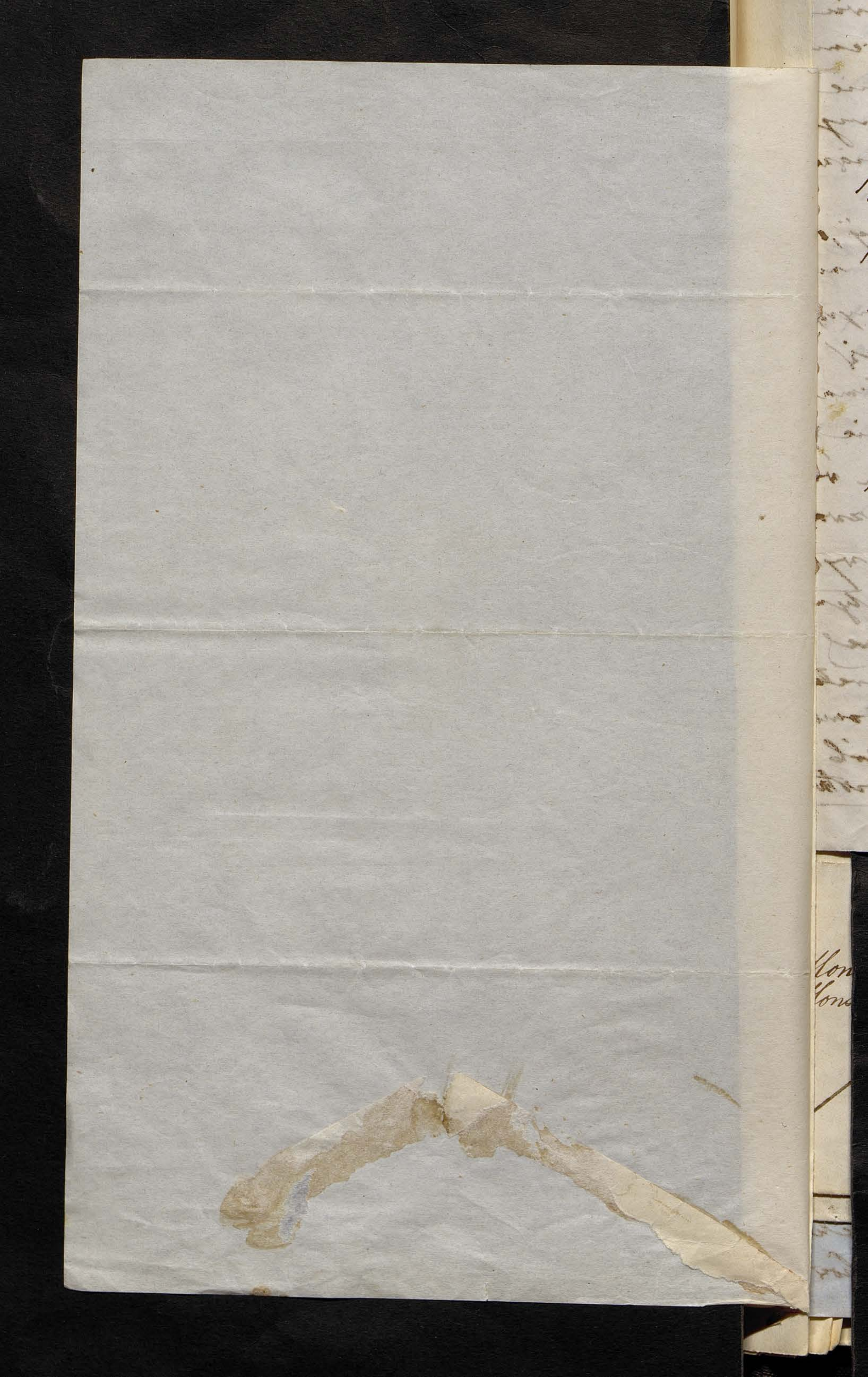
Passy rue Basse 8.
6. Lipca 1849 roku

Pani Hartmanowi tarz=

my – najpiękniejsze ukłony i pozdrowienia.

Czy też Pani wie, – że na okręcie – który z Tryjestu do ameryki ~~mi~~: z 200 polakami niedawno wypłynął, był także Gołyński. Pasażerowie z musu, – dopłynąwszy na wysokość Marsylii, zmusili Kapitana okrętu zawinąć do portu marsylskiego, – skąd – podawali prozbę do Rządu tutejszego, o pozwolenie wylądowania do Francyi; – ale mimo starań i zabiegów Xięcia Czartoryskiego Rząd wylądowania odmówił, – jednakże pozwolił wyjść do Algieru. Teraz dowiadujemy się – że i tam ich Jenerał komenderujący nieprzyjął, i dotąd z pewnością niewiemy – co się z niemi stało. Biedy polskie – będą kiedyś najdramatyczniejszą częścią historyi ludów, tyle w nich smutku, przygód i łez. –





235 375

Paryż 27. Czerwca 54r.

Z listu do Pani Jaranowskiej zapewne
wiadomo już Panu Generałowi że szczę-
śliwie ale nie zupełnie przyjemnie
z powodu choroby morskiej przybyliśmy
do Francyi; w Fontainebleau w go-
ścinnym domu Zaleskich parę dni
zeszło mi niespostrzeżenie, poczem
wybrałem się do Paryża i tu zaraz
na wstępie po rozmowie z znajo-
mymi poznałem smutny stan emi-
gracyi naszej, jej rozbicie zupełne,
już nie na stronnictwa, ale na poje-
dyncze zera, quot capita tot sensus,
jeden do sasa drugi do lasa, słowem
stan jakiego nigdy nie przypuszczałem,
zasmucony widokiem tak powszechnego
rozstroju poszedłem do Dębińskiego
na pogawędkę ale i on biedak z choro-
wany i zbolały nic mi pocieszającego
powiedzieć nie mógł, zdaje się że na
chwilę ~~ta~~ obecną zabrakło nam
ludzi do rady a młodzieży do czynów,
bieda niewypowiedzianie ciężka.
[illegible] w domu P. P. Schiller
doświadczyłem serdecznego przyjęcia. Często
także u Księżnej Marcelliny Czarto-
ryskiej która dowiedziawszy się żem
przyjechał, natychmiast wyprawiła
do mnie do Fontainebleau depeszę
telegraficzną żebym się z nią zo-

zobaczyć nazajutrz bowiem miała wy-
jechać do Ems, byłem więc u niej i pół
z dawną przyjaciółką mi osobą przepędził
ten wieczór bardzo przyjemnie.
Reszta znajomych przyjęła mnie ser-
decznie prócz kilku których wyobraże-
nia polityczne albo głupstwo popchnęło
na inne drogi. – od ~~kilku~~ pięciu
dni jak tu jestem cały dzień prawie
na nogach ~~z~~ tak dalece że niemiałem
czasu kiedy zebrać się na napisanie
listu do Pana Jenerała do którego
tak szczerze i serdecznie przywiązany
jestem. –
Zdrowie moje nienajgorsze, ow-
szem lepsze jak we Włoszech bywało mogę
iż to dzieje się skutkiem pewnych
wzruszeń życiowych, a może też
wpływem dziwnie łagodnego klimatu
coraz zawsze lepiej i gdyby nie wy-
raźny rozkaz doktora mógłbym wca-
le do wód się niepuszczać ale zwa-
żając na przyszłość wolę raczej wyko-
nać co mi zalecono i w przyszłym
tygodniu jadę do Eaux-bonnes
gdzie jeśli Teśka przez Jenerała
o zakommunikowaniu mi wiadomości
o jego zdrowiu i zdrowiu osób
bliżej nas obchodzących. proste rozkazanie

Z Eaux bonnes albo wprost do Rzymu
albo jeszcze do Paryża na krótki czas przy-
jadę gdzie jak mi pan Józef mówił ma
być także P. Franowska.

Paszport nowy otrzymałem bez żadnej
trudności i już spokojny jestem i pewny że
jeśli tylko zdrowie pozwoli w ciągu trzech
miesięcy w całości rzeźbę mojego drogiego
Jenerała. —

Komorowskiego widziałem też, biedny
źle jest bardzo i Dr Louis nie obiecuje
mu dłuższego życia nad parę miesięcy, smu-
tno to bardzo patrzeć na taką skazaną
istotę. —

Sektarstwo Polskie Towiańskiego
rozwija niewypowiedzianą czynność i to
jest najsmutniejsze że nikt nie ma
odwagi otwarcie przeciw nim wystąpić
werbują na wszystkie strony i ciągną
na potępienie a katolicy nasi śpią
w najlepsze jakby za dobrych czasów —
znając mnie domyśla się pan Jenerał
że ja w możności objaśniam ludzi o istocie
rzeczy ale cóż znaczy słowo człowieka
nieotoczonego powszechnym zaufaniem. —

a teraz żegnam kochanego pana
Jenerała polecając się jego łaskawemu
sercu i pamięci — Znajomym ukłony
najuprzejmiejsze zasyłam

Sługa i przyjaciel
T. Lenartowicz

Wiadomo zapewne Panu Jenerałowi że znajomy nasz z Krymu Beniowski obywatel z Ziem z Justynem częstokroć bardzo poczciwy zakończył tu życie przed kilkunastu dniami, wszyscy którzy go bliżej znali szanowali go i kochali. Ksiądz Semenenko przyjaciel jego niektóry mszę świętą za duszę nieboszczyka odprawił.

Z nowości i to także ciekawe: że Car francuzki upomniał się u Cara Moskiewskiego o zwrócenie dóbr księciu Adamowi Czartoryskiemu i otrzymał zapewnienie że mu będą powrócone, wezwał więc księcia Adama i oświadczył mu tę nowinę, ale stary więcej ceniący godność narodową niż dobro prywatne podziękował za łaskę i oświadczył że mimo to do polityki nie wraca.

Wreszcie jeszcze jedna nowinka że przyszły Napoleoneum każe sobie stawiać kolumnę bronzową tej wysokości co wieża Notre Dame kosztującą 14 milionów franków — oto pycha nadęta, ogromny próch.

Księżnie Hieronimowej i Jasiowi Kozmianowi serdeczne pozdrowienia zasyłam.

Komorowski - Gurowski - p. Józef Załuski i Bohdan pozdrawiają kolumny p. Jenerała, tak księża polscy i wszyscy znajomi.

237 382

VIA DI MARE

PD

Monsieur
Monsieur le Général Szymanowski
à Rome
Piazza del Giardino N° 112

Lenartowicz z Paryża 27/6 57

Z Paryża

RO

[1857]

Eaux=bonnes 30 Lipca

Serdeczny Kochany panie Jenerale Dob.

Z niewypowiedzianą radością odebrałem przysłany
mi do wód list Szanownego pana Jenerała
Dob: w którym wyczytałem tyle i tak interesu-
jących wiadomości; żeby się więc choć w części po-
dobnie wypłacić monetą, biorę pióro do ręki,
ale niestety zapas wiadomości moich tak
szczupły, horyzont widoków tak zamknięty,
że doprawdy nie wiem jak sobie poradzę, chyba
że przyzwę na pomoc nieopuszczającej mnie
nigdy fantazyi i wielki świat zmyślę
i jednym ~~zamkną~~ wyprawię liście. — Od czasu jak wyje-
chałem zupełnie nie wiem co się dzieje
na świecie, góry i góry tylko wkoło mnie
i albo szalone gorąco że ani się pokazać
na słońce, albo mgła sieje drobnym
deszczem i nic prawie nie widać przed sobą.
Towarzystwo Eaux=bonnes składa się
z samych cierpiących na piersi, piją i kaszlą
i kąpią się i kaszlą i umierają, ale po-
grzebów nie widać, bo dla uniknienia
złego wpływu na osłabników nocą zmarłych ~~ich~~
wywożą, — osób znajduje się tu przeszło
300 ale nikt się ze sobą nie łączy,
ani sali w którejby się zbierano, ani
muzyki, ani żadnej najmniejszej niema
rozrywki, prócz przechadzek zresztą nie-
życie drogie, mieszkania jeszcze droższe
pobyt prawdziwie nic do zazdrości i gdy-
by nie konieczności nikt by tu tygodnia
nie wysiedział. —

Ja przyjechałem do Eaux=Bonnes [illegible] [illegible]
miesiąc, obecnie być może iż skutkiem
działania wód ale czuję się znacznie gorzej, Dok-
tór powiada że mam połowę lewą
płuc osłabioną, co zresztą i sam czuję
po tej jednej stronie doświadczając
ciągle a mianowicie w nocy bólu
raz po raz powracającego, gardło moje
zapalone płuczę codzień wodą mineralną,
piję szklankę wody i kąpię nogi
przez dziesięć minut co dzień, oto
i buletin zdrowia, palenie twarzy
gorączka na wstanie, często brak trawie-
nia uzupełniają obraz — zabroniono
mi pracowni, to też próżnuję jak
za dobrych czasów i rad kiedy się
zdarzy zabawiam się gawędką —
Znajomości moje u wód składają
p. dr Chamowicz młody ale bardzo
dystyngowany człowiek który razem
z jednym przyjechał Dyliżansie,
kapelan od Dragonów, którego nazwi-
ska nie wiem i poseł Karol Niemcewicz
synowiec Juljana Ursyna; zostanę ~~zabawię~~
tu jeszcze najdłużej dni 12cie
potem przenoszę się do Paryża
gdzie mam nadzieję widzieć się
jeszcze z panną Iwanowską i z przy-

przesełem moim z Kraju; w Paryżu
albo w Fontainebleau ~~po~~ zejdzie
mi kilkanaście dni dosić że więcej
go półtora miesiąca najdalej
przesyłam znowu serdecznego a tak
życzliwego mi Pana Jenerała —
~~na~~ Na poczcie Rzymskiej
a raczej na Doganie ~~znajduje~~ się dla mnie paczka z Kraju
żeby więc nie odesłali wstecz raczy
serdeczny pan Jenerał dobić przez
pośrednictwo Kaliszyckiego władz stawa
oświadczyć, że ja za przyjazdem
takową opłacę i odbiorę — przyszło
przez Bolonię — Assegni in ary 1.09
Pacco diverse 2 1/2 —
przez ciąg bytności mojej w Paryżu
bywałem najczęściej u poczciwych państwa
Plichtów którzy mnie jak najszczer-
szego przyjmowali przyjaciela i to
też co z całej drogi do Francji po-
zostanie mi przyjemnem jako wspom-
nienie — zresztą wiele doświadczyłem
przykrości, za co Bogu niech będzie
chwała, bo by też wstawił po sza-
nych tylko rozdział deplad. —
Jeżeli mi Bóg najwyższy zdrowia
udzieli raczej wezmę się szczerze do
roboty i może jeszcze zrobię po sobie
trwalszą pozostawię pamiątkę, samotny

i niczaj bardzo smutny rozmyślam się nad całym moim życiem i strachy mnie nachodzą co to będzie wkrótce przed sędzią spraw ludzkich, ta myśl ta wiedzie mnie ku Wam Serdeczny panie Jenerale z prośbą o pamięć w modlitwach, niepoliczone bowiem są grzechy moje a zasług żadnych prócz bezowocowych marzeń —

Francuzom którzy się litują nad naszym położeniem odpowiadam z godnością, Córki Jerozolemskie płaczcie nad samymi sobą. —

W tutej klassie inteligentnej nieukontentowanie z powodu traktatu paryzkiego z resztą który codalej będzie.

Żona Bohdana Zaleskiego chora przypadała podobno do woli a przyczyniej wybierała się — Józef ortąd cieszy się synem gdyby to syn Pana Jenerała odrzucił go tej zimy w kraj syn razie niech pan Jenerał będzie przekonany że i syn własny nie więcej go kocha odemnie — z Paryża przywiozę panu Jeneralowi gościnca t. j. tabaki sławnej a co najważniej że to stęsknione ku niemu serce przyjaciela jakim na zawsze

pozostaję
sługa
T. Lenartowicz

List do Księżnej Odeskalki
Pani Rzewuskiej moje ukłony
Pan Jenerał Bóg proszę oświadczyć
odeskalki radzy.

379

240

P.P.

Rome

via del Giardino 112

VIA DI MARE

Monsieur

Monsieur le General Joseph

Szymanowski

LES EAUX BONNES 31 JUIL. 57 (64)



Eaux Bonnes
PYRENEES A PARIS
1 AOUT 57
MARSEILLE
3 AOUT
PARIS A LYON
3 AOUT 57

241 San Gemini 9. Sierpnia 58.

380 ~~379~~

Już kilkanaście dni jak jestem w San Gemini
a jeszcze do Kochanego Pana Jenerała nie zebra
łem się napisać powodem tego niepewność pobytu
czy zostanę dłużej, czy nie zostanę, potem brak
adresu do Civita vecchia, wreszcie rozmaite stosunki
które mi czas zabierały, a co najważniejsze to
zależenie pola a poprostu mówiąc lenistwo
czasami do korrespondencyi, mianowicie zaś
kiedy się ~~w~~ nic nowego do powiedzenia niema.
Kąpiele tutejsze nie przydały się dla
mnie, wody piłem przez ~~dni kil~~ ciąg mojego
tu pobytu i powietrza używałem ile można naj-
więcej i jakoś dzięki bogu se poprawiłem się
trochę na siłach, co zaś do gardła to zawsze
w stanie jednakowym, ~~w~~ wieczory zaś a mianowicie
wilgotne uczuwam brak głosu podobnie jak w zimie
apetyt mam dobry i śpię dość dobrze. — Poznała-
łem przyjaciela Pana Jenerała Antoniego Mo-
relli który nigdy bez wspomnienia o Panu Jene-
rale mówić niemoże i przez niego mam gazety
Toskańską i Rzymską — J. Morelli zostanie
tu do końca Sierpnia, poczem na połóg córki
powróci do Rzymu — W San Gemini
jeśli brak żywności i towarzystwa, to przyznaję
mniej mi brak kościołów na tysiąc mieszkań-
ców znajduje się pięć kościołów, Collegiata
i za miasteczkiem jeszcze dwa opustoszałe
kościoły Ś. Antoniego i drugi którego nazwi-
ska nie wiem —

skalica piękna widok rozległy na całą dolinę Terni wiele wpływają na uprzyjemnienie pobytu – cieniu tylko nie ma to bieda, wszystko na słońcu piecze się odkryte i na świat pójdzie rano i wieczorem wychodzić można – od kilku dni trwające deszcze zmniejszają liczbę kąpiących się właścicieli, gdyż z zamożniejszych nikt tu nie przyjeżdża – zakładu żadnego nie ma gdzieby się ukryć przed słotą drogo jak w najpierwszych wód, oto tyle Kochany Panie Jenerale

We czwartek jadę do Terni wprzód na Perugię do Livorno, a dalej co zrobię nie wiem, najprędzej w Pizie na zimę zostanę, obawiając się drugiej takiej zimy jaką przeszedłem w wiecznym mieście – dałby Bóg żeby mi się poprawiło wtedy choć na krótki czas przyjechałbym uciałować ręce Kochanego Pana Jenerała którego nad wszystko więcej sobie ważę.

W ostatnich dniach mego pobytu w Rzymie ciężko miałem zmartwienia wszystko to wszakże ofiaruję Boga i owszem dzięki składam za pieśni z jednej strony których za odwagę twoją ręką wynagradza.

Spoznałem tu rzeczną bardzo rodzinę
PP. Viscontich którzy mnie jako
członka rodziny własnej przyjmowali
i których wspomnienie na zawsze
drogiem dla mnie pozostanie, w towarzy-
stwie tych cudzoziemców zapomniałem
na chwilę o literaturze i krytyce
o intrygach i złościach, słowem powiedziawszy
mogę rzec odżyłem w sferze zgody przyjaźni
i miłości —
Widząc tych ludzi wesołych, spokojnych
i nieśmiejących
było mi dziwno, że się my już i nie śmiejemy
my się nigdy, wreszcie oswoiłem się i wyper-
swadowałem że to bardzo naturalne
i że tylko w Polsce cieszyć się niemożna
w tym nieszczęśliwym kraju gdzie jako
wróg nieprzestający to swoi zabijają
We Florencyi zabawię parę dni
poczem puszczę się do Livorno na brzegi
morza z kąd pierwszego dnia zaraz
wyprawię list do Szanownego Pana
Generała w którym doniosę mu o wszy-
stkiem co go bliżej interessować może.
a teraz całuję rączki drogiego Pana
Generała polecając się jego pamięci
i życzliwości
przywiązany sługa
i przyjaciel
Teofil Lenartowicz



Monsieur
Monsieur le General
de Szymanowski
~~a Rome~~
~~via del Giardino 112~~
Hôtel Orlandi Civita Vecchia

Lenartowicz
Poète et sculpteur.

Florencya 27/11
1860

Najukochańszy Panie Generale Dob[illegible]!

W tej chwili odbieram list Jego pełen szczęś-
liwości na którą niewiem jakim zasłużyła
za którą niewiem jakbym wdzięcznym –
Błogosławieństwo. przedewszystkiem wysyłam
jej łzy z oczów i modlitwę z duszy dzięk-
czynną, cichą do tego Ojca w niebiesiech
który ustanowił kapłaństwo i ojcostwo
żeby człowiek nigdy opuszczonym niebył
ani samotnym, chyba z własnej winy, i żeby
miał ~~rzeczników~~ rzeczników swoich więcej
przed Jego majestatem. Co do mojego projektowanego
matrzeństwa [illegible] Zofii Szymanowskiej
tak, że być dziś raczej stanęły znowu [illegible] a to z przy-
czyny iż z tego nic nie będzie które niedozwala
mojego zdrowia [illegible] związki – Jestem więc
bez żadnej nadziei [illegible] panna ma dla mnie
[illegible] – o tem jestem przekonany, ale
przyjaźń [illegible] jest gotową na mnie choćby
i [illegible] kochania, ale ja ofiary
[illegible] przyjmować niemogę – Dla-
podobnej [illegible] wszelkiej o podobnym
[illegible] zdrowiu się poprawi
[illegible] jeśli [illegible] tego czasu czekać
i jeśli [illegible] a nie to i trudno;
[illegible] to dobrze, obowiązku jest
wykonanie przyjętego obowiązku moj[illegible]
Pierwszą rzeczą [illegible] – mogę [illegible]
[illegible] Panie Generale zapewnić nie chcąc
los żony mojej [illegible] czy będę miał
pewności czy sam [illegible]
z czego się [illegible] – nie wolno zobligować
[illegible] przyjaźni [illegible] podobne uczucie, jest
niż do [illegible]
bardzo raisonable – Kochanemu Panu
Napisałem ponieważ [illegible] już
Generałowi o tem [illegible] z [illegible] wyrazu
rozgadał, i napisałem [illegible] o naturze tych
nie już z tego samego [illegible] Generała nic
szczególnego mogę [illegible] dziś objaśniam Kocha-
wyobrażenie
nego Pana Generała z wdzięcznością
przyj[illegible]

przyjmując jego błogosławieństwo
na przypadek gdyby się rzecz
doprowadziła do skutku.
Boleśni z [illegible] wojnowy
i po [illegible] memorandum dalej i
[illegible] w piersiach powięks[illegible]
tę się ze wszystkiem ostatecznie w czasie
wielkich cierpień — do rąk i ciała
ani raz zdołać niemogę — pracuję
przytem bo żyć potrzeba i praca
wciąż męczy, [illegible] pełno
a niemało z owego projektowa-
nego związku, to tyle.
To co się dzieje w świecie
powiedzy żadnej nie przyniosło, gorzej
bo smutek —
[illegible] przyszłym obszerny
list napiszę Panu Jenerałowi
[illegible] — jutro będę u
Pani [illegible] i powiem co mi
Pan Jenerał zalecił.
A teraz kończę polecając
się jego Ojcowskim modlitwom i sercu
przy którym jakżebym się rad był
chwilę znajdować — uwiadomić
z tego mam projekt zmienić się
[illegible] Pan Jenerał dość przy
sobie zostawi żeby się to nie
obnosiło po świecie —
proszę drogi Panie Jenerale
Jako najprzywiązańszy sługa
i przyjaciel
T. Lenartowicz

od Zaleskich
ani od mamy ani
od PP. Poniatowskich
ani pół słowa nie mam

A son Excellence

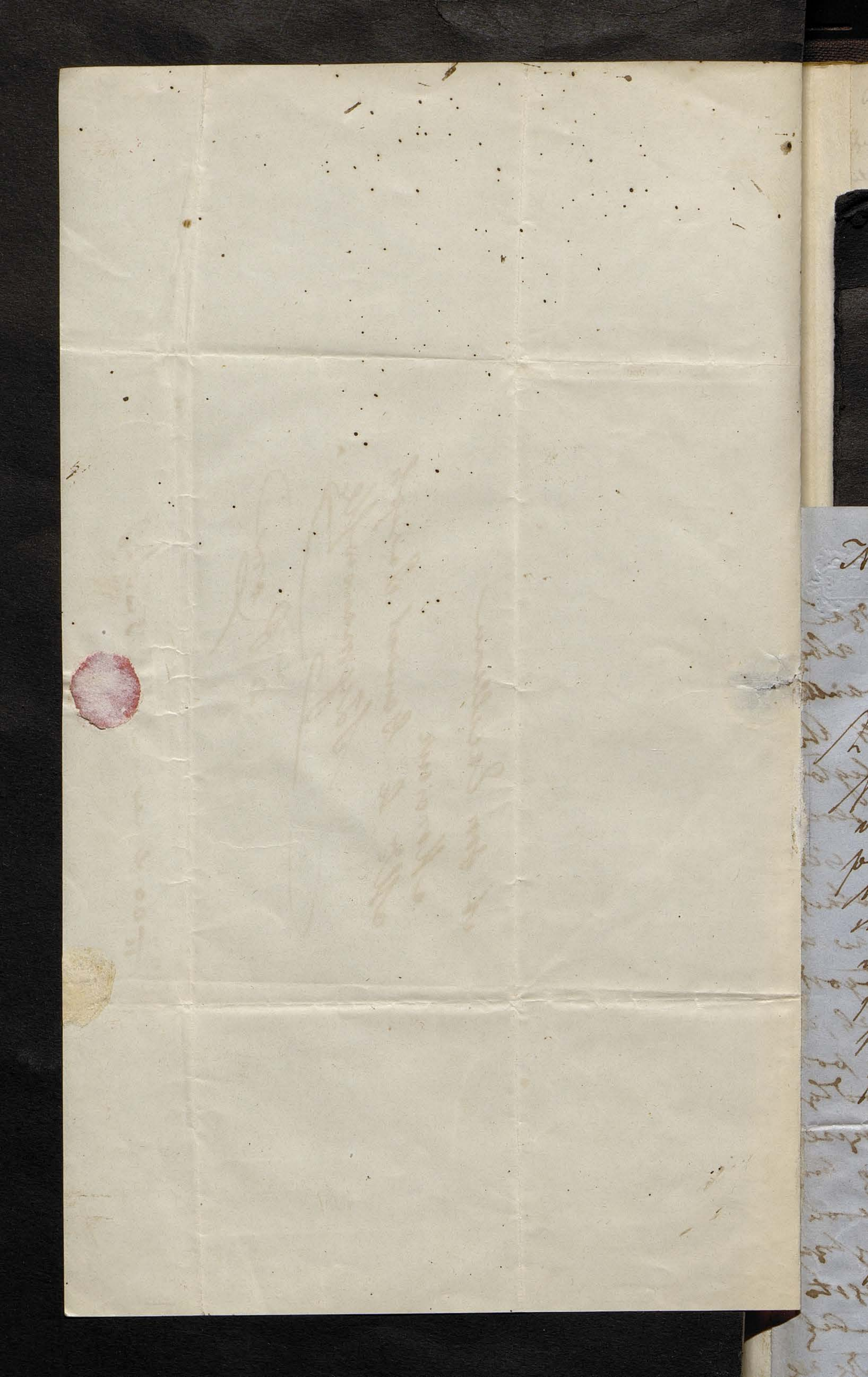
Monsieur

Mr le General Joseph

Szymanowski

à Rome

27/11 60 Lenartowicz z Florencji



N. B. p. J. Ch.

Florencya 14. Grudnia 61.

Czcigodny Panie Generale Dobr.

Z[illegible] wiedziałem już dawno o zgonie ś. p.
Pani Szembek, nie chciałem w rzeczy pierwszy
odzywać się z wyrazem mojego najprawdziwszego
podziału żalu, wolałem żebym nie był pierwszym
który Kochającemu Ojcu o tak bolesnej dono-
szę stracie, nie ma się bowiem po co ze złą
wieścią wyrywać, której przyjście zawsze
jest zawczesne; zatem dziś kiedy mi Czcigodny
Pan Generał sam o stracie swojej donosi,
pospieszam z wynurzeniem mego współczucia
i jeśli to może przynieść jakąkolwiek
ulgę. Wyznam z najgłębszym, że zgon
ś. p. Szembekowej dotknął mnie boleśnie,
nie tylko jako jednego z najprawdziwszych
przyjaciół i wielbicieli Ojca, ale i jako
Polaka, któremu z oczu zniknęła jedna
więcej z cichych gwiazd świecących w tej
smutnej nocy dziejów naszych dzisiejszych.
Pani Szembek znaną była ze swojej
Anielskiej dobroci i słodyczy charakteru,
ze swego przywiązania do rodziny i ojczyzny;
w społeczeństwie przeszło w którym ją Pan
Bóg postawił, a w którym niestety rzadko
podobne się napotyka, dawała ze siebie
zbawienny przykład, i jeśli nie wymową
słów to wymową czynów i zachowania się
na wyższe powoływała drogi. —

ludzie genialni dają się sprowadzać
z dróg prostych, zwiedzeni pychą, albo
żądzą wielkiego nad opisane im granice
działania; pokusy tej wolni są ci któ-
rym mniej dano ze strony rozległości
myśli, a za to więcej ze strony serca,
chcę mówić o tych spokojnych, cierpli-
wych, świętych, a czynnych niewiastach,
którym tak dobrze owe błogosławień-
stwo Pana Jezusa przypada: błogosła-
wieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest
królestwo niebieskie. Otóż tacy pożą-
dają królestwa niebieskiego, modlą
się w kościele, czy zawsze dopuszczenia
boże, ani wiedzą jak nawracają ludzi,
kiedy wielkim rybitwom z szerokich
sieci słów, dla skwapliwości wierniejszych
nieraz wymykają się ryby i często
ze zgorszeniem wielu. – Pani Szembek
ile o niej słyszałem miała tę właśnie nie
wiadomą w sobie pociągania ku praw-
dzie, jest więc nadzieja że jak za życia
była w łasce, tak dziś jest w chwale.
Więcej cóż mogę powiedzieć, co bądź
mojej sadbym, byłoby ~~już~~ zbyteczne,
chyba to życzenie które się wszystkim
odrobinę łaski; a światło wieczne
niech jej świeci aż na wieki wieków:

246 386

Czcigodny Panie Jenerale! Krótko, a pojedziemy wszyscy w tę drogę i kto się wie czy nie też ściągniemy kto pierwszy....

Za wiadomości z Rzymu które ~~mię~~ mnie zawsze jednakowo interesują, szczerze i serdecznie dziękuję panu Jenerałowi – Pana Czarneckiego przyszłego męża panny Sapieha widywał-em kiedyś jeszcze w Warszawie bardzo młodziu-tkim chłopczykiem, jeżeli pan Jenerał bywa u Księżnej, niech dziś raczy zamieścić życzenia moje z powodu tego związku który pewny jestem że niemoże jak tylko być najszczęśliwszym.

Księciu Władysławowi i Księżnie Maryi raz pan Jenerał oświadczać moje najuprzejmiejsze ukłony, i zarazem ich łaskawej pamięci mnie przypomnieć. ~~a zarazem~~ oraz zapytać o zdrowie Czcigodnej pani Ksawery matki Syberyi którą tak nazwaniem się od dawnych czasów nazywać. równie jak i o zdrowiu [illegible] Księżnej Marcelliny Czartoryskiej.

Powtarzając raz jeszcze wyrazy mojego smutku i współczucia, tęskne zapewnienie wysokiej czci i przyjaźni jakie na zawsze mam honor pozostawać

sługa i brat w Chrystusie

Teofil Lenartowicz

Zofija najszczersze podziękowanie załącza za łaskawą pamięć pana Jenerała i zapewnienie współczucia w smutku po stracie nieboszczki którą miała szczęście znać osobiście

Rome

vicolo del Giardino 112. 2° piano

A Son Excellence
Monsieur le General Joseph
Szymanowski

6

14 grudnia 1861 Lenartowicz
z Florencyi

ROMA
16
DIC.
61

Kochany i Szanowny Jenerale,

Prawdziwie, potrzeba być bardzo łaskawym na nas, ażeby taki długi i miły list napisać. Dziękujemy z całego serca, i smutno nam — że niemożemy Kochanemu naszemu Jenerałowi podziękować osobiście. Niedarmo to mówi przysłowie: Tam dobrze, — gdzie nas niema: Pokiśmy byli w Krymie, to Zosia — jak każda młoda mężatka, kapryśowała i Bóg wie — co nie wydziwiała: a to — gorąco — a to — pchły — a to — brudno, — a to — włoszczyzna niezgrabne, a to — nie tutaj dostać niemożna, — a to, z głodu przyjdzie tu umrzeć, — i kto tam wszystko wyliczy; a Paryż był pieścidełko, — Ziemia — miodem i mlekiem płynąca! — aż tu teraz, zamiast mleka — błoto, zamiast słońca — mgły, zamiast ciepła — deszcz, a zimno — że w palce ob niebożątko dmucha i ani rusz leniuszka rozruchać i do listu zapędzić. Dzisiaj chciałoby się do Krymu, ale ba — chciało się Zosi jagódek &c. mówi stara piosenka. — Muszę wszakże oddać sprawiedliwość, niezawsze leniuszkujemy, oto wczoraj skończył się i jedzie do Krymu. Pisze tam Zosia sama do Kochanego Jenerała; niegodzi się jej teraz tak zdrobniale nazywać, to poważna dziś matrona — też też Matka, niech tam Jenerał pomodli się na intencyą ażeby Ją Bóg szczęśliwie rozwiązał. Już się wcale niezapiera, ale jeszcze jak heno gniewa się po swojemu. Z domu już dawno nic niemieliśmy i niewiemy co się tam dzieje; Szanowna Pani Jenerałowa przysłała

nam=

list Halperyna, które ogólnie donosi że wszyscy tam zdrowi.
Miałem list od mego syna, bardzo mię ucieszył, bo to nader
bardzo dla mnie wypadek. Chłopiec jakoś formuje się nieźle,
radbym żeby Go Bóg ukształcił na poczciwego człowieka i uży-
tecznego bliźnim. Pan Oswald Kochany jeździł do Frank=
fortu dla widzenia się z Wujem Augustem, ale Go podobno już
tam nie zastał; jadąc tam był z Tashi swojej u nas na obiedzie,
wracając – już nie wstępował, bo się śpieszył do Malki. –
Nic tu zresztą u nas nowego, jest kilka domów Polskich,
zdrowi, bawią się, tańcują, konserwatyzują, chorzy, siedzą u
siebie. Między ostatniemi, jest Pani Karnicka, która mo-
ralnie, po takiej dotkliwej stracie, cierpi bardzo, i trudne na to
lekarstwo, bo złego Bóg tylko uleczyć może. Są tutaj San-
guszkowie, Stara Księżna Eustachowa, Roman z Córką, i Wła-
dysław z całem domem, Księżna Ponińska z Synem i Córką,
Xx: Sutkowscy młodzi ludzie oboje, ona sama Mycielska
z domu; jest Pani Czarkowska, Potocki Herman z Córką
i Potocki Józef. Zresztą jest jeszcze kilka domów których
nie znam. Polityka tutejsza cała masa Jenerał w dziennikach,
w Izbach się kłócą i grożą sobie, ale nie zdaje mi się żeby z tego
było co więcej; polemika dziennikarska, jest to broń tego wie-
ku u tych ludów które się na zdobyczach wolności za nadto
wyszarpały. Czy to doskonaląca broń do uszczęśliwienia
ludzkości? to wcale rzecz inna; Czas – i Włochy – które
od tego wyposzczają rozwiążą może całe pytanie. Głoszą
tu u nas że jakiś Wielce poważany Civicus Romanus
został Pułkownikiem Legii Rzymskiej, jeżeli to się ściąga
do Jenerała, to winszuję i proszę nie zapomnieć o starym
żołnierzu, który się zda choć ku ciotki za obozem jeszcze
wozić; a daj Boże do obozu co prędzej; radbym aby pierw-
sze=

że Kochany Jenerał o mnie byś nie zapomniał, i dałbyś mi znać gdyby co było pewnego. Sycylijska sprawa, zapaliła umysły, – niema co mówić, pięknie się postawili, mężnie sobie pore-li; a co piękne, i szlachetne, to porywa; gdzie czuć i widać poświęcenie, tam się serce ludzkie zapiera; bo wszystko co piękne i trwałe, wyrodziło się z poświęcenia. Niech Bóg daje mnogie lata naszemu Ojcu Świętemu, Namiestnikowi Jezu-sowemu na ziemi, – który uśpioną myśl poświęcenia obudził, i własnego serca świątobliwemi ofiarami w ruch wprawił. Radbym doprawdy, zostać żołnierzem w szeregach Ojca Świę-tego, i dać moją krew i życie za sprawę Kościoła, i Ojczyzny. Zdaje mi się, że my Polacy – nigdybyśmy tych dwóch spraw rozdzielać nie powinni, bo mnie uczą narodu mojego dzieje, żeśmy zawsze byli przedmurzem Chrześciaństwa, a zatem Kościoła, i żeśmy póty tylko byli sławni i mocni, póki śmy tę missyą z ochotą pełnili. Jeżeli nie my – wrócą kiedyś następcy nasi do tej missyi i podźwigną znowu sławę i wiekową religijną ludu katolickiego i postawią na nogach Polskę, Ojczyznę naszą.

Dobrzańscy są także tutaj, Dobrzański puł: artylerji w wczoraj wyjechał, przywiózł tu syna na wychowanie. Zosia na mnie krzyczy ażeby kończyć – mści się za to, żem na nią ~~tyle razy~~ nie raz wołał ażeby pisała, ale w Jej stanie nie-godzi się sprzeciwiać, a zatem kończę, i jeszcze raz Sza-nownego Jenerała serdecznie pozdrawiam i ściskę

Józef

Paryż Batignolles
rue Batignollaises 8.
d. 14. Lutego 1848.

Czy niema tam kogo z Ukrainy? Czy nie wie Jenerał gdzie jest Pan Cezary? Proszę Jenerała Matce Makrynie złożyć moje uszanowa-nie i modlitwom Jej nas wszystkich polecić.

Józef Zaleski 7 Marca 51 250

Kochany i Szanowny nasz Jenerale,

Swięty Józef wspólny nasz Patron, podał całemu naszemu domowi słowo gorącej miłości Chrześciańskiej – którem też nasamprzód, pominąwszy światowe szacunki i upoważania, Ciebie Kochany nasz Jenerale witamy i pozdrawiamy. Niechże Cię ten Piastun Boży, na stare twoje lata – udaruje tem wszystkiem – czem się sam wkupił na Piastuństwo Syna – Bożego; abyś – jak On, po najdłuższem życiu doczesnem, schodził z tego – świata w objęciu Chrystusowem, na odpoczynek i wesele wieczne; czego Ci Szanowny nasz Jenerale – całym domem i całem sercem życzymy. A nadto – wszelkich błogosławieństw – i pogodnego znoszenia powszednich cierpień – póki tutaj na Ziemi. Zasmuciliśmy się byli listem X: Hieronima – w którym nam donosił żeś był Kochany nasz Jenerale mocno cierpiący; później uwiadomieni że skrzypiący wyjechały nas, bośmy się z nich dowiedzieli – żeś zdrowszy.

U nas w domu – wszystko po staremu; Kochamy się wzajem; Boga chwalimy razem; woli Jego poddajemy się ulegle; złe i dobre przyjmujem z pokorą i pogodą; żyjem w jedności uświęconej miłością – i znamy się do naszych nędz i duchowego ubóstwa. Pani Zofia gra jak ongi; Bohdan duma i uczy Boga i ludziom; ja grzebię w ziemi i dzieci wianuję: dzieci też rosną, gwarzą i skaczą, – to nieraz i smutki powszednie z domu wypłoszą.

Mój chrzestny Maryanek hoduje się na podziw, — bystre to, dowcipne a żywe; bronią robi, na koniu jeździ, żołnierzy musztruje, to pewnie będzie wojak. Spychają nas pokolenia; Świat się odmładza, — daj mu tylko Boże! lepszą dolę niż była nasza, — a nam — żeby choć kości położyć w tej Ziemi — gdzie od wieków leżą, wraz z prochami popioły Ojców naszych. —

Bądź nam zdrów Kochany nasz Jenerale, — przyjmij — prosiemy od nas wszystkich razem — i od każdego z osobna, nasze uszanowanie i wyznanie szacunku, — a oraz serdeczne — przyjacielskie pozdrowienia. Łaskawej pamięci twojej i modlitwom twoim z całym domem polecamy się.

Twój najpokorniejszy

Józef Zaleski

7 marca
1877. roku
rue St Honoré 50.
Fontainebleau

Proszę Jenerale pokłoń się najserdeczniej X Józefowi i powinszuj mu od nas Imienin; tak samo pokłoń się Ś: Hieronimowi i poleć nas wszystkich Jego modlitwom.

Monsieur le Général

Szymanowski

à Rome

$\frac{7}{3}$ 1851 Joseph Zaleski d

MJ 18 Marca 1861 r. Hyères w Prowancyi, Maison de Cuers (Var)

252

Kochany i Szanowny Generale,

Na szacowny list Generała, mimo żem niezdrów, bo głowa i żołądek niedostatkują, — serce zmusza choć krótko odpisać; a że biorę pióro do ręki w wilją Święta naszego Patrona — Ojca Oblubieńca Przeświętej Matki — co wypiastował nam Zbawiciela; — przeto zacznę od tego — iż napisawszy tych kilka słów do Kochanego Generała, pójdę z niemi do Kościoła — i przed Ołtarzem Sgo Józefa siebie, Generała mego, i wszystkich — co Ś. Imię Patrona naszego noszę — u nóg w Opiekę Mu złożę — i błagać będę — aby nam u Wychowańca swego Niebieskiego — wyjednał życie takie — a przynajmniej śmierć taką — jakiemi były Jego własne życie i śmierć.

Prawda, prawda! Kochany Generale — że między przyjaciołmi memi na ziemi, starszego nad Ciebie przyjaciela niemam, to też i życzenia — jakiem w duszy za najdroższe osądził — tylko co wyżej na wiązanie Generałowi złożyłem, a jutro pójdę po sankcyą dla nich do Źródła Łask niewyczerpanych u Stołu Pańskiego. I podziękuję razem Zbawicielowi — że mnie tu udarował — z życia świątobliwego przykładnym, z powagi Zasług i Sędziwości — poszanowania godnym przyjacielem.

Tą razą Kochany Generale, pozbądźmy wszelkiej trwogi o ruchy zaszłe w Warszawie, widać na nich najwidoczniej palce Boży – gdyż stają się podobne do położenia Piotra w okowach – którego mimo siepaczów i straży, nadludzka moc z kajdan w więzieniu rozkuła i swobodą udarowała – że przeszedł cały – między zaspane straże. – Niegodzi mi się wyrokować – czyśmy już na takie rozkucie związów u Pana Boga zasłużyli, nieoceniając więc co będzie, kruszę się za grzechy i modlę się wpokorze – woli się bożej we wszystkiém poddając. To jednak pewna że nasza Droga Polska – jeszcze nigdy tak pięknie przed Ciemięzcami swemi wprawdzie swej niestanęła, i w takiej uroczystej swobodzie ducha Świat się nieprzypomniała. Czyż to nie cud w tych czasach? Cudzoziemskie nawet Dzienniki – które już były całkiém o nas zapomniały, zmuszone są mówić – „że wypadki Warszawskie, noszą swoją zupełnie odrębną od innych cechę, i że jeżeli skutek osiągną, historya będzie musiała zapisać niesłychany do tychczas wypadek – Tak to prawda Kochany Generale że poświęcenie się i Ofiara, samą swoją czystością porywa wszystkich serca. Módlmyż się gorąco za tych swoich Generale których Bóg do kierunku tej sprawy powołał. Rozmienne dotąd karty obecnej historyi obu stron na przeciw siebie stojących w Warszawie już są zapisane: dla nas – mordem bezbronnych niewinnych naszych ofiar środ nabożeństwa; dla przeciwników naszych – Ogniem na bezbronnych; nahajkami Kozactwa smagającego księży prowadzących kondukt osoby zmarłej – łamaniem krzyżów Pańskich; rozbijaniem obrazów Świętych

Deptaniem kopytami końskiemi bezbronnego ludu; i wpa-
daniem aż do przybytków Pańskich na koniach. W obliczu Bo-
ga i ludzi, nie pomieniałbym się kochany mój Generale
za nie z niemi na dolę. Teraz czekajmy i bądźmy gotowi
na wszelkie ofiary - bo bez ofiar nie obejdzie się, byle je skła-
dać nawet za Ojczyznę w Imię Boga. Myślę że dotąd
wszystkie szczegóły ruchów Warszawskich musiały powtórzyć
Dzienniki Rzymskie, zresztą Generał czytasz Czas - a
tam jest wszystko co dotąd zaszło, więc tutaj to samo po-
wtarzać sądzę za rzecz zbyteczną. Zdaje się że władza tymcza-
sowa Warszawska jest dotąd w ręku Zamojskiego Andrzeja
i rady obywateli na to wybranej, a jak koncessie przez te-
legraf z Peterzburga zapowiedziane, zaprowadzone będą, jeszcze
o tem nie wiemy.

Moi wszyscy i starzy i młodzi tutaj dzięki Bogu zdrowi
i wszyscy ryczałtem i każde po osobnu Generałowi uszanowanie i po-
winszowanie składają. U mnie w domu w Paryżu Boh-
dan zajęty drukowaniem ważnego historycznego dziełka
którego exemplarz Kochanemu Generałowi przyszlę, jak
wyjdzie. Zosia dotąd całkiem do siebie przyjść nie może
ból w boku dokucza jej mimo powtórzonych już kilka
razy wezykatoryi - co nas niepomału trwoży, dzieci u-
czą się w szkole, a w czasach rekreacyi marzą o wojażach
I jestem pewny że jutro Bohdan i Zosia będą i przed Bo-
giem i w domu serdecznie myśleć o Generale - bo Go zaw-
sze kochają i poważają. Lenartowicz jest we Florencyi, -
wybiera się z wiosną do Jerozolimy - podobno dużo poezyi po-
pisał, przysłał mi kilka kawałków ulotnych, ale dla
mojej niemocy jeszczem ich nie przeczytywał. Panie

Konstancyi Gorskiej list Kochanego Generała po-
kazywałem, bardzo ona po śmierci swego siostrzeńca
zbiedzona, ciągle o nim mówi i myśli. Ciało Jego
dwa dni temu wyprawiła do Paryża gdzie ma być po-
chowane, i sama za kilka dni wybiera się tam wyje-
chać. Trzeba już kończyć bo list niestaje, ale nie
miłości i uszanowania z którem zostanie do
śmierci Kochanego Generała wierny przyjaciel
i sługa Józef Załuski

Proszę złożyć moje uszanowanie Xżnie Odeschalski.
Skrzy[n]eckich wszystkich pozdrowić oraz Artura, Oskara, Kapitana,
i Sosnowskich, jako i innych Znajomych.
Darguś miał sam do Generała pisać i zapewnie pisał.
Moja Synowa Marynia w każdym liście każe Generałowi
uszanowanie składać. Syn w Kijowie, może się tam z Oda-
waldem poznają. mówi w Kijowie, ale list do mnie szedł mi-
sięc a tylko co go odebrałem. Już musi być po kontraktach:
niebyły podobno bardzo pieniężne a robót żadnych. Kostusia
z Marysiakiem dotąd w Kijowie.

I ja moje ukłony i uszanowania dobremu
i szanownemu generałowi składam — przysyła-
łam bilecik do Ojca Domana i proszę mu
go wręczyć i uprosić odpowiedzi — tak często
smutna że nie umiem kilku słów skleić — co
dzień pozdrowienie nasz: Panny za kochanego
Pana odmawiam proszę o mnie przed Bogiem
nie zapominać — Ukłony Serdeczne proszę
złożyć znajomym moim X: Odeschalski niech ona
sam do Boga wstępuje zawsze za mną Chościszewskiemu
kapitanowi — [illegible] = do nóg upadam
i szanowo

X

254

Monsieur

Monsieur le Général

HYÈRES 18

PD

Szymanowski

Chevalier des plusieurs Ordres - Médaille de St Hélène

112 via di Gardino

à Rome

via mare

Józef Zaleski 18/3 1861
z Hières

MARSEILLE
19
MARS
61
(12)
2

254

[1833] 255

Jenerale!

Naysurowsze środki użyte przez Rządy; niedozwolili wielkiey liczbie [poświęcających się] dostać się do Polski dla wykonania zamiaru naytrudnieyszego i nayśmielszego, mającego na celu wydobycie Oyczyzny i prawa Człowieka od tylu wieków u nas zniweczone. – Podobało się Jenerale! gdyśmy opuszczali Francyę rzucające się na wszystkie niebezpieczeństwa, dzieliłeś bowiem z nami te same uczucia i nadzieje; trudności iednak prawie niepokonane zwyciężające lecz nas kilku stanęło u celu; niewahaliśmy się rzucić przeciw Despotyzmowi, samolubstwa, ciemnocie, niesprawiedliwości, i przesądom; broni i usty zaczęliśmy walczyć; broni używaliśmy przeciw Despotyzmowi ustami walczyliśmy zreszty; lecz widząc że nas zbyt mało iest bo tylko 7 miu po przeszło miesięczney walce postanowiłem wstrzymać użycie broni; póki niepomnożyć się cokolwiek liczba; ten iednak nayważnieyszy owoc odnieśliśmy żeśmy rzucili postrach na tyrana; i ludzie poczęli się poznawać na swoich własnych siłach zgłębiając naszą naukę, którą nieustannie rozszerzamy a która dotychczas niebyła znaną. Proszę cię więc Jenerale użyj wszelkiego wpływu ażeby nasi rodacy schronieni na ziemi Francuzkiey niezostali stracenie dla Polski, oddalonemi od obcym; przekleństwa Oyczyzny i przeszłych pokoleń na ziemi rodzinnej ściągnęliby

tacy nasiebie. — Ludy wszystkie są silnieysze od naszego bo
mają więcey resursow; sami sobie szkodzą, precz mają ~~[illegible]~~
używać szczątkow naszych w których pokładamy ostatnią nadzieję:
nasz dom obalony; innych narodow stoią tylko urządzenia we
wnętrznego potrzebuią! — Znam ciebie Jenerale i wiem że czujesz
to samo co ia; przekonanie twoie i nasze prosby zniweczą za=
miary naszych nieprzyjacioł tak wewnętrznych iak zewnętrznych.
Żonę i dzieci moie które są pod opieką twoią Miły Jenerale odesłać
do Galicyi; chciałbym iednak żeby o tem moi nieprzyjaciele nie
wiedzieli. — Obywatel z Wołynia Józef Zaleski którego mam
za naywiększą przyjemność zarekomendować Jenerałowi; opowie
nasze starannieysze położenie i dalsze zamiary przedstawi. —

Cutk: Józef Zaliwski

1. bis.

w Dreznie

znieść się z Mikutowskim ażeby kommunikacyą przywrócić z
Lwowem pod Adressem Wobler; i powiedzieć że żadnych li-
stów więcey nieodebrałem od 23 Marca; ieżeli go nima
to pewnie ma zostawiony sobie ten Interes Odyniec lub
kto inny; Klaudya Potocka w ostatnim przypadku powie.

w Paryżu

Mowę moią 29 List
mianą która iest u Xiędza Leonarda przyjaciel

1. Wszystkich użyć sposobów z dobrze myślącymi potoczyw-
szy się żeby nasi nigdzie w obcą Służbę nie szli, choć-
by im naywiększe korzyści obiecywano, niech zacho-
wają się dla swoiey Oyczyzny; a słów żadnych
niech nie słuchają tych co ich do tego namawiać
będą, bo to są Szpiegi, lub Agenci Arystokracyi.

2. Dzieło moie wszystkiemi siłami starać się wydruko-
wać, osobliwie po Francuzku. — i parę set Exem-
plarzy przywieść do Galicyi. —

3. Żonę moią sprowadzić do Galicyi za pomocą La-
fayetta i Worcela; tak iednak żeby o tem nikt nie
wiedział, osobliwie Arystokracya. —

4. Pisma wszystkie i broszurki Polskie pożyteczne
sprowadzić do Galicyi osobliwie Towarzystwa
Demokratycznego. —

5. Starać się zawstydzić tych co stchórzyli i nie wy-
szli na swoie mieysca i złamali przysięgę. —

6 w Bourges iest Poseł Przeczpowski i Major Kosiński
z Pułku 4 Linii: z tymi można się widzieć i mówić

7 Powiedzieć dobrze myślącym że zawieszono dla tego
ażeby bardziey liczbę powiększyć i mieysca ubytych
zastąpić; użyć więc powinni wszystkiego wdania pomocy. —

73 256

Informacyja.

1. Osoby z którymi mówić można są: Lelewel, Worcel, Zwierkowski, Hłuszniewicz, Pułkiewicz, Chodźko Leonard, Kaysiewicz, Różycki, Putawski, Załęski Bohdan, a te wskażą inne. —

2. Osoby Arystokracyi najgorszniejsze i najszkodliwsze są: Gustaw Małachowski, Ledóchowski Jan, Plater Ludwik, Morawski, Plichta, Kunat Profesor, Czarny i Władysław Platerowie, Niemojewski Bonawentura, Biernacki, Morozewicz, Malinowski, Jełowicki, Czartoryski, Zamoyski, Umiński, ~~Wolicki~~, Walewski Pułkownik; Dunin adjutant, Bem, Dybiński i inni. —

3. Ludzie na obie strony: Ostrowski Wojewoda, Sołtyk, Pac, Wołowski Poseł, Godebski, Józefat Ostrowski, i inni. —

4. Studzy Arystokracyi: Dwernicki, Sierawski, Rybiński, Kniaziewicz, Wolski, Szyrma, Maurycy i Kamil Mochacki, Rafałowski Doktor, Aleksandrowicz, Papirocki Podpułk: Podczaszyński, Zebrowski, Breański Pułkownik, — i wielu. —

5. Szpiegi różnych dworów zagranicznych i Francuzkiego. — Maurycy Mochnacki, Tochman, Skowroński, Woroniecz, Hrazynski, Janszmid, Mirski, Antonini, Ludwik Plater, Jelski, Lubiński, Rautenstrauchowa z całą Familią, Kwysinski Doktor, Chrzanowski, Rafałowski Doktor, i wielka liczba innych. —

6. Niby to Demokraci: Adam Gurowski i brat jego, Pluzański, Janowski, Krępowiecki, Grzymała i ich zwolennicy którzy na swoich przymiotach niemiejąc się poznać, by byli dobremi, sługą tym wierzy. —

7. Jest rodzaj ludzi obojętnych na wszystko, lecz tych mało, najpierwsze jednak miejsce trzyma Pac i tylko Arystokracya musi go zwalczać, iżili w tłoce ponim. —

8. Największa liczba głupców niewinnych, którzy i złe i dobre zrobią ale sami niewiedzą dla czego; jednak skoroby się oświecili, byliby dla arystokracyi najniebezpieczniejsi bo liczni, lecz Arystokracya temu zapobiegła i tych co chcieli oświecać powięziła.

Hôtel des Italiens. boulevart des Italiens.

Monsieur Oswald de Szymanowski

from Mme Sophie Zaleska, femme du poète Bohdan, ma très sincère amie. Paris 1867.

Z · Z

Cher Monsieur Oswald – hier vous aviez la très charitable intention de venir nous voir aujourd'hui – s'il en est ainsi, et si vos occupations le permettent, vous nous feriez grand plaisir de venir déjeuner avec nous à l'heure qui vous conviendra le mieux de midi à 2 h – vous y trouverez un bien mauvais repas mais des coeurs qui vous sont tout dévoués, et le seront toujours.

S. Zaleska

Dimanche

